

FRANCOIS RIBADEAU-DUMAS
TAJEMNE ZAPISKI MAGÓW HITLERA

Przełożyły:

Zofia Siewak-Sojka

Teresa Papis-Gruszecka

WYDAWNICTWO 4 & F

© Francois Ribadeau-Dumas Libraire Plon, 1970

© Copyright pour Tédition polonai|p |>ajM nictwo 4 & F, Warszawa 1992 * "

Tytuł oryginału

Hitler et la sorcellerie

Biblioteczka Zagadek Wszechświata

Skład Spółka „Domino”

Projekt okładki: Aleksander Dawidziuk

iw-

Printed in France

f\ r

Porzućcie wątpliwości, bowiem jest to dzieła diabła.

Deuteronomium

Szatan istnieje: tak orzekła wiara chrześcijańska...

Bogobójstwo dopełnione zostanie w dumnej sferze ducha.

„Satan”, Etudes carmelitains 1948

WSTĘP

Psychika Hitlera nadal stanowi dla nas zagadkę. Proces norymberski nie ujawnił żadnej ukrytej w niej tajemnicy. Najbardziej powierzchowna obserwacja wskazuje człowieka o niepewnym pochodzeniu, niskiej kulturze, niewielkich możliwościach intelektualnych, topornej, wręcz nieciekawej fizjonomii, a te cechy jakże kontrastują z bohaterem wielkiej awantury światowej, który najpierw zwyciężone Niemcy doprowadził do szczytu wielkości, potem rzucił je w przepaść, burząc ład w Europie i w imię własnych mitów spowodował śmierć ponad sześciu milionów ludzi. Mamy więc prawo zadać sobie pytanie, jakimi to siłami nadnaturalnymi dysponował, skoro osiągnął takie rezultaty.

Poświadczone dowody oraz tajne dokumenty, które jednak stopniowo, choć z trudem, docierają do wiadomości publicznej, ukazują ten aspekt działalności Hitlera w dość niezwykłym świetle.

-":!":. ; t : : • • • : ! • !.. r; . 'y- : ; • • / ; / , • ! ! \ ; - ' v ""* : . . : ! ! • "" • : - . . / • . v • ! : ! • • ! t.. " • ! • - • . • ' • ! ' - ! - » ; ' > y - • ; • • . • • • ; ! ! : • • " • -

< : ; • • • ; • • • " ^ _ - ' > ; ? ' • : . . ' . . . : ; j ' . J ; • • - , ' • ! - : . ; ; J J i K : • , - • ; , ' ' : " . ^ " i -) . : • ! • • • < • - . • - v . , : v . v . ; i - : r / • • ! • • • < • ! : / ^ - : . - -

./ • ! : / ; - . ?

• ! • • ; . " , - • * - • : • • , , • " ; ;

• . " • ; • : ! " • ! .. ^ . > / < ! : • - " - • , ' . . . !

. \ ; . . • . ! . . • • • ; • • < ; • • . " • ! " • • • • " • • ' .

p , - t . . ; • : - . • ; - > ^ • • ! ' • • - - . • " • • • , • • / . • • • . " • - i O - r . , - , - s / - : •

ROZDZIAŁ I

STUDENT Z WIEDNIA

Jak w podejrzanym opactwie w Lambach ; , Adolf Hitler służył do mszy Z pewnością fakt, że urodził się w lichej mieścinie leżącej na granicy austriacko-bawarskiej, będącej linią podziału pomiędzy dwoma dużymi krajami, powodował w małym Adolfie Hiedlerze czy Hitlerze brak poczucia stabilizacji.

Jego ojciec, Alois, był najpierw szewcem. W 1864 został powołany do służby w urzędzie celnym i w tymże samym roku zaczął pełnić swoje obowiązki. Z trzech małżeństw urodziło

mu się sześcioro dzieci. Cieszył się sławą awanturnika i piwosza, który przy lada okazji szczerze obdzielał swoje pociechy tęgimi razami.

Pełnił służbę w Braunau am Inn na granicy bawarskiej, ale po stronie austriackiej, czyli w Gór-

Tajemne zapiski magów Hitlera

nej Austrii, w czasie kiedy urodził się Adolf, to jest dnia 20 kwietnia 1889 roku o pół do siódmej wieczorem. Po roku otrzymał przeniesienie do Gross-Schonau w Dolnej Austrii, w dwa lata później do Passau, a przed przejściem na emeryturę, 25 czerwca 1895 roku, do Linzu. Przeprowadzał się więc bardzo często.

Pochodzenie rodu jest nader niepewne. Jeden z wujów, Johann Nepomuk Hiittler, jak się zdaje, miał w sobie nieco czeskiej krwi. Są tacy, którzy utrzymują, że Adolf z racji posiadania spiczastego nosa i płaskiego czoła faktycznie przypominał Słowianina. Mówiono także o dziadku „serbskim wędrownym rękodzielniku”. Natomiast jego drugi dziadek, Johann Georg Hiedler, był wędrownym młynarzem i powiadali ludzie z okolic, że jego rodzina nie należała do szanowanych w Austrii. Niemieccy historycy Walter Górlitz i Herbert A. Quint piszą: „Uważano ich za ludzi zacofanych, niezbyt inteligentnych, zdegenerowanych z racji alkoholizmu i małżeństw pomiędzy krewnymi, co było w zwyczaju u Hiedlerów.”

Ale jest jeszcze gorsza sprawa: istnieją poważne wątpliwości co do pochodzenia ojca Adolfa, to znaczy Aloisa, który właściwie powinien nazywać się Schicklgruber, jako że pochodził z nieprawego łoża, będąc synem naturalnym Marii Anny Schicklgruber, a którego dość późno przypisano młynarzowi Hiedlerowi na podstawie oszukańczego dokumentu - jeśli mamy wierzyć Philippe Bernetowi.

10

Student z Wiednia

Otóż babka małego Adolfa, Maria Anna Schickl-gruber, służąca, panna, dnia 7 czerwca 1837 roku urodziła syna imieniem Alois, w przyszłości ojca Adolfa. Podejrzewano, że dziecko było owocem miłostek z synem jej pana, u którego służyła we dworze w Gratzu, zamożnego Żyda nazwiskiem Frankerberger. Był to wiedeński baron, członek rodziny Otterstein z dystryktu Waldviertel w Dolnej Austrii - w jego to domu zaszła w ciążę służąca, którą później nakłoniono do zawarcia małżeństwa z młodym młynarzem, Johannem Georgiem Hiedlerem o przydomku Hitler, zatrudnionym w gospodarstwie do mielenia zboża. Ślub młodzi wzięli w maju 1842 roku.

Istnieją niezbita dowody, że rodzina Frankerberger regularnie płaciła pensję Marii Annie również i wtedy, kiedy opuściła służbę i wyszła za mąż za Hitlera. Tę tajemniczą pensję wypłacano od 1837 do 1903 roku, czyli przez sześćdziesiąt sześć lat; po śmierci Marii Anny dalej płacono ją Hiedlerowi, a potem Aloisowi.

Natomiast 6 czerwca 1876 roku miało miejsce dziwne zdarzenie: do notariusza w Spital przybył Johann Nepomuk Hiittler wraz z dwoma świadkami, aby w imieniu nieżyjącego młynarza uzyskać in extremis poświadczenie ojcostwa uznające za syna tegoż młynarza dziecko płci męskiej urodzone dnia 17 czerwca 1837 roku, syna naturalnego młynarza i samotnej matki, służącej we dworze, Anny Marii Schicklgruber, z którą wymieniony zawarł związek

11

Tajemne zapiski magów Hitlera

małżeński dopiero w 1842 roku. W dokumencie zapisano, iż ów syn naturalny Alois otrzymuje nazwisko Hitler. Ta spóźniona spowiedź i pośmiertne uznanie ojcostwa po tylu latach budzą szczerze zdumienie.

Mówiło się, iż członkowie rodzin o nazwisku Hiedler bądź Hiittler żyli w lasach, znajdując schronienie w byle jak skleconych chatkach: nazywano ich również leśnymi ludźmi. Jeszcze inni zapewniają, że jest to nazwisko żydowskie.

Bardzo możliwe, że młody Hitler znał sekrety swojej rodziny.

Otto Strasser powiada, że Adolf Hitler miał przyrodniego brata o imieniu, podobnie jak ich wspólny ojciec, Alois i tenże Alois pracował jako maitre w restauracji Hunt przy Postdamer Platz w Berlinie. Przy wielu okazjach Alois wspominał, iż mają wraz z Adolfem żydowskich przodków (!). Na dodatek posiadał on listy dziadka Żyda adresowane do panny Schicklgruber, które pochodzenie to potwierdzały. Zamierzał nawet sprzedać owe listy prasie w roku 1927 za, jak się spodziewał, większą sumę, ale zaalarmowany Adolf przy pomocy swojego adwokata, płacąc słono, w porę wykupił kompromitujące dowody, po czym kazał je spalić.

Takie pochodzenie mogło wprawić w kompleksy: w jego żyłach płynęła żydowska krew i to wiedeńskiego barona. Po wydaniu swych okrutnych dekretów skierowanych przeciwko żydowskiej rasie ryzykował, że ktoś z jej społeczności odkryje prawdę

12

Student z Wiednia

i zażąda, aby zgodnie z prawem, jego własnym, on sam został uwięziony, co wywołałoby wielki skandal.

Wiadomo też, że później uczynił wszystko, aby usunąć nawet najdrobniejsze dowody i był w tym względzie nadzwyczaj zapobiegliwy, do tego stopnia, że rozkazał pozacierać napisy na nagrobkach wszystkich zmarłych noszących nazwisko Hiedler oraz Hiittler. Ponadto wydał rozporządzenie, aby nikt nie zajmował się badaniem pochodzenia jego przodków i śmiertelnie znieawidził swoje rodzinne miasteczko.

Możliwe, że w owym wściekłym ataku na Żydów, a wcześniej w akcjach o charakterze antysemitycznym, znalazł ujście dla swych kompleksów i udręk. Ta zażarta odraza, charakterystyczna dla kogoś, kto odcina się od swych korzeni, być może świadczy o wyrzutach sumienia drażących jego świadomość. Bo czyż nie jest perfidią iście szatańską uczynić owym apokaliptycznym posłańcem, który siał będzie niezgodę pomiędzy ludźmi, aby przelewali krew i umierali w cierpieniach - pół-Żyda?

Serge Hutin twierdzi, że Hitler jest nazwiskiem pochodzenia czysto żydowskiego, którego ślady znajdują się „w żydowskiej mieścinie”, miejscu urodzenia Hitlera, „stąd też pochodzi fantastyczna hipoteza, jakoby dyktator był Żydem żyjącym obsesyjnym rozpamiętywaniem śmierci i cierpienia Chrystusa i jego pragnieniem był ów holokaust, pomsta na swym ludzie.”

13

Tajemne zapiski magów Hitlera

Otto Strasser, jego najdawniejszy towarzysz, nigdy nie wątpił w żydowskie pochodzenie Hitlera. On też twierdzi, że kanclerz Dollfus oraz minister Schuschnigg wiedzieli o tym. Dollfus został zastrzelony w 1934 roku.

„Braunau - pisze Philippe Bernet - magiczne miejsce, miasto, któremu było pisane wydać na świat współczesne wcielenie Szatana w osobie Hitlera.”

Natomiast sam Hitler mawiał, że było to małe miasteczko, „rodem z Bawarii, tylko że politycznie przynależało do Austrii”. A Hitler miał obsesję na punkcie Bawarii. Jedną z jego ambicji było uzyskanie statusu obywatela Bawarii. Natomiast gardził Austrią, ojczyzną swoich przodków, których bardzo chciał zapomnieć.

A nad jego głową walczyły o lepsze rozmaite znaki.

Konjunktura gwiezdna wskazuje, że urodził się pod znakiem Byka, podobnie jak Robespierre. Astrologowie dowodzą, że dominujący na początku tego znaku charakter żeński przechodzi we władczą i nieokiełznaną porywczosć, co już oznacza działanie męskiej mocy popędliwego, strasznego Mino-taura, u którego Hezjod odkrywa „pychę i porywczosć nieujarzmionej bestii”.

Byk symbolizuje grzmot, deszcz i księżyc. Starożytność łączyła byka z piorunem.

W Azji Mniejszej taurobol służył obrzędowi inicjacji za pośrednictwem ofiary krwi. W kąpieli krwi

14

Student z Wiednia

następowało odrodzenie; krew byka czyniła, iż poddany temu obrzędowi wchodził w życie duchowe, w życie nieśmiertelne.

Byka składano w ofierze ku czci boga Mitry, dlatego posiada on słoneczną rozetę pomiędzy rogami. Większość symboli związanych z bykiem oznacza śmierć. Czczili go Egipcjanie, a w Memfis obchodzono uroczyste święta, podczas których grzebano martwego byka.

Niekontrolowana siła tego zwierzęcia prowadzi go do zguby. Według Paula Diela jego „przewrotna moc”, jego dech „niszczącego ognia” rozsiewa wokół okrucieństwo i zło.

W roku 1895 celnik Alois Hitler kupił dom w Hafeld, w wiosce położonej niedaleko Lambach w Górnej Austrii. Sześcioletniego chłopca posłano najpierw do szkoły podstawowej w Fischlham, a następnie do klasztoru w Lambach.

Alois Hitler przeszedł na emeryturę. Był żonaty najpierw z Anną, potem z Franciszką, które umarły, a następnie z Klarą Doelzel, swoją kuzynką, która pracowała jako służąca, matką Adolfa. Kiedy się pobrali, on liczył sobie czterdzieści osiem lat, ona dwadzieścia pięć. Miał z nią pięcioro dzieci, troje zmarło w dzieciństwie. Powiadano, że piekła wspaniałe ciastka z kremem, Adolf ogromnie je lubił i zajadał się nimi przez całe swoje życie.

Niedaleko Linzu, w kantonie Wels w Lambach nad rzeką Traun znajduje się opactwo benedyktynów założone w 1056 roku. Posiada piękny kościół z malowidłami barokowego artysty Joachima

15

Tajemne zapiski magów Hitlera

von Sandrat, ogromną biblioteką wypełnioną tysiącami ksiąg i wspaniałe sale ozdobione wielkimi renesansowymi obrazami. Do tegoż opactwa pod wezwaniem świętego Benedykta przybywały pielgrzymki z miejscowości nawet bardzo odległych.

Jak się wydaje, chłopiec całymi godzinami wpatrywał się w bizantyjskie freski i złoczone gzymsy retabulum. Należał do chóru, a także grzecznie służył do mszy. Muzyka kościelna zawładnęła nim całkowicie. Śpiewał pod batutą nauczyciela muzyki, ojca Bernarda Griinera. Adolf nie krył się ze swoimi upodobaniami do życia klasztornego, zachwycały go wspaniałe ceremonie zakonników i wierzył, że jak już będzie duży, wstąpi do zakonu. Przez dwa lata uczył się w szkole klasztornej.

Chłopiec bez wątpienia zwrócił uwagę na rzeźby kazalnicy, skąd przeor wygłaszał swoje homilie, oraz na tajemnicze gammadiony i krzyże zakończone małymi kotwiczkami na stallach chóru - rzeczy zupełnie dla niego nowe. I oczywiście zapytał, co one znaczą.

Trzydzieści lat temu - odpowiedziano mu - Teodor Hagen, erudyta, hebraista, znawca astronomii, komentator Apokalipsy świętego Jana (odbył podróż do Jerozolimy i odwiedził wyspę Patmos, gdzie żył apostoł, a następnie wędrował po Persji, Arabii i Turcji) nakazał wyrzeźbić te znaki. Czyli w roku 1869, kiedy został opatem w Lambach.

Ojciec Hagen był kabalistą. Swastyka, „wirujący krzyż światła oraz starożytny emblemat ludów pół-

16

Student z Wiednia

nocnych”, jest magicznym znakiem, znanym zarówno w Azji jak i w Ameryce Południowej. Znalaziono go również w ruinach Troi i na celtyckich men-hirach, podobnie nieobcy był Baskom i Aztekom.

Ten znak kultu słońca jest symbolem ognia, stworzenia i życia. Dysk Złotego Słońca, według hermytyków, odpowiada wartości numerycznej 4 alfabetu hebrajskiego, literze Aaleth,

postańcowi świata. Jego ramiona obracają się w lewą stronę, zgodnie z ruchem obrotowym Ziemi.

Natomiast kiedy swastyka jest odwrócona i obraca się w prawą stronę, symbolizuje wówczas Czarne Słońce, które swym wyznawcom zapewnia nadzwyczajną moc. Taki znak, kierując swe siły przeciwko naturalnemu ruchowi obrotowemu Ziemi i przeciwstawiając się Złotemu Słońcu Życia, sieje pożogę i śmierć.

Ów symbol ludzkiej pychy, buntu przeciwko władzy niebios - jak w przypadku zuchwałych budowniczych wieży Babel - odpowiada w Kabale liczbie 6. Właśnie ten emblemat rozmyślnie wybrał diaboliczny opat astrolog. Mały Adolf będzie nań patrzył, zastanawiając się nad znaczeniem wirujących pajęczych łap złonośnego znaku, który przywędrował aż tutaj z odległych czasów pogaństwa.

Ojciec Hagen miał ów znak w swoim herbie, a także w pierścieniu przysługującym godności opata.

Chłopiec słuchał wyjaśnień przeora Johanna Lan-za, entuzjasty mitów germańskich, który twierdził

17

Tajemne zapiski magów Hitlera

ponadto, że owe kabalistyczne krzyże dały początek jego inicjacji. W klasztornej bibliotece, dzięki staraniom ojca Hageny, znajdowało się mnóstwo ksiąg na temat wiedzy tajemnej oraz symbolu zwanego swastyką.

Rozpoznajemy w niej - wyjaśniał - prapoczątek Zoharu, transcendentalne koło Ezechiela, rotę ka-balistów, tarot magów i Cyganów, znak wiedzy tajemnej, która rozwijała się w wieku XI wraz ze sztuką i żeglarstwem. Potem nadeszły złowrogie czasy despotyzmu, walk o wolność, wojen, represji i klęsk. Niedługo - powtarzał słowa słynnego opata Trithemiusa - nadejdzie królestwo mądrości i działania, które są owymi siłami, jakie zapanują nad słońcem królestw najwyższych.

Swastyka, emblemat magiczny słońca - wyjaśniał dalej ojciec Lanz zadziwionemu Adolfowi Hitlerowi - jest zarazem świętym symbolem mędrców tybetańskich. A kościół Paura Kirche w Lambach także ma swoje tajemne znaczenie: jest zbudowany w formie trójkąta, posiada trzy dzwonnice, trzy portyki, trzy rozety i trzy ołtarze - to masońska idea trójni.

Benedyktyni nauczali chłopca, obdarzonego, jak się wydaje, żywą wyobraźnią i wręcz chorobliwą wrażliwością, jeśliby sądzić po jego wyglądzie i fizycznej budowie ciała, że otaczają nas siły niewidzialne i że, zgodnie ze słowami świętego Jana, w nich to czyha diabeł i zarzuca swe sieci. Zafascynowany chrześcijańskim okultyzmem przeor opowiadał o życiu słynnego opata ze Sponheim, benedyktyna

18

Student z Wiednia

Trithemiusa, duchowego spadkobiercy Alberta Wielkiego i Arnolda de Villanova, którego porad astrologicznych zasięgali przybysze z odległych krajów. Opat był adeptem Basila Yalentina, głośnego alchemika, poszukiwacza kamienia filozoficznego, owego rubinu alchemików różokrzyżowców. Parę lat później, kiedy studiował w Wiedniu, wciąż nosił przy sobie rycinę pieczęci Basila Yalentina przedstawiającą żmudną drogę Wielkiego Dzieła. Na nieszczęście opat Trithemius został w roku 1503 oskarżony o uprawianie magii i wtrącony do więzienia - on, który twierdził, że w sprawach wiedzy tajemnej niebezpieczna jest nie sama wiedza, ale praktyka. W swej Kronice więziennej opat klasztoru w Sponheim zamieścił wspaniałe opowiadki magiczne: jedną z nich poświęca złotemu nosowi Karola Wielkiego, druga opowiada o fleciście, który głosem swej zaczarowanej fujarki zwabia wszystkie dzieci z miasteczka nad rzekę, a następnie topi je. W innym niesłychanie uczonym dziele Poligrafia kabalistyczna, zaczytanym przez braciszków z Lambach, snuje rozważania na temat cudowności Kosmosu, który ma swój odpowiednik w organach wewnętrznych człowieka

będącego częścią miłości Uniwersum, jaką tchnęła weń boska wola Stwórcy. W swej Steganographii uczy sposobów przywoływania duchów według tajemnych przekazów zawartych w Biblii. Tego rodzaju księgi benedyktyni czytali z wypiekami na twarzy. Niezwykły opat czarnoksiężnik - dodawał przeor z Lambach - był mistrzem młodego Johanna Faus-

19

Tajemne zapiski magów Hitlera

ta, zwanego „Doktorem Faustem”, który tak niesławnie zakończył swą działalność tu na Ziemi. Bo jak ktoś zawiera pakt z diabłem, skazuje swą duszę na wieczne potępienie, jak to się przydarzyło słynnemu studentowi z Heidelbergu i jeszcze jednemu z Kundlingen, licencjatomu w czarownictwie.

Kabalista Johann Lanz szybko zdobył sławę i uzyskał decydujący wpływ na Adolfa Hitlera, ogromnie zafascynowanego gammadionami benedyktyńskiego klasztoru, w którym z taką pobożnością śpiewał podczas mszy.

Wagnerowskie fantazje

We wrześniu 1898 roku emerytowany celnik Alois Hitler postanowił raz jeszcze zmienić miejsce zamieszkania i kupił dom w Leonding, jeszcze bliżej Linzu. Żegnaj gościnny klasztorze, żegnajcie śpiewający braciszku.

A więc syn poszedł do szkoły w Linzu.

W tamtym czasie Linz było małym miasteczkiem liczącym 50000 mieszkańców, w którym służbę bożą pełnił biskup, a władzę państwową sprawował gubernator prowincji. Jeździł już tramwaj i zaczynało się mówić o założeniu gazu i telefonu. Ludzie chodzili do katedry słuchać koncertów An-tona Brucknera, znanego kompozytora i przyjaciela Augusta Góllericha, muzykologa. Na jego festiwale przybywano tłumnie.

20

Student z Wiednia

Właśnie tam, w ciemnościach katedry, chłopiec doznał olśnienia, jakie może spowodować czar muzyki.

Czekała go jeszcze jedna rewelacja: na dwunaste urodziny ojciec zaprowadził go do teatru. Grano Wilhelma Telia Schillera i to było wspaniałe. Ale najbardziej podobał mu się Lohengrin Ryszarda Wagnera. Od tamtego pierwszego razu robił wszystko, żeby tylko uzyskać od swych profesorów darmowe bilety do teatru. Ta pasja nie opuściła go do końca życia.

Piękno symfonii wagnerowskich zawładnęło nim bez reszty. Były niczym ogień, który palił od wewnątrz.

W późniejszych latach, nadawszy swej twarzy wyraz zamyślenia, Hitler poważnym tonem wyzna pani Wagnerowej:

- Wszystko zaczęło się w tamtej chwili.

Było to objawienie z Innego Świata.

Jean Mabire pisał, że od tamtej pory Hitler „zamienił się kogoś, o kim pewne sekty powiadają »nawiedzony«. Naprawdę słyszał »głosy«. Nazywał Opatrznością to, co dla Joanny D'Arc w sytuacjach nadzwyczaj podobnych było »świętą Genowefą« lub »świętym Michałem«. Nie jest ważne, czy te głosy pochodzą od Boga czy tylko od człowieka, ważne jest, aby być im posłusznym". Bez wątplenia Jeano-wi Mabire znany jest fakt, iż Joanna D'Arc została skazana przez sędziów kościelnych na stos jako opętana czarownica.

21

Tajemne zapiski magów Hitlera

Muzyka Wagnera odkrywała przed Hitlerem wielkie dziedzictwo tradycji Germanii, nieokiełznaną symbolikę tysiącletnich przekazów, porywała do czynu, budziła wolę walki. I to było olśnienie, oczarowanie, odwrót do świata snów. Wotan go zafascynował. Profesor

Otto Hoffler pisał: „Najbardziej wielbionym bogiem Germanów był Pan demonicznego opętania, Wotan. Wotan to dziki bóg opętania, boski Pan ekstatycznych Mannerbiinde, porywczy bóg Wojny i Burzy, Zniszczenia i Śmierci, Gniewu i Czarów, Masek i Ofiar Ludzkich.”

Było to dla młodego człowieka znamienne odkrycie; muzyka wagnerowska niczym trucizna sączyła mu się do krwi przez całe lata. Smok zwyciężał Zygfryda.

Głęboki musiał być ów wstrząs emocjonalny, skoro Adolf oświadczył ojcu, że postanowił poświęcić się sztuce i zostać artystą. Celnik rozeźlił się okrutnie. Pragnął dla swojego syna prawdziwej kariery, w administracji, bowiem tylko urzędnik państwowy ma być zawsze zapewniony i może z godnością zażywać dobrodziejstw emerytury. Chłopiec sprzeciwił mu się. Ale ojciec nie zaprzestawał grozić: albo wstąpi do klasztoru, tak jak obiecał to benedyktynom, albo rozpocznie karierę urzędniczą i zostanie celnikiem.

A ponieważ posiadał pewne zdolności plastyczne - potrafił rysować i malować - całymi godzinami przesiadywał w muzeum w Linzu. Konflikt z ojcem

22

Student z Wiednia

trwał kilka lat. Hitler pisał: „Nie chciałem zostać urzędnikiem. Nie i jeszcze raz nie!” Wiele razy dał dowód swej niezłomnej woli, nie ustępując takiemu samemu uporowi ojca. „Artysta! Nie! Nigdy, dopóki ja żyję!” i celnik wybuchał niepokonaną wściekłością. Obaj Hitlerowie mieli okropne charaktery. „Myślę, że on był szalony”, stwierdzi później Adolf. Chłopak zaczął opuszczać się w nauce i wielokrotnie trzeba było zmieniać mu szkołę.

Spotykało go niepowodzenie za niepowodzeniem, później napisze, że jego nauczyciele byli ludźmi niezdolnymi, a nawet „anormalnymi, żeby nie powiedzieć chorymi umysłowo”.

Profesor Edward Huemer zaświadczy w swoim czasie, że młodzieniec był „kłótniwy, samowolny i uparty, kapryśny i niezdolny do poddania się dyscyplinie szkolnej”. Ze swojej strony Hitler stwierdził, że Huemer cierpiał na „wrodzony kretynizm”.

Kiedy ojciec zmarł w wieku sześćdziesięciu pięciu lat, 3 stycznia 1903 roku, Adolf był nareszcie wolny. Jeszcze uczył się przez pewien czas w szkole w Steyer, ale potem przyjechał do matki z postanowieniem, że zostanie artystą. Nie zgodził się na podjęcie żadnej pracy, ani też nie zamierzał zdawać egzaminów maturalnych, czym doprowadził matkę do rozpacz. Do dziewiętnastego roku życia nic nie robił, szwendając się i nabijając sobie głowę fantazjami. Ale oto nieoczekiwanie zaczął czytać i uczyć się. Zapisał się do biblioteki w Linzu i został stałym

23

Tajemne zapiski magów Hitlera

bywałcem muzeum. Tworzył wierszyki i żył w nieustannej euforii, co zapewniało mu doskonałe samopoczucie. Jego młody przyjaciel, August Kubizek, opowiadał, jaki był Hitler przez te cztery lata, zanim pojechał na studia do Wiednia, czyli kiedy już skończył dziewiętnaście lat. Gusti, syn tapicera, pomagał ojcu w pracy i studiował muzykę - potem, po ukończeniu Konserwatorium w Wiedniu, zostanie dyrygentem.

Gusti pisał o zapalczywości Adolfa, jego ambicjach artystycznych i ekstazie wywołanej muzyką Wagnera. Nie opuścili żadnego spektaklu w operze. Z pewnego rodzaju bojaźliwością mówił Kubizek o kryzysach nerwowych swojego towarzysza manifestujących się nagłymi wybuchami płaczu albo złości, o jego kompleksach, ulotnych ambicjach, pasji poszukiwania transcencji. W wieku osiemnastu lat Hitler uważał się za odkrywcę świata... i wielu innych rzeczy.

Zachwycał go zawód malarza, rzeźbiarza, architekta. Któregoś dnia poszedł do teatru w Linzu na operę Wagnera Rienzi i oszalał.

Rozmach w rozwoju akcji opowiadającej o wyniesieniu i upadku trybuna rzymskiego, niezwykła moc orkiestracji wagnerowskiej wzbudziły w nim entuzjazm, który niemal pomieszał mu zmysły.

Jego przyjaciel Gusti - był biedny i też pragnący zostać artystą - opowiedział potem, jak wielkie wrażenie wywarł na nim niepokój Adolfa, który podczas całego przedstawienia to bladł, to wykrzywił twarz, jakby był nienormalny.

24

Student z Wiednia

„Stanął naprzeciwko mnie. Chwycił za ręce i uściśnił, co nie należało do jego obyczajów. Oczy błyszczały mu gorączkowo. Nie mówił tak jak zawsze, rozwlekał słowa, ucinał je, chrząkał. Nigdy nie słyszałem, żeby kiedykolwiek mówił w ten sposób. Było w tym coś niezwykłego, coś, co mnie zdumiało, bo przecież nigdy nie widziałem go w takim stanie, choć nieraz był mocny podekscytowany. Jakby ktoś inny mówił jego ustami, a on tylko, podniecony i zadziwiony, słuchał wychodzących z jego własnych ust słów, które niczym rozszalałe wody rozrywały odporne tamy. Pod wpływem jakiejś wielkiej inspiracji wywoływał niezwykle obrazy z przyszłości, jego własnej i przyszłości naszego kraju. Mówił o jakimś urzędzie, który otrzyma od narodu, aby oswobodzić go z jarzma i poprowadzić ku szczytom wolności.”

Tak podziałał na niego Rienzi. Natomiast przyjaciel Adolfa, osłupiały, uczestniczył w odkryciu odmiennego stanu świadomości u młodego Hitlera, ten zaś zaraz powiedział, że chce zostać sam, po czym powędrował do lasu, aby w wietrze i promieniach księżyca odnaleźć głos, który wcześniej dobywał się z jego krtani. Kubizek powiada: „Adolf znajdował się w stanie bliskim szaleństwa, napięty do granic wytrzymałości, wzburzony, z głową pełną jakichś niezwykłych fantazji”.

25

Tajemne zapiski magów Hitlera Wiedeńskie zloczarzenia

No i pojechał do Wiednia. Sen spełniał się: zwiedzanie muzeów, monumentalnych budowli, pochłanianie książek w bibliotekach.

Pierwszy pobyt w Wiedniu odcisnął się na nim mocnym piętnem. Odkrył radość, jaką może dać obcowanie ze sztuką i uczestniczenie w przedstawieniach teatralnych; podniecał się wspaniałymi spektaklami Tristana i Izoldy oraz Okrętu widma w Operze. Wielka mitologia Ryszarda Wagnera napełniała go nostalgią i kusiła tajemnicą. Wyznał, że dzięki niej poznał „uczucie wzniosłości”.

Po powrocie do Linzu, do matki, przebywał wśród artystów, uczył się grać na pianinie i rysować oraz popołudniami chodził do teatru. Szkicował plany mostów, miast i dróg. We wrześniu 1907 roku znów pojechał do Wiednia.

W tymże roku, 1907, został usatysfakcjonowany: przyjęto go na Wydział Malarstwa w Akademii Sztuk Pięknych. Prace Hitlera jednak nie wybijały się ponad przeciętność; malował źle, więc z niego zrezygnowano.

Teraz stara się dostać na Wydział Architektury w Akademii Sztuk Pięknych. 23 września 1907 roku umiera mu matka, co znów wpędza go w kryzys nerwowy- był jej najukochańszym, rozpieszczanym synem. Jak to sam wyraził, otworzyła się wówczas przed nim „droga ku samotności, przepaści, donikąd”.

26

Student z Wiednia

„• Biednym studentem w Wiedniu, gdzie ostatecznie osiada, opiekuje się profesor Roller. Tam rozpoczyna naukę rzeźby w pracowni profesora Panholzera, ale w 1908 roku nie zdaje egzaminu wstępnego na Wydział Architektury. Boże Narodzenie jest dlań w tym roku smutnym świętem.

Spotykają go wciąż nowe niepowodzenia. Jest ubogi i sypia w przytułkach dla bezdomnych. Czasem przedstawia się jako artysta malarz, innym razem twierdzi, że jest pisarzem. Od 1909 roku przez kilka lat pędzi życie włóczęgi, doznaje coraz więcej niepowodzeń i marzy o wyjeździe do Monachium. Pracowicie zamalowuje płótna, robi akwarele i rysunki, bardzo źle - choć w wiele lat później będą sprzedawane za bardzo wysoką cenę. Te lata nieudanych studiów, jak twierdzi Werner Masser, przeżył byle jak, leniwie, lekkomyślnie, a nawet jako notoryczny włóczęga. „W tamtej epoce - pisze w Mein Kampf - dojrzywały we mnie poszczególne plany i ogólne teorie, które od tamtej pory przeobrażały się w niezniszczalną bazę mojego działania.” Niebawem znenawidzi Wiedeń, miasto, w którym mu się nie powiodło. Nie chce słyszeć ani mówić o Austriakach. „Jest przekonany, że Wiedeń nie poznał się na jego geniuszu” - pisze Werner Masser. Przebywał w tym mieście od 1909 do 1913 roku. Bardzo często przemieszkiwał w „Domu dla mężczyzn” przy Mel-demannstrasse 27 oraz w przytułku za dworcem Meidling i przy Wurlitzergasse - wszędzie tam odnaleziono jego ślady. Utrzymuje się ze sprzedaży

••27

Tajemne zapiski magów Hitlera

kopii obrazów i pocztówek oraz akwarel własnego autorstwa. Wciąż marzy o tym, żeby zostać architektem i rysuje plany, napychając nimi coraz więcej teczek.

A są to lata gwałtownych potrzeb i nędzy.

Opera jest jego narkotykiem, magią, która sprawia, że odkrywa się przed innymi. Opowiada Kubi-zekowi, że czuje drgania w głębi swojej duszy i one nie kłamią mu, bowiem on wie, że ma do spełnienia specjalną misję. Nocami rozmyśla nad brzegiem Dunaju. Teiralogia i Parsifal wciągają go w cudowną, fascynującą wrzawę. Często wpada w trans, błędząc po bezdrożach nierealnego, fantastycznego świata. Już na zawsze pozostanie w sieci mitów Ryszarda Wagnera. Kubizek zauważy: „Był w mocy jakiejś odurzającej ekstazy”. W mitologii znajdował świat idealny, „cel najwyższy, do którego zmierzał”.

W tamtym czasie zaczynał czytywać filozofów, a szczególnie Nietzschego: teoria nadczłowieka ujarzmiła jego myśli; trochę później, od Schopenhauera, nauczył się, jakim prawom podlega wola i zachwyił się jego niezwykłym przedstawieniem świata.

Fantastycznego świata. Historyk, profesor Allan Bullock, pisze: „Tak samo było z jego intelektualnymi zainteresowaniami. Dużo czasu spędzał w bibliotece publicznej, ale lekturę dobierał chaotycznie: starożytny Rzym, religie Wschodu, joga, okultyzm, hipnotyzm, astrologia...”

Nietzsche nauczył go pogardy do chrześcijaństwa będącego konsekwencją judajskiego instynktu, więc

28

Student z Wiednia

Hitler poczuł niechęć również do judaizmu, owego „falsyfikatu natury, tego co przyrodzone zarówno rzeczywistości świata zewnętrznego jak i świata wewnętrznego”, jednym słowem „nieuleczalnej sprzeczności”. Żydzi? „To najbardziej fatalny naród w historii”.

Jeszcze jedno wydarzenie wznieciło jego nienawiść do Żydów: nieprzyjęcie do Akademii Sztuk Pięknych zawdzięczał werdyktowi komisji złożonej z siedmiu profesorów, z których pięciu było Żydami. Ten fakt nie budził wątpliwości: żydowska gwiazda zwróciła się przeciwko niemu, łamała mu karierę, nie kwapiąc się uznać w nim talentu artysty i lekceważąc zasługi.

Aż do 1913 roku, pisze William Shirer w Trzecim Reichu, „trwał okres, kiedy żył w skrajnej nędzy”. Sam Hitler natomiast powiedział: „To był najsmutniejszy okres mojego życia”. Ale również był to czas olśnień, choć „bogini nędza tuliła go do łona. I pisze w Mein Kampf: „Dzięki temu okresowi w moim życiu nauczyłem się być twardym”.

Widywano go w pewnej kawiarni uczęszczanej przez homoseksualistów. Utrzymywał z nimi kontakty. W nocnym przytułku obok dworca Meidling poznał młodego artystę Reinolda Hanischa i przez czas jakiś mieszkali razem. Jest także możliwe, że nieraz obaj spali pod gwiazdami, bez centa przy duszy, a nawet i to, że Hitler parę razy wyciągnął żebraczą rękę. Walter Górlitz i Herbert A. Quint (Adolf Hitler) zapewniają, że dwaj przyjaciele nieraz odwiedzali

29

Tajemne zapiski magów Hitlera

dzielnice nędzy, obracając się w środowisku homoseksualistów, handlarzy starzyzną, paserów i „współtworzyli ów marginalny świat, nierzeczywisty, zdemoralizowany, zmierzający donikąd”, ale zaraz wyjaśniają, że Hitler mimo to zachował swą „bezgraniczną dumę”.

Kim jest z zawodu? Hitler odpowiadał: „malarzem akwarelistą”. Kopiował fotografie; nigdy nie namalował portretu. Którejś zimy pewien węgierski „Żyd* podarował mu stary płaszcz, o wiele za długi. Zapuścił wówczas brodę: wyrosła mu długa, bardzo czarna, a kiedy jego przyjaciel Hanisch zażartował sobie zeń, zwąc Hitlera Żydem, natychmiast się ogolił i nigdy już nie stosował tej ozdoby twarzy.

Nadal z pasją oddawał się lekturze. „Czytałem wtedy bardzo dużo i bardzo wnikliwie”, zapewnia w Mein Kampf. A ponieważ obdarzony był doskonałą pamięcią, magazynował wszystko, bez ładu ni składu, nad czym zatrzymał wzrok. Swojej matce chrzestnej powiedział, że przygotowuje się do zawodu pisarza. Spłodził nawet jakiś artykuł i wysłał do gazety, ale otrzymał zwrot, co go bardzo głęboko upokorzyło.

Walter Stein, student nauk ścisłych, znał Hitlera z tamtych czasów i pamięta, że widywał go w wiedeńskich kawiarniach - zawsze coś czytał. On sam

* Nazywał się Neumann i był handlarzem starzyzną w przytułku, w którym mieszkał także Hitler (przyp. tłum.).

30

Student z Wiednia

przygotowywał się wtedy do doktoratu. Było to latem 1912 roku. Młody student, wyrzucony z Akademii Sztuk Pięknych, żył w nędzy. Wiele razy opuszczał mieszkanie, za które nie mógł zapłacić, i wracał do przytułku, gdzie znajdował swój azyl, co było niezbyt miłym chwilowym wyjściem z trudnej sytuacji.

Ale wtedy coś się wydarzyło.

Otóż pewien księgarz o niepokojącej twarzy, Ernst Pretzsche - powiadano, że interesował się okultyzmem i praktykował spirytyzm - sprzedawał Hitlerowi książki. Często je później znów odkupywał od niego albo brał w zastaw. Walter Stein nabył kiedyś u niego rzecz o Parsifalu, autorstwa Wolf-rama von Eschenbacha. Z jakimże zdziwieniem Walter Stein skonstatował, iż dzieło opatrzone jest zapisanymi ręcznie komentarzami i to niezwykle interesującymi.

Bo jakżeby nie - notatki te były zażartym atakiem na chrześcijaństwo, godnym pióra najzagorzalszego fanatyka. Obok fragmentu dotyczącego rycerzy świętego Graala celebrujących mszę świętą, zdołał odczytać: „Ci ludzie zdradzili czystość swej krwi aryjskiej, ulegając obrzydliwym zabobonom Żyda Jezusa, tak ohydny i groteskowy jak żydowski rytuał obrzezania.”

Patrzył w osłupieniu. Ale oto następowały dalsze rewelacje o pochodzeniu tajemniczego Graala będące mieszaniną traktatu alchemicznego i astrologicznego z niezbornymi wzmiankami o religiach Wschodu.

31

Tajemne zapiski magów Hitlera

Czytając dalej, dowiedział się, że opętany przez diabła król Amfortas to z pewnością Karol Łysy, czarownicą zaś była prostytutka Ricilda Boese, Parsivalem bez wątplenia frankoński kanclerz Leut-ward de Yercelli, natomiast Klingsorem straszliwy Landolf II di Capua.

A na temat cesarzy Karolingów autor zapisków na marginesach wysmażył taki oto oryginalny komentarz: „Linia dziedzicząca nadprzyrodzoną moc magiczną, dzięki której jej członkom objawiały się wizje światów niedostrzegalnych”.

Trevor Ravenscroft, który spisał te wspomnienia, zapewnia: „Przyszło mu wtedy do głowy, że to co czytał, było napisane przez samego Szatana”.

Na pierwszej stronie książki opatrzonej takimi komentarzami Walter Stein przeczytał nazwisko należące do owego studencika o przenikliwym spojrzeniu, od którego kupił dwa czy trzy obrazki: Adolf Hitler.

Księgarz wyjaśnił Steinowi, przeprasząc jednocześnie za sprzedanie mu egzemplarza podpisanego przez czytelnika, że ten młody człowiek imieniem Adolf przychodzi tu bardzo często, żeby wymieniać książki. Lubi Fichtego, Schellinga i Hegla, ale najbardziej Fausta Goethego. Dość często zapraszał go na zupę, bo Adolf nie jadał regularnie. I księgarz szepnął Steinowi w tajemnicy: „Jest zbyt dumny, żeby przyjmować dary w postaci pieniędzy. Stara się zastawiać książki albo jakieś osobiste rzeczy, kiedy jest w jakiejś rzeczywistej potrzebie. Jego książki nie

32

Student z Wiednia

są wiele warte, ale przyjmuję je, żeby mu pomóc.” Księgarz kupił od Hitlera dość dużo akwarelek. Hitler miał wtedy osiemnaście lat i księgarz ofiarował mu swoją przyjaźń.

Wprowadził Adolfa w wiedzę okultystyczną i odkrył przed nim świat pozazmysłowy, którym władała tajemnica.

Ten niezwykle faustowski księgarz lubował się w pornografii. Odwiedzał Gwida von Lista, pisarza politycznego i zacieklego antysemitę, szefa pewnej paramasońskiej sekty celebrującej pod znakiem swastyki mistyczne ceremonie, w których harmonijnie współistniały okultyzm, magia i seks. Zaprowadził tam młodego Hitlera, ten zaś zuchwale zakosztował przygody w niezwyklej atmosferze satanizmu i seksualnej perwersji. Wkrótce zarządzeniem władz policji wydano z Wiednia niebezpiecznego von Lista.

Pretzsche pospieszył z zaofiarowaniem swych usług Steinowi: „Jestem uważany za autorytet w sprawach okultyzmu. Adolf Hitler nie jest jedyną osobą, jakiej pomogłem, służąc radą na tym terenie. Jeśli pan sobie życzy, proszę przyjść do mnie na konsultację, jestem do dyspozycji.” Na ścianach zaplecza księgarni widniały symbole astrologiczne, rysunki erotyczne, pornograficzne karykatury Żydów i fotografia uwielbianego Gwida. Z otwartych wprost do piekieł drzwi wydobywał się dziwnawy zapaszek i snuł po całym pomieszczeniu.

33

Tajemne zapiski magów Hitlera

Walter Stein i Adolf Hitler wiele wieczorów i nocy poświęcili na dyskusje i filozofowanie, przesiadując w kawiarni Demel albo spacerując w parkach publicznych.

W Wiedniu, również w Norymberdze i Monachium, zachowuje się pamięć o doktorze Fauście, studencie przybyłym z Heidelbergu, który zadziwiał swymi cudami piętnasty wiek. Był przyjacielem wielkiego maga Korneliusza Agrypy, mnicha Me-lanchtona i wielkiego medyka Teofrasta Paracel-susa. Pokaz, jaki dał słynny mag w Monachium na weselu córki księcia Bawarii, przeszedł do historii. Widziano go podobno na dworze Karola V, a niektórzy dziejopisarze, jak na przykład Mennel, utrzymują, że zwycięstwa wojsk cesarskich w Italii dokonały się za sprawą jego magii i mądrych rad. Również mówi o tym Manlius. Biograf Fausta, Ristelhuber, wyjaśnia, że Faustus nie był w sztuce wojennej bynajmniej żadnym gamoniem i oddał cesarzowi swe cenne usługi. W Wiedniu wciąż jeszcze pokazuje się turystom dom, w którym mieszkał, i karczmę, gdzie uczynił cud z winem, a także ucztował. Wolfgang Biittner pisze, że do Lipska przybyło wiele znakomitych person, które pragnęły obejrzeć widowisko, na co nie patrzył przyjaznym okiem doktor Luter, i są tego świadkowie.

W swych pismach Luter wzmiankuje o zadziwiającej mocy Fausta, tym nasieniu Maifera, Beliala i Belzebuba.

W oficynie Pretzschego młody Adolf Hitler z pałającymi uszami czytał o cudownych przygodach

34

Student z Wiednia

doktora Fausta i, jakżeby nie, nadzwyczajne komentarze Goethego, bezdyskusyjnie największego admiratora czarnoksiężnika.

Austriacki teozof Rudolf Steiner, znajomy naszego księgarza, przejawiał uwielbienie graniczące z kultem dla nieśmiertelnego Goethego. Wielki poeta i namiętny kabalista, przepojony doktrynami orfickimi całe swoje życie i sztukę poświęcił dramatowi maga, który zaprzedał swą duszę diabłu, aby zdobyć wiedzę i potęgę. Jako wielki wtajemniczony w misteria sięgające rejonów spoza tego świata i pełen wiary Goethe czcił swego mistrza. Historia Fausta dzieje się w Niemczech Czarnego Lasu, a jej akcja, filozofia i poezja rozwija się wokół problemu moralności i chrześcijaństwa, które wy-kpiwa Mefistofeles, porażając człowieka wizją czystej nieskończoności. I to jest ów sekret inicjacji. Goethe, mówi Steiner, poetyzuje, a nawet uwzniośla czarownictwo w imię praw rozumu. Bo czyż diabeł nie obiecał czarnoksiężnikowi z Norymbergi Wszystko i Więcej niż Wszystko?

Ten entuzjazm uwiódł Hitlera, który i tak nałykał się opowieści o średniowiecznych Niemczech z diabłem w roli głównej, „pięknym Diabłem”, jak zwykł mawiać Goethe.

Studenci licznie przybywali na wykłady profesora Steinera, mistrza ezoteryzmu i frankmasona o wysokim stopniu wtajemniczenia. Biedny studencina i włóczęga, niepokieszony artysta, czuł, że dostąpił łaski objawienia i rozgorączkowany czekał na cud.

35

Tajemne zapiski magów Hitlera

I właśnie wtedy w Wiedniu w wieku swych dwudziestu lat Hitler stanie się tym, kim już będzie zawsze. Nie zmieni się jego osobowość ani program działania. Wielkie rasistowskie tematy, antysemityzm, zapatrywania polityczne zostały ostatecznie ugruntowane w czasie, kiedy nędza i przygnębienie nakazały mu uwierzyć, że swoje problemy rozwiąże za pomocą prostych cięć, jeśli tylko wejdzie w owe niedostępne rejony misterium ducha.

Księgarz „jasnowidz” narkotyzował się. Dla nikogo nie było to tajemnicą. Używał pejotlu, „rośliny, która rzucała czar na oczy.” Pragnął sukcesu i szukał w nim wsparcia, oczekując proroczych wizji. Nauczył Hitlera magicznej sztuki przepowiadania przyszłości, praktykowanej przez Azteków, którą opisał Aldous Huxley. Hitler w rozmowie ze swym przyjacielem Steinem zdradził mu swój sekret: podróże, jakie odbywał za pomocą narkotyku, mają cudowny, nieograniczony zasięg. Innym razem powierzył mu jeszcze jedną niezwykłą tajemnicę: otóż jest on wcieleniem Klingsora opiewanego przez Ryszarda Wagnera. Czyżby zapomniał, jak to wcześniej „wyczuł”, że Klingsor był ni mniej ni więcej tylko owym straszliwym heretykiem Landolfem di Capuą, wyklętym przez chrześcijaństwo?

Prawdopodobnie Hitler używał pejotlu aż do śmierci.

Słuchając jego interpretacji mitów Ryszarda Wagnera Stein zdumiewał się wielokrotnie, gdyż Hitler łączył z nimi kwestie żydowskie i zlorzeczył Żydom,

36

>, V\ ^ Student z Wiednia

niejednokrotnie używając obsceniów. Napisał też, że nawet zaczynał się zastanawiać, czy przypadkiem Hitler nie jest stuknięty. Jego fanatyczny rasizm był nad wyraz szokujący.

Kiedy ktoś mówił o Ottonie Wielkim albo o Fryderyku Barbarossie, oczy Hitlera błyszczały nienaturalnie. Pewnego dnia weszli do skarbcza muzeum w Hofburgu, żeby zobaczyć „Heilige Lance”, ostrze lancy, które, według przekazu, przebiło bok Chrystusa. W La lance du destin Trevor Ravenscroft opisuje wrażenia Waltera Steina. Otóż towarzysz Hitlera

zaobserwował, że nie tylko on jeden doznał szoku emocjonalnego na widok tego słynnego przedmiotu. „Stał przy nim Hitler. Zachowywał się, jakby był w transie: z nagle poczerwieniałej twarzy i gorejących oczu bił niezwykle blask. Kołysał się na stopach w jakiejś niewytłumaczalnej euforii; nawet przestrzeń wokół niego jakby lekko promieniowała, a cała postać przemieniła się. Można by powiedzieć, że jakowyś wszechwładny duch wniknął mu w duszę, czyniąc w nim i wokół niego rodzaj złoczonej przemiany, właściwej jego własnej naturze”.

Zaznaczmy, że Stein wyznał, iż wówczas poczuł strach. Jak to było możliwe, aby ta święta relikwia aż w taki sposób oddziaływała na Adolfa? Według legendy lanca, która spowodowała śmierć Chrystusa, czyniła zło. Stein pisze: „Czyżbym uczestniczył w akcie wcielania się ducha antychrysta w uwiedzioną duszę? Ten żebrak, ten włóczęga stał się przez moment narzędziem Ducha, którego Biblia nazywa

37

Tajemne zapiski magów Hitlera

Lucyferem, wodzem, jak powiada poemat o świętym Graalu, legionów Zła?”

Tak, w tamtym momencie Walter Stein uświadomił sobie, że Hitler zawarł pakt z diabłem. Trevor Ravenscroft dodaje: „Późniejsze wydarzenia udowodnią, że była to prawda. Doctor Faustus miał tu swojego adepta”

Tego dnia Walter Stein uwierzył, że jego przyjaciel posiada jakąś szatańską moc, a przynajmniej spełnia wszystkie warunki, aby ją mieć. Trochę później Hitler zwierzył mu się: „Z pewnością lunatyka krocze po drodze wskazanej mi przez Opatrzność. ”Oczywiście, Hitler nie był już panem siebie, a Opatrzność służyła mu za alibi, stała się ordynarnym kłamstwem, aby mógł ukryć swój pakt z Lucyferem. Stein twierdzi: to Antychryst. Historyk Trevor Ravenscroft też w to nie wątpi. Wieczernik spirytystyczny Gwida von Lista uczynił zeń satanistę. Stein powiedział, że „wstał w niego jakiś obcy byt”, któremu nie potrafił się przeciwstawić, co spowodowało, że stracił świadomość własnego ja.

Przez sześć miesięcy Stein obserwował Hitlera. Lektury, wieczory w Operze, medytacje i uczestniczenie w tajemniczych obrzędach Gwida von Lista i Pretschego zmieniały go, kierując ku złemu. Jak się zdaje, Hitler posiadał duże zdolności asymilacyjne i miał dobrą pamięć. Emocjonował się coraz bardziej niepokojącymi germańskimi legendami i badaniami nad pochodzeniem narodu niemieckiego-

38

"v (Student z Wiednia

kiego. Podziwiał Steina, wyróżniającego się, bardzo zdolnego studenta, i często, uśmiechając się, zwracał się doń Herr Professor. Wiele razy mówił mu o swoich eksperymentach okultystycznych, kiedy wędrowali z kawiarni do kawiarni - Hitler z rozwianym włosami i z nieodłącznymi akwarelami pod pachą.

Walter Stein podkreśla, że ten nieśmiały chłopak, prawie jąkała, nagle wyrzucał z siebie prawdziwe potoki słów, lekkie od liryzmu i egzaltacji i pełne niezwyklej siły przekonywania, które przemieniały go w innego człowieka, „jakby ten prawdziwy Hitler słyszał z głębi własnej istoty jakąś obcą inteligencję, władającą jego duszą”. A kiedy kończył się ów napływ prorocत्व, „padał na krzesło niczym marionetka wyczerpana orgiasyczną ekstazą, gwałtownie pozbawiony owej charyzmatycznej mocy dający mu, jeszcze przed momentem, władzę nad nim samym i otoczeniem”.

Jego przyjaciel Gregor Strasser - później Hitler każe go zamordować - był świadkiem owej zagadkowej przemiany w „archanioła”, archanioła wypowiadającego groźby, który był, mówiąc słowami Kubizeka, „więźniem swych własnych wściekłych demonów”.

Student Hitler lubił mówić o inicjacji, czym demonstrował swoje powiązania z Lożą Gwida von Lista. Wpatrywał się w rysunki rzeźbione na tarczach i broni dawnych rycerzy symbolizujące po-

Tajemne zapiski magów Hitlera

szczególne stopnie wtajemniczenia wiodącego ku transcendencji. A oto znaczenie owych

figur: czarny kruk - pierwszy stopień - symbol złej wróżby; paw

- drugi stopień - przepych i wszystkowidzenie; biały łabędź - trzeci stopień - śpiewa przed swoją śmiercią, przemijanie i blask słoneczny; pelikan - czwarty stopień - karmi własną krwią swoje pisklęta, różo-krzyżowy symbol doskonałości; lew - piąty stopień

- dominacja i majestat; orzeł - najwyższy stopień

- patrzy prosto w słońce i rozwija skrzydła poznania. Orzeł zafascynował Hitlera.

Stein już nie miał żadnych wątpliwości. Za plecami Hitlera „krył się jakiś mistrz duchowy”.

Ku wielkiemu swojemu zdziwieniu Hitler spotkał się ponownie z przeorem opactwa w

Lambach, Johannem Lanzem, teraz Wielkim Mistrzem Neo-Templariuszy. Kapłan zdjął był

habit w 1899 roku i opuścił swój klasztor, aby przyjechać do Wiednia i zająć stosowne

miejsce wśród członków kół politycznych zainspirowanych germańską starożytnością. W

roku 1900 ustanowił Instytut Templariuszy, obwołując się Wielkim Mistrzem Nowego

Zakonu Templum. Rewindykował tajne stowarzyszenie templariuszy, którzy nie wyginęli,

jako że przed śmiercią na stosie Jacques de Molay powierzył tajemnice Templum

współwięźniowi Jeanowi Marie Larmeniusowi i od tamtego czasu przez całe wieki były one

przekazywane następującym po sobie Nieznanym Mistrzom. Kawaler dostępujący inicjacji -

po długim okresie oddalenia od ziemskich

40

Student z Wiednia

spraw, po poddaniu się obowiązującym próbom i po spełnieniu wszystkich wymaganych

warunków - zostawał obdarzony łaską Tajemnic Świątyni i przenosił się duchem w Inny

Świat: Raj Odzyskany. Wtajemniczony, który porzucił zakon, zostawał natychmiast karany

śmiercią. Stopień po stopniu kawaler zakonu dostępował łaski poznania wielkich tajemnic, aż

uzyskiwał „najwyższe wyzwolenie”.

Wielki Mistrz Adolf Johann Lanz, który teraz nazywał się Georg Lanz von Liebenfels,

nauczał: templariusze uzyskali wtajemniczenia w Palestynie od wschodniego odłamu

muzułmanów, przeciwko którym utworzyli sprzysiężenie, poznając arkana wiedzy

koranicznej i biblijnej, jak również tajemnice fanatycznej sekty islamskiej, asasynów.

Oczywiście Wielki Mistrz podkreślał ogromne znaczenie kultu Wotana i przypominał stare

mity, których germański bóg był bohaterem. Snuł dzieje cywilizacji Azów w ich nordyckiej

siedzibie Azgardr, aby następnie przejść do wielkich podbojów: „Azo-wie, prowadzeni przez

walkirie i Wielkiego Białego Rycerza, zdobyli święte miasto Azgardr oraz Ziemię Obiecaną

swoich przodków, Kaukaz, którym władała magiczna góra Elbrus, na której Noe zatrzymał

swą arkę podczas Potopu”.

Von Liebenfels rewindykował prace barona Hun-da, zmarłego w 1775 roku, słynnego twórcy

masońskiej Prawdziwej Reguły Zakonu Templariuszy, stowarzyszenia, które w prostej linii

wywodzić się miało ze Świątyni. Jak zawsze, tradycje bractwa pod-

41

Tajemne zapiski magów Hitlera

trzymywali Nieznani Wielcy Mistrzowie. Baron Hund, zwykły członek stowarzyszenia spod

znaku masonerii, spełnił doniosłą rolę w rozwoju bawarskiego wolnomularstwa.

Bawarczycy mieli jeszcze w świeżej pamięci profesora praw z uniwersytetu w Ingolstadt,

Adama Weishaupta (zmarłego w 1830 roku), twórcy tajemnego stowarzyszenia Illuminati

Germaniae (Ilumi-naci Bawarscy). Związek ów, jak twierdził jezuita ojciec Barruel, był z

natury swej dziełem szatana i swymi hasłami zainspirował diabelską Rewolucję Francuską

(Histoire du Jacobinisme).

Według Pierre'a Mariela Weishaupta należał do Łoży Teodora od Dobrej Rady. Wiadomo było, że kontaktował się z Dom Pernety, benedyktyinem alchemikiem z opactwa Saint-Germain-des-Pres, który, nim w roku 1788 założył stowarzyszenie Iluminatów z Avignonu, został wydalony z Francji, a potem w 1768 znalazł zajęcie na dworze Fryderyka Wielkiego jako jego bibliotekarz. Poznał Cagliostro: Wielki Mistrz Obrządku Egipskiego z racji posiadania największych tajemnic, jakie miał wykorzystywać do swych celów, został uwięziony, a następnie skazany na śmierć* przez Świętą Inkwizycję 27 marca 1791 roku. Wreszcie zaprzyjaźnił się

* W rzeczywistości na karę śmierci został skazany w 1789 roku, natomiast w roku 1791 z rozkazu papieża Piusa VI zmieniono mu wyrok na dożywotnie więzienie. Zmarł w 1795 roku (przyp. tłum.).

42

Student z Wiednia

z baronem Hundem, założycielem stowarzyszenia Prawdziwej Reguły Zakonu Templariuszy. Według Pierre'a Mariela Iluminaci Bawarscy ustanowili „tajemne stowarzyszenie o charakterze także politycznym. Wpłynęło ono na zmianę kursu historii, a skutki działalności tego ugrupowania dają się odczuwać jeszcze w naszych czasach”. Zapowiadano powszechną rewolucję, nowy porządek świata za sprawą „organizacji ludzi niezmordowanych”. Mistrzowie tej dziwnej sekty mieli za zadanie umacniać dusze i ciała swych adeptów, bowiem przeznaczeniem ich było wskrzeszenie Niemiec.

Organizacja oparta na hierarchii i doktryna Weis-haupta uważane były przez studentów z Monachium za przykładowe i godne naśladowania. Ponadto założyciel stowarzyszenia to męczennik słusznej sprawy: Wielki Elektor Bawarski pozbawił go katedry, a następnie życia, skazując na karę śmierci za krnąbrność.

Zwolennicy Weishaupta zapewniają, że przed śmiercią mistrz przekazał swe myśli oraz obrządek stowarzyszenia bractwu Ordo Templi Orientalis - OTO - nowym templariuszom. Benedyktyn von Liebenfels wznosił flagę tej wielkiej sukcesji i ogłosił się jedynym posiadaczem tajemnic mistycznych należących do: templariuszy spalonych przez Świętą Inkwizycję, starożytnych Ariów germańskich, „r frankmasonów i różokrzyżowców, f; r Bawarskich Iluminatów. <<<

43

Tajemne zapiski magów Hitlera

Dziedzictwo czterech stowarzyszeń wyklętych przez Kościół za pogaństwo, herezję i skłanianie się ku Szatanowi.

Wielki Mistrz neo-templariuszy wskrzesił starożytne rytuały magii ceremonialnej i stosował je podczas sekretnych seansów swojego zakonu i w obrzędach inicjacyjnych kawalerów obligatoryjnie o jasnych włosach i niebieskich oczach, dowodzących czystości rasy. Jego sztandar zdobił krzyż gammadion, znany nam już z opactwa ojca Hageny.

W roku 1905 von Liebenfels opublikował traktat pod tytułem Teozoologia albo Poznanie znaków Sodomy i Elektronu bogów. Wprowadzenie do filozofii starożytnej i najnowszej oraz dowody istnienia Wyższych i Szlachetniejszych Ras.

Rasom niższemu o ciemnych włosach przeciwstawił aryjskich jasnowłosych bohaterów, „arcydziela stworzone na podobieństwo bogów i obdarzone organami elektrycznymi, wewnętrznymi źródłami energii i źródłami emisji (!)”. Ta wyższa rasa ludzi, zaopatrzona w wewnętrzne narządy elektryczno-magnetyczno-radiowe, wszechwiedząca i wszechmogąca „jak na początku, jak w czasach bogów”, wzmocni ludzkość. Ma ona do spełnienia misję godną bogów. Tę ideę reintegracji Edenu nasz mistrz ściągnął od martynistów.

Niezmordowany opat-mag-templariusz wydawał pismo „Ostara”, którego nazwa pochodzi od imienia germańskiej bogini światła. Osiągnęło ono na-

44

T » Student z Wiednia

kład stu tysięcy egzemplarzy i znalazło w Hitlerze swego najwierniejszego czytelnika. Niedawny mnich pisał: „»Ostara« to pierwsze i zarazem jedyne pismo poświęcone studiom nad silną, bohaterską rasą, które pomogą wprowadzić w czyn naukowe idee rasowe. Naszym celem jest ochrona szlachetnej rasy poprzez systematyczne oczyszczanie jej krwi oraz umacnianie jej poprzez odpór, jaki dać musimy zniszczeniu, zagrażającemu jej ze strony rewolucyjnych specjalistów i zniewieś-ciałych słabeuszy."

W swych artykułach rozwijał zawsze te same wątki: odrzucenie Kościoła, śmierć Żydom, pochwała przemocy. Andre Brissaud pisał: „Te przedziwne wypowiedzi, jakże okazały się prorocze dla ideologii narodowosocjalistycznej, a przede wszystkim dla ideologii SS" (Hitler et l'Ordre Noir).

Mnożące się rozmaite prorocтва podtrzymywały mesjańskie tezy Wielkiego Mistrza. Głosił on mianowicie nadejście Wielkiego Imperatora, który przybędzie z Czarnego Lasu, aby rządzić przez tysiąc lat. Nowy Mesjasz ponadto wzniesie swój ogromny miecz, pobije wrogów, a następnie powoła Nowe Rycerstwo i stając na czele krucjaty, zniszczy Rozpustę i Chciwość, „grzechy główne dygnitarzy kościelnych, bogaczy i żydowskich lichwiarzy... Zginą wszyscy, bez różnicy!"

Wydawałoby się, że to woła wielkim głosem sam Savonarola - którego Hitler uwielbiał - w piętnas-

45

Tajemne zapiski magów Hitlera

tym wieku we Florencji i wygraża Rzymowi piorunem. Jak wiadomo, spalono go żywcem.* Hitler przejął się głęboko naukami głoszonymi w „Ostarze" - stąd też pochodzą wszystkie jego teorie nazistowskie. Pismo ukazywało się od 1905 do 1938 roku. Drukowano w nim kroniki astrologiczne „profesora" Ernsta Ossbenera-Haldanego, artykuły znanego w Berlinie chiromanty Fredericka Schwic-ketta, ponadto astrologa i członka loży spirytystyczno-masońskiej sekty martynistów, oraz umieszczano produkty myśli Gwida von Lista, modnego austriackiego pisarza i miłośnika wiedzy ezoterycznej, który swoje książki znaczył symbolem swastyki, „symbolem czystości krwi germańskiej" i „symbolem poznania ezoterycznego", jak mawiał. Z Hitlerem spotkali się w Wiedniu. Von List w swych dziełach głosił ideę odrodzenia starożytności germańskiej i potrzebę nieubłaganej walki przeciw lidze judeochrześcijańskiej. Pisał dużo i wywarł znaczący wpływ na młodych ludzi. Hitler należał do jego ruchu.

Jeśli chodzi o Nowy Zakon Templariuszy, wielu dzisiejszych okuł ty stów, jak Serge Hutin, Lpuis Charpentier, Jean Monterrey i Andre Brissaud, twierdzi, że słynne prorocтва Nostradamusa zawierają przesłanie templariuszy i tajemne wskazówki dla przyszłych członków Zakonu, ponieważ słowa

* Faktycznie został powieszony, a jego ciało spalono we Florencji w 1498 r. (przyp. tłum.).

46

Student z Wiednia

„Notre-Dame!" były okrzykiem błagalnym, zawołaniem mającym moc sprawczą, i służyły w potrzebie braciom stowarzyszenia. Hitler o tym wiedział. Później, już jako Fihrer, rozkaże swoim czarnomagom, aby z największą dokładnością zbadali przepowiednie świątłego astrologa z Sa-lon-de-Provence, któremu bezgranicznie ufał, opat już się o to dobrze postarał, aż do końca swoich dni.

Tak więc tradycje templariuszy, uzupełnione mistycznym dziedzictwem bogów germańskich, i po trzykroć wyklinany przez Kościół spirytualizm rozmaitych łóż masońskich stanowiły obrok duchowy dla młodego studenta z Wiednia - Wiednia, ojczyzny czarnoksiężników - kierując go na niebezpieczną drogę zabronionych doktryn. Bo czy ów odwrócony krzyż

gamma, wyobrażający odwrócenie porządku świata, nie jest złocznym emblematem grożącym chrześcijaństwu?

Von Liebenfels, zagorzały apostoł „selekcji rasowej”, każdego miesiąca w piśmie „Ostara” dawał upust swojemu antysemityzmowi z zapalem fanatycznego mnicha. Kazał zwać się „baronem” i nadał sobie tytuł „doktora”, ale dobrze poinformowani wiedzieli, że to były opat z Lambach, ojciec Adolf Johann Lanz. Znał się na wszystkim i pisał na każdy temat z niebywałą niefrasobliwością: o „fizjonomii rasowej”, „somatologii ogólnej w specyfikacji ras”. „Baron” był „erudyta”.

47

Tajemne zapiski magów Hitlera

Młodego studenta z Wiednia, który czytał „O-starę” niczym świętą ewangelię, oszołomiły tezy niedawnego nauczyciela, tak nieoczekiwanie oświeconego i na dodatek uważanego za liczącego się polityka.

Później „baron” będzie chciał się, że to on właśnie oświecił Lenina, Hitlera i lorda Kitchenera. Wilfred Daim nazywa go „człowiekiem, który wszczepił swoje idee Hitlerowi” (Der Mann, der Hitler die Ideen gab, Munich, 1958).

Ale z całą pewnością on to w swym antyżydowskim zapale zapoznał go ze słynnym Protokołem Mędrców Syjonu, pochodzącym z wydawnictwa Alexandra Steina.

Antysemityzm u młodego Hitlera zauważa się już w 1904 roku. Gusti Kubizek twierdzi, że ojciec młodego Adolfa też podzielał skłonności syna, a sam Adolf w Realschule w Linzu atakował swoich szkolnych kolegów wyznania mojżeszowego, natomiast w Steyr wywołał skandal, kiedy ze złośliwą satysfakcją zaniknął w laboratorium swojego profesora Żyda, Siegfrieda Nagela.

Aż do 1914 roku, czyli przez cztery lata, w takiej to zatrutej atmosferze poruszały się ambitny, humo-rzasty i chorowity chłopak.

Zacytujmy komentarz Andre Brissauda: „Choć nie jest możliwe odnalezienie wszystkich śladów narodowego socjalizmu w pismach Georga Lanza i Gwida von Lista, bezsprzecznie oni właśnie wywar-

48

Student z Wiednia

li największy wpływ na ukształtowanie tej nowej, mesjańskiej religii zwanej Adolf Hitler.” To oni wyryli w jego duszy obraz swastyki.

W śmietniku swych lektur Hitler znalazł dzieła Alfreda Schulera i zachwyił się ich tajemniczością. Odwiedził nawet pisarza i zaprzyjaźnił się z nim. Dowiedział się, że „centrum życia starożytnych była swastyka, obracające się koło”. Jeszcze Edward Fuchs wprowadził go w filozofujące bajdurzenia swojego zażartego ezoteryzmu.

Ale Hitler miał już dostęp do tajemnych stowarzyszeń prowadzonych przez podobnych im nauczycieli. Joseph Grenier, który dobrze znał go z tamtych czasów, twierdzi, że Hitler doskonale orientował się w wiedzy okultystycznej: nie były mu obce sekretne obrzędy, praktykował telepatię i interesował się fakirami i jogami. Zachwycił go wizje Cataliny Emmerlich i często czynił komentarze na temat straszliwych grzmień Savonaroli przeciwko Kościołowi.

W tamtym okresie czuł się też i bardzo nieszczęśliwy, szczególnie w 1912 roku. Robert Payne pisze, że „był bliski obłądu” (Hitler).

Widziano go, jak włóczył się po ulicach Wiednia ze szpargałami nieodzownymi malarzowi, ubrany w przydługą czarną płaszcz, bardzo zniszczony, który podarował mu litościwy handlarz starzyzną, Żyd. Miał niestrzyżone, tłuste włosy i przykrywał je podobnym do grzyba poplamionym kapeluszem.

Był biedny, ale nie chciał żyć z pracy rąk, niczym zwykły robotnik, podobnym wstrętem napawała go

p

Tajemne zapiski magów Hitlera

myśl, że mógłby stać się burżujem albo urzędnikiem w „sztywnym kołnierzyku”. Pragnął wieść życie artysty.

Jak sam wyznał, wciąż cierpiał głód. „Głód był moim wiernym towarzyszem, nie opuszczał mnie ani przez chwilę i był częścią całego mojego życia”. Wilczy głód. Nigdy nie dowiedziano się o żadnym jego związku z kobietą w tamtym czasie. Kiedy dotarła do niego wiadomość, że jacyś Żydzi żyli z prostytucji, znenawidził kobiety. „Nie miałem innej kochanki prócz goryczy i biedy, żadnej innej towarzyszkii życia prócz niezaspokojonego głodu. Nigdy nie poznałem radości tego pięknego słowa, jakim jest słowo młodość”.

Z Wiednia do Monachium

Ciągnęło go do Bawarii.

W 1913 roku opuścił Wiedeń, uciekając przed wezwaniem do służby wojskowej w armii austriackiej (szukano go już w okolicach Linzu), i pojechał do Monachium.

W Monachium wynajął skromny pokój u biednego krawca żydowskiego pochodzenia nazwiskiem Joseph Popp.

Zachwycała go atmosfera bawarskiego miasta. Zwiedzał, chodził do muzeów, węszył po bibliotekach. Nadal malował obrazki, kopiując kartki pocztowe, które następnie sprzedawał galeriom

50

; i V ;; Student z Wiednia

sztuki. W muzeum robił kopie. Włóczył się po pałacach, przesiadywał w katedrach. „W budowie katedr po raz pierwszy zauważamy prawdziwą, wielką architekturę... Po raz pierwszy unosi się zasłona ukazując dzieła, których przeznaczeniem jest pozostawić swój ślad nie na dziesiątkach lat, ale na całych wiekach. To majestatyczny gmach, którego symbolika zainspirowała piękny pejzaż Śpiewaków z Norymbergii: »Tu narodziło się dziecię«...”

Mówi o Akropolu, Panteonie, twierdząc, że należą do sztuki gotyckiej. Piękno, harmonia, wagnerowska sublimacja, gorące pragnienia niespokojnych myśli karmiących się mitami, misteriami i antycznymi alegoriami. Ludwik II Bawarski, nawiedzony marzyciel, też jest oczarowany muzyką Ryszarda Wagnera. „Sztuka to życie!” - wołał Schopenhauer. Młody Hitler spędza wieczory w Burgtheater. Podziwia tam posągi Apolla otoczonego muzami, Prometeusza, biusty Szekspira, Goethego i Lessin-ga. Jego marzenia osiągają gigantyczne rozmiary. Czyta coraz więcej książek i wszystko zapamiętuje, jako że pamięć ma wyjątkową. Nazywają go maniakiem, nadwrażliwcem, odludkiem. Karmi się chimerami, twierdzą ci, którzy się z nim stykają. Jest afektowany jak rozhisteryzowana kobieta. Wiedzie mu się trochę lepiej. Mieszka z przyjacielem nazwiskiem Greiner, który pomaga mu sprzedawać jego mierne prace.

Nadchodzi rok 1914. Wojna zmienia wszystko. Wielka wojenna przygoda kładzie kres nędznemu

51

Tajemne zapiski magów Hitlera

bytowaniu Hitlera, które on sam nazwał „niezasłużoną nikczemnością losu”.

Kiedy latem wybuchła wojna, otrzymał od Ludwika II Bawarskiego zezwolenie wstąpienia do wojska. Młody student-włóczęga natychmiast zmienia kurs. Zapisuje z satysfakcją, że „od tamtego czasu zaczyna się najbardziej pamiętny” okres w jego życiu. Minione lata?

„Wszystko zostało zapomniane”. Ma dwadzieścia pięć lat i pod sztandarami kajzera wyrusza wojnie na spotkanie.

Tak kończy się jego zejście do piekieł, noce w przytułkach, podejrzane sklepiki, kawiarnie o wątpliwym autoramencie; nie ma już niebezpiecznego „barona” ani obleśnego księgarza z Wiednia.

Hitler przyznał, że te straszliwe lata ukształtowały jego widzenie świata, Weltbild, jego światopogląd, Weltanschauung. Pozostanie im wierny do końca życia. A nawet sprecyzował, iż to poznanie było punktem wyjścia jego pogardy dla religii, kultury i mieszczaństwa, które utrzymywały się jako pozostałości toczącego się w przepaść świata, szczątki rozpadającej się monarchii. Na tych ruinach utworzył własną filozofię. Za swoje marne życie, nędzę w młodzieńczych latach obwinał społeczeństwo, ustalony porządek i posiadaczy. Oczyszczenie nastąpi w ogniu wojny. W Mein Kampf napisał: „Przyszłość wisiła nad ludźmi niczym koszmar... do momentu, kiedy uczucie zagrażającej katastrofy zamieniło się w rodzaj tęsknoty: niech wreszcie padną niebiosy w ka-

52

v;Vv^Yn b<o Student z Wiednia

taklizmie, którego nic nie będzie w stanie powstrzy-mać Jego pragnienia spełnią się. >x
'^:Ą bv..

Sarajewo. Śmierć arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i jego żony w dniu 28 czerwca 1914 roku. Wojna. Adolf Hitler zaciąga się do rezerwowego 16. regimentu piechoty bawarskiej. W październiku wyrusza na front. W listopadzie zostaje kapralem. 2 grudnia otrzymuje Żelazny Krzyż. Wojna o Flandrię. Wojna pozycyjna w Artois. Rana postrzałowa w nogę 5 października 1915 roku. Szpital wojskowy w Beelitz. Nowe walki we Flandrii i w Alza-cji-Lotaryngii; Wojskowy Krzyż Zasługi. Bitwy w Pikardii, Soissons i Reims. Bitwa nad Marną w 1918. Gaz 15 października 1918. Przejście do rezerwy z Żelaznym Krzyżem pierwszej klasy po czterech latach w ogniu walki. I wszystko ukoronowane wielkim poniżeniem - klęską. Jest zdruzgotany.

Ostatecznie w jego duszę wrosła idea wojny jako usprawiedliwionej bezwzględności, brutalności, wszelkiego dozwolonego okrucieństwa, woli przeżycia i zwycięstwa, i odrzucenie miłosierdzia. Hitler uważa, że zwycięstwo jest czymś najbardziej brutalnym i najbardziej nieludzkim. Narasta w nim i przewodzi mu idea „porządku kosmicznego siły i mocy”. „Skończył się kosmiczny porządek słabości i rezygnacji. To los dobry tylko dla słabych. A ten los nosi nazwę zniszczenie i unicestwienie. Jest

53

Tajemne zapiski magów Hitlera

to prawo, które rządzi od czasu, kiedy świat jest światem."

Odtąd jest zdecydowany: będzie działał. Będzie walczył. A ponadto ma do wyrównania pewne rachunki ze społeczeństwem, które go odrzuciło. A w tym wykaże się niezwruszonym okrucieństwem.

ROZDZIAŁ II

MAGOWIE Z THULE

Gnuśność w chaosie niemieckiej klęski

Wojna zastała go przygotowanego. Brał udział w trudnych kampaniach, wykazał dużą odwagę, a przecież w okopach codziennie ocierał się o śmierć. Przełożeni doceniali jego waleczny zapał. Egzaltował się każdą walką.

Jego komendant miał się kiedyś wyrazić:

- Nigdy jeszcze nie widziałem tak rozhisteryzowanego podoficera. Na co Hitler odparł z wściekłością:

- Jeszcze niejedno pan o mnie usłyszy.

To wielkie przeżycie, jakim była klęska, niszczyło go.

Bez zajęcia i bez pieniędzy wegetował wraz z innymi weteranami.

55

Tajemne zapiski magów Hitlera

Trevor Ravenscroft (La Lance du Destiri) pisał, że Hitler „czuł się na wojnie jak we własnym domu, znając na pamięć wszystko co go otaczało”. I rzecz dziwna, pisarz twierdził ponadto, że to nie patriotyzm ożywił Hitlera, jak powszechnie uważano, ale że w wojnie widział on sposobność wyzwania Opatrzności, która, jak wierzył, winna mu była ochronę z racji jego przyszłej misji. I historyk dodaje: „Ciężkie życie w okopach stanowiło dlań okazję do rozwijania tych właściwości, jakich potrzebował, aby być godnym owego nieprzejednanego ducha, który zawładnął jego istotą”.

Jakiego ducha?

Towarzysze broni dziwili się jego milczeniu, osamotnieniu i ucieczkom w marzenia; upominali go i przezywali „wilkiem”. On zaś gardził nimi i nie odpowiadał. Żołdackie żarty wyprowadzały go z równowagi.

Von Salomon w swej wstrząsającej powieści autobiograficznej tłumaczy, co wydarzyło się w Niemczech po wojnie. Powrót wojskowych do życia cywilnego, anarchia w formacjach politycznych, krwawa rywalizacja pomiędzy ugrupowaniami eks-termistycznymi. Chaos. Sowietyzacja Niemiec już się zaczęła, ale się nie udała. I wszystko to w atmosferze rozstrzeliwań i marszów odwetowych.

Walter Gorlitz i Herbert A. Quint opowiadają, że w kompanii komando 2. regimentu, w którym służył, zalecano mu proste zadania związane z dostarczaniem informacji. Hitler zadziwiał wszystkich

56

Magowie z Thule

swym rozgadaniem i ekscytacją - był to istny „dziw natury”. Wyróżnił się zapałem w dyskusjach. Oficerowie nakazali mu, aby uczestniczył w zebraniach eks-kombatantów i wtedy sam sobie nadał tytuł „wychowawcy”. Dla innych był tylko zwykłym agitorem, być może nawet i użytecznym w wojsku w owej epoce, w której ulice należały do włóczących się luzem i bez kontroli band.

Wtedy to poznał oficera o władczej posturze, kapitana Ernsta Róhma, na którym wywarł duże wrażenie.

Przyszłemu szefowi SA przypadły jakoś do gustu cechy kaprała Hitlera: kompleks niższości, nieśmiałość, przeciętny wygląd i oczywiście ów entuzjazm i umiejętność porywania słuchaczy, kiedy mówił o wojnie, za pomocą której można i trzeba zetrzeć klęskę oraz zdeptać rząd. Jakaż duma.

Rohm zaproponował mu zwoływanie zebrań maleńkiej partyjki politycznej skupiającej robotników, zwanej DAP, i wypłacił zaliczkę z oferowanej kwoty.

Kapral, którego Heinz Höhne w swej książce Czarny Zakon nazwał „żebrakiem z Wiednia”, został członkiem niewielkiej partii robotniczej. Dostarczał kapitanowi informacji. Ernst Rohm, gwałtownik z pokiereszowaną twarzą - został ranny na wojnie - miał ów charakterystyczny wygląd nieokrzesanego żołdaka. Cieszył się w armii pewnymi względami i tolerowano jego wybryki, ponieważ obiecał dostarczyć środków finansowych z zasobów oficerów, uważających, że ich obowiązkiem jest

57

Tajemne zapiski magów Hitlera

wzmocnienie narodowego ruchu prawicowego o charakterze antymarksistowskim i antyżydowskim. Ten fanfaron o byczym karku był homoseksualistą. Natychmiast przechwyił kaprała z Żelaznym Krzyżem i z jego pomocą utworzył bojówkę złożoną z wolontariuszy. Był to załęczek SA, jej siła szturmowa, dzięki której ruch odniósł niebywały sukces. Wskazał Hitlerowi użyteczność metod zastraszania, terroru i skutecznych akcji. Zawiazali wielką przyjaźń.

W pobliżu znajdował się też starszy od nich wiekiem Dietrich Eckart, dziennikarz, i służył im teoretycznymi radami. Był znany jako autor miernych sztuk teatralnych i wielki smakosz piwa. Wiedzano także o jego skłonności do używania morfiny. W piwiarni Brennessel w Monachium wyrzaskiwał swoje polityczne przepowiednie. Eckart został jednym z doradców Hitlera, który potem przedstawi go jako filozofa narodowego socjalizmu. Ślusarz Drexler pierwszy zainteresował się „tymi maniakami”, jak nazwał Róhma, Hitlera i Eckarta William Shirer, i pieczołowicie pielęgnował rozwijający się embrion przyszłej partii, dzięki której trzydziestoletni włóczęga Adolf miał wreszcie co do ust włożyć i gdzie go doceniono.

Niemcy z jednej strony gnębiło pruskie junkierstwo, z drugiej zaś rozpierający się w niemieckiej filozofii jezuityzm. Zrodziła się nowa metafizyka przemocy. Niemcy nie mogli poddać się marksizmowi. Przywykli do dyscypliny wojskowej i zbioro-

58

Magowie z Thule

wego posłuchu, nękani rozczarowaniem i rosnącą nędzą wybrali przeciwny kurs.

Wszystko to spowodowało powstanie nazizmu. Idea wyższej, dominującej rasy przeszła w końcu, jak to nazywa Richard M. Brickner (Czy dla Niemiec nie ma ratunku?) w „stan paranoiczny”, a megalomania, mania prześladowcza i ustawiczne kłamstwa wciąż umacniane i pogłębiane, wytworzyły ferment. Niemcy roku 1919 znalazły się w niebezpieczeństwie. Podobnie było, gdy próbowano zso-wietyzować społeczeństwo, co zresztą nie wchodziło już w rachubę. Zamęt jednak powiększał się. Strajki i próby powstań prowokowane przez komunistów, prześladowanie Żydów, agresywne nastroje wynędzniałej ludności gnębioj niedostatkiem i brakiem artykułów pierwszej potrzeby spowodowały głębokie załamanie społeczne. Powstają partie polityczne, tajne sprzysiężenia, milicje paramilitarne... i zewsząd wyłazą astrologowie, magowie i czarnoksiężnicy.

Bawaria zachowała swoje konserwatywne, „niekontrolowane”, uzbrojone oddziały samoobrony, którymi kierowały grupy rozgoryczonych klęską oficerów i podoficerów wycofanych do życia cywilnego. „Związek czarno-biało-czerwony”, „Żelazna Pięść”, „Freikorpsy Epp.”, Freikorpsy „Wurzburg”, „Bayreuth”, „Berthold” i „Wolb” oraz czterdzieści dziewięć zarejestrowanych partii i organizacji politycznych o charakterze od skrajnie prawicowych do skrajnie lewicowych.

59

Tajemne zapiski magów Hitlera

Po klęsce w 1918 roku panowała atmosfera katastrofy politycznej, moralnej i społecznej; różnorakie konflikty pogłębiały jeszcze chaos ekonomiczny i rodziło się pragnienie okrutnej zemsty. Bez trudu można było trafić do ugrupowań praktykujących najróżniejsze rodzaje wierzeń i zabobonów z magią włącznie.

Powstawaniu nowej epoki politycznej towarzyszyła atmosfera mistycyzmu, przemocy i powszechnego terroru.

Kiedy Eckart, a potem generał Haushofer, opowiedzieli Adolfowi Hitlerowi o pewnej organizacji skupiającej ludzi sztuki, historii i literatury, zwanej stowarzyszeniem Thule, gdzie swobodnie dyskutowano, napełniając serca wielkimi tradycjami starej Germanii, byłemu studentowi z Wiednia zdało się, iż słyszy liryczne pieśni „króla Thule” stworzone przez geniusza Wagnera i widzi zaczarowany kielich symbolizujący miłość. Myślał o umierających ze śpiewem na ustach wojownikach i męstwie bohaterów poległych w walce o zdobycie świętego Gra-ala. W głowie grzmiały mu dźwięki symfonii wagnerowskich i pieśni pełne skarg i żądań. Eckart, zagorzały miłośnik muzyki Wagnera, niepokoił wyobraźnię Hitlera, wprowadzając go w szczegóły dotyczące misji, jaką miało do spełnienia sekretne stowarzyszenie wtajemniczonych. Thule obiecywała spokój i ukojenie zranionym душom byłych kombatantów.

Magowie z Thule Trzech dziwaków: poeta, baron i generał

Kiedy Adolf Hitler zaczął pracować w Partii Robotniczej z Dietrichem Eckartem, było oczywiste, że znalazł się w fachowych rękach. Eckart, jako znany poeta, sam siebie uważał za historyka; należał do rozmaitych tradycyjnych tajemnych stowarzyszeń. Urodzony w Bawarii, był niezłym mówcą, ale - jak pisze Trevor Ravenscroft - „za tą jego jowialnością krył się żarliwy satanista, wielki adept wiedzy i obrzędów przynależnych czarnej magii”. Jako wtajemniczony członek wiedeńskiej loży Gwi-da von Lista Hitler pospieszenie dał się rozpoznać, wykonując charakterystyczne gesty, dotknięcia dłoni i wypowiadając odpowiednie słowa. Eckart zwrócił na siebie uwagę Hitlera po zawieszeniu broni, podczas próby zamachu stanu w Monachium, przygotowanego przez komunistów, którymi kierował Kurt Eisner. To właśnie Eckart był sprawcą zlikwidowania komunistycznego lidera, dopuścił się również odrażającej profanacji jego zwłok, co Adolfa nad wyraz uradowało.

Jak wieść niesie, nekromanta* Eckart, powiedział w zaufaniu przyjaciołom, że po obrzędzie ewokacji szatana uzyskał informacje o bliskim nadejściu antychrysta, który zbawi Niemcy i podbije świat, a on, Eckart, będzie miał zaszczyt kierowania pierwszymi krokami oczekiwanego niemieckiego mes-

* Wywoływacz duchów (przyp. tłum.).

Tajemne zapiski magów Hitlera

jasza. Przypuszcza się również, że owego mesjasza widział w osobie skromnego agitatora Adolfa Hitlera, znakomitego kombatanta, ranionego podczas walki i udekorowanego krzyżem zasługi, wybitnego mówcy, do którego czuł jakąś dziwną słabość.

Tymczasem kapral grzmiał przeciwko rządowi, oskarżając go o klęskę, równocześnie kazał o ariani-zmie, antykomunizmie, antysemityzmie i potrzebie walki. Rasistowskie delirium podobało się przyjaciołom Eckarta i uznali Hitlera za swego. Dietrich Eckart zapałał do Adolfa afektem. Rozumiał swojego towarzysza i przeczuwał, iż pisany mu jest niezwyčajny los. Razem pojechali do Bayreuth w celu złożenia wizyty Ryszardowi Wagnerowi - oczarowani jego starogermańskimi wizjami, obaj śnili te same fantazje, uciekając przed trudną niemiecką rzeczywistością.

Powiadano, że syn wyższego urzędnika sądowego, pijak i morfinista, musiał co jakiś czas szukać ratunku w pewnej klinice, aby odtruć organizm. Działał na polu dziennikarskim, pisał książki, zrobił nawet adaptację sztuki Ibsena, a w 1918 roku opublikował dziennik Auf gut' Deutsch, w którym atakował marksizm oraz odpowiedzialnych za klęskę Niemiec materialistów i międzynarodowe żydostwo.

Andre Brissaud (Hitler et l'Ordre Noif) twierdzi, że to właśnie on rozwinął w Hitlerze właściwości mediumiczne. Przede wszystkim jednak nauczył go pisać i mówić, a potem postarał się wszczepić mu

: Magowie z Thule

podstawowe idee stowarzyszenia Thule: poznanie tajemnic panowania nad światem, które napełniają niezłomną wiarą w siebie dzięki całkowitemu przekonaniu o pewności swych racji. W Mein Kampf Hitler napisał Bękartowi taką oto dedykację: „jednemu z najwspanialszych ludzi, który poświęcił swoje życie, aby zbudzić swój naród, nasz naród, swoją poezją, swoją myślą, a potem działaniem”.

To prawda: ten poeta, dramaturg i działający w ukryciu agitator polityczny był fanatykiem. Wywarł znaczący wpływ na Hitlera i ustawił go na właściwym miejscu, obiecując oszołamiającą przyszłość.

Wprowadził kaprala Hitlera do różnych tajemnych stowarzyszeń, aktywnie podówczas działających. Przez cztery lata był jego mentorem. I w nim też Hitler znalazł mistrza czarnej magii.

Mijały tragiczne lata.

Kiedy w 1923 roku Dietrich Eckart leżał na łożu śmierci, zatruty morfiną, wybrał dwu braci z wtajemniczenia, Karla Haushofea i Alfreda Rosenberga, i przekazał im swoje ostatnie przesłanie: Pójdźcie za Hitlerem! Hitler zatańczy, ale to ja stworzyłem dla niego muzykę. Myśmy ofiarowali mu środki do komunikowania się z nimi... Nie czyńcie mu wyrzutów. Wpłynę na historię tak, jak nigdy dotąd żaden Niemiec".

Hitler zatańczy i innym każe tańczyć. Uczeń czarnoksiężnika przewyższy swojego mistrza, który oddał go w ręce demonów.

63

Tajemne zapiski magów Hitlera

Pośród niezwykłych przyjaciół Eckarta wybijał się pewien baron cieszący się wielkim autorytetem. Sebottendorff, żarliwy wyznawca ezoteryzmu kaba-listycznego, był podróżnikiem, przejechał cały świat, i powiadano o nim, że miał tureckie obywatelstwo i zajmował się magią. Intensywnie uprawiał działalność polityczną.

Baron wołał: „Przynajmy, że Żyd jest naszym śmiertelnym wrogiem i, począwszy od teraz, działajmy".

Wielce niepokojącą osobistością był ów Rudolf Glaner, bowiem tak się naprawdę nazywał. Urodził się w Saksonii w 1875 roku jako najstarszy syn maszynisty pociągu. Przed Pierwszą Wojną Światową wyemigrował na Bliski Wschód, gdzie został adoptowany przez barona Sebottendorffa, który był sprawcą jego inicjacji.. Brał udział w wojnie bałkańskiej w latach 1912-1913 i nawet dowodził tureckim oddziałem. Był poszukiwacz złota i obywatel turecki pojawił się później jako Wielki Mistrz Bractwa Różokrzyżowego. Przyjaźnił się z Termudim, żydowskim handlowcem. Poświęcił się astrologii i magii i zdobył wielką fortunę. Do Niemiec wrócił w 1917 roku.

Po przybyciu do Berlina zaraz stanął na czele paru tajnych, dosyć bogatych ugrupowań. Dobrze notowany w kołach ważnych osobistości i wpływowych oficerów, przyjaźnił się z generałem artylerii Karlem Haushoferem i prowadzi interesy z przemysłowcem Theodorem Heussem, późniejszym szefem nazi.

64

' ' Magowie z Thule

Baron każe się tytułować Kawalerem Cesarskiego Zakonu Konstantyna i chodzić słuchy, że dobrze są mu znane tajemnice magii tybatańskiej. Najbliżsi przyjaciele zwracali się doń nazwaniem „Róża" (!), będącym jego tajemnym przydomkiem różokrzyżowca.

Przywłaszczył sobie katedrę w uniwersytecie monachijskim i wykładał zadziwiającą geopolitykę własnego chowu. Cieszył się wielką popularnością wśród studentów. Pełnił również funkcję redaktora naczelnego gazety. No cóż, baron należał do ludzi powszechnie szanowanych.

Generał Karl Haushofer też był człowiekiem dobrze ustosunkowanym. Kazał nazywać się Wielkim Mistrzem Nowego Zakonu Templum - nic w tym dziwnego: templariusze po wojnie wykazywali w Niemczech dużą aktywność i rekrutowali się spośród wojskowych.

Powiadano, że udzielił im swojego poparcia marszałek Hindenburg i przewodniczył sesjom, w których wtajemniczeni uczestniczyli przebrani w szerokie białe peleryny.

Haushofer zdecydowanie skłaniał się ku Wschodowi. Wiele podróżował w swoim życiu, poznał rozmaitych magów, należał do licznych tajemnych konfraterni, gdzie uczył się i uprawiał magię. Wierzył w przepowiednie, jasnowidzenie i astrologię, które, jak z dumą podkreślał, praktykował.

Karl Haushofer był „wielkim magiem”, a jak pisze Trevor Ravenscroft, „On bez wątpienia nie tylko znalazł w Hitlerze apokaliptyczną bestię, ale

65

Tajemne zapiski magów Hitlera

także uczynił wszystko, aby przekazać mu wszelkie środki potrzebne do uzyskania mocy, którą ten mógłby skierować przeciwko ludzkości" (!).

Generał zwiedził Indie, Japonię, a także studiował języki orientalne. Jego tezy z zakresu geografii politycznej cieszyły się dużym uznaniem w kręgach uniwersyteckich. Podczas Pierwszej Wojny Światowej był jednym z najmłodszych generałów w armii niemieckiej. Jako że już w 1919 roku poświęcił swe siły i czas na propagowanie idei supremacji rasy aryjskiej, teraz triumfował. Teorii Haushofera nauczano nawet w szkołach. Został teoretykiem i apostołem mistycznego rasizmu.

W 1933 roku kiedy Hitler doszedł do władzy, pisma Haushofera stały się ewangelią nazistów. Wpływ jego teorii na etykę nazizmu był pierwszorzędny. Natomiast, jeśli chodzi o samego Hitlera, Trevor Ravenscroft znów zapewnia: „Uświadomił mu prawdziwe intencje mocy szatańskiej, która nim zawładnęła. Odegrał wreszcie rolę Mefistofelesa: odkrył przed Hitlerem tajemne znaczenie Krwi i przekonał o ważności obrzędów magicznych w mutacji aryjskiej rasy, mutacji, która powinna zapoczątkować nowe stadium ewolucji ludzkości - narodziny Nadczołowieka”.

Oto główne świadectwo. —

Karl Haushofer skierował Hitlera, za pośrednictwem tajemnych obrzędów magicznych, na drogę satanizmu.

Baron ozdobił swe imię godnością Wielkiego Mistrza Nowego Zakonu Różokrzyża i bractwo,

66

Magowie z Thule

któremu przewodził, wtajemniczył w rytuał słynnego maga Rosenkreutza. Uważał, że jego obowiązkiem jest rozwijanie na Zachodzie nauk tajemnych w celu uzyskania mocy magicznych, które dopomogą odrodzeniu Niemiec. Oto co mówił: „Nikt nie może zarzucić mi profanacji ani świętokradztwa, kiedy ujawniam owe tajemnice. Jest to bowiem nic innego jak tylko metoda, jaką stosują bractwa derwiszów w celu uzyskania szczególnych mocy przy użyciu określonych technik. Zwykle są to ludzie, którzy dostępują inicjacji wysokiego stopnia, tej samej, jaką osiągają kształceni i przygotowywani do pełnienia swojej misji przywódcy duchowi islamu. To wysokie wtajemniczenie stanowi praktyczną bazę Frankmasonerii i ono też wyznaczało drogę ku dziełu alchemikom oraz Różokrzyżowcom. Aby uniknąć ewentualnego oskarżenia pomawiającego mnie o zdradę, dodam, że niniejszy tekst został napisany na rozmyślane żądanie przełożonych Bractwa. Racje są następujące: istnieje pewna potężna organizacja, sięgająca monstrualnych rozmiarów, która zmierza do tego, aby pogrążyć w odmętach zniszczenia cały cywilizowany świat. Instytucje religijne są infiltrowane i zostały tak zaminowane, że nie są w stanie same się uratować ani połączyć we wspólnym oporze.

Jeśli na Zachodzie nie pojawią się możliwie szybko duchowi przywódcy, wytworzony chaos wszystko pociągnie za sobą w przepaść. W tym krytycznym momencie bracia muzułmanie przypomnieli nam, że

67

Tajemne zapiski magów Hitlera

jak głosi Tradycja, był taki czas w Europie, kiedy znano Wysoką Wiedzę...”

Baron oczywiście jest specjalistą od tej „wysokiej wiedzy”, której nazwy się nie wypowiada. Poeta, baron i generał, którzy zeszli się w Thule, inspirowali powstawanie rozmaitych berlińskich klubów spokrewnionych z frankmasonerią, ta zaś kwitła w Niemczech od dawna, dzieląc się na rozliczne sekty. Za panowania Fryderyka II - został on wtajemniczony w

obrzędy frankmasońskie w roku 1738 - stowarzyszenie uzyskało w Niemczech potężne wpływy. Loża świętego Jana w Königsberg, o charakterze mistycznym z orientacją różokrzyżową, rozwinęła wielką aktywność w swoim czasie, ciesząc się poparciem Bractwa Iluminatów Bawarskich, o którym wspominaliśmy i którego zamysły rewolucyjne już znamy. Ci właśnie Iluminaci Bawarscy oparli się na Ewangelii według świętego Jana i nie dopuszczali do uznania Żydów, natomiast loże masońskie głosiły nowoczesny antysemityzm, zapierając się zarówno hebrajskiej Biblii jak i Kościoła Chrystusowego. Jak wiemy, iluminaci byli prześladowani, szkalowani i więzieni. Papież powierzył ich Inkwizycji w następstwie procesu Cagliostro, niemniej organizacja przetrwała w Bawarii. To samo stało się w przypadku templariuszy, których papież Klemens V oskarżył o satanizm, herezję, bluźnierstwo i rzucanie uroków, aby powlec na stos Jacquesa Molaya oraz innych wysokich

68

Magowie z Thule

dygnitarzy Zakonu. Tak więc i nowi templariusze chętnie pochwycili palmę męczeństwa. Zakon Rycerzy Teutońskich szczyił się, iż otrzymuje przesłania prosto z Templum, ponadto wzbogacił się ezoteryzmem mistycznym Rosenkreutza, założyciela Bractwa Różokrzyżowców. Tworząc rytuał konfraterni Thule, wskrzeszono najrozmaitsze obrzędy. W roku 1920, również w Berlinie, pojawiła się Loża Oświeconych, zwana też Stowarzyszeniem Vril, która działała spirytualnie w intencji oświeconych mistrzów: Swedenborga, Jakuba Boehme i Claude'a de Saint-Martin. A zwała się „oświeconą”, bowiem jej członków oświecała siła brahman. Baron i generał - oczywiście należeli i do tej loży - twierdzili, że utrzymują kontakt listowny z mędrkami tybetańskimi, którzy przekazują do Europy przesłania ezoteryczne.

Oni - informowali baron i generał - wielbią słońce i oddają cześć swastyce.

W tej Loży Oświeconych błyszczeli również członkowie słynnego angielskiego stowarzyszenia Golden Dawn, którego Wielkim Mistrzem był osławiony Aleister Crowley. Baron von Sebottendorff oraz generał Haushofer działali, jako wpływowi członkowie, także i w Golden Dawn i oni właśnie założyli w Berlinie Thule Gessellschaft, tajemne stowarzyszenie, w którym oddawano cześć bogu wojny i śmierci Wotanowi, naczelnemu bóstwu Germanów z zachodu i północy.

69

Tajemne zapiski magów Hitlera

Thule, stowarzyszenie paramasońskie, nawiązujące także do tradycji Iluminatów, doskonale zorganizowane, oddawało się praktykom inicjacji ezoterycznej z wyraźnym uwzględnieniem magii ceremonialnej.

Dietrich Eckart odegrał bardzo ważną rolę w Thule, a jego homilie i prorocтва znajdowały poszanowanie u barona i pozostałych członków konfraterni.

Tajemnicza Thule

„Ugrupowanie Thule, niemieckie tajne stowarzyszenie wyłonione z Golden Dawn, stworzyło hitleryzm”, napisał Jean-Pierre Bayard w La Sainte Yoehme. Kierowało nim siedmiu utajnionych mistrzów. Golden Dawn została założona w 1887 roku w Anglii przez grupę różokrzyżowców, ale niebawem przyswoiła sobie spirytualistyczną filozofię Rudolfa Steinera. Należeli doń Aleister Crowley, mag; wielki poeta Yeats, zwany „bratem demonem”; Bram Stoker, słynny autor Drakuli; Peck oraz królewski astronom sir Gerald Kelly, prezydent Royal Academy.

Legendarna kraina Thule, wskrzeszona i opiewana przez Ryszarda Wagnera, była nordyckim Edenem porównywalnym z Atlantydą. Ezoterycy śpiewali pieśni ku czci swych umiłowanych bohaterów. Masoński wieczernik Karla Haushofera przyswoił

70

Magowie z Thule

sobie emblematyczną nazwę przywołującą wspomnienie owych jasnowłosych Ariów, pięknych niczym bogowie, którzy zasiedlali germańską starożytność Północy.

Kiedy dowiedziano się o erotyczno-spirytystycznych praktykach - czy też może próbach - Hitlera, realizowanych na zapleczu pewnej wiedeńskiej księgarni, a następnie zauważono i doceniono jego werwę i egzaltację polityczną, z otwartymi ramionami przyjęto nowego wtajemniczonego, który ponadto posiadał rekomendacje samego Dietricha Eckarta.

W niedługim czasie teozofowie generała Haus-hofera postanowili porzucić medytację i przejść do akcji. Rozkład Niemiec oraz widoczny wszędzie upadek wszelkich wartości moralnych i narodowych coraz szybciej gnały wysoko wtajemniczonych do efektywnego politycznego działania, którego celem było duchowe odrodzenie wielkiego narodu - zgodnie ze złowieszczymi, a obecnie jasnymi, prorocztwami Iluminatów Bawarskich - zdążającego ku przepaści i zalewanego falą bolszewizmu.

Rozpoczęła się zatem ideologiczna walka o utracenie marksizmu i restaurowanie monarchii konstytucyjnej. Ezoteryści z Thule opierali się na dwóch fundamentalnych ideach: zniszczenie w zarodku marksizmu i komunizmu, powrót do wielkich, uświęconych tradycji oraz oczyszczenie germańskiej krwi z Żydów i Słowian.

W Thule oraz w Łoży Oświeconych dominował wielki duch Goethego, oświecając germańskie du-

71

Tajemne zapiski magów Hitlera

szyczki zawsze skłonne do zachwytu nad tym co odległe, owiane tajemniczością i niezwykle. Nic więc dziwnego, że spośród starożytnych bohaterów największą estymą cieszył się fascynujący doktor Faus-tus. „Unosi się w owym magicznym klimacie, jaki tworzą związki zachodzące pomiędzy niebiosami a ziemią. Jego mitologia, jego literatura i jego filozofia pełne są znaczeń magicznych” (Ravens-croft).

Szczególne miejsce w edukacji Hitlera, przygotowanego już z racji doświadczeń wiedeńskich, zajmowały słynne nauki Aleistera Crowleya. Magiczny ceremoniał dla swej loży w Anglii, Astrum Argentinum, wyjął z czarownictwa Bractwa Różokrzyżowego, z którego potem wyłoniła się Golden Dawn.

Samuel Lidder Mathers „załatwił” konfraterni Golden Dawn nadzwyczaj dobre stosunki z mocami z zaświatów, ustanawiając określone rytuały - poszczególne stopnie prowadziły do jasnowidzenia i transcendencji, najwyższej inicjacji, jakiej dostępowali wielcy mistrzowie wtajemniczenia, nadludzie.

Mathers nie krył się z faktem, iż znajdował się pod przemożnym wpływem Madame Bławatskiej, słynnej teozofki, należącej do Wielkiej Białej Loży Najwyższych Adeptów. Twierdził, iż owi najwyżsi adepci, posiadający nadnaturalne właściwości, działają swoją magnetyczną siłą na zwykłych adeptów.

Głównym zadaniem Thule było zastąpienie wszelkich rywalizacji religijnych duchową rewolucją, która by zniszczyła wiarę w wielkie chrześcijańskie

72

Magowie z Thule

dogmaty, i doprowadzenie do odrodzenia germa-nizmu.

Thule nauczyła go nie cofać się przed okrucieństwem. Później, gdy już będzie u władzy, oświadczy, że ludzkie życie nie stanowi żadnej wartości, i zarządzi systematyczną eksterminację. Manifestując wobec chrześcijaństwa absolutny antykonformizm, Hitler wzniesie swoje dzieło na szczyty diabolizmu, sanck-jonując Totalne Zło, objawione w słynnym ostatecznym rozwiązaniu. Kiedy posługuje się hasłem wyzwolenia biednych, wyzutych ze swego dziedzictwa, nie czyni tego w imię miłości i prawdy Chrystusowej; kiedy dąży do zgniecenia burżuacji, odsunięcia „zepsutych” ras i ustanowienia dominacji

skrzywdzonych, a więc żołnierzy, robotników, zrujnowanych rzemieślników, wszystkich poniżanych, uciskanych i niewolonych - w czym zbiega się z Marksem i jego pojęciem dyktatury proletariatu - tłumaczy to dumną przewagą i zdobywczym duchem nowej „rasy szlachetnej krwi”. Patrzy z przestachem na próby bolszewizacji Niemiec, ale ideą rasizmu oszuka świat.

Czcigodni z Thule lękali się Żydów, bowiem ci - jak twierdzili - dysponowali tradycyjną magią, ową ukrytą w Biblii wiedzą przekazaną, zawierającą wielką magiczną moc w rytualnych formułach i słowach, w literach i liczbach Kabały, w gwieździe Dawida i pieczęci Salomona.

Bali się także Cyganów, rasy, która przywędrowała z odległych regionów indotatarskich i osied-

73

Tajemne zapiski magów Hitlera

liła się w Mongolii, a później dotarła do Czech i Mołdawii. Cyganie z Węgier, Litwy, Słowacji i Polski byli tak samo niebezpieczni jak Żydzi, bowiem praktykowali wiedzę tajemną i doskonale znali sztukę czarowniczą. Używali tarota z taką samą perfidią jak Żydzi Kabały. Wprawdzie książę Fryderyk Saksoński kazał ich unicestwić, ale Cyganie znów się pojawili na szlakach, wciąż bez domów, z piętnem rozsiewania zła. Wędrujące tabory czarowników.

Między innymi z tego zabobonnego lęku Hitler utworzył jeden z argumentów swej rasistowskiej doktryny.

Ceremoniał inicjacyjny Thule wymagał, jak wszystkie rytuały masońskie w owej epoce, zadania cięcia w ramię w celu utoczenia krwi. Przelana krew wyrażała adhezję piątej esencji i osobowości człowieka. Święty Augustyn pisze, że kto by krwią własną podpisał pakt z diabłem, jest apostatą i nie dostąpi zbawienia wiecznego; natomiast Faust zapewnia, że taki układ pozwala uzyskać nadludzka moc. Władza, uroda, młodość, zdobycie świata - mają swoją cenę.

Na innym etapie rytuału inicjacyjnego petent przebija ostrzem sztyletu specjalnie przygotowaną figurkę i czyni to siedem razy. Zwykle figurki symbolizują morderców Hirama, świętego bohatera legendy masońskiej, króla Filipa Pięknego i papieża Klemensa VI, którzy skazali na śmierć męczeńską Wielkiego Mistrza Jacquesa de Molaya, oraz zdra-

74

Magowie z Thule

dzieckiego cesarza, ponieważ doprowadził Niemcy do klęski. Ta faza inicjacji symbolizowała Zemstę. Ponadto obowiązywały inne próby, jak na przykład: wypicie trucizny, a następnie jej antidotum, przejście przez płomień, Y.I.T.R.I.O.L., zstąpienie do piekieł etc.

Głęboko przejęty nakazaniami „Straszliwego Brata” nie zapominania o okrutnej zemście, Hitler wypowiadał nad czaszką słowa przysięgi wierności.

Ceremonię zamykała przysięga na krzyż gam-madion; Czcigodny trzykrotnie uderzał młotkiem, po czym wtajemniczeni wymieniali rytualne uściski, przechodzili pod stalowym dachem obnażonych szpad, aby wreszcie przypieczętować sprawę radosnym brzękiem niezliczonych ilości kufli piwa.

W Thule przyjęto go z otwartymi ramionami niczym brata, który od dawna kroczył drogą wtajemniczenia. Słuchał dyskursów Rosenberga o dekadencji zachodniego chrześcijaństwa. Trzeba jak najszybciej, mówił, „odnowić nordycką duszę”, skierować niemiecki mistycyzm na właściwą drogę, tam gdzie wreszcie dozna łaski oświecenia.

Eckart, który go wtajemniczył, powiedział kiedyś niezupełnie żartem, że jak to dobrze, iż Hitler nie jest żonaty, bo łatwiej mu będzie manipulować kobietami, oczywiście bogatymi kobietami. Tej rady, i innych, Hitler nigdy nie zapomniał.

W taki właśnie sposób Thule wyedukowała Hitlera. Za pomocą rozlicznych misteryjnych dróg

75

Tajemne zapiski magów Hitlera

doprowadziła go do odkrycia jeszcze jednej tajemnicy, jaką było prorocze przesłanie pochodzące z ezoterycznych źródeł stowarzyszenia: zasugerowano mu, że dotyczy ono jego osoby. Hitler poczuł się głęboko usatysfakcjonowany. Stał się nowym człowiekiem - tym z symboliki rzeźby grobowca Hirama i spod znaku sztyletu mścicieli Jacquesa Molaya. Bowiem w loży przeważali neotemplariusze.

Walter Górlitz i Herbert Quint twierdzą, że w tamtej epoce Hitler sprawiał wrażenie mocnego w gębie, wymizerowanego fanatyka, ale w niczym nie przypominał mężczyzny w przyjętym tego słowa znaczeniu.

Przez całe życie będzie usiłował stać się mężczyzną.

Dzisiaj można już ustalić, że w tym samym czasie Hitler został przez starszyznę Thule wprowadzony do owego tradycyjnego Zakonu Kawalerów Teu-tońskich Germanii, o którego odrodzeniu już wspominaliśmy.

W Thule słuchano wykładów pisarza Gottfrieda Feddera i wydawcy Lehmana, pangermanisty, zaś Walter Neuhaus był promotorem „Koła wspierającego cywilizację północnogermańską”. Johann He-rigg kierował działem zajmującym się studiami nad dawnym prawodawstwem germańskim, a w tej materii wybijał się Hans Frank. Pismo „Rote Hand” (Czerwona Ręka) miało tam dobre notowania. Thule okazała się stowarzyszeniem bardzo zasobnym. Subwencjonowała powołanie „Burgerwehr”,

76

•••• ..>.-. Magowie z Thule

burżuazyjnej milicji o charakterze politycznym i wojskowym, która wespół z „Oberland”, jednym z wielu niekontrolowanych Freikorpsów, dokonywała sabotaży i prowokacji. I to właśnie Thule zdecydowała, że następnym etapem będzie poniechanie pracy spirytualnej i przejście na pole walki. Generał Haushofer złożył takie oto płomienne oświadczenie: „Wola moją jest, aby Thule zaangażowała się do walki i brała w niej udział tak długo, dopóki utrzyma Żelazny Młot (Czcigodnego). Złożyłem przysięgę na swastykę, nasz święty znak, i pozostanę ci wiernym, o tryumfujące Słońce, a ty nas wysłuchaj.

Ufajcie mi, jak ja wam ufam. Nasz bóg jest ojcem wojny (Got mit uns), a jego runa jest runą orła, a orzeł jest symbolem Ariów. Barwa jego jest czerwona, co oznacza, że w każdej chwili gotów jest umrzeć w płomieniach. I takim jest nasz symbol, czerwony orzeł, który przypomina, iż aby zmartwychwstać, należy poznać śmierć”.

Orzeł, krzyż gammadion, ożywczy ogień - to wymowna symbolika nazizmu.

Thule zajęła się więc tworzeniem Partii Robotniczej, którą będzie kierowała. Większa część współwyznawców stowarzyszenia została jej najaktywniejszymi członkami. Walka polityczna zaczynała się. Hitler, kiedy wstępował do partii, otrzymał numer ewidencyjny 7, liczbę o znaczeniu kabalis-tycznym. Od tamtego momentu baron nawoływał do podjęcia akcji bezpośredniej.

77

Tajemne zapiski magów Hitlera

Pośród owych aktywnych członków znajdowali się Erich Rohm oraz Alfred Rosenberg, młody rosyjski* dziennikarz - z czasem stanie się egzegetą nazizmu - z głową pełną najróżniejszych teorii, miłośnik dyskusji na tematy historyczne. Nie można też zapomnieć o innym młodym zapaleńcu, Rudolfie Hessie, który także, nieco później, nieoczekiwanie zostanie bliskim towarzyszem Hitlera.

Przystąpiono do seansów spirytystycznych; dwaj wyżsi dostojnicy loży, zagorzali miłośnicy spirytizmu, generał Skoropadski i generał Biskupski, wprowadzili do stowarzyszenia, w

charakterze medium, młodą wieśniaczkę. Podczas seansów dziewczyna, zupełnie naga, emitowała głosy duchów z astralu.

Wydawca Konrad Ritzler stwierdził, że Eckart i Rosenberg uwolnili straszliwych geniuszy zła. Opowiadano, że na jakimś seansie baron von Sebot-tendorff przestraszył się i na wszelki wypadek opuścił templum.

Panom z Thule ukazał się, widziano z całą wyrazistością na ekranie jego wycieńczoną twarz, księżę von Thurn, nie tak dawno zamordowany przez komunistów, i wypowiedział straszliwe, acz napawające optymizmem, słowa.

Na wezwanie przybyła również hrabianka von Westarp, za życia sekretarka Thule, również zamordowana przez bolszewików, i oświadczyła grobo-

* W rzeczywistości był Niemcem bałtyckim z Rewia (obecny Tallin), (przyp. tłum.)

78

tv;)\i"B, >łW*tvM; Magowie z Thule

wym głosem, iż nowy wysłannik, który każe się obwołać owym wyczekiwany mesjaszem, jest fałszywym prorokiem i poprowadzi Niemcy ku zagładzie. Powstała nagła konsternacja, ale w końcu nikt histerycznemu duchowi nie uwierzył.

Eckart, Haushofer, von Sebottendorff i Rosen-berg szerzyli doktryny, które „wieszczowie socjalizmu magicznego sączyli w mediumiczną duszę Hitlera”, jak pisał Louis Pauwels. Czy Thule, „magiczne centrum nazizmu”, była jaskinią demonów? René Alleau pisze: „Swastyka, złamany krzyż, krzyż diabła, antychrysta to znak przymierza z mocami ciemności”.

Górlitz i Quint ze swej strony dodają: „Thule czuwała nad dziedzictwem duchowym nordyckich Ariów, którzy mieli być « nosicielami Światła » dla reszty świata”. Jednym słowem, magiczne stowarzyszenie wyznawców Lucyfera.

W loży Hitler nabył umiejętność przekonywania i zgłębił tajniki astrologii. Przez całe swoje życie z ufnością i nadzieją będzie słuchał porad i przepowiedni rozmaitych astrologów.

Astrologia będzie dlań czymś tak zwykłym, jak tabliczka mnożenia.

Uwierzył także w moc Kabały - liczb, liter, słów, znaków - i nigdy nie odrzuci mistyki owej wiedzy przekazanej, jakże skutecznej, bowiem jej ezoteryzm kryje receptę na podbój świata. Zniewoliła go magia ceremonialna i z niej wziął swoje słynne gesty. Zapanował nad ochryłym z natury głosem, pogłębiając jego szczególny tembr. Przypomniat sobie

79

Tajemne zapiski magów Hitlera

lekcje mnicha-barona-templariusza. Lanz von Lie-benfels wcześniej wtajemniczył go w ezoteryzm „wiedzy przekazanej”. I nadal ukazywała się „Ostara”, zamieszczając artykuły z różnymi teoriami naukowymi byłego opata na temat „odrodzenia” oraz zadziwiające rewelacje o templariuszach, różokrzy-żowcach i katarach...

Jean-Michel Angerbert uważa, że to właśnie pisarz Arthur Machen, urodzony w 1863 roku w Ca-erlson-on-Usk, „wiosce, która była siedzibą dworu króla Artura i z której rycerze Okrągłego Stołu wyruszyli na poszukiwanie świętego Graala”, swoją książką Wielki Powrót, przejrzaną i zaakceptowaną przez Golden Dawn, wskazał „hiperborejską, gra-aliczną” drogę braciom z Thule. Dzisiaj istnieją warunki dla zrekonstruowania linii ewolucyjnej prowadzącej do filozofii nazizmu: gnoza, manicheizm, kataryzm neognostyczny, Templariusze, Różokrzy-żowcy, Iluminaci Bawarscy, Towarzystwo Teozofi-czne, Golden Dawn i Thule. Wszystkie te tajemne stowarzyszenia, uważane za sataniczne, wielce naraziły się papieżowi i wielu wysokim dygnitarzy spłonęło na stosie - papież Klemens V, Benedykt XV i Pius V byli nieubłagani.

O Iluminatach Bawarskich Jean-Charles Pichot pisze, że „jednym ze stopni wtajemniczenia był obrzęd przypominający średniowieczne czarne msze”.

Trzymając się ściśle instrukcji Thule, Hitler, członek palestry, rzucił się w wir działania w Partii

5 Magowie z Thule

Robotniczej, DAP. Podczas zebrań w ogródkach monachijskich kawiarni widziano go, jak przemawiał lub zabierał głos w dyskusjach, zawsze chętnie słuchany. Nie ustawał w zapewnieniach, iż po chaosie i klęsce przyjdzie kolej na odnowę. Wyegzekwował od partii, aby zwoływano zebrania w kawiarni co piętnaście dni i aktywizował nabór; sam sprowadzał żołnierzy, oficerów i członków paramilitarnych freikorpsów, niecierpliwie oczekujących akcji i zawsze gotowych do każdej prowokacji. W niedługim czasie usunie członków założycieli partii, Drexlera i Harrera. Biuro partii założono w suterenie pewnej piwiarni. Odezwy pisano na maszynie i każdy miał obowiązek rozprowadzić jedną paczkę. Hitler dawał przykład. Był niezmordowany.

Szesnastego października 1919 roku na zebranie przyszło stu jedenastu ciekawskich, co dla partii okazało się pierwszym sukcesem. Po wystąpieniu mówcy, Hitler poruszył temat traktatu pokojowego, słuchacze zdumieni się mocą słów i autorytetem agitatora. Walter Górlitz i Herbert Quint piszą: „Słuchacze stali, jakby byli rażeni prądem. Czuło się ową wibrującą więź, jaka wytworzyła się pomiędzy mówcą a audytorium. Uczucie pewności, że posiada umiejętność porywania słuchaczy, uskrzydlało jego słowa. Teraz wiedział: potrafi mówić, potrafi przekonywać swoich bliźnich”. W życiu publicznym Niemiec pojawił się nowy człowiek.

Nieznani mistrzowie Thule z podziwem śledzili postępy swojego podopiecznego. Jeszcze udzielali

81

Tajemne zapiski magów Hitlera

mu rad, jakie powinien przybierać pozy, kiedy należy wołać wielkim głosem; przygotowywali niezbędne notatki. I wkrótce stał się mówcą szturmowym.

Mógł stawić czoło masom, co było jego marzeniem. Teraz pozostawało tylko wypróbować naturalne zdolności aktorskie.

DAP mianowała go „szefem propagandy”. Dwudziestego czwartego lutego 1920 roku zorganizował większe zebranie, tym razem z udziałem dwóch tysięcy ludzi, w „Festsaal”, piwiarni Hofbrauhaus, gdzie podawano świetne piwo. Przedstawił dwadzieścia pięć punktów programu partii: utworzenie Wielkiego Niemieckiego Reichu, zniesienie traktatów pokojowych, walka z Żydami, których należy uważać za element obcy, zlikwidowanie wszelakich beneficjów nie będących owocem pracy rąk, etc. Popisał się elokwencją, był porywający i wojowniczy. Nagrodzono go aplauzem. Ktoś z sali zagwizdał.

Wojskowi z freikorpsów zaaprobowali go i obiecali poparcie. To samo uczynili szef policji i jego zastępca. Rasiści stawili się. Liczni robotnicy zgłosili swój akces do partii. Napłynęła pomoc w brzęczącej monecie.

Potem Hitler będzie przemawiał, nie przerywając, przez trzy godziny. Uformowano specjalną służbę ochotniczą, której zadaniem było uciszenie tych, którzy „przeszkadzali”. „Mówca i audytorium wpadali w stan zbiorowego transu” (Walter Górlitz i Herbert Quint).

82

Magowie z Thule

Dietrich Eckart w imieniu Thule czuwał nad Hitlerem. Udzielał rad, podtrzymywał na duchu, przyprowadzał nowych rekrutów, poszukiwał środków finansowych. Towarzyszył mu w jego wędrówkach po uczęszczanych kawiarniach, a Rudolf Hess, podobnie jak młody Rosjanin Rosenberg, chodził za nimi, żeby przy okazji uszczknąć trochę popularności dla siebie. Za wszystkich płacił zamożny przemysłowiec Kurt Ludecke. Wiele bogatych pań, zachwyconych talentem oratorskim Hitlera, wysyłało znaczne sumy. Uważały go za artystę i podziwiała. Ale Hitler nie miał tak zwanego prawdziwego przyjaciela. Nigdy nikomu nie ufał, jakby chciał

zachować jakąś swoją niezwykłą tajemnicę - i rzeczywiście, nie zdradził jej aż do śmierci. Zbyt ciężką tajemnicę, jak powiedział przy jakiejś okazji.

W ciągu 1920 roku, po nieustannych zebraniach, Partia Robotnicza nie mogła pozostać niezauważona, jako że mowy Hitlera sprawiały słuchaczom przyjemność - podobała się jego siła przekonywania, namiętny i pełen żądań ton, a także emocjonowały okrzyki publiczności oraz brutalne interwencje goryli z eskorty oratora. Banda zabijaków, w przeważającej większości utworzona ze zwykłych przestępców, tylko czekała, żeby sprowokować awanturę. Hitler sam, osobiście, wybrał krzyż gamma jako emblemat swojej partii. Swastyka, znak tajemniczy, a zarazem groźny, doskonale odpowiadała tak je-

83

Tajemne zapiski magów Hitlera

mu, jak i jego towarzyszą. Członkowie partii będą odtąd nosić czerwoną opaskę ze swastyką. Jak za sprawą magii rosła liczba wstępujących do partii.

Dzięki Bękartowi i Róhmowi partia miała swój dziennik, „Yolkischer Beobachter”. Pieniądze napływały szerokim strumieniem. Akces młodego pianisty Putzi Hanfstangla, ekscentrycznego wirtuoza, bardzo ucieszył Hitlera; prócz innych zalet Putzi był bogaty i ofiarował organizacji tysiąc dolarów.

Przez cały 1920 rok DAP organizowała swe zebrania, dostępne dla ogółu społeczeństwa, niezmiennie serwując namiętne wystąpienia Hitlera. Czternastego lutego Hitler zaproponował zmianę nazwy partii na NSDAP (Narodowosocjalistyczna Niemiecka Partia Robotnicza), pięć inicjałów w miejsce poprzednich trzech. Propozycja została przyjęta. Narodziła się Partia Narodowosocjalistyczna. W bardzo niedługim czasie świat usłyszy o Partii Nazistowskiej. Najbardziej wpływowi członkowie Thule zgodzili się, że już nadszedł moment, aby wprowadzić Hitlera na wyższy stopień inicjacji. I właśnie wówczas - w ogniu pochodni i w kadzielnym dymie rytuałów Thule - rozpoczęła się terminowanie przyszłego Führera u czarowników.

Nauka rzemiosła, w sferze kulturalnej, politycznej i spirytualnej, trwać będzie do 1922 roku. Główną ideą, matką inicjacji, była Krew. Selekcja indywidualów podług germańskiego dziedzictwa oraz magiczna moc starych tradycji stanowiły dwa filary,

84

Magowie z Thule

na których wspierała się owa świątynia nazizmu, zaś o mistykę zadbali jej apologety w swych agresywnych pismach i brutalnej propagandzie. Wzniesiona fanatyczną egzaltacją „klanu panów” rewolucja wzięła na cel Żydów, pierwszą i ostatnią przyczynę wszelakiego zła. Rosenberg, świetny teoretyk nazizmu, szczerze szafował talentem oratorskim, aby dać poznać światu swoją ideologię i swój program.

Thule, której nigdy nie brakowało środków finansowych, miała ponadto sekretny klub, o dźwięcznej nazwie „Żelazna Pięść” (Eiserne Faust), kierowany przez kapitana Rohma, w 1919 roku dowódcę oddziałów monachijskich, oraz Beppa Romera, niedawnego szefa korpusu byłych kombatantów „Oberland”. Niemiecki wyraz „Faust”, sam w sobie mało mistyczny, szczęśliwie nasuwał pożądane skojarzenia.

Hitlera także zaproszono do klubu, gdzie pobrał nauki od natchnionych i cokolwiek popędliwych mistrzów. I właśnie tam nauczył się cenić Rohma za jego trenerski talent. Któregoś dnia, w przyszłości, będzie wiedział, jak się nim posłużyć.

Dwudziestego dziewiątego lipca 1921 roku Hitler został wybrany przewodniczącym NSDAP ze wszystkimi pełnomocnictwami. Aby dojść do tej godności, musiał umieć posłużyć się sprytem i brutalnością.

Tajemna Thule tryumfowała: NSDAP i Eiserne Faust opanują Niemcy, a i być może także całą

85

Tajemne zapiski magów Hitlera

Europę, dzięki zawrotnej karierze ideologii ukutej rękami jej mistrzów. Kierownictwo Thule nie posiadało się z radości: otwierały się wspaniałe horyzonty.

Od dwóch lat baron von Sebottendorff nie piastował już godności Komandora Thule. Listy z pogrózkami, jakie wysłał do kilku przedstawicieli władz, uznano za przesadzone, ponadto atakowano go z racji bezpodstawnego używania szlacheckiego tytułu.

Sukcesję po nim objął adwokat Hans Hahn, następnie Johannes Hering, a w dalszej kolejności profesor Bauer, świetny wykładowca, oddelegowany do kierowania partią i mianowany deputowanym Landtagu, co udowadnia identyczność i fuzję obu organizacji: mistycznej i narodowosocjalistycznej.

Rudolf Hess i Rosenberg wciąż byli aktywnymi członkami Thule, która podtrzymywała Hitlera w jego przekonaniu o „zwycięstwie aryjskiej rasy”. Błyszczał w niej jeszcze Himmler ze swym nieodłącznym zielonym ołówkiem w ręce.

Baron, który znów poświęcił się podróżom i studiom socjologicznym, nie zwlekał z opublikowaniem książki Praktyka Operacyjna Dawnego Wolno-mularstwa tureckiego. Klucz do zrozumienia Alchemii. Ekspozycja rytualna doktryny oraz znaków odrodzonej masonerii orientalnej. René Alleau pisze o nim: „Był najlepszym astrologiem swoich czasów”. Jak również rozbudził w swym uczniu namiętność do wróżbiarstwa. < ; t j a <

86

Magowie

Mediumizm

Nikt nie wątpił we właściwości mediumiczne Adolfa Hitlera.

Wieść niesie, że Braunau am Inn, gdzie urodził się Hitler, jest terenem aktywującym jasnowidztwo - w końcu tam urodzili się także Willy i Rusi Schneiderowie, głośne media. Madame de Pange pisała: „Braunau jest centrum mediów. Jednym z najbardziej znanych jest słynna Madame Stock-hammes, która w 1920 roku wyszła za mąż za księcia Joachima Pruskiego. Spirytysta z Monachium, baron Schrenk-Notzing, kazał sobie sprowadzać media właśnie z Braunau, i jednym z nich był kuzyn Hitlera”. Teozofowie mieli już wodę na swój młyn.

Ów kuzyn był spirytystą i, jak zapewniają niektórzy, nie ulega wątpliwości, że wprowadził swojego krewniaka w tajemnice zaświatów. Gerson pisze, że Hitler i Willy Schneider, „nadzwyczajne medium”, mieli wspólną mamkę.

Mag Haushofer spowodował ujawnienie się i pogłębienie paranormalnych właściwości u Hitlera. Rauschnig natomiast opisuje zadziwiające zjawisko, mianowicie przemianę zwykłych, nic nie przedstawiających sobą ludzi, przeciętnych jak Hitler, w osoby o nadzwyczajnej mocy. Siłę tę uzyskiwały one od magnetyzera, przybysza z zaświata.

„Medium jest istotą opętaną”, zapewnia. A kiedy mija moment egzaltacji mediumicznej, człowiek znów wraca do swojej przeciętnej osobowości. Wierny

87

Tajemne zapiski magów Hitlera

obraz Hitlera. „Taka istota mogłaby być tworem Dostojewskiego” - dodaje. Hitlera nader często obdarzano „niepokojącą mocą”. Ci, którzy go poznali, byli tego pewni już zaraz na początku.

Otto Strasser mówił o Hitlerze, że ta groteskowa figura ze śmiesznym wąsikiem, zakutana w nieprzemakalny płaszcz, nagle przeobrażała się w wielkiego mówcę, geniusza elokwencji. Po jakimś czasie geniusz umykał, a na jego miejscu pozostawał nieciekawy przeciętniaczek, który siadał na krzesło „złany potem i patrzył szklistymi oczami”.

Podobne wrażenie odniósł Bouchez: zauważył, że Hitler zawsze patrzy wytrzeszczonymi oczyma i ten „opętany mówca” w jednej chwili zamienia się w niemrawego, pospolitego prostaka. Niewytłumaczalna podwójna osobowość.

Jak powiedział Ellic Howe, „początków nowego ruchu niemieckiego należy szukać w Towarzystwie Teozoficznym w latach osiemdziesiątych dziewiętnastego wieku. Madame Bławska przybyła do Europy, po pobycie w Indiach, wiosną 1884 roku”.

Teozofka madame Bławska, fanatycznie szkoliła adeptów wiedzy magicznej w Anglii, Francji i Niemczech. Zawiązała stosunki z Frau Gelhard, żoną bogatego przemysłowca z Elberfeld. Swą inicjację zawdzięcza słynnemu magowi Eliphasowi Le-viemu. Z pomocą doktora Wilhelma Hubbe-Schlei-dena założyła w roku 1884 niemiecki oddział Towarzystwa Teozoficznego, bardzo prężny, który najak-

88

Magowie z Thule

tywniej działać będzie w Niemczech w 1919 roku. To centrum okultyzmu miało swoją siedzibę w Lipsku, gdzie też ukazało się wiele dzieł na temat magii. Rudolf Steiner, słynny teozof różokrzyżowiec, pilnie uczestniczył w zebraniach członków towarzystwa.

Po klęsce Niemiec do ruchu teozoficznego chętnie przystępowali wojskowi, jak Hugo Yolbrath, ponadto różnej maści magowie. Pojawił się także tajemniczy osobnik znany pod nazwiskiem Heil-mann.

Yolbrath praktykował najwyższą magię obrzędową do roku 1925. Twierdził, że jest wyznawcą Bo Vin Ra i nauczał w imię „Braci Światła”. Propagował nauki urodzonego w Persji Otta Hanischa, lipskiego kompozytora i założyciela ruchu Maz-daman, głoszącego ideę wegetarianizmu.

Możliwe, że Hitler znał zalety spożywania pokarmów jarskich. Ruch uczył także, inspirowanych jogą ćwiczeń oddechowych, „ezoterycznych”, zmieniających ponoć psychikę człowieka.

Baron von Sebottendoff publikował cieszące się ogromną poczytnością pismo astrologiczne „Astro-logische Rundschau”. Wydawał również mistyczne dzieła Yolbrahta i Maxa Heindela - miały one ogromny wpływ na kształtowanie się ideologii rasistowskiej w narodowym socjalizmie. W roku 1923 „baron” zniknął; podobno wrócił do Turcji, gdzie osiadł na stałe. W mistycznej grupie wybijał się doktor Wilhelm Gutberlet, lekarz z Monachium. Był on obecny na

89

Tajemne zapiski magów Hitlera

zebraniu Niemieckiej Partii Robotniczej dnia 12 września 1919 roku, kiedy to po raz pierwszy wystąpił kapral Adolf Hitler.

Doktor Gutberlet należał do antysemitowskiego kręgu grupy. Powiadał, że przy pomocy swojego gwiazdowego wahadełka potrafi w każdym miejscu odkryć obecność Żyda, a nawet zidentyfikować go. Zajmował się astrologią, służył Hitlerowi radami w 1920 roku. Niektórzy historycy właśnie Gutberleta uważają za „pierwszego astrologa” Hitlera.

W tamtej epoce bardzo modną astrolożką była Elizabeth Ebertin. Urodziła się w Gorlitz w 1880 roku; z dużym powodzeniem praktykowała grafologię i opracowywała bardzo dobre horoskopy. Opublikowała wiele dzieł, zarobiła niezłą sumę pieniędzy. Właściwości jasnowidcze Elizabeth należały do niezwykłych. Powiadano, że stałym jej klientem był król Bułgarii Ferdynand, żyjący na wygnaniu w Niemczech. Almanach przepowiedni autorstwa Elisa-beth Ebertin, wydany w Gorlitz w 1920 roku, zdobył wielką popularność. Jasnowidząca żywo zainteresowała się Hitlerem. Słyszała o jego talencie oratorskim, porywających mowach i gwałtownych akcjach „brązowych koszul”, fanatycznych miłośników Hitlera, będących postrachem nawet bywalców monachijskich piwiarni. Bardzo ją intrygowały te symboliczne koszule i namiętny mówca. Pewna wielbicielka Hitlera z Monachium udzieliła Elizabeth Ebertin informacji o nowym przewodcy, aby postawiła mu horoskop. Podała datę jego urodzin,

90

^ ;V ; Magowie z Thule

20 kwietnia 1889 roku, ale z niewłaściwą godziną urodzin.

W lipcu 1923 roku prorokini opublikowała w swym almanachu odpowiedź: „Człowiek czynu - urodzony 20 kwietnia 1889 roku, kiedy Słońce znajdowało się w 29° znaku Barana, w chwili jego narodzin - może narazić się na ogromne osobiste niebezpieczeństwo spowodowane pewną bardzo nierozważną akcją i prawdopodobnie wywołać niekontrolowany kryzys. Układ konstelacji wskazuje na to, że tego człowieka trzeba brać bardzo poważnie, bowiem jest on predystynowany do roli Fuhrera w przyszłych walkach. Możliwe jest także, że człowiek, o którym myślę, podlegający tak silnemu wpływowi Barana, jest przeznaczony na tego, który poświęci się narodowi niemieckiemu i stawi czoło pewnym okolicznościom z wielką odwagą i męstwem, nawet jeśli stawką będzie życie albo śmierć; do tej pory dał już wielki bodziec niemieckiemu ruchowi wyzwoleniczemu. Nie będę wybiegała dalej w przyszłość; czas dopowie resztę, ale w chwili, kiedy kreślę te słowa, obecna sytuacja nie może się przedłużyć”. Ta przestroga wzbudziła ogromne zdziwienie. Tylko jeden agitator kazał nazywać się Fuhrerem. Przepowiednia sprawdziła się bardzo szybko. Hitler, który przeczytał później swoje studium astrologiczne w almanachu, skojarzył je z próbą zamachu stanu w Monachium w listopadzie 1923 roku; było ono źle zorganizowane - wierne mu brunatne koszule ostrzelała i rozpendziła policja. Sam

91

Tajemne zapiski magów Hitlera

wódz padł ze zwichniętym ramieniem, a w lutym 1924 roku wraz ze swoimi towarzyszami został aresztowany, osądzony i skazany za próbę obalenia rządu na karę pozbawienia wolności i osadzony w więzieniu w Landsbergu.

W chwili zamachu stanu jasnowiedząca znajdowała się w Monachium. Oświadczyła, że przyjechała tutaj, ponieważ „czuła, że w Monachium rozegra się decydująca akcja i chciała mieć wiadomości z pierwszej ręki” (Ellie Howe, Niezwykły świat astrologów). Astrolożka zauważyła, że Fuhrer urodził się w momencie opozycji Saturna do Słońca i że „ta opozycja spowoduje, że podejmie on działania o wielkiej transcendencji”.

Ale nie sprostowała, że zrobiła horoskop, opierając się na ogólnym przekonaniu co do urodzin Hitlera: rano 20 kwietnia 1889 roku, kiedy dowiedziała się później, że faktycznie urodził się w południe, a wtedy Słońce znajdowało się w pozycji 0° 34' 40" w stosunku do konstelacji Byka. Zdezorientowana tą konjunkcją, wobec pojawienia się konstelacji Byka, astrolożka stwierdziła, że Hitler urodził się pod znakiem Barana w jego ostatnim stopniu. Możliwe, że kłamała, pragnąc bardziej dla lidera politycznego emblematu Złotego Runa, Barana, wysłannika Hermesa i wcielenie Mędrca Indry oraz symbol inicjacji, niż upartego, ognistego i żądającego ofiary krwi Byka.

Po wielu latach jasnowiedząca lubiła opowiadać, jak Hitler, po przeczytaniu jej przepowiedni doty-

92

Magowie z Thule

czącej swojej osoby, rzekł: „Za jakiego to znów diabła uważają mnie kobiety?”

Potem Elisabeth Ebertin, już sławna w Monachium, gdzie lubiła mieszkać z uwagi na towarzystwo pań diakonis, wyznała, że w chwili jasnowiedzenia ujrzała prawdziwą datę urodzin Hitlera: szósta trzydzieści po południu w Braunau am Inn, a następnie sprawdziła ją ze świadectwem chrztu.

Tak więc wódz urodził się pod groźnym znakiem Byka, o czym już mówiliśmy na początku tej książki.

Prorokini poszła na publiczne zebranie partii, a po mityngu rozmawiała z wodzem. Podzieliła się z przyjaciółmi swoimi spostrzeżeniami: powiedziała, że był on jakiś nieśmiały, trochę prostacki i nie było w nim nic z poprzedniej spontaniczności, co kłóciło się z jego wyglądem

człowieka pełnego energii i temperamentu, gdy przemawiał na trybunie: „Znajdował się w swoim żywiole, kiedy ogromne masy ludzi chłoneły jego słowa. Kiedy stoi na trybunie, wygląda, jakby był opętany, jakby był medium, nieświadomym narzędziem wyższych mocy”. Jasnowidząca faktycznie widziała jasno. Czyżby to opętanie miało związek z Innym Światem? Cokolwiek to było, popełniła błąd mówiąc o tym głośno. Wkrótce zaczęły spadać na nią same nieszczęścia. „To wpływ Saturna”, skarżyła się. Zachorowała, wpadła w duże kłopoty finansowe, musiała leczyć się w sanatorium. Któregoś dnia przyszli po nią i zaarrestowali. Próbowała nawet przypodobać się pub-

93

Tajemne zapiski magów Hitlera

likacjami zapowiadającymi wielkie zwycięstwa Hitlera: „wprawi w ruch wahadło historii świata potężnym impulsem”, ale nie polepszyły one jej sytuacji.

W Monachium wybijał się pewien mag nazwiskiem Georg Kopper z Landshut, członek partii. Chełpił się, że jest astrologiem i jasnowidzem. Dnia piętnastego lipca 1923 roku wysłał Hitlerowi swoje dzieło, w którym wyjaśniał ezoteryczne znaczenie dat wielkich wydarzeń ważnych dla Niemiec, i oddał wodzowi hołd, jako wyzwolicielowi Reichu.

Ale niechętnie Hitlerowi władze policyjne nie patrzyły przychylnym okiem na intrygi astrologów i spowodowały uwięzienie jasnowidza. Zatrzymany został również „wściekły astrolog”, pisarz A.M. Grimm. Zorganizował w Monachium, we wrześniu 1922 roku, Europejski Kongres Astrologów, trwający trzy dni, a w czerwcu 1923 przewodniczył sympozjum Towarzystwa Teozoficznego z Lipska. Podczas spotkania przemawiało liczne gremium magów, między innymi doktor Fritz Quade, namiętny badacz fenomenów parapsychologicznych i zwolennik okultyzmu. Zaproponował utworzenie Centralnej Oficyny Astrologicznej i domagał się oczyszczenia astrologii z zarzutów, że należy ona do przesądów i zabobonów, i włączenia jej do oficjalnej nauki. Oficyna zaczęła funkcjonować w Monachium i wkrótce Grimm i Volb-rath pokłócili się o sprawowanie funkcji naczelnego redaktora. Rozpoczęła się wojna czarowników.

Uczeń C.G. Junga, jasnowidz Schmitz, stworzył „astrologię psychologiczną”, starając się pogodzić

94

j Magowie z Thule

w swej nowej wiedzy sztukę czytania w gwiazdach, jasnowidzenie i parapsychologię. Oskarżono go o wykorzystywanie ludzi szczególnie podatnych na sugestie.

Baronowa Olga von Ungern-Sternberg, także jasnowidząca, oddawała się konsultowaniu planet i, jak mówiła, praktykowała „astrologię psychologiczną”, jakże wygodną. Uważano ją za osobę szaloną, podobnie jak byłego oficera, barona Herberta von Kloeckler z Lipska, żyjącego w nędzy i utrzymującego się z lekcji, autora książki Podstawy interpretacji astrologicznych (1926), która nawet odniosła sukces. Także Alfred Witte publikował w Hamburgu najdziwaczniejsze dywagacje astrologiczne przypominające rewelacje jego kolegi po fachu, Kloeck-lera.

Tak więc w 1927 roku magowie, jasnowidze wie i astrologowie tłoczyli się wokół Hitlera. Wiedzieli, że Fihrer należy do sekty i nie może uczynić kroku bez ich pomocy.

Rudolf Hess, „Egipcjanin”, posiadał wiedzę astrologiczną i dysponował szczególnymi uzdolnieniami magicznymi. Należał do ulubionych uczniów Karla Haushofera, przyjaciela wodza.

Urodził się w Aleksandrii. Jego rodzice prowadzili w tym mieście przedsiębiorstwo. Ojciec, Fritz Hess, był człowiekiem autorytatywnym, matka Klara, pochodząca z Bawarii, miała łagodny charakter. Rudolf wiódł przyjemne życie rozpieszczany przez

95

Tajemne zapiski magów Hitlera

matkę. Skończył liceum francuskie w Aleksandrii jako najlepszy uczeń. Kontynuował studia w Bad-Godesberg w Nadrenii, a potem w Wyższej Szkole Handlowej w Neuchatel w Szwajcarii, dokąd skierował go ojciec. Kiedy w roku 1914 wybuchła wojna, zaciągnął się do bawarskiego I. Regimentu Piechoty i został ranny w walce. Potem latał na myśliwcach i otrzymał Żelazny Krzyż. Koniec wojny przepelnił Rudolfa goryczą. Związał się z komitetami byłych kombatantów, brał udział w ich manifestacjach. Na jednym z mitingów poznał Hitlera i od tamtej pory stał się jego wielbicielem. Obaj działali w Partii Robotniczej i w Partii Narodowosocjalis-tycznej.

Rudolf Hess, członek Nowego Zakonu Templariuszy już w wieku młodzieńczym, a jeszcze wcześniej wtajemniczony w wiedzę magiczną, przy każdej sposobności wciągał Hitlera w okultyzm i nie zaprzestawał przedstawiać mu magów, jasnowidzów, astrologów i spirytystów. Mówił mu o misteriach Ozyrysa i zasługach magów-kapłanów z kraju Wyższego Nilu, ciągnął z sobą na konferencje i debaty, aż wreszcie przywiódł do Thule. Albrecht Haus-hofer, syn generała, który wielką admiracją darzył swego ojca i szedł teraz jego śladami, bardzo się z nimi dwoma zaprzyjaźnił.

Psychiatra Georges Carstairs - w tamtej epoce pilnie obserwując Hitlera - opisał go jako osobnika będącego niewolnikiem własnych demonów:

96

v; Magowie z Thule

„W jego zachowaniu było coś przygnębiającego i smutnego; sprawiał wrażenie psychopaty dręczonego jakąś namiętnością, poddanego jakimś nakazom instynktu, zaangażowanego w jakąś ekstatyczną walkę. Krew napływała mu do twarzy, ciało sztywniało, pierś pęczniała, ręce wykonywały gwałtowne ruchy, jakby chciały powalić albo pochwycić przeciwnika, a wypowiedane słowa zamieniały się w groźne zwierzęce wycie; był wcieleniem agresji". Ta furia rozpalala jego naśladowców.

Wiadomo było, że cierpiał na szczególną nadwrażliwość; potem nigdy nie odwiedzał pól bitewnych, ponieważ nie mógł znieść widoku zabitych i rannych. Inny psychiatra, Aleksander Mitscherlich, pisał, że Hitler przeżywał kryzysy graniczące z delirium. Cierpiał na manię prześladowczą determinującą jego zachowania, wynikające z kompleksów i frustracji, a co za tym idzie, odczuwał potrzebę kompensacji psychicznej, co by tłumaczyło, że mógł szukać jej w okrucieństwie. Zdaniem wielu historyków, takich jak Olden, Bullock i Shirer, antysemityzm Hitlera, z racji dziedzicznego obciążenia, był spowodowany rodzajem zazdrości seksualnej. Według Hansa i Franza Letzingerów Hitler nienawidził Żydów, ponieważ sam posiadał żydowskich przodków. Zwróciliśmy już uwagę na ten punkt widzenia. Zauważono również, że kiedy znajdował się w stanie autohipnozy, stawał się nadzwyczaj wrażliwy, odczuwał potęgę oddziaływania zebranych przed trybuną tłumów, które łączyło wspólne, monolitycz-

97

Tajemne zapiski magów Hitlera

ne uczucie admiracji. Wchłaniał tę magnetyzującą energię i wchodził w odmienny stan świadomości. I jak już powiedzieliśmy, w tym momencie nie zależał od siebie.

Aby osiągnąć ów stan rozszczepienia jaźni, poddawał się określonym ćwiczeniom. W końcu opanował tę umiejętność do tego stopnia, że posługiwał się nią na zawołanie i bez zbytecznego wysiłku. A wykuł ją był w ogniu energii nieporównywalnie większej od jego własnej, bowiem pochodziła ona od woli i działania obcej inteligencji.

Swoje cudowne wyniesienie zawdzięcza Hitler jednak własnej woli oraz tej straszliwej determinacji, silniejszej od lęku przed śmiercią, która, wciąż popychając go naprzód, wyrugowała zeń wszelkie ludzkie uczucia. Tybetańscy mędrcy, o budzącym ufnosć miłym wyglądzie, wpajali swoim uczniom główną zasadę: niezłomną wolą można osiągnąć wielką moc i stać się Nadczłowiekiem. Nietzsche nie powiedział więcej.

Tak więc ten nieśmiały, niepewny siebie i zakomp-leksiały nieudacznik Hitler przemienił się w Zygfryda walczącego ze Smokiem.

Jego/ty, koncentracja, rozładowanie, specyficzny sposób posługiwania się głosem / Słowo stało się ciałem. Czcigodni wszystkiego nauczyli, napełnili fluidami. Każde wystąpienie przynosiło nadzwyczaj udane efekty.

Brutalna wola, paraliżująca, uwodzicielska, nakazująca - fascynowała, hipnotyzowała masy, wola,

98

••WH Magowie z Thule

która mogła oprzeć się wszystkim ludziom, a nawet Bogu.

Jak nauczali filozofowie niemieccy, siłą woli człowiek może osiągnąć moc nadnaturalną, z czym również zgadzali się derwisze, mandaryni, mahat-mowie, media, prorocy, demiurgowie... Cudowną moc woli, którą można opanować świat, uzyskując łaskę niekoniecznie z przyzwolenia Niebios, chwalił sobie Ignacy Loyola w Ćwiczeniach duchowych, głosząc jako główną tezę swej doktryny, a jego jezuici sprawdzali ją praktycznie. Za pośrednictwem oświecających aktów ascezy dochodzili wraz ze swym mistrzem do wniosków, że działanie przewyższa kontemplację zawsze, gdy oczekiwany jest cud, ponieważ człowiek, od kiedy opuścił Raj, posiada moc determinującą ów cud. W tym względzie Loyola i magowie zgadzają się z sobą, bowiem nie oczekują, lecz za pośrednictwem jakowegoś nadnaturalnego dozwolenia powodują żądany cud. Tutaj z kolei zarówno Loyola jak i Hitler zgadzają się z doktorem Faustem. Tłumaczy to, dlaczego aż pięć razy Inkwizycja oskarżała i skazywała Ignacego Loyolę, nim ten, dzięki swym zmyślnym zabiegom, zdołał zdobyć zaufanie ojca kościoła i bezpiecznie usadowić się u stóp papieskiego tronu. W Thule Ignacy Loyola cieszył się szczególnymi względami, a Hitler nader często cytował jego myśli. Uroki działały. A Hitler był czarownikiem wyjątkowym. Potrafił ciągnąć soki duchowe z tajemnych organizacji, skoncentrowanych wokół Thule, sku-

99

Tajemne zapiski magów Hitlera

piających najlepszych taumaturgów nowych czasów.

Hitler i jego fanatyczni towarzysze dawali wiarę rzeczom niezwykłym, fantastycznym i cudownym z taką samą intensywnością, z jaką popełniali okrucieństwa godne geniusza zła. Namiętność wzmagą się, gdy wyobraźnia i wola podpowiadają sumieniu, że wszystko jest możliwe, nawet perwersja.

Hitler, podbudowany rytuałami, będzie więc królem cudu, stanie się burzycielem filozofii, wszelkiego dotychczasowego poznania. Ziemia? Świat? Uniwer-sum? Są inne, niż dotąd sądziła i nauczala ludzkość. Hitler żyje w zaślepieniu. Ujarmione masy idą za nim, obwołują swoim prorokiem. Jego nienasycone pragnienie poznania nieznanego oraz dążenie do przekształcenia świata budzą podziw. Byłbyż posiadaczem „światła”? Jest wszakże magiem. Eckart, Rudolf Hess, a niebawem Himmler i Göring, praktykują pod kierunkiem Karla Haushofera tajemną magię, udostępnioną im w „centrum magicznym”, jak oni sami nazywali Thule, i za jej pośrednictwem otrzymują dyrektywy do dalszych działań. Celebrują rytmy istniejących wcześniej stowarzyszeń magicznych, kultywujących dziedzictwo umarłych cywilizacji nordyckich poprzez wskrzeszanie misterii zachowanych jeszcze w ustnych przekazach. Nieznane bliżej obce inteligencje obdarowują swych wtajemniczonych jakowymiś irracjonalnymi energiami, prawie zawsze o straszliwej sile, a to

100

Magowie z Thule

w tym celu, aby wybrani adepci dokonali dzieła oswobodzenia ludzkości, nawet drogą przemocy, w owej głoszonej przez profetów sublimacji.

Kontakt z niewidzialnymi siłami był zarezerwowany wyłącznie dla obdarzonych szczególnymi cechami wybrańców, gotowych do wypełnienia wielkiej misji na rzecz aryjskiej rasy. I ci wspaniali, mocni ludzie, z błogosławieństwem Thule, wyruszą na podbój świata. To ich misja. A niemniej wspaniałe królestwo Nadludzi trwać będzie przez tysiąc lat.

Otto Strasser, który spowodował zetknięcie się z sobą tego doborowego towarzystwa, zapewnia, że Hitler, Hess, Goebbels i Himmler wierzyli, iż posiadają owe nadnaturalne właściwości. Niezwykły los, jaki stał się udziałem tych panów, zawdzięczają oni zapewne swym praktykom czarowniczym.

Można udowodnić, że od momentu, kiedy Hitler, Hess, Goebbels i Himmler zajęli się magią praktyczną, wszystkie ich decyzje i działania polityczne zależały od wyniku konsultacji z czarnoksiężnikami, astrologami i jasnowidzami. Aż do śmierci Hitler będzie miał u swego boku jakiegoś maga. W owych praktykach Otto Strasser widzi wyjaśnienie faktu, iż Hitler posiadał „nieomyślny zmysł ostrzegawczy”, dzięki „licznym przesłankom, których siłę odbierał medialnie”. Tymi nadzwyczajnymi zdolnościami cieszyć się będzie dopóty, dopóki nie pozbawi życia Gregora Strassera, Róhma i innych magów ze swojego otoczenia, co później udowodnimy.

101

Tajemne zapiski magów Hitlera

Pismo „Lucyfer” i „Gnosis” Rudolfa Steinera

Hitler bardzo długo darzył gorącą sympatią i podziwem teozofa Rudolfa Steinera, który miał na niego ogromny wpływ.

Austriak Rudolf Steiner, doktor filozofii i wykładowca w Uniwersytecie Wiedeńskim, adept różo-krzyżowca Kanta, był spirytualistą wielkiej tradycji, ezoterykiem i frankmasonem. Pilny słuchacz słynnej teozofki Marie Lang, został w końcu przez nią i jej przyjaciółkę, malarkę Rosę Mayreder, wtajemniczony. Pracował jako archiwista w Weimarze, pisał prace o Goethem, znał Elisabeth Forster, siostrę Nietzschego. Dzięki filozofii Nietzschego dostąpił iluminacji.

W 1897 roku spotykamy go w Berlinie, gdzie też opublikował kilka swoich dzieł. W tamtym czasie pracuje w Towarzystwie Teozoficznym i poznaje jeszcze jedną słynną teozofkę Annie Besant, adeptkę i kontynuatorkę linii Madame Bławatskiej. Działa w Towarzystwie, zostaje nawet jego sekretarzem generalnym. Na łamach pism „Lucyfer” i „Gnosis”, redagowanych razem z Annie Besant, Rudolf Steiner rozwija swą teorię „kosmologii antropozoficznej”, według której uniwersum podlega mocy i woli człowieka.

Rudolf Steiner nauczał, że poznanie światów superwrażliwych za pośrednictwem buddyzmu odradza myśl chrześcijańską. Powszechnie wiadomo, że Annie Besant utrzymywała, iż Chrystus jest

102

, r ; Magowie z Thule

reinkarnacją Buddy, i chciała, aby Krisznamurtiego czczono jako nowego Buddę. Madame Bławatska denuncjowała żydowskiego Boga.

Oczywiście czytelnik wie, że Rudolf Steiner opublikował setki artykułów na temat antropozofii, a Edouard Schure, który go znał, oskarżył go o to, że był jednym z promotorów pangermanizmu. Przypisuje mu się uczestnictwo w sześciu tysiącach wykładów. Jacques Lantier podkreśla, że Steiner w swych dziełach stale kontynuował linię spirytualizmu tradycyjnego. W znanej książce Zielony wąż i piękny Irys sławi idee różokrzyżowców z orientacji, do której należał Goethe, jego duchowy mistrz. Inne dzieło, Wiedza tajemna, stało się autorytetem w latach poprzedzających wojnę w 1914. Steiner był teoretykiem antropozofii oraz geopolityki głoszącej istnienie w odległych czasach rasy nordyckiej, twórczyni wielkiej cywilizacji, której moralność zasadzała się na kulcie honoru. Tym narodem była rasa aryjska zamieszkująca kraj Thule. Kiedy potężny wstrząs poruszył ós ziemską, ziemia Thule zniknęła

pod polarnymi lodami i Ariowie podążyli na tereny Niemiec, Indii oraz Grecji. Właśnie traktem wędrówki Ariów zamierzał pójść Hitler i dokonać wielkich podbojów. Wodzowi bardzo się podobała owa „historyczna” dokumentacja wzięta z legendy. Schachermeyr i Ro-senberg rozwijali ją na wykładach narodowego socjalizmu. Stowarzyszenie Thule zleciło swym mędrcom okultystom pracę mającą na celu odnalezienie pozostałości aryjskiego królestwa.

103

Tajemne zapiski magów Hitlera

Ten niezwykle filozof, albo jak chcą historycy, niezwykle mag, Rudolf Steiner, rozwinął swą myśl w oparciu o uznanie istnienia niewidzialnego świata, wiarę w reinkarnację i obecność pierwiastka boskiego w podświadomości człowieka. Nauczał, że człowiek zbudowany jest z trzech natur: ciała fizycznego, ciała astralnego i ducha. Jasnowidz potrafi dostrzec ciało astralne każdego człowieka, a także widzieć barwy, które określają jego stan emocjonalny. I tak pragnienia seksualne emitują barwę ciemnoczerwoną, czysta myśl fioletową, a rozumowanie żółtą. Czy dostrzegł u Hitlera „trzecie oko”?

Mówił o „uwznioślającym doświadczeniu Golgoty”, „wysublimowanej istności słonecznej Chrystusa”, przeciwstawiał świętego Mateusza świętemu Markowi. Zapowiadał nadejście wielkiej epoki, w której połączy się to, co ludzkie, z tym, co boskie. Dokładnie takie teorie znajdowały wydzwięk w długich monologach agresywnego agitatora.

Przybywali ludzie z całego świata, aby słuchać Steinera. Wkrótce otrzymał subwencje i założył uniwersytet, nadając mu ku czci Goethego nazwę „Goetheanum”. Miał licznych słuchaczy i nie ustawał w propagowaniu swojej nauki, antropozofii.

Wywarł przemożny wpływ na stowarzyszenie Thule i Hitlera, ale ich stosunki wkrótce miały ulec ochłodzeniu. ;

104

Magowie z Thule

Georges Gurdijeff-Belzebub

Innego mentora Thule, nie mniej szatańskiego, rozpoznajemy w wychwalanym przez generała Hau-shofera filozofie Georgesie Gurdijeffie.

Generał utrzymywał, że Belzebub, światły filozof, był jego profesorem w Tybecie i wielkim przyjacielem, ukochanym przyjacielem.

Rosyjski czarny mag, Jurij Iwanowicz Gurdijew, posiadał zdolności jasnowidcze, prekognicyjne i hipnotyczne.

Jak sam twierdził, nabył je w Tybecie u samego Dalaj Lamy, swojego preceptora, z którym ratowali się ucieczką przed Anglikami. Wykonując pewne ćwiczenia, można osiągnąć stan rozszczepienia jaźni oraz uzyskać określone właściwości. Gurdijeff stworzył swoistą kosmogonię. Jego penetrujące spojrzenia, wyraz ironii na ustach, dowody silnej woli oraz specyficzna inteligencja kreowały niezwykłą postać.

Urodził się w Aleksandropolu na Kaukazie u stóp góry Ararat w greckiej rodzinie przybyłej z Azji Mniejszej. Uspienski pisał o nim: „Dzieciństwo spędził w atmosferze bajd, legend i dawnych opowieści. W jego środowisku rzeczy fantastyczne odbierano z dużą dozą wiary.

Przepowiednie i wróżby, jakie słyszał, a które członkowie jego społeczności uznawali za rzeczy prawdziwe, spełniały się na jego oczach, co mu dawało wiele do myślenia. Nieustan-

105

Tajemne zapiski magów Hitlera

ne gromadzenie owych niezwykłości już od dziecka budziło w nim zainteresowanie tym co cudowne, niepojęte i magiczne”.

Uspienski dodaje, że właśnie na Kaukazie, gdzie przeznaczono go do nauki w tamtejszym seminarium, zetknął się „z tysiącem zjawisk i one właśnie spowodowały powstanie u niego szczególnego typu rozumowania, specyficznych umiejętności i pewnych ponadludzkich

możliwości; tam również poznał ludzi posiadających dar jasnowidzenia oraz inne cudowne moce".

Odwiedzał klasztory w Tybecie, Chitral oraz na górze Athos, szkoły w Persji, Bucharze i wschodnim Turkiestanie, a także często bywał u derwiszów.

Zawsze otaczała go grupka wiernych przyjaciół. Nadał im miano „poszukiwaczy prawdy”.

Razem wyruszyli w pielgrzymki do świętych miejsc, kultywujących tradycję ezoteryczną.

Pośród nich znajdował się generał Karl Haushofer, który naprawdę należał do jego uczniów.

Obaj mieszkali w Tybecie w 1903, w 1905, a nawet w 1908, a następnie cieszyli się swoim towarzystwem w Japonii od 1908 do 1910 roku. Jak wieść niesie, to Gurdijeff poradził Haushoferowi przyjąć jako symbol swastykę obróconą.

Gurdijeff osiadł we Francji w roku 1923 i założył w Avon centrum kulturalne, natomiast Haushofer powołał do życia ezoteryczną Thule, podległą inspiracji tybetańskiej. Wkrótce

blisko niego znajdzie się okultysta doktor Theo Morel, dzięki rekomendacji generała późniejszy osobisty medyk Hitlera,

106

r Magowie z Thule

który czuwać będzie nad zdrowiem wodza przez wiele długich lat, stosując niekonwencjonalną metodę leczenia i także medykamenty.

Karl Haushofer, orientalista, ze starych ksiąg, od wieków wspomagających tybetańskich

mędrców, nauczał nowych adeptów filozofii potęgi. Wyszczególnił dwa źródła mocy:

Źródło prawej ręki wypływa z podziemnego klasztoru, warowni medytacji znajdującej się w mieście zwanym symbolicznie Agarhi. Jest to źródło magicznej siły kontemplacyjnej.

Źródło lewej ręki jest źródłem siły materialnej. Płynie w mieście nadziemnym zwanym Shampullah. Jest ono siedzibą przemocy, a włada nią „Król Grozy”.

Połączenie obu zapewnia adeptowi władzę nad światem. W 1928 roku Thule wzmogła swoją działalność. Jej prace ezoteryczne wymagały przymierza z dwoma źródłami. Ożywiono

korespondencję z mędrkami jednego i drugiego klasztoru, zdobywano nowe adresy w Indiach

i Japonii. Thule oddawała się praktykowaniu tybetańskiego wróżbiarstwa. Używano w tym

celu okrągłych kart z jasnego drewna. Na każdej karcie znajdowały się figury, jedna litera i

jedna cyfra. Z ich wzajemnych relacji odczytywano prorocze przesłania. Jest absolutnie

pewne, że między 1928 a 1941 rokiem Hitler, Göring i Himmler w owych tajemniczych

kartach „szukali prawdy”. Wielkie akcje, podejmowane przez Hitlera, pochodziły z

podpowiedzi magicznego tarota tybetańskiego.

107

Tajemne zapiski magów Hitlera

Wspomnijmy i o tym: Stalin, który zresztą znał Jurija Iwanowicza Gurdijewa vel Gurdijeffa z ich wspólnego pobytu w seminarium w Aleksandropolu, kiedy dowiedział się, że Hitler

kieruje się wyrocznią tybetańskich kart, wybuchnął śmiechem:

- Jak to możliwe, żeby w samym środku XX wieku mąż stanu zajmował się tymi diabelstwami?

Georges Gurdijeff, prawdziwy demon sfer zakazanych, zostawił po swej śmierci, która

dosięgła go w 1949 roku, szereg dziwnych, krótkich esejów. Zostały one zebrane i

opublikowane pod wspólnym tytułem Recits de Belzebuth a son petitfils w 1959 roku. W

zamaskowanych opowieściach alegorycznych na temat wschodniego świata kryją się dialogi

filozoficzne, a owe „chińskie opowieści” zawierają cykl wykładów moralności słynnego

czarnoksiężnika, który pragnie poznać wszystkie mroczne zaułki ludzkiej podświadomości.

Gurdijeff przedstawia ziemski świat widziany z Syriusza okiem sympatycznego diabła,

sprytnego i znającego się na swej robocie, który mówi językiem naiwnego wieśniaka z nad

Dunaju. „Jak można zostać Turkiem?”, zapytuje mędrzec. Pod pozorami ironii i paradoksu

autor chowa rzeczywiste intencje diaboliczne.

Sprecyzujmy - Gurdijeff jest Belzebubem, jak sam siebie nazywa. W efekcie jego nauki prowadzą do totalnego nihilizmu i destrukcji. Oto co pisze: „Rzeczy nadprzyrodzone to istnienie... Bycie byciu nierówne... Im mocniej aktywizuje się wolę, tym bar-

108
Magowie z Thule

dziej się jest, a w następstwie tego z większą mocą przywołuje się byty i rzeczy należące do istnienia...”

Kiedy ktoś zapyta Belzebuba, co to jest dobro, a co to jest zło, taką otrzyma odpowiedź: „Każde działanie jest obiektywnie dobra, jeśli człowiek postępuje zgodnie ze swoim sumieniem. Jest złe, jeśli powoduje wyrzuty sumienia”. A moralność? „To coś jest właściwością istoty zwanej kameleonem”, mówi ze śmiechem. Hitler nigdy nie miał wyrzutów sumienia.

Gurdijeff był orientalistą. Twierdził, że teozofia, spirytyzm, psychoanaliza i niemal wszystkie działy nowoczesnej psychologii powstały w XIX wieku dzięki rozszerzaniu się buddyzmu. W 1919 roku założył w Tbilisi instytut harmonijnego rozwoju człowieka. Prowadzono w nim gimnastykę rytmiczną i medyczną oraz ćwiczenia umacniające wolę, doskonalące pamięć, umysł, uwagę, słuch, kształcące emocje i rozwijające instynkt. Zaczai pisać swą wielką księgę Kult magów i wnet postanowił założyć podobny instytut w Berlinie.

W Thule nauczano jego doktryny. Swego zapowiadanego dzieła nigdy nie ukończył, bo wkrótce, być może zdecydowała tu jego zła wola, rozpętała się wojna czarowników.

Wszyscy magowie z Thule powtarzali to, czego w roku 1922 nauczał w Monachium Alfred Schuler: „W centrum życia starożytnych narodów znajdował się symbol swastyki, obracający się dysk”. Hitler sięgnął po swastykę i uczynił ją swym magicznym

109

Tajemne zapiski magów Hitlera

emblemem, którym posługiwał się, aby rozpalić masy. Minister Schacht pisał: „Jego znajomość psychologii tłumów była szatańsko genialna”.

Swastyka stała się dlań niczym słońce Jozuego. Minister Albert Speer twierdził: „Hitler był niby jakiś fanatyczny obrońca” rzeczy słusznych. I dodajmy, wspaniały obrońca.

Swastyka jest widomym znakiem wiary wtajemniczonego w mit słońca; to dysk słoneczny w ciągłym ruchu, „kompas geometryczny”, jak ją nazywano, świadectwo najwyższej integracji człowieka z siłami kosmosu. A Hitler należał do wtajemniczonych wyznawców słońca.

Otrzymał swój wiatyk namagnesowany w aedach* tybetańskich mędrców.

Swastyka była również symbolem czarnej magii i późniejsze koleje losu Hitlera w pełni to udowadniają.

Serge Hutin pisze: „Jako symbolu nadejścia nowej epoki w dziejach ludzkości, w której świat ducha i moralności powinien »obracać się w odwrotnym kierunku« Haushofer użył swastyki obróconej, czyli krzyża gamma, który potem stał się emblematem nazi” (Historia tajemnych stowarzyszeń w świecie).

Świat na opak? Hitler zamierzał obrócić świat.

W Thule, jak już powiedzieliśmy, znajdowali się także członkowie bractwa templariuszy.

Stowarzyszenie Ordo Templi Orientis (OTO), bardzo aktyw-

* aed - świątynia, miejsce kultu (przyp. tłum.). 110

Magowie z Thule

ne w Thule, praktykowało magię ceremonialną, jeśli mamy wierzyć Wernerowi Gersonowi.

Wybijało się spośród owych „grup magiczno-tellurycznych”, o których wspomina Raymond Abellio, właściwościami paranormalnymi, uzyskiwanymi dzięki stosowaniu średniowiecznej magii ceremonialnej.

Bractwo cieszyło się poparciem wpływowych osób, jak na przykład Theodora Heussa, adepta magii operacyjnej, a zarazem kontynuatora dzieła swojego mistrza, Mulata Randolpha, autora

Magia sexualis, który zmarł podczas czarnomagicznego seansu erotycznego. Wymienia się także nazwisko hrabiny Landsfeld; Violet Firth, autorki brewiarza magii The Inner Light; Arthura Machena, autora powieści z kluczem pod tytułem Wielki bóg Pan; Mathewsa Mac Gregora, który był mężem siostry wielkiego filozofa i kazał nazywać się księciem Glenstroee. Rzeczą godną uwagi jest informacja, że przez pewien czas godność Imperatora Zakonu piastował sam jaśnie oświecony mag Aleister Crow-ley, wielki czarnoksiężnik, wielki diaboliczny cudotwórca i aranżer seansów seksu grupowego.

Aleister Crowley, mistrz satanizmu

Równorzędnie z teozofami i okultystami działali w Thule ezoterycy z Golden Dawn, a ich nauki stanowiły przez wiele lat żer duchowy dla Hitlera w epoce, kiedy nie osiągnął on jeszcze swej wiel-

111

Tajemne zapiski magów Hitlera

kiej władzy politycznej i zanim rozpoczął dzieło niszczenia świata. / to był ów tajemniczy kontakt z Anglią.

Hermetyczne Bractwo Złotej Jutrznii, albo GD, miało swojego Wielkiego Mistrza w osobie Aleistera Crowleya. Obejmowało pięć stopni wtajemniczenia, i tak do pierwszego należeli Neofici, i kolejno: Strażnicy, Teoretycy, Praktycy i Filozofowie. Hierarchia utajnionego szefostwa bractwa przedstawiała się następująco: H'Okurah, Magister Templi, Ma-gus i Ipsissimus.

Angielskie bractwo przyswoiło sobie pewne tajemnice Thule, poszerzając swą wiedzę o logistyczne arkana tybetańskiego taro ta.

Mitologia starożytnego Egiptu także wzbogacała spirytystyczny ezoteryzm GD, co niezmiernie radowało Rudolfa Hessa.

Bractwo OTO, odnowione staraniami Karla Kel-Inera i Th. Heussa, korzystało z bazy GD i stosowało starożytne rytmy egipskie. Templariusze i ezoterycy angielscy rozumieli się świetnie. Adept Niższy GD otrzymywał pełne instrukcje dotyczące praktykowania magii ceremonialnej oraz realizowania rozwoju duchowego w celu „dostąpienia Światła”. Do symbolicznych środków ich pracy należy zaliczyć ulepszone tradycyjne rytuały oraz przede wszystkim magiczne pentagramy i heksa-gramy i oczywiście uświęcone narzędzia transcendentalne, takie jak czarodziejska różdżka, szpada, sztylet, róża-krzyż oraz pentakle.

112

Magowie z Thule

Do magii światła dochodzono przy pomocy odpowiednich ćwiczeń duchowych. W czasie swych tajemniczych zebrań bracia dokonywali ewokacji i transmutacji, wywoływali rozmaite zjawiska nadprzyrodzone, wróżyli. W Niemczech powiadano, że wtajemniczony Kukomos zdołał wytworzyć piorun.

Ascesis doskonalenia indywidualnego wyrażało się w takiej oto formule:

Święty jesteś, Panie Uniwersum, Święty jesteś o Ty, którego natura nie posiada kształtu.

Święty jesteś, o Ty, wielki i potężny. Panie Światła i Ciemności.

Rytuał służył inwokacji bóstw piekielnych, a to znaczy, że posłuszni wezwaniu zjawić się powinni: Rubicao, Marodiam, Balnabaoth, Assalonai, Aph-naio, I. Thotet, Abrasar, Acou oraz Ischure. Natomiast inwokacja do Najpotężniejszego Pana brzmiała: „O, Ty, wszechmocny i nieskończony!” Do Szatana?

W roku 1905 Aleister Crowley, podróżnik, pisarz i spirytysta, wyraźnie zorientował Golden Dawn ku czarnoksięstwu. Czuli na inwokacje bogowie egipscy, ukryci za swą niewidzialnością, przybywali tłumnie. Fascynowano się także tantryzmem - miłym wielce Serge'owi Hutinowi. Aleister Crowley znał czarostwa tantryzmu i stosował je w praktyce.

Crowley napisał Księgę Prawa, którą podyktował mu pewien duch w nocy z 9 na 10 kwietnia 1904 roku w obecności egipskiego boga Horusa, duchowego

113

Tajemne zapiski magów Hitlera

ojca bóstwa Ekstazy i Przemocy w Egipcie. Oto słowa rytuału:

Ja jestem płomieniem, co rozbłyskuje w sercu każdego człowieka i w środku każdej gwiazdy. Jestem życiem i dawcą życia, to ja; aże poznać mnie, znaczy poznać Śmierć. (II, 6). Wielki Mistrz oświadcza: Ja jestem Magiem Egzorcysty; ja jestem osiǳ tarczy i piastǳ koła.

Pamiętajmy, że istnienie to radość wielka; że 1 cierpienia wszelkie to cienie tylko, co nikną i nie

sǳ prawdziwe (II, 9). Podnosi głós:

Jestem jedyny! Jestem zdobywcǳ! Jam nie z niewolników owych, co szczeznǳ muszǳ! Oby byli potępieni i ukarani! (II, 9). Ja jestem Bogiem Wojny i Zemsty! (III, 3). A teraz krzyczycy: Złączmy się w walce jak bracia! (III, 59). Wreszcie Crowley taumaturg rozkazuje: Adept winien przelać swǳ krew do ostatniej kropli w kielich Babalu!

W Anglii uważa się dzisiaj Aleistera Crowleya za czarnoksiężnika, ryzykanta w sprawach spirytyzmu i wyznawcǳ Szatana (Pierre Yictor). Również obarcza się go odpowiedzialnością za rozpropagowanie w świecie idei nazizmu.

Aleister Crowley był ponadto zwolennikiem magii seksualnej, jak twierdzi Serge Hutin w swym

114

Magowie z Thule

dziele Aleister Crowley, największy z magów współczesności, a jego spuścizna pisarska świadczy o tym najdobitniej.

Przyjaciele i bracia niemieckiej Thule, podobnie jak Imperator Golden Dawn, praktykowali magnetyzm seksualny. Wielki Mistrz głosił: „Nasze bractwo posiada klucz do wszelakich tajemnic masońskich i hermetycznych, czyli wiedzę magii seksualnej. A ta wiedza wyjaśnia wszystkie bez wyjątku tajemnice Natury, całą symbolikę wolnomularstwa i wszystkich systemów religijnych”.

Templariusze od 1904 roku wydawali pismo „Ori-flama”. Redaktorem naczelnym został Karl Kel-Iner, wysoko wtajemniczony frankmason, ponadto czynny taumaturg, który podczas pobytu w Indiach posiadał był tajemną moc seksualną. Piastował godność Wielkiego Mistrza Bractwa.

Po jego śmierci sukcesorem został także Niemiec, Theodor Heuss, i on to właśnie w Berlinie w 1912 roku oddał władzę w ręce Aleisterowi Crowley owi.

I tak w Europie w przededniu wojny światowej wielcy dygnitarze Templum i Golden Dawn praktykowali magię ceremonialną i magię seksualną.

Hitler i Hess, po wojnie, mieli ściśle związki z owym ezoteryzmem uznanym przez papieża za szatański. Watykan oskarżył Jedenasty Stopień Templum o uświęcenie homoseksualizmu. W roku 1925 Aleister Crowley opublikował kilka dzieł traktujących o magii seksualnej i homoseksualizmie.

115

Tajemne zapiski magów Hitlera

Czytelnik orientuje się, jak ważna była sprawa homoseksualizmu w otoczeniu Hessa i Hitlera. Zapewne ten rodzaj namiętności seksualnej nie byłby niemiły Szatanowi Kozłu, który być może nawet ją prowokował.

Aleisterowi Crowleyowi, piewcy „Złotej Jutrznii”, tak cenionej przez Haushofera, nie wiodło się za dobrze. Wydalony z Włoch w 1925 roku, a potem z Francji w 1929, nieustannie znajdował się w podróży. W 1939 roku słychać o nim w Portugalii - oświadcza, że rzuci się w

Gardziel Piekieł, na co jednak zabrakło mu odwagi. Nieco później piekło samo się o niego upomni.

Brytyjska prasa zrobiła nań nagonkę, oskarżając o satanizm, nawet opublikowano artykuł, w którym stwierdzono, że Crowley pochwałiał i wysławiał zbrodnie Gillesa de Rais, mordercy nieletnich. Powiadano, że w roku 1929 pełnił funkcję przewodniczącego berlińskiego Klubu Samobójców.

Oszalały z powodu owych ataków, wojny i narodowych socjalistów, których miał na karku, Crowley wściekle deklarował się jako antynazista. W roku 1945 oskarżono go w Anglii o deprawację młodzieży i nakłanianie do używania narkotyków. Zmarł w Hastings w 1947 roku. Jeszcze do tej pory przetrwała pamięć o tym niezwykłym wydarzeniu, jakim był pogrzeb wielkiego czarnomaga. Wierni dali wspaniały pokaz rytuałów magicznych. Ktoś nawet tańczył nago wokół jego trumny. •••"•'

116

- u\l •;" ..-.;; Magowie z Thule

Serge Hutin twierdzi, że kochanka Aleistera Crowleya młoda Angielka imieniem Martha, uznała za stosowne wysłać Adolfowi Hitlerowi fundamentalne dzieło swojego mistrza, pod tytułem Księga Prawa. Rudolf Hess wielbił Crowleya.

Istnieje wiele opracowań, które dowodzą, iż odważne idee Crowleya miały decydujący wpływ na działania Hitlera. Serge Hutin mówi: „Oskarżano Aleisteira Crowleya, że był jednym z owych ponurych czarnoksiężników, którzy kryjąc się w cieniu, systematycznie i metodycznie przygotowywali grunt dla narodowego socjalizmu w Niemczech. Bo czyż w przededniu drugiej wojny światowej Crowley nie wykrzykiwał: »Nim jeszcze narodził się Hitler, ja już tu byłem!«?" Z tych słów wydedukowano, że straszliwy pisarz był nauczycielem Hitlera i przekazał mu potężną, niszczycielską moc.

Serge Hutin przytacza fakty: „Po zdobyciu Berlina w 1945 roku żołnierze Armii Czerwonej odkryli pośród ruin wielką luksusową świątynię wyposażoną według instrukcji Złotej Jutrznii Aleisteira Crowleya". Byłoby to świątynia Lucyfera?

W lożach Golden Dawn oddawano cześć różnym bóstwom egipskim, a szczególnie bogini Izis, muzie astronomii. Inni bogowie też mieli swoje miejsca kultu: Izis-Urania w Londynie, Horus w Bradford, Amon-Ra w Edynburgu, Hathor w Paryżu.

Do loży Golden Dawn należał Irlandczyk Bram Stoker, autor niezapomnianego dzieła Drakula i za-

117

Tajemne zapiski magów Hitlera

razem znawca wampiryzmu, oraz inne szanowane osobowości: J. M. Brodie Innes, Algernon Blackwo-od, Sax Rohmer, Talbot Mundy i Charles Williams. Wszyscy ci ezoterycy, mniej lub bardziej powiązani z satanizmem, podobnie jak Aleister Crowley skłaniali się ku wampiryzmowi.

Hitler wampirem? Warto się zastanowić nad tą sprawą.

Historyk Trevor Ravenscroft twierdzi: „Wtajemniczeni ze stowarzyszenia Thule, wszyscy bez wyjątku, byli satanistami i uprawiali czarną magię, czyli za pośrednictwem odpowiednich rytuałów przygotowywali swoją świadomość do nawiązania kontaktu ze złowrogimi inteligencjami nie pochodzącymi od ludzi".

Satanizm czynił spustoszenia w świątyniach tajnych związków. Aleister Crowley utworzył własną lożę, dając jej jako credo oświecony seksualizm: masturbację, akt płciowy, spożywanie nasienia, ho-moseksualizm, seks grupowy. Taką zawartość posiadał ów kielich Elixiru Życia. Sam Sade by tego nie wymyślił. Na Sycylii Crowley wymagał, aby dopełniając rytuału krwawej ofiary, zabijano w szczególnie okrutny sposób zwierzęta. Ponadto praktykowano biczowanie i w przypadku uchybienia rytuałowi wykluczano ze

społeczności, co także czyniono za pomocą odpowiedniego obrzędu. Swobodna komunikacja z żyjącymi się złem istotami musiała być opłacona okrucieństwem i cierpieniem.

118

Magowie z Thule

Opowiadano, że podczas seansu spirytystycznego w ruinach zamku Klingsor w Kabot Enoolt Crowley spowodował przybycie Antychrysta, oraz że na seansie mediumicznym w Monachium Rosenberg na własne oczy ujrzał Bestię z Apokalipsy świętego Jana.

Praktykowano także magię astrologiczną Lan-dolfa II. Ta dla odmiany wymagała rytualnych tortur. Z wylanej krwi oraz wnętrzości ofiary odczytywano przyszłe wydarzenia. Podczas obrzędu wywoływano po imieniu całą gromadę diabłów i aby operacja się udała, dla każdego stosowano osobny ryt, jak również rysowano przynależny mu znak tudzież „charakter”.

Trevor Ravenscroft rzuca oskarżenie: „Thule była sprzysiężeniem morderców”, dysponującym tajnymi trybunałami i oddziałem zawodowych morderców. Od roku 1919 do 1923 - pisze - dokonano trzystu morderstw politycznych i spowodowano zniknięcie licznych Żydów i komunistów. Mówiono o „obrzędowym składaniu ofiar”, co potwierdza Walter Stein. Powiązania Hitlera z tymi akcjami nie budzą wątpliwości.

Z Agarthi do Shampullah

Baron von Sebottendorff nie ustawał w przygotowaniach adeptów do kontaktu z istotami z zaświata i pilnie obserwował postępy swych podopiecznych w ćwiczeniach magiczno-mistycznych.

119

Tajemne zapiski magów Hitlera

Uczył przechodzenia ze stanu koncentracji i medytacji do stanu autohipnozy, dzięki której uzyskiwano warunki umożliwiające rozdwojenie jaźni.

Nauczyciele byli w stanie spowodować u szczególnie uzdolnionego mediumicznie ucznia zjawisko eksterioryzacji.

Rudolf Hess należał do najzdolniejszych w Thule praktykantów, zaś Hitler był najulubieńszym uczniem bractwa. Jego skromne pochodzenie, kompleksy, denerwująca popolitość i prostactwo stanowiły wyśmienity grunt dla wypróbowanych metod specjalnych ćwiczeń, sugestii oraz indoktrynacji stosowanych przez sektę.

Ćwiczenia oddechowe i fizyczne, sposoby operowania głosem, wreszcie przybieranie póż i gestykulacja były owocem głębokich studiów w tajemnych ośrodkach inicjacyjnych Wschodu. Rudolf Hess nigdy nie ukrywał, że tych umiejętności nauczył się w Indiach, Tybecie i Japonii.

Przez całe swoje życie Hitler uprawiał tę szczególną gimnastykę ćwiczącą umysł i ciało, tę jogę „Nieznanych Mistrzów”. Nigdy też nie zezwalał, aby ktokolwiek wchodził do pokoju, kiedy on oddawał się swoim ćwiczeniom gimnastycznym.

Trevor Ravenscroft napisał też, że to Dietrich Eckart nauczył go widzenia „trzecim okiem”. Potrafił odkrywać najgłębiej ukryte tajemnice u swoich rozmówców: jego jasnowidzenie polegało na umiejętności czytania cudzych myśli. Tajemna doktryna Thule, wzbogacona o teorie Steinera, uwzględniała

120

j W' Magowie z Thule

dwie drogi. Pierwsza prowadziła do przywołania geniusza Agarthi, druga umożliwiała przywoływanie pomniejszych demonów walki, zwanych Sham-pullah.

Sekta Agarthi starała się przeniknąć sfery astralne, a sekta Shampullah prowokowała kataklizmy i nakłaniała do zabijania. Taki był jedyny początek programu nazi. I takie siły wspomagały i umacniały Hitlera podczas jego walki o władzę.

Kiedy wreszcie osiągnął szczyt w hierarchii politycznej, zlecał Agarthi różnorakie misje: ekspedycje na Biegun Północny, do Tybetu i na Kaukaz. Zainspirowany legendą Thule, szukał fundamentów dla swojego transcendentalnego programu. Aryman przecież zabijał. Ale co zostało po rytuałach Agarthi i Shampullah? Thule i Ahnenerbe rozwiały się w dym, a prochy braci porwał śmiercionośny wichur rozpętany przez nazistów, którzy bądź to w walce, bądź to za pomocą trucizny albo sznura wypełnili ostatni obrzęd ceremonii z innego świata. Pozostało trochę dokumentów, „parę zdań” i wypowiedzi. Logicznym zakończeniem był ów fantastyczny taniec śmierci, którego nikt już nie potrafił zatrzymać.

A geopolityczna doktryna Haushofera? „Fasada, za którą ukrywano szatańskie cele”, jak mówi Ravenscroft.

Generał chciał widzieć początki aryjskiej rasy w Atlantydzie. Wiemy, że kierował pracami tajemnego wieczernika Yril.

121

Tajemne zapiski magów Hitlera

Poszukiwania Vril, odważne teorie o wiecznych lodach, zatopionych kontynentach, odnowieniu ludzkiej rasy, transformacji roślin znajdowały w Hitlerze zafascynowanego słuchacza. Zdołano go przekonać, że przysła rasa nadludzi posługiwać się będzie owym słynnym trzecim okiem (takim, jakie on w sobie rozwinął?), cyklopowym, pośrodku czoła. Mówił o tym bardzo często. Dlaczego by nie?

Rzecz jasna Haushofer, który nienawidził Żydów, wyłączył ich ze swojego wspaniałego programu doskonalenia ludzkiej rasy. I Hitler przyklaskiwał jego słowom: „Ja nie nazywam Żydów zwierzętami, bo oni znajdują się o wiele, wiele dalej za światem zwierzęcym niż my. A więc eksterminacja nie będzie zbrodnią przeciw ludzkości, bo oni nie należą do ludzkości.”

Powodowany spontanicznym impulsem, Hitler ogłosił, jak twierdzi jego nauczyciel, magiczne odnowienie ludzkiej rasy w wyniku nieustannego procesu metamorfozy. „Rodzaj ludzki znajduje się obecnie na ostatnim etapie swojego zaniku, a zarazem przetrwania - zapewniał z całą powagą - bowiem cała siła twórcza skoncentruje się w nowym gatunku...”

Był to najmocniejszy punkt programu narodowego socjalizmu.

Wreszcie teozofowie oświadczyli, że w swych nieomylnych, proroczych wizjach ujrzeli wyzwoliciela Ducha, Mesjasza Odnowiciela. Nadejście nie-bawein. W związku z tym pisze Jean Michel An-gebert: „Tym nowym władczyni mesjaszem powi-

122

Magowie z Thule

nien być pan III Reichu, adept czarnej magii, której tajniki poznał w młodości: Adolf Hitler” (Hitler i tradycje katarów). Kiedyś w Berghof zwierzył się swojej sekretarce: „Nie czuję już więzi ze zwykłymi śmiertelnikami... Moje idee przewyższają wszelkie ludzkie ograniczenia i wyrażają się w czynach, których reperkusje trwać będą nieskończenie”. Ray Petitfrere powie: „Hitler czuł się dumnym depozytariuszem pochodni, którą inni wcześniej zapalili”.

Kiedy w 1940 roku zatrzymał się w Lilie, jakaś staruszka wieśniaczka, rozpoznawszy Hitlera, gdy wchodził do ogromnego opancerzonego mercedesa, wykrzyknęła:

- Jesteś diabłem!

Bardzo go to rozbawiło.

Innym razem na jakimś zebraniu towarzyskim (niejednokrotnie czyniono Hitlerowi zarzuty, że chadza do pewnych salonów, choć niesłusznie, bowiem czynił to tylko dlatego, żeby spotkać się z ludźmi piastującymi ważne funkcje, aby ich potem wykorzystywać do własnych celów) podeszła do niego pewna dama, przyjaciółka teozofów, i powiedziała szeptem:

- Wodzu, nie powinien pan sprzymierzać się z czarną magią. Jest jeszcze czas, aby wybrać pomiędzy czarną magią a białą magią. Ale w chwili, kiedy zdecyduje się pan na czarną magię, nigdy już nie wykrzewi jej pan ze swojego życia. Proszę nie wybierać drogi szybkiego i łatwego sukcesu, bo to zła droga. Wciąż jeszcze może pan wybrać drogę,

Tajemne zapiski magów Hitlera

która prowadzi do władztwa czystych Duchów. Proszę się nie dać sprowadzić z owej drogi istotom nieczystym, bo one pozbawią pana twórczej siły.

Oczywiście Hitler nie chciał jej słuchać. Rausch-ning, bowiem on to zapisał tę anegdotę, komentuje: „Ta inteligentna kobieta wypowiedziała na swój sposób słowa, które jej się narzuciły, gdy znalazła się w bliskości Hitlera. Ponieważ wszyscy czuli to samo: Hitler podlegał wpływom jakiejś złej siły i nie był w stanie się jej oprzeć”.

On dawno wybrał. Bo czyż już w Wiedniu nie oddał swej duszy diabłu, kiedy jako nędzarz żył w świecie Fausta rządzonego przez Arymana?

O co naprawdę chodziło tej kobiecie, kiedy mówiła o „czystych Duchach”? Czy w tak zakamuflowany sposób nie przestrzegała przed satanistami z Thule?

Fiihrer od dawna był zaprzysiężony Agarthi i Shampullah.

I miał już ułożony w głowie plan działania ze wszystkimi szczegółami. Jego główny program to przeobrażenie jednostki, przetworzenie jej osobowości, po czym taka jednostka nabierze cech bosko-ści i postępując wciąż naprzód i rozwijając się, dostąpi owej wysublimowanej wizji świata. Uderzając w nietzscheański ton, wyjawiał niewielu uprzywilejowanym: „I wtedy nastąpi drugi etap: etap Czło-wieka-Boga. Człowiek będzie miarą i ośrodkiem świata; wspaniała postać owej istoty będzie niczym święta figura, święty obrazek... Są też następne etapy, ale nie wolno mi o nich mówić”. ;

Magowie z Thule

To przeobrażenie Człowieka w Boga stanie się, kiedy rasa panów zwycięży, aby wynieść się pod niebiosa. „Nie chodzi nam o zniesienie nierówności pomiędzy ludźmi, ale o jej pogłębienie i ustanowienie prawa, które by jej broniło, stawiając bariery nie do przekroczenia... Jaki w przyszłości będzie obraz porządku społecznego? Ja wam to powiem, towarzysze: będzie klasa panów; będą masy członków partii, sklasyfikowane hierarchicznie; będzie wielka anonimowa masa, wspólnota sług, najniższa klasa, której nie wolno będzie opuszczać swojego miejsca, a jeszcze pod nią rasa podbitych cudzoziemców, współczesnych niewolników. A ponad nimi wszystkimi będzie nowa, najwyższa szlachtetna rasa, o której nie mogę mówić. Ale tych planów nie mogą znać zwykli żołnierze”.

Najbliższe otoczenie krytykowało Hitlera (po cichu), gdyż jego wypowiedzi manifestowały przesadną arbitralność, a nawet absolutyzm. Był kierownikiem partii, ale jego autorytaryzm, przejaw niezmiernie ambicji, stawiał sprawy partii w ryzykownej sytuacji i mógł doprowadzić do niebezpiecznych rozdzwinków (co się zresztą potem stało).

Te skłonności Fiihrera jego towarzysze nazywali orientalizmem, czyli dążeniem do zdominowania otoczenia i uczynienia go służalczym. Cichy mandarynat z tajną policją, zobligowaną do nieustannego śledzenia najbardziej nawet wiernych i oddanych współpracowników. W taki sposób sułtan posługiwał się swoimi janczarami i żaden kalif nie wymyśliłby nic lepszego.

Tajemne zapiski magów Hitlera

W tamtej epoce podjął cztery ważne decyzje - nie konsultując ich z nikim - a które sam obmyślił podczas bezsennych nocy:

- a) Zbliżyć się do generała von Ludendorffa i do majora generała von Schleichera.
- b) Zbliżyć się do kół przedstawicieli wielkiego przemysłu i banków, w celu zapewnienia sobie subwencji. Siła pieniądza (król nafty Deterding i król stali Krupp).
- c) Zdobywać stopniowo poparcie Reichswehry, wciągnąć do partii oficerów czynnych i w stanie spoczynku. Siła broni.

d) Dojść do władzy drogą legalną, wykorzystując poparcie mas. Zdecydowana większość głosów wyborczych to rękojmia powodzenia.

Ta metoda, w której niektórzy widzieli przeblask geniuszu, faktycznie doprowadziła go do władzy. Historyk partii, doktor Frank, współpracownik Hitlera, nazwał działania tamtego okresu „misją diabelskiej woli”.

Wszystko wskazywało na to, że wszelkie swoje działania i decyzje Hitler podejmował sam po wielu godzinach tajemnych medytacji na łonie natury. Walter Görnitz i Herbert Quint notują: „Nikt nie mógł stwierdzić, że zna go naprawdę, ponieważ on nigdy nie zaprzestawał czuwania. I to mu dawało wielką siłę”.

Benoist-Mechin opowiadał, że kiedy Hitler medytował, sprawiał wrażenie, jakby wsłuchiwał się w swoje wnętrze. Jakież to wewnętrzny krajobraz kontemlował?

126

Magowie z Thule

Ale kiedy powracał do rzeczywistości i wpatrzył się w oczy swego rozmówcy, potrafił go zahipnotyzować.

Diabelski znak: odrzucił Biblię, ponieważ nienawidził Żydów wybranych przez Boga. Wołał, że święty Piotr był Żydem, tak samo jak jest nim Trocki, a judaizm jest fermentem powodującym rozkład i śmiertelnym wrogiem światła. „Żyd zatruwa krew wszystkich ludzi... wysysa im krew, oszukuje, wykoleja, niewoli, sprowadza z drogi walki o byt i każe walczyć o demokrację”, której potem użyje, aby zniszczyć narody. Swoją antyżydowską postawę nazywa „zwycięstwem rozumu nad uczuciem”.

Ale to nie przeszkadzało generałowi Jodłowi powiedzieć w Norymberdze: „Jego wiedza, jego inteligencja, jego retoryka i jego wola zwyciężały wszystkie dyskusje intelektualne”. Generał Jodl został powieszony.

Jean-Michel Angebert, który podzielał zapatrywania Pauwelsa i Bergiera, pisze: „W tej gigantycznej walce, w której skoncentrowały się wszystkie siły obu przeciwników, interweniowała magia, zasilając obóz Lucyfera”.

W Powrocie czarowników Louis Pauwels tak ocenia Hitlera: „Na początku był to człowieczyna ogarnięty chwalebny uczuciem patriotyzmu i społeczeńnikostwa. Działał na najniższym szczeblu i jego marzenia nie przekraczały realnych granic możliwości. I oto, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki,

127

Tajemne zapiski magów Hitlera

znalazł się daleko na przedzie i wszystko mu wychodzi. Ale medium, za którego pośrednictwem działają tajemne moce, zupełnie nie rozumie, jaki one mają zasięg, ani dokąd prowadzą... Tańczy w takt muzyki, którą nie on stworzył (aluzja do słów Eckarta, narkomana: ale to ja mu stworzyłem muzy-

Doktor Dietrich, szef obsługi prasowej Fuhrera, oświadczył: „Hitler to demon w ludzkiej postaci”, natomiast jego przyjaciel Rauschnig stwierdził: „Był najwyższym kapłanem tajemnej religii”. Jego religia przeznaczenia opiera się na mocnych fundamentach: tajemne przesłania i ostrzeżenia oraz spirytyzm. A najważniejszą rzeczą jest konkunkcja planet. O swoich wielkich operacjach decydował w sobotę, dzień Saturna, bowiem Saturn to „Wielki Złoczyńca”. Żydzi świętują także w sobotę - sabat: Sabbati-dies. Sabat. I człowiek, który nigdy się nie śmiał, zaśmiał się.

ROZDZIAŁ ni

DIABLI NADALI

Dojście do władzy

I tak przygotowany, chroniony i z worem cennych rad rzuca się w wir życia politycznego. Dwanaście lat agitacji, manifestacji i konfrontacji i krok po kroku, stopniowo dochodzi do władzy. Kierując się swym zadziwiającym „węchem”, interweniuje, narzuca swoje zdanie i

staje w pierwszym rzędzie najważniejszych agitatorów, 3 lutego 1921 roku przemawia do sześciu tysięcy ludzi, 29 lipca 1921 zostaje wybrany przewodniczącym NSDAP z władzą absolutną. W sierpniu 1922 kieruje zebraniem liczącym siedemdziesiąt tysięcy ludzi. Otto Strasser twierdzi, że Hitler posiada magiczną moc przekonywania. Dziennik partyjny „Yólkis-cher Beobachter” nazywał się w 1921 roku „Organem ruchu narodowosocjalistycznego Wielkich Niemiec”.

129

Tajemne zapiski magów Hitlera

Lata walki, zebrania politycznych, potyczek i przemówień oraz przyjaźni z braćmi z Thule pomagają Hitlerowi wspinać się szczebel po szczeblu, a następnie sięgnąć po władzę w partii. Swoją misję traktować będzie z największą powagą, „wierząc, iż czuje w swym ciele eterycznym fluidy Wielkiej Słonecznej Istoty, która żyje w nim jako Wyższe Ja” (Andre Brissaud).

Ezoteryczny symbol - Słońce swastyki, hakenk-reutz - na flagach i na opaskach towarzyszy partyjnych zapowiada apokaliptyczny charakter ziemskiej misji przywódcy. Oświadcza Hansowi Grimniowi, znanemu pisarzowi:

- Ja jestem Janem Chrzcicielem narodowego socjalizmu.

Święty Jan! Jakież bluźnierstwo!

On sam wybrał symboliczne barwy nowego sztandaru: czerwień ognia, białe koło słonecznego światła i groźna czerń swastyki. Taka będzie flaga nazi. Emblemata walki.

Przy Hitlerze stał niewzruszenie Rohm, zasłużony kombatan z Yerdun, ranny w czasie wojny, cieszący się dużym autorytetem brutal i zabijaka. Służył w policji monachijskiej i jako członek Thule miał za zadanie wzmocnić i rozszerzyć działalność „Eiserner Faust”, „Żelaznej Pięści”, tajemnej organizacji skupiającej oficerów”.

Na wszystkich zebraniach w pobliżu Hitlera widziano wybijającego się Paula Josepha Goebbelsa, który dołączył do nazistowskiego ruchu

130

Diabli nadali

w 1923 roku. W tym samym roku otrzymał on dyplom doktora filozofii w uniwersytecie w Heidelbergu, mieście, gdzie studiował także Johannes Faustus. Trochę chromał - twierdził, że to z powodu rany odniesionej na wojnie. Natychmiast został „zaczarowany przez Hitlera”, jak powiedział Wil-liam Shirer, i, zniewolony jego elokwencją, oddał się na usługi przyszłego wodza. Napisał do Hitlera: „Kocham pana, bowiem jest pan człowiekiem wielkim i prostym. A to są cechy geniusza”. I zadedykował mu wiersz miłosny. Nazistom mówił: „Jest większy od nas wszystkich. To boskie narzędzie, którym zostanie wykuta historia”. Goebbels będzie jednym z największych propagatorów narodowego socjalizmu. Popełnił samobójstwo w tej samej chwili, co jego pan, zabijając także żonę i sześciu dzieci.

Mówiono o nim, że posiadał spryt i okrucieństwo żmii i że nazywano „kulawym diabłem”.

Od 1920 do 1923 roku stowarzyszeniem Thule ciągle jeszcze kierował jego założyciel, baron Rudolf von Sebottendorff, poruszający się w obszarach astrologii mediumicznej. Zwykle Karl Haushofer i Dietrich Eckart wyjeżdżali w góry Harzu, słynne miejsce akcji opowieści o sługach Lucyfera, po instrukcje od supermaga, który pisał tam swoją autobiografię. Ukazała się ona pod tytułem Talizman Różokrzyżowców.

Hitler, kierując się wyłącznie swą dyktatorską wolą, dumą i ambicją, zaczął robić sobie wrogów w samym sercu Thule i przede wszystkim w partii.

131

Tajemne zapiski magów Hitlera

Oto kilku z nich: Anton Drexler, któremu tak wiele zawdzięczał szef DAP, on to bowiem wprowadził go do partii i opiekował się nim, za co potem został pozbawiony kierownictwa; Ernst Ehrensperger, któremu sekundowali członkowie zarządu: Mayer, Michel, Emmer,

Berchtola, Riedld i Angermeier. Ludzie ci ostro go krytykowali i twierdzili nawet, że Hitler kieruje partią bardziej po żydowsku, niżby to robili sami Żydzi!

Hitler rozkoszował się przemocą: kazał swoim ludziom rozbijać, dosłownie, bo za pomocą pałek i kamieni, zebrania innych partii, nie dopuszczając do głosu ich mówców, wywoływać bójki i awantury na mityngach. Z tego też powodu 24 lipca 1922 roku został po raz pierwszy aresztowany i na miesiąc wtrącony do więzienia. Stworzył oddziały korpsów, które dały początek SA. Zabijaki nosiły brązowe koszule i opaski z hakenkreuzem. W tym korpusie żelaznych pięści wybijali się dwaj zaprzyjaźnieni z nim szefowie: kapitan Rohm i pilot, as walki powietrznej, Herman Göring. Stali się dlań diabłami kusicielami. Obaj zachwycali się talentem oratorskim i cynizmem Fuhrera. Gloryfikowanie przemocy nie było im niemiłe. Gorące przemówienia i duch wojowniczy wodza natrafiły na dobrze już przygotowany grunt. W marcu 1923 Hitler powierzył dowództwo duchowe Hermannowi Göringowi: miał on obudzić ducha fanatyzmu i wolę walki. Powiodło się. Bardzo szybko pokazały się słynne czarne hełmy z trupa czaszką.

132

Diabli nadali

W tym czasie - w maju 1923 roku - baron Rudolf von Sebottendorff naraził się Hitlerowi, który nie czynił tajemnicy ze swych przygotowań do puczu, ostrzeżeniem, iż się myli w sprawie wiadomych planów i radzi niech z nich zrezygnuje, bowiem układ gwiazd nie jest dlań pomyślny.

Führer polecił, aby powiedziano baronowi, że jego obecność w Berlinie nie jest mile widziana. Rozwścieczony mag spakował wówczas walizki i wraz ze swoimi derwiszami udał się do Turcji. Następnie wyjechał, między innymi także w interesach, do Meksyku, odwiedził Amerykę i potajemnie wrócił do Niemiec, a następnie znów opuścił kraj. W 1945 roku znaleziono go uduszonego w Bosforze. Taki był koniec maga cieszącego się wielkim prestiżem, barona przezwanego „różą”, profesora geopolityki, duchowego przywódcy nazizmu, utajnionego szefa Thule.

Przesłanie tybetańskiego maga było jasne: „Nie rozpoczynać akcji zbrojnej w listopadzie, kiedy Słońce przechodzi przez znak Skorpiona w opozycji do Marsa; tak wynika z twojego natalnika usytuowanego pod znakiem Byka.”

Przepełniony ambicją, popychany przez swoich towarzyszy, ożywiony sukcesami na zebraniach publicznych, podtrzymywany przez Goebbelsa i Róhma, dysponujących bronią i masą ludzką, ponadto wiedząc o niesnaskach pomiędzy Berlinem a Monachium, Hitler chciał wykorzystać akcje polityczne rządu i chwycić za pomocą strażów, najwyższy urząd Bawarii w swoje ręce.

133

Tajemne zapiski magów Hitlera

Dopuścił do akcji swoich SS w listopadzie 1923 roku. Wiadomo, co się wydarzyło. Po pierwszym sukcesie z członkami rządu, po przymusowym przystąpieniu Ludendorffa, interweniowały wojsko i policja. Podczas defilady nazistów następnego dnia padły strzały. Były straty po obu stronach. Dwaj ludzie idący przy Hitlerze zostali zabici, on sam padł na ziemię z wykręconym ramieniem. Göring został ciężko ranny. Rohm stracił trochę swoich ludzi. I znów wszyscy znaleźli się w więzieniu.

Gwiazdy barona nie kłaniały.

Pewien szczegół: zapalczywy Rohm został odprowadzony do więzienia razem ze swoim chorążym, młodym i aroganckim Himmlerem, którego wkrótce potem Hitler zechce mieć u swojego boku. Wiemy, kim później będzie: najokrutniejszym nazistowskim katem.

Na procesie w Monachium, który trwał ponad miesiąc, Hitler jaśniał niczym gwiazda pośród swej starszyny. Sędziwy generał Ludendorff cierpiał moralnie z racji przebywania w takim towarzystwie i w podobnych okolicznościach. Natomiast Führer był uszczęśliwiony: miał

przecież audytorium - urzędników państwowych, dziennikarzy, publiczność - i przemawiał z ogromnym zapałem. Proces narobił sporo hałasu, a on zachował się niczym wielki aktor. Tenże wielki aktor został ukarany pięcioma latami więzienia, natomiast generała uniewinniono.

134

Diabli nadali

Według Andre Brissauda niepowodzenie zamachu stanu było dla Hitlera „wielką próbą inicjacji”: próbą goryczy, krwi, siły i klęski.

W więzieniu rozmyślał nad tym wszystkim wraz z Rudolfem Hessem, który pocieszał go, jak umiał. Z jego to pomocą w pocie czoła stworzył swój magiczny podręcznik zemsty, polityczny brewiarz Mein Kampf.

Rozmyślał także o wielkiej roli koniunkcji gwiazd. Wiedział, że nie wolno o nich zapominać. Nie można lekceważyć niebios. Ani magów.

W okresie największej agitacji, od 1920 do 1923 roku, podczas zamieszek ulicznych czy na hałaśliwych zebraniach, Hitler zawsze miał na sobie ów słynny nieprzemakalny płaszcz.

Latem nosił krótkie skórzane bawarskie spodnie i tyrolski kapelusz i lubił mieć przy sobie bat. Chętnie chodził po górach ze znajomymi. Nieoczekiwanie bardzo się zaprzyjaźnił ze swym dawnym nauczycielem Julusem Strei-cherem, znanym szantażystą i okrutnikiem. Pisywał on do tygodnika „Der Sturmer”: można w nim było naczytać się ponurych opowieści o zbrodniach na tle seksualnym i rozmaitych perwersjach, jakich dopuszczają się Żydzi.

Otaczał się rozmaitymi typami spod ciemnej gwiazdy, spośród których rozpoznajemy: handlarza końmi Christiana Webera; hochsztaplera Herman-na Essera; zegarmistrza Emila Maurice, mordercę i byłego kryminalistę, późniejszego goryla Hitlera. Towarzyszyli im inni „twardziele”, zawsze gotowi

135

Tajemne zapiski magów Hitlera

do bójki, „mordercy, stręczyciele, homoseksualiści, narkomani albo zwykli kryminaliści, ponieważ wszyscy byli przydatni i przybiegali na każde jego skinienie”, pisze Wiliam Shirer. Przed swym uwięzieniem Hitler zawsze najgłośniej grzmiał, kiedy poruszał swój ulubiony temat, mianowicie kwestię żydowską: „Żyd nigdy nie stworzył żadnej, nawet najędźniejszej cywilizacji, choć zniszczył ich setki. Nie posiada nic, co by stworzył własnymi rękami.

Wszystko, co posiada, ukradł. Jego świątynie zostały zbudowane rękami obcych robotników. To cudzoziemcy tworzą i pracują dla niego. Nie posiada żadnej własnej sztuki. A to, co posiada, ukradł, kawałek po kawałku, innym świątyniom. Nie wie nawet, jak konserwować swoje cenne zabytki... Tylko Aryjczyk potrafi budować państwa i czynić je potężnymi. To wszystko jest czymś, czego Żyd zrobić nie potrafi. A ponieważ tego nie potrafi, chce międzynarodowej rewolucji. Dlatego rozłazi się wszędzie niczym zaraza”.

A co tymczasem dzieje się z Rudolfem Steinerem?

Niechętnie widziany w Thule, rozeźlony filozof oskarża Hitlera o perwersyjny diabolizm.

Oświadcza, że wcielił się weń diabeł Aryman i zmusił Thule i jej spirytystów, aby dokonywali aktów przemocy, zamachów na ludzi i wszelkich ekscesów, co odciąga ich od spraw astrologii.

Hitler, wściekły, odpowiedział mu, że to Steiner spowodował kilka klęsk w wojnie 1914-1918 i niech lepiej zamilknie. Bo przecież w następstwie czarno-

136

Diabli nadali

magicznych zabiegów Steinera generał von Moltke stracił zdolności dowódcze, co doprowadziło do pogromu nad Marną.

- Jesteś takim samym szalbierzem jak Aryman - odpowiedział mu Steiner.

Hitler wysłał chłopców z Korpusu, aby nauczyli go rozumu, ale Steiner zdołał schronić się w Szwajcarii. Powrócił do swojego Goetheanum, gdzie, pogrążony w smutku, kontynuował wykłady na temat ezoteryzmu Goethego i wznowił sesje magiczne i teozoficzne. Studenci licznie napływali.

Nauki Steinera obejmowały trzy poziomy, trzy podstawowe działy „uniwersalnego poznania”: próbę, iluminację oraz inicjację. Ponadto głosił Piątą ewangelię, w której Chrystus wędrował po świecie. Także podał do powszechnej wiadomości, że Hitler działa za podpuszczeniem samego diabła. Podczas ostatniej nocy istnienia Goetheanum, w którym znajdowało się osiemdziesięciu uczniów słuchających swojego nauczyciela, nagle wybuchł pożar. Na szczęście nie było ofiar w ludziach. Runęła wysoka kopuła. Pośród niewielu rzeczy, jakie ocalały, dziwnym trafem znalazł się ogromny posąg przedstawiający Jezusa depczącego Lucyfera, wykonany przez samego Steinera. Tę statuę wciąż jeszcze można podziwiać w zrekonstruowanym Goetheanum, podobnie jak pomnik ciemnego boga Arymana.

Podczas pobytu w więzieniu w 1923 roku, po zamachu w Monachium, Hitler i Hess stworzyli wspólny manifest, który dał początek Mein Kampf.

137

Tajemne zapiski magów Hitlera

Inspiracją owego dzieła bezsprzecznie były nauki wygłaszane przez generała. Panuje opinia, że czary-cielskie opary, unoszące się nad tą księgą, wyprodukował sam wielki Sebottendorff. Od tamtego czasu Hitlera i Hessa połączyła głęboka więź przyjaźni. Kiedyś Fuhrer, gdy będzie już u szczytu kariery, wyznaczy Hessa swoim sukcesorem.

Nie ulega wątpliwości, iż Hess był spirytystą. Jego egipskie pochodzenie już dawało mu wyższość nad innymi okultystami. W Kairze roi się od fakirów, mediów i czarowników; Hess jeździł dwukrotnie do miasta faraonów i za każdym razem wracał jeszcze bardziej „oświecony”. Stowarzyszenie Nowy Zakon Templariuszy, dzięki zabiegom Hessa, utworzyło w tym mieście sekcję, która z biegiem czasu stała się ważnym ośrodkiem związku.

Inne stowarzyszenie, Ahnenerbe - słowo to oznacza „dziedzictwo bogów” - także zajmowało się okultyzmem i to na najwyższym poziomie. Hess wstąpił do związku i zaprzyjaźnił się z sekretarzem generalnym, doktorem Wolframem Sieversem. Panoszył się tam pewien astrolog-medium nazwiskiem Schule-Stratthaus. Jego przepowiednie były zadziwiająco prawdziwe. Podobnie jak Hitler, Rudolf Hess nie cieszył się dobrym zdrowiem. I jak jego przyjaciel, pochłaniał ogromne ilości leków: a to środki uspokajające, a to pobudzające albo zwalczające jakąś chorobę. Pił tylko herbatę. Nie palił i nie znośił zapachu

138

Diabli nadali

tytoniu. Temperamenty u obu, można by powiedzieć, kobiece.

Więźniowie całymi dniami oddawali się wschodniej gimnastyce, kontrolując oddychanie i wykonując określone gesty sakralno-rytualne. Hess zwierzył się, że potrafił dotrzeć do świadomości swoich rozmówców za pomocą specjalnego widzenia. „Przenikają mnie fluidy astralne”, mawiał i uczył Adolfa tajemnych obrzędów. Wiedział, że Hitler nie przeżyje nazistowskiej awantury i zbierał siły, aby go zastąpić, kiedy będzie potrzeba. Takie miał plany najlepszy przyjaciel Fihrera.

Doktor Hanfstaengl zaobserwował, że po wyjściu z więzienia Hitler i Hess stale okazywali sobie wyjątkowe względy. Obaj byli członkami Thule od 1919 roku, razem piełi się po szczeblach partyjnej kariery, wreszcie wspólny pobyt w więzieniu i tajemne obrzędy, jakich tam dokonywali, bardzo mocno ich z sobą złączyły.

Podczas jakiegoś przyjęcia w domu pewnego doktora, gospodarz i jego żona zauważyli, że Hitler i Hess byli jacyś bardziej niż zwykle natchnieni. Hitler powtarzał namiętnie swoje dawne opinie: antysemityzm rozpalał go do białości. W teoriach tych doktor rozpoznawał lekcje Haushofera i książki Rosenberga na temat wyższości nordyckiej rasy. Zażyłość Adolfa

i Rudolfa wydała mu się co najmniej podejrzana. Owej nocy zaobserwował doktor „z jaką naturalnością Hitler ujawniał swoje uczucia wobec Hessa”. Natomiast jeśli chodzi o Rudolfa ten

139

Tajemne zapiski magów Hitlera

patrzył w Hitlera jak w obrazek. Doktor zadawał sobie pytanie, czy chodziło tu o więź erotyczną czy o „mistyczne braterstwo rasowe”.

Mistyka i erotyka nie pozostają ze sobą w sprzeczności, mawiał Freud.

W 1925 roku Rudolf Hess został mianowany „osobistym sekretarzem i pierwszym pomocnikiem w walce Fiihrera”. W kwietniu 1933 roku otrzymał funkcje, świadcząca o wyjątkowym zaufaniu Hitlera, „Delegata Zastępcy Kanclerza Reichu w zarządzie partii” z władzą wykonawczą oraz członka rzeczywistego rady ministrów i gabinetu rządu. Był faworytem. Prasa niemiecka tak o nim pisała: „Od 1925 roku znajduje się bardzo blisko Fiihrera: towarzyszy mu w podróżach, zebraniach i konferencjach i z racji codziennej z nim pracy od tak dawna w lot pojmuje każdą myśl Fiihrera. Jest więc rzeczą zrozumiałą, że Kanclerz, którego czas pochłaniają obowiązki kierowania pracami rządu, na swojego osobistego asystenta do kierowania Partią wyznaczył Rudolfa Hessa”.

Sprawa nie kończy się na samym politycznym wyniesieniu Hitlera. Uważa się go teraz za bardzo niebezpiecznego podżegacza. Po iście magicznych efektach jego przemówienia wygłoszonego 27 lutego 1925 roku, rząd bawarski zabrania mu dekretem z dnia 9 marca 1925 roku zabierania głosu w miejscach publicznych. Zabroniono mu także przemawiać w Prusach, w Bade, w Hamburgu i w Oldem-burgu. Natomiast chciano go słuchać w Wirtember-

140

Diabli nadal

gii, Turyngii, Brunszwiku i Mecklenburgu. I pędził tam, jakby go kto gonił. W kwietniu 1925 roku za zezwoleniem władz w Linzu starał się oficjalnie o przyznanie mu obywatelstwa niemieckiego. Austria wyraziła zgodę, ale Niemcy sprzeciwiły się. Będzie nadal apatrydą aż do 25 lutego 1932 roku. Ale jego aktywność z tego powodu nie słabnie.

18 lipca 1925 roku wychodzi Mein Kampf.

3 lipca Hitler tworzy oddziały ochrony SS.

3 lipca powstaje Hitlerjugend.

Nadal organizuje mityngi, kongresy, mnożą się prowokacje polityczne. Dnia 16 listopada 1928 roku po raz pierwszy przemawia w Berlinie w Pałacu Sportów. Prezentuje swoich kandydatów we wszystkich wyborach.

W wyborach do Reichstagu 14 września 1930 roku jego partia uzyskała 107 mandatów na 577 i stała się drugą partią w parlamencie. Deputowani wystąpili w brązowych koszulach.

Wielki sukces. Hitler zostaje przewodniczącym parlamentu i należy się z nim liczyć.

Zwycięstwo w wyborach w 1930 roku zmienia wszystko. Po tych trzech latach popularności skoczył bardzo wysoko. Kiedy przemawia, ma przed sobą rozgorączkowane, nieprzytomne z emocji tłumy ludzi. Oto człowiek, który ocali Niemcy od klęski politycznej, ekonomicznej, społecznej i religijnej. Niesie z sobą przesłanie prawdy i honoru. W tym swoim wiecznym nieprzemakalnym płaszczu, z biczem w ręce, przedstawia sobą kogoś, kto wymyka się wszelkiej normie, kogoś nieludzkiego.

141

Tajemne zapiski magów Hitlera

Stara się wywałać pewien rodzaj fascynacji, znajduje się w roli medium. Z każdym rokiem jego głos staje się bardziej chrapliwy i dominujący, kiedy wyraża niezłomne słowa wiary; on, trybun, wysyła swoje fluidy tym, którzy go słuchają. Nerwy ma naprężone niczym struny.

Robert Payne (Adolf Hitler) twierdzi: „Wyniesienie Hitlera do władzy absolutnej jest jednym z tych zdarzeń, których nie można wyjaśnić w sposób racjonalny... On sam był świadom swych właściwości pochodzenia diabelskiego”.

Jego sny, jego koszmary, jego bezsenne noce nie uszły dyskretnym obserwacjom otaczających go ludzi.

Jak nie dziwić się tej sugestywnej sile i władzy nad ogromnym audytorium? Profesor Allan Bullock pisał: „Tę magiczną moc, jaką posługiwał się, aby ujarzmić tłumy, można porównać z tajemnymi praktykami afrykańskich czarowników albo azjatyckich szamanów. Inni porównywali ją z wrażliwością medium albo z magnetyzmem hipnotyzera”.

Według Otto Strassera Hitler miał podwójną osobowość. Kiedy odpoczywał, wydawał się „dzieckiem samotności”, przeciętnym, nieważnym człowiekiem. Ale w momentach egzaltacji przeistaczał się w „dziecię tłumów”, nadludzkiego Fiihrrera.

„To rozszczepienie osobowości powoduje, iż tak trudno jest wydać sąd o nim, zarówno jeśli chodzi o jego wygląd zewnętrzny jak i charakter...”

I dawny przyjaciel dodaje: „To rozszczepienie jaźni nadaje osobie Hitlera moc fascynowania,
142

u •'- Diabli nadali

czego w pierwszej chwili zupełnie nie można zrozumieć. Jesteśmy świadkami metamorfozy nieważnego człowieka w człowieka ważnego”.

Conrad Heiden opisuje poszczególne stadia transu, w jakich Hitler się znajdował, i jego reakcje: grzmiące wybuchy, oczy somnambulika, gwałtowne, mechaniczne i nieskoordynowane gesty. „Wściekłość, eksplozja nienawiści, z powodem i bez. Potem w okamgnieniu przechodził z jednego stanu w jego przeciwieństwo, od napadu złości do sentymentalnej czułości”.

Według powszechnej opinii Hitler nie odpowiadał za swoje czyny. Wobec tego kto za nie odpowiadał?

Cofnijmy się nieco w czasie.

Osadzenie w areszcie w fortecy w Landsbergu dało mu okazję do głębokich przemyśleń.

Tam też wykuły się jego wielkie plany. W 1923 roku, po uporczywej czteroletniej walce, stracił wszystko. Dzięki ułaskawieniu wyszedł z więzienia po osiemnastu miesiącach.

Postanowił sobie, że już nigdy nie będzie próbował zamachu stanu. Zdobędzie władzę w inny sposób. Pozyskał sobie Goebbel-sa, który 30 kwietnia 1928 roku przedstawił mu następujący projekt: „Usadowimy się w Reichstagu i będziemy walczyć bronią z arsenału samej demokracji. Zrobimy się deputowanymi, aby sparaliżować Republikę Weimarską za pomocą jej własnych instytucji. Jeśli demokracja będzie na tyle głupia, żeby dać nam darmowe bilety i całe to swoje parlamentarne plugastwo, umożliwiając spełnienie

143

Tajemne zapiski magów Hitlera

roli grabarza systemu, to jej sprawa. Nie zaniechamy żadnego legalnego sposobu, aby wyrzucić do góry nogami to, co się tu dzisiaj dzieje”.

Oto ten plan: dokonać przewrotu pod przykrywką legalności. I żeby to osiągnąć, należy doprowadzić do politycznej obstrukcji, rozruszać maszynę propagandy, bezustannie organizować masowe zgromadzenia. Ale Hitlera stale atakowano. Ponieważ urodził się w Austrii i pomimo że był ochotnikiem wojennym, nie mógł stać na czele partii. A jego największą ambicją teraz było, aby zostać „legalnie wybranym szefem niemieckiego rządu”, choć w tym samym czasie mówiło się o możliwości wydalenia Hitlera z Niemiec jako obcokrajowca i osoby non grata albo zastosowaniu wobec niego sankcji, jakim podlegają cudzoziemcy „zakłócający spokój publiczny”. Ale z pomocą partii dokonuje swych zwykłych machinacji i w dniu 25 lutego 1932 roku okręg Brunszwiku mianuje go „Doradcą Rządu”, co natychmiast ułatwia mu zdobycie niemieckiego obywatelstwa.

Oto dwa sposoby, jakich użyje, aby sięgnąć po władzę: Legalność (obłudna) i terror na ulicy - w tym jest niezrównanym mistrzem. Ponadto ma absolutną pewność co do oddziaływania swych słów na zebrane tłumy. Wie, że słowo mówione przewyższa najmědsze pisane traktaty. Swoją dziejową misję pełni przemawiając, świadom swojej siły przekonywania i umiejętności wymuszania. I nieważne, że wypowiedane w emocji słowa, brzmiące niczym

144
Diabli nadali

formuły magiczne zaklinacza, przeczyły gorącym deklaracjom z Mein Kampf. Rwąca rzeka słów wszystko z sobą zabierała.

Z emfazą mówił wciąż o swoim posłannictwie, jakby przybywał prosto z zaświata. Werner Masser pisał, że Hitler nigdy nie podejmował żadnej akcji, która nie byłaby „nakazem” albo „wskazówką” Opatrzności. To wewnętrzny głos nakazywał mu iść naprzód. Skrzętnie ukrywał własne intencje - choć było to raczej trudne - i powoływał się - on, zdeklarowany ateista - na jakże przychylną mu Opatrzność.

Nadal uważa się nadzwyczajną karierę polityczną Hitlera za nie do końca rozwiązana zagadkę, „którą osiągnął precyzyjnie i bezbłędnie; natychmiast, bez przygotowania, zachowywał się jak wytrawny polityk, z wirtuozerią knuł intrygi, genialnie wyczuwał i bez zażenowania wykorzystywał słabości zarówno swoich towarzyszy jak i przełożonych, każdemu dawał odczuć swoją wyższość i całe jego postępowanie ucieszyłoby nawet Machiavellego” (Werner Masser).

Niezależnie od jego makiawelizmu, mówi się, że swoje wyniesienie w głównej mierze zawdzięcza stowarzyszeniu Thule. Panuje także opinia, z którą zgadza się Werner Masser, że ważną rolę odegrały rozmaite konszachty ze starszymi rangą oficerami oraz ich poparcie. A według jeszcze innej, że Hitler wszystko zawdzięcza swojemu wyjątkowemu geniuszowi.

145

Tajemne zapiski magów Hitlera

Czas wyższego wtajemniczenia Hitlera zbiega się z jego uwięzieniem w Landsbergu w 1924 roku. Wspólna z Rudolfem Hessem cela, codzienne wizyty barona Sebottendorffa, który znosił mu rozmaite księgi i prowadził długie rozmowy, wywarły znaczny wpływ na późniejsze zachowanie Hitlera.

Hitler wiedział, dzięki informacjom, o jakie postarał się natychmiast, gdy tylko został przyjęty do Thule, że stowarzyszenie miało swoje korzenie w frankmasonerii germańskiej, której symboli używało podczas obrządków rytualnych, a więc litery G przed trzema kolumnami, oznaczającymi Wielkiego Budowniczego Uniwersum, i przed symbolicznymi rysunkami łańcucha zjednoczenia, czyli księżyca, słońca i trójkąta z okiem faraona, stosowanych w tradycyjnych rytuałach.

A więc dobrze, cechą charakterystyczną masonerii było to, że považała i korzystała z osiągnięć oficjalnej nauki oraz oddawała się swoistemu badaniu przyrody metodą „iluminacji”. Uniwersalna masoneria, umocniona w Niemczech przez Fryderyka II, zawsze kultywowała zwyczaj łączenia postępu naukowego z transcendencją i tradycją. Ahnenerbe była tego najlepszym przykładem.

Hitler nie postępował inaczej. Do końca życia z szacunkiem śledził badania i odkrycia naukowe, a nawet wymagał od uczonych najbardziej śmiałych koncepcji, ponaglaając ich doświadczenia w mozolnym poszukiwaniu broni o wielkim zasięgu i wielkiej mocy niszczącej (niewiele brakowało im do wy-

146

Diabli nadali

produkcji bomby atomowej), a równocześnie, zawsze otoczony gromadą magów, czarowników, radiestetów i astrologów, snuł w swych jasnowidzeniach wielkie futurystyczne plany, w czym pomagały mu wyczerpujące halucynogenne ćwiczenia psychiczne,

umożliwiający kontakt z zaświatem. Wszyscy w Thule wiedzieli, że Nostradamus, aby uzyskać wizję, używał dymów kadzidlanych. „Ta mieszanina racjonalizmu i iluminizmu z nihilistycznym sceptycyzmem i wiarą w zabobony, ten okultyzm naukowy i nauka okultystyczna tworzyły odrębne struktury myślowe, dziwaczne i pokrętne, kierownictwa nazi” - pisze René Alleau i dodaje: „Oni nie tylko byli fanatykami swojego ekstatycznego nacjonalizmu, ale również, prawie wszyscy, czuli się wyrwani z korzeniami z ożywczej gleby, byli »wewnętrznymi apatrydami«”.

Profesor René Alleau idzie jeszcze dalej w swych objaśnieniach: rozdarcie psychicznemu takiego osobnika - a przecież Hitler nie miał rodziny, żony, zawodu, nie był ani Niemcem, ani Austriakiem i „znajdował się w stanie niemalże całkowitego wyalienowania ze społeczeństwa i rodziny, nie miał zabezpieczenia finansowego i czuł się obcy psychicznie”, więc dlatego spełniał wszelkie warunki, aby stać się najlepszym uczniem tajnej sety - przychodziła w sukurs owa „iluminacja”, wlokąc za sobą jakąś „superalienację doktrynalną” spowodowaną nieświadomymi lękami jego kierowników, bardzo bliską „alienacji rzeczywistej”, rodzajowi delirium.

147

Tajemne zapiski magów Hitlera

Baron Sebottendorff, równocześnie różokrzyżowiec i frankmason, oświecony orientalista, starał się pobudzić u swoich adeptów paranormalne właściwości, jakimi dysponowali derwisze wyższej tradycji, bliskie mistrzostwu przywódców islamu. W tej materii tradycja templariuszy pokrywała się z etyką różokrzyżowców i masonów, tą samą, jakiej krzyżowcy Templum nauczyli się w Palestynie od „braci muzułmanów”. Baron nie miał powodów, aby nie mówić o janczarach, kalifach i samym Proroku.

Wiadomo już, że naziści w tajemnicy przed światem czcili Koran. Jeden z egzemplarzy, oprawiony w skórę i opatrzony wybitą pieczęcią hakenkreutza, leżał zawsze, obok zielonego ołówka, na biurku Himmlera, także brata z Thule.

Idea germańskiego islamu rozszerzyła się. Hitler zawlókł ją daleko za Kaukaz z bardzo konkretnymi „zamiarami spirytualnymi”.

W Thule baron nauczał (przed swym wyjazdem): „Mahomet stworzył mądry mechanizm, który otwiera drogę poznania tym wszystkim, którzy naprawdę jej poszukują. W Koranie znajdują się punkty odniesienia, zawarte w określonym systemie, które wskazują ową drogę i odkrywają przed człowiekiem prawa Stworzenia”.

Twierdził, że Koran posiada moc magiczną. Z Koranu pochodzą ćwiczenia psychiczne, rytuał padania na twarz, święte gesty (krzyżowanie rąk na piersi, zginanie rąk w łokciach, znaki czynione kciukiem itp.) i ulubione barwy: czarna, zielona

148

Diabli nadali

i oślepiająca biel. Hermetyści Martineza Pascuali nie wykazali się większą inwencją.

Baron dawał do zrozumienia, że mędrcy ze Wschodu powierzyli mu tajemne przesłanie dla światła. Ta misja była skrzyżowaniem transcendencji z polityką, przy czym jedno i drugie zgodnie uznawało dominację siły i sublimację rasową.

Sebottendorff, jak twierdzi Louis Pauwels w Powrocie czarowników, wykształcił u Hitlera zdolność przewidywania przyszłych wydarzeń. Nic mu nie było obce: wahadełko, seanse z mediami o północy, som-nambulizm, eksterioryzacja, odbieranie fluidów... „Hitler z całą dokładnością przewidział wejście swoich wojsk do Paryża”, itd. Wiele jego przepowiedni dotyczących wojny i wydarzeń w Europie świadczy o wyjątkowych zdolnościach jasnowidczych Hitlera.

Louis Pauwels uważa, że to Haushofer wybrał gammadion jako pentakl i uczynił zeń symbol nazi.

Generał nie krył się ze swoją sympatią dla Ignacego Loyoli. Założyciel Towarzystwa Jezusowego, obdarzony zdolnościami paranormalnymi, wielki kontemplator, zwolennik magii mistycznej, ambitny przywódca armii czarnych kapłanów, ekspertów we wszystkich możliwych dziedzinach wiedzy, błyszczał dlań przykładem i inspirował do działań praktycznych. Hitler nader często go cytował.

Do 1924 roku baron, generał, Eckart i Hess byli sekretnymi nauczycielami Hitlera.

„Coraz częściej przyjmuje się hipotezę, że do powstania narodowego socjalizmu przyczyniło się

149

Tajemne zapiski magów Hitlera

jakieś tajemne stowarzyszenie. Stowarzyszenie satanistyczne rządzone tajemniczymi dogmatami, z większą precyzją opracowanymi niż podstawowe doktryny zawarte w Mein Kampf oraz w Micie XX wieku i posługujące się swoimi rytuałami. Wprawdzie nie natrafiono na ślad jakiegoś pojedynczego obrządku, ale ich istnienie uważane jest za rzecz nie ulegającą wątpliwości (powtórzmy raz jeszcze, że sprawy te analizują naukowcy i lekarze) dla badaczy patologii idei narodowego socjalizmu" (Powrót czarowników).

„Najważniejsza jest walka"

Oto idee fix Mein Kampf. Swój manifest podyktował Hitler Rudolfowi Hessowi w więzieniu. Generał Haushofer, prócz upominków i książek opatrzonych własnymi komentarzami, wnosił z każdymi odwiedzinami swoje idee i doktryny.

W bezkształtnej masie rozmaitych projektów, pośród zawiłości i napuszonego stylu można jednak łatwo wyłowić liczne fragmenty, które choć miały być brewiarzem dla prostego żołnierza, zawierają z jednej strony usprawiedliwienia dla osobistego programu autora, a z drugiej główne idee narodowego socjalizmu. Oto one:

- Nienawiść i Zemsta to plody monarchii i Kościoła, to owoce ich bezprawia.
- Wojna jest rzeczą świętą, jeśli wróg dopuścił się niesprawiedliwości i korupcji. „..^,

150

H Diabli nadali

- Władza należy do elity, eksterminacja jest obowiązkiem wobec konieczności dokonania selekcji rasowej.
- Krew jest fermentem oczyszczającym.
- Życie to walka, nieustająca walka o prawo do egzystencji; walka bez litości.
- Bunt to prawo najświętsze ze wszystkich praw. Musi opierać się na wielkich, wzniosłych ideałach, które zniszczą fałszywe filozofie.
- Religia chrześcijańska i religia żydowska to tylko słabość i rezygnacja, kompromis wobec ucis-kającej je władzy.
- Germanie mają do spełnienia wielką czystą misję.
- Komunista i Żyd Karol Marks wniósł ohydę i rozkład, fałsz i tyranie, które mają służyć bandzie złoczyńców „poprzez kontrolę międzynarodowego czysto żydowskiego kapitału w finansach i na giełdzie", aby „wypijać krew" Niemiec.
- Słowo może zmienić świat. „I Słowo ciałem się stało". To światło i działanie.

Z tych długich i powikłanych rozważań, charakteryzujących się żenującym ubóstwem intelektualnym, tryska jad ideologii nazistowskiej. Zawzięta nienawiść do Europy, rozliczne oskarżenia, nieufność do świata, kłamliwe pomówienia, oszczerstwa, obelgi służyły za materiał do propagandy na mityngach przed wyborami. Przewodnicząc partii, dysząc wściekłością w wielogodzinnych przemówieniach

151

Tajemne zapiski magów Hitlera

Hitler groził Francji, używając niewybrednych wyzwisk, przekleństw i kłamstw.

Renę Alleau uważa, że narodowy socjalizm, „wytworzona sztucznie celowa regresja mająca wstrzymać rozwój ludzkości nie była wytworem nazistów. Takie zjawisko spotykamy na przykład w satanistycznych misteriach tajnych organizacji, których celem jest zbrodnia”. Mit krwi, tak drogi ekstrawaganckim egzegetom, przyjaciom Hitlera i magom z Thule, był doskonałą okazją do bezlitosnego lżenia Żydów: „Bo czyż ich istnienie nie opiera się na wielkim kłamstwie, że mieli jakoby tworzyć społeczność religijną, gdy w rzeczywistości chodziło o przynależność do rasy? I to jakiej rasy!” I tu cytuje wypowiedź Schopenhauera o Żydach, „wielkich mistrzach w kłamstwie”.

Pod pretekstem oddania świata we władztwo pięknym, jasnowłosym Aryjczykom Hitler zapowiada eksterminację „najniższych” narodów i zepchnięcie do roli niewolników innych społeczeństw, bardziej wartościowych. Pokuta i niszczący ogień oczyszcza ludzkość.

Ciekawą jest rzeczą, że fala antysemityzmu, jaka ogarnęła Europę, wypłynęła z Tybetu. Antysemityzm powstał w lamaseriach kultywujących wysoką wiedzę. Stamtąd też generał Haushofer, Wielki Mistrz różokrzyżowców i templariuszy z Thule, przeszczepił ideologię antysemityczną na grunt niemiecki. Dla zwyciężonych Niemiec, znajdujących się

152

Diabli nadali

w stanie całkowitej anarchii, idealnym wyjściem było wyszukanie kozła ofiarnego: za klęskę odpowiedzialni są Żydzi. I tak, zarówno marksiści, jak i prawicowe ugrupowania wojskowe zgodnym chórem oskarżali Żydów o kapitulancję i bogacenie się na przegranej wojnie.

Hitler gorliwie karmił naród tą ideą.

Ale wrogość do Żydów wyhodowano daleko od Europy. Buddyzm od dawna wypowiedział wojnę religijną judaizmowi (co nie oznacza, że zapomniał o swej fanatycznej nienawiści do chrześcijaństwa). Grupa ascetów z Azji Środkowej nieustannie czuwała nad globem ziemskim, kierując swe nadnaturalne moce przeciw gwiazdzie Dawidowej, Świątyni Jerozolimskiej, a przede wszystkim żydowskiej Kabale ezoterycznej, której efekty magiczne nie mogły być lekceważone przez wielkich bonzów okultyzmu i praktycznego spirytyzmu. Tam też rozpoczęła się batalia bogów lub, jeśli kto woli - demonów. A Hitler rozniecał ją fanatycznie, choć potrzebna mu była bardziej do propagandy przedwyborczej. Korzystał z niej nader chętnie w swej demagogii i wysuwaniu żądań.

Tybetańscy ezoterycy wiedzieli, że żywe słowo mocniej oddziałuje niż pisane traktaty. Wiedzieli o tym i Żydzi, w końcu Genesis zbudowali na Słowie, i Chrystus, dawca Dobrej Nowiny, i oczywiście autor Kazania na górze.

Jednym z sukcesów Thule, brzemiennych w straszliwe konsekwencje, było wyuczenie Hitlera osiąga-

153

Tajemne zapiski magów Hitlera

nią efektów magicznych za pośrednictwem wypowiedzianych słów. Ten zwykły agitator, przypominający krzykliwego straganiarza, rozkoszował się swoją biegunką słowną i z tupetem wygłaszał coraz dłuższe mowy. Umiał pozyskiwać słuchaczy. I uczynić ich swoimi obrońcami. Thule zrobiła zeń super-przywódcę politycznego, rozczochranego rewolucjonistę, który jak za sprawą diabelskiej magii szybko utworzył partię i w bezwzględny, brutalny sposób narzucił społeczeństwu jej rządy.

Z mglistej kosmogonii Mein Kampf - „nocy i mgły” - wyłania się szatańska moc swastyki i dąży do zniszczenia chrześcijańskiego krzyża i pieczęci Salomona. Prawo miłości, ofiary, tolerancji i braterstwa wobec prawa tyranii nowego człowieka-boga. Dzieło szatana, którego skutki można przewidzieć, znając pochodzenie Mein Kampf.

Są w książce Hitlera smakowite zdania do złudzenia przypominające cytaty z Gurdijeffa, choćby takie: „Nie można prześladować diabła w imię Belzebuba”.

Bo któż inny, jak nie Belzebub, natchnął przepelnionego pychą Hitlera, aby w swym podręczniku do prowadzenia wojny głosił z całą jasnością, że przygotowuje się do przeobrażenia świata. „Do broni!” - wyrzaskiwał słowa nazistowskiego katechizmu, rzucając niesłychane groźby: „Na próżno wam wzywać pomocy Boga Wszechmogącego albo Ligi Narodów. Odtąd o przyszłości zdecydują żelazo, ogień i krew”. Że na tej książce odcisnęło się piętno

154

IV >t Diabli nadali

diabelskie, świadczy los redaktora naczelnego Atenzlera, któremu Hitler po wyjściu z więzienia dał ją do opracowania jako zawodowemu dziennikarzowi. Pięć lat później nakazał ludziom z SS zamordować Atenzlera - gdyż przypomniał sobie, że redaktor za dużo wiedział. Będąc w więzieniu otrzymał od jednego z odwiedzających - jest prawie pewne, że chodziło o Haushofera - papier własnoręcznie podpisany przez Fryderyka Wielkiego.

Ów dokument wywołał „kryzys iluminacyjny”, wołał radośnie doktor Hanfstangl, rozpolitykowany gaduła. Jak wiemy, Hitler uważał się za Fryderyka Wielkiego w swoim obecnym wcieleniu.

R. Payne wyraził o nim taki sąd: „Jako polityk i żołnierz Hitler kłamał więcej i lepiej od wszystkich innych”.

Krew na foiejji prezy4en{a Reichu

Rok 1932 zaczął się dla Hitlera nader pomyślnie. Wspierany przez partię, która ślepo wykonywała wszystkie jego zamysły, wziął udział w wyborach prezydenckich i rozpętał wielką kampanię przeciwko Hindenburgowi, co już było dużą odwagą. 13 marca zdobył 11 339 000 głosów przeciwko 18 650 000 Hindenburga. W drugiej turze, 10 kwietnia, miał już 13 417 460, gdy Hindenburg uzyskał

155

Tajemne zapiski magów Hitlera

ponad 19250000. Naziści okrzyknęli wyniki wyborów „kolosalnym” zwycięstwem.

Teraz, wykorzystując swój wielki geniusz do zawiązywania intryg, w tajemnicy porozumiał się z Schachtem i Schleicherem, którzy przy pomocy rozmaitych knozań i podszczuwania wszystkich przeciwko wszystkim pomogli mu w obaleniu gabinetu Briininga, oczywiście mając na uwadze własne korzyści. Nowy rząd prezydencki miał sformować von Papen, który rozwiązał Reichstag i ogłosił nowe wybory legislacyjne. Efektem takich posunięć było uzyskanie 230 mandatów dla „pierwszej partii Niemiec”. Następnie spowodował wybór Hermanna Göringa na przewodniczącego Reichstagu, a tajemne porozumienie z von Papenem dało mu upragniony urząd kanclerza, na dodatek za zgodą samego prezydenta Hindenburga. To nagłe wyniesienie, zręczność w postępowaniu i niezachwiana pewność, że zastąpi również Hindenburga, co zresztą się stało, uczyniło zeń legalnego, niekwestionowanego dyktatora Niemiec.

Zadziwiony świat nie był w stanie pojąć owego niewytłumaczalnego procesu, jaki się dokonywał na jego oczach, i który doprowadził Hitlera na najwyższy szczyt władzy Reichu. Mistrzowskie rozdanie kart. Andre Brissaud pisze, że „rozpoczęła się nowa era, która miała trwać dwanaście lat i pozostawić swe krwawe ślady na całej ziemi”.

Marszałek-prezydent, który liczył już sobie osiemdziesiąt cztery lata i bliższy był raczej tamtemu

156

Diabli nadali

niż temu światu, nie miał najmniejszych powodów, aby popierać austriackiego „gefrajtra”, jak nazywał Hitlera. Kiedy wódz partii zgłosił swoją kandydaturę na urząd kanclerza, Hindenburg nie wyraził zgody: ten awanturnik, nędzny podżegacz, który na domiar złego siedział w

więzieniu i widnieje w kartotekach policji, jest bardzo niebezpieczny. Ale syn marszałka, Oscar von Hindenburg, związany z Hitlerjugend, poinformował Hitlera, że ojciec przyjął od junkrów podarek w postaci ziemi w Neudeck i zapisał majątek na jego nazwisko.

Mając takiego asa w ręce, Hitler i bracia z Thule uzyskiwali, co chcieli, zarówno od junkrów jak i od starego marszałka. Po szantażach, że wywoła skandal, Hitler obiecał wziąć pod osobistą opiekę przemysł ciężki i intryga znów się udała. Magowie z Thule precyzyjnie wymierzali każdy następny cios.

Dymisja von Papena, potem von Schleichera i nieustanne naciski osiągnęły pożądany cel: dnia 22 stycznia 1933 roku Hitler został mianowany kanclerzem.

Generał Ludendorff bał się Hitlera. Kiedy ten został kanclerzem, napisał list do marszałka Hindenburga, zarzucając mu, że popełnił ogromny błąd, powierzając Niemcy „największemu demagogowi wszystkich czasów”. „Oświadczam panu uroczyście, że ten niegodziwiec zepchnie nasz kraj w przepaść, a nasz naród doprowadzi do niewyobrażalnej katastrofy. Przyszłe pokolenia będą złorzeczyć nad pańskim grobem, że pozwolił pan na taką rzecz”,

157

Tajemne zapiski magów Hitlera

Hindenburg zdrzął. Ale już było za późno. Wręczył list Ludendorffa Hitlerowi, a ten przeczytał pismo w milczeniu. Przygryzł tylko wargi i nic nie powiedział. Miał za sobą wygraną.

W jakiejś zagranicznej stacji usłyszano mocny głos lektora:

- Wybraliście antychrysta.

I wciąż piął się w górę.

Dnia 30 stycznia złożył ślubowanie w parlamencie i rozpoczęła się niewiarygodna komedia.

Mistrzowskie dzieło hipokryzji i dwulicowości. Nowy kanclerz postanowił wygłosić swe pierwsze przemówienie do szanownych zgromadzonych: Hindenburga, kron-princa, marszałka Mackensena, książąt pruskich i starych generałów w kościele w Poczdamie (!).

Miał na sobie marynarkę (!), był ugrzeczniiony i nad kryptą grobu Fryderyka Wielkiego rozdzielał hołdy i roztaczał wspaniałe wizje; obiecał wszystkim pokój, honor i sprawiedliwość, ni słowem nie wspominając o władzy. A przecież o nią tutaj chodziło.

Następnego dnia Reichstag zebrał się w swej tymczasowej siedzibie w Operze Kroiła.

Przewodniczył gruby Hermann Göring. Nowe diabelsko zręczne przemówienie i Hitler uzyskał wszystkie pełnomocnictwa absolutną większością głosów.

Teraz już mógł ustanowić dyktaturę.

Parę dni później utworzył gestapo.

Zawarty w dniu 20 lipca 1933 roku konkordat z papieżem wywołał powszechny ryk śmiechu towarzyszy partyjnych.

158

v; Diabli nadali

Dramat rozpoczął się w chwili, kiedy rozblęły piekielne płomienie pożaru.

Podpalenie Reichstagu o dziewiątej wieczorem dnia 27 lutego 1933 roku było jeszcze jednym, przygotowanym w tajemnicy, mistrzowskim dziełem SS. Ostatecznie ustawiła komunistów poza prawem, bo oczywiście im przypisano dokonanie tej akcji.

Wielki pożar Reichstagu wyznaczał nowy etap w karierze Hitlera, którego niepomniernie cieszył ów ogień pożerający znieawidzony przezeń parlament. W przyszłości nie będzie już żadnych rządów parlamentarnych.

Seria wyjątkowych posunięć, usankcjonowanych dekretami wydanymi przez Hitlera i Göringa jeszcze na konto Hindenburga (cóż za diabelska chytryć), zapoczątkowała legalny gwałt. W imię ochrony narodu i państwa należało zapobiec „aktom przemocy, jakich dopuszczają się komuniści”. Wstrzymano wszelkie gwarancje i postanowiono zrobić użytek z

przysługujących kanclerzowi specjalnych uprawnień. Andre Brissaud pisze: „Kawałek po kawałku składano mechanizm nacisku i destrukcji”.

Góring i jego młody pomocnik, okrutny policjant nazwiskiem Rudolf Deis, wcielili w życie następny zamysł Hitlera: stosowanie wewnętrznej tyranii, co było pierwszym krokiem ku światowej katastrofie.

Plan realizowano w sposób tak genialny, że sam Szatan nigdy nie potrafiłby wpaść na podobny pomysł. Z ogromną satysfakcją i zawsze zasłaniając się

159

Tajemne zapiski magów Hitlera

prawem, Hitler dnia 14 lipca 1933 roku zdelegalizował Komunistyczną Partię Niemiec, Partię Socjaldemokratyczną, Narodową Partię Niemiecką, Rządową Partię Niemiecką, Ludową Partię Niemiecką, Ludową Partię Bawarską i Partię Cent-ro-Katolicką. Partia nazistowska została obwołana „jedyną polityczną partią Niemiec”. Skończyła się demokracja. Dyktatura umocniła się ostatecznie. Uwięzienie stu tysięcy komunistów nie wywołało żadnego protestu. Owszem, była to jakaś niespodzianka, ale została zaakceptowana. Wojujący komuniści nie mieli dobrej prasy. Berlińska elita i armia odrzucały ich protesty, lękając się wprowadzenia komunistycznej dyktatury. Nastąpiła za to dyktatura Hitlera.

12 marca Fihrer ogłosił zmianę barw narodowych: zamiast dotychczas obowiązujących: czarnej, czerwonej i żółtej, zarządził wprowadzenie czerni, bieli i czerwieni z rysunkiem swastyki.

Jean-Michel Angebert zauważył, że wybrane dla nazistowskiej flagi kolory - czerwień, biel i czerń - są rytualnymi barwami szat liturgicznych manichejczyków.

Mani, największy heretyk, był zwalczany przez świętego Augustyna i po stokroć wyklinany przez Kościół. Głoszone przezeń tezy, że Chrystus nie był zrodzony z niewiasty imieniem Maria, ani też nie umarł na krzyżu, że grzech istnieje li tylko w wyobraźni człowieka, a biblijny Bóg to zły Bóg, zachwycały Hitlera.

160

Diabli nadali

Ponadto Mani, Pers, głosił jako zasadę bytu dualizm światła i ciemności, konflikt pomiędzy Duchem i Materią. Człowiek-materia został zwyciężony przez moce ciemności, które następnie zdominują cały wszechświat. Manicheizm rozwijał się w Persji, Indiach i w Tybecie. Katarowie też się przed nim nie ustrzegli. Mani głosił nadejście Parak-leta i Zbawcy. Jak Hitler.

Zbawienne czarzenia!

Hitler twierdził, że katarowie byli przede wszystkim kusicielami i snuł na ich temat swoiste teorie. Wrócimy jeszcze do tego tematu.

Otumanione Niemcy roku 1933 były jego wyłączną własnością.

Przepiękne lato. Civesius pisze: „Pierwsze sześć miesięcy nazizmu były nieustannym świętowaniem: porywająca muzyka, wojownicze pieśni, popisy, gigantyczne parady, słowo ojczyzna na ustach każdego, a ponad tym wszystkim ON, Hitler, nazwany przez marszałka Hindenburga bohaterem narodu”. Tryumfator. Sprawę Róhma, czyli „Noc długich noży”, Wiliam Shirer nazywa „krwawą jatką”.

1 stycznia 1934 roku Hitler napisał do swojego przyjaciela Ernsta Róhma serdeczny list, w którym dziękuje mu za „usługi o nieprzemijającej wartości”, jakie oddał narodowemu socjalizmowi i zapewniał o swej dożgonnej wdzięczności za to, co uczynił dla jego losu etc... Wkrótce bez żalu kazał go zastrzelić.

161

Tajemne zapiski magów Hitlera

Chodziło o to, że stary kompan Adolfa, arogancki kapitan Rohm, szef SA, nie cieszył się sympatią Góringa, Goebbelsa i Himmlera, szefa SS. Niepokoiło ich potężne,

zdyscyplinowane wojsko SA, gotowe odegrać ważną rolę w ewolucji owej narodowo-socjalistycznej rewolucji, być może nawet bez udziału Hitlera. Ponadto szefowie Reichswehry pieklili się z powodu istnienia tego państwa w państwie, które w każdej chwili mogło ich zaszachować, i tylko czekali okazji, aby pozbyć się Róhma i jego bandy homoseksualistów.

Wobec powyższego, szefa SA oskarżono o spisek. Przypomniano nieostrożnie wypowiedziane niegdyś słowa, dołączono sprawnie spreparowane fragmenty przemówień i wmówiono Hitlerowi, że Rohm przygotowuje się do zamachu stanu. Ponadto doniesiono, że szefowie SA wyśmiewali zamiłowanie wodza do teatru, wykpiwając jego gesty i ruchy, i jeszcze przezwali „operetkową divą”, co spowodowało, że Hitler zapalał wściekłą nienawiścią do Róhma i otaczającej go grupy zdeprawowanych homoseksualistów.

Rozpoczęła się rzeź. Rohm, ambitny Gregor Strasser, generał Schleicher, jego żona, generał Kurt von Bredow i dwustu przywódców SA zostali zastrzeleni. To samo spotkało komisarza państwowego von Kahra i adwokata Edgara Junga. Zamordowano wówczas ponad tysiąc osób i tyleż zawleczono do więzień.

Góring przyklaskiwał: piękne polowanie!

162

Diabli nadali

Otto Strasser stał wiernie przy Hitlerze przez wszystkie pierwsze lata wykuwania się narodowego socjalizmu. Jego brat, Gregor Strasser, wybijający się lider partii i przekonany narodowy socjalista, spełniał jeszcze ważniejszą rolę przy Hitlerze. Fihrer kazał go zabić, zaraz po zastrzeleniu Róhma.

Którejś nocy poprzedzającej to wydarzenie Hitler pod pozorem apologicznego dyskursu na temat Cezara Borgii stwierdził, że wódz ma absolutne prawo zabijania swoich generałów i swoich przyjaciół. Bowiem wódz powinien umieć obywać się bez dawnych i obecnych towarzyszy broni.

W rzeczywistości to tchórzliwe zamordowanie Róhma i dalsze zabójstwa, jakie po nim nastąpiły, były mistrzowskim dziełem zemsty i nienawiści oraz demonstracją siły Heydricha, który ukrył się za plecami Hitlera. Oraz pierwszą wielką rzezią wodza Niemiec. Tym razem była to „tylko” zdrada przyjaciół.

Heydrich, Góring i Himmler radośnie świętowali swoje powodzenie. Bowiem pod nóż poszli nie tylko dowódcy oraz ludzie z listy, ale przy sposobności załatwili osobiste porachunki mordując tych, którzy im się nie podobali i tych, których Hitler nie popierał.

W parę dni po tragedii widziano Hitlera, nieco bladego, na festiwalu w Bayreuth. Siedział w swej reprezentacyjnej łoży i oklaskiwał gorąco Śpiewaków norymberskich Ryszarda Wagnera.

„Diva operetkowa”? On? Był najwyższy czas, żeby zrobić krwawą czystkę. Luter mawiał, że nic bardziej nie mogło go urazić jak pogarda.

163

Tajemne zapiski magów Hitlera

Hitler oczyścił sobie teren, pozbywając się zbyt aktywnego członka ruchu nazistowskiego, i mógł już swobodniej realizować swoje tajemne plany. Wiedział jednak, że przyjaciele Róhma, którzy uszli śmierci, będą próbowali go zabić. I faktycznie: wykorzystywali każdą okazję. Niezadługo podłożyli bombę w „Stiirmerze”, o czym opowiada Otto Strasser, szef „Czarnego Frontu”, który czynił wszystko, żeby pomścić śmierć brata. A on sam z rozkazu Hitlera był ścigany przez gestapowców. (Dokładne relacje Strassera można przeczytać w „Planecie”, wrzesień-październik, 1966).

Ofiara krwi na coś się przydała. Dnia 2 sierpnia 1934 roku umarł Hindenburg. Naziści tylko na to czekali. Stary marszałek zszedł ze sceny politycznej.

Na łożu śmierci Hindenburg, „stary pan”, jak nazywał go Hitler, prezentował się interesująco: pierś zdobił mu biały, zakończony kotwicami krzyż templariuszy, w nogach stał trójramienny świecznik, obok widniał sztylet symbolizujący jeden ze stopni wtajemniczenia, czyli Zemstę Templariuszy. I jakby przypadkiem leżał też przy ciele zmarłego jego testament, w którym marszałek przekazywał prezydenturę Hitlerowi.

W roku 1934 Hitler posiadał najwyższą władzę. Był prezydentem III Reichu i kanclerzem. Natychmiast wprowadził w czyn swoje plany pogromu Żydów, komunistów i Słowian. Nastąpiła fala aresztowań i egzekucji. Hitler pozbywał się kompleksów niższości. Zaznacza, swoją osobowość,

164

Diabli nadali

potwierdza władzę, daje upust okrucieństwu. Krew podływa aż pod jego prezydencki fotel. Tyrania tryumfuje. Przewodniczący partii, kanclerz, prezydent - dumnie piastuje wszystkie te funkcje i rządzi się z zadowoleniem terror i śmierć.

Jego tajemny cel? - pyta profesor Castiglioni - to „Cel irracjonalny, destrukcyjny”, od którego zależy zaliczenie siebie w poczet bogów. Ponieważ jest „paranoikiem... mamiącym swój naród wodzem, czarownikiem” (Incantation et Magie). Działa za pomocą „ogromnej, zbiorowej sugestii nazizmu”. Jego rasizm? Pretekst do nienawiści. Teraz może wysłać na tortury i śmierć miliony ludzi. Teraz żąda ślepego posłuszeństwa, grożąc karą śmierci. Profesor Castiglioni precyzuje: „W Niemczech, poza wszelką dyskusją, najsilniejszy był czarownik. Zwyciężył wojskowych i junkrów, którzy uwierzyli, że będą mogli się nim posłużyć, podobnie jak podporządkował sobie reakcjonistów, którzy sądzą, że znaleźli w nazizmie obronę przed rewolucją proletariacką”.

A co na to naród niemiecki? W rytm muzyki wagnerowskiej rzuca się radośnie w objęcia własnych fantasmagorii. Hegel i Nietzsche mieli rację. Zwycięstwo należy do najsilniejszego, do największego fanatyka, do Nadczołwieka.

Włóczęga, wysiadawcz miejskich ławek, śmieszna kukła, pogardzany przez generałów kapral jest dziś nadczołwiekiem. Castiglioni dodaje: „I Europa stanie się kostnicą, nad którą, pozornie, zapanuje

165

Tajemne zapiski magów Hitlera

Hitler i jego zwolennicy”. Potem Niemcy żyć będą w atmosferze zbrodni i strachu. Hitler narzuci nową religię - nazizm, który ma zbawić świat, zalewając krwią całą ziemię.

Paul Le Cour słyszał przemawiającego Hitlera i w swym dziele *Le drame de l'Europe: l'Ordre du Tempie et l'Ordre Teutonique*, pisze, że kiedy Fiihrer przemawiał, to jakby „przepływała przezeń jakaś siła magnetyczna, która go rozpaliała”.

Dla Hitlera litera „S” na naszywkach nazistów była literą magiczną, znakiem runicznym o wielkiej mocy niszczenia.

Swastyka jest także znakiem ognia, znakiem zemsty, symbolem Agni. Jeśli ów znak obraca się w lewą stronę, symbolizuje dobro, szczęście; natomiast jeśli obraca się w stronę prawą, jak chciał Hitler, wówczas symbolizuje wolę zniszczenia, okrucieństwo, śmierć. Jest znakiem Szatana. Bo jakim sposobem mogła poruszać się w kierunku zgodnym z obrotem Ziemi? Według René Alleau (*Hitler et les Societes sec-retes*) gammadion posiada łapy, szpony i wyraża zło, sigillum diabolicum (znak diabła).

Jean-Pierre Bayard mówi o Hitlerze: „Jest medium; szamanem, prorokiem Wotana, ojca rasy nordyckiej. Ale są ludzie, którzy widzą w nim tylko czynnik sprawczy, narzędzie w rękach grupy metafizyków, być może nawet popieranej przez wyższych wtajemniczonych, działających w ukryciu”.

Sataniści uznawali go za swego.

166

; Diabli nadali

Hitler wyraził się dość jasno: „Kto widział w narodowym socjalizmie tylko ruch polityczny, ten nic nie widział”. I dalej: „My, narodowi socjaliści, jako jedyni zgłębiliśmy tajemnicę gigantycznych rewolucji, które się pojawiają” (H. Rauchning).

Otto Strasser mówi o nieomyślności Hitlera w przewidywaniach przyszłych wydarzeń twierdząc, iż była ona konsekwencją jego „wielkiej medialnej wrażliwości”. Tak więc zjawisko hipnozy nie było obce wodzowi Niemiec.

Mag Erick Hanussen

Zdobycie urzędu kanclerza, zamordowanie Róhma i jego ludzi podczas „Nocy długich noży”, podpalenie Reichstagu, dojście do urzędu prezydenta - wszystkie te wydarzenia przewidział ze wszystkimi szczegółami i skrzętnie zanotował, godzina po godzinie, osobisty mag Hitlera, jego doradca, astrolog i nieomyślny jasnowidz Erick Hanussen.

Były artysta wędrownego cyrku, twórca gabinetu sztuki jasnowidzenia w Pradze, przybył do Berlina, gdzie od razu stał się ulubionym astrologiem nazis-tów. Hitler był nim zachwycony i wierzył mu bezgranicznie. W towarzystwie służącego, Libań-czyka Ismeta Dzino, chadzał wieczorami do Pałacu Okultyzmu, gdzie Hanussen przyjmował wysoko postawione osobistości, robiąc dla nich seanse magnetyzmu i jasnowidzenia. Naziści z woli Hitlera

167

Tajemne zapiski magów Hitlera

podzielali zainteresowania swojego wodza. Werner Gerson pisze: „To pewne, że Hanussen jest germańskim Rasputinem i te ich tajemne seanse kończą się przerażającymi orgiami”.

Praktykował tantryczną magię seksualną. Działania magiczne miały na celu rozwinięcie i uzyskanie sił psychicznych, a polegały na wyobrażeniu sobie ognistego węża, który z punktu sacrum pełźnie powoli przez całe ciało, aż osiągnie wierzchołek głowy.

W roku 1932 Ericka Hanussena uważano za najlepszego jasnowidza w Berlinie. Był mistrzem hipnozy. Do jego klientów należeli najwyżsi szefowie SA, artyści i dziennikarze. Nie ukrywał swej zażyłości z hrabią Helldorfem, szefem SA oddziału berlińskiego i prefektem policji w Poczdamie.

Hanussen magnetyzował i elektryzował Hitlera. Uczył koncentracji w celu „stopniowego rozwijania ukrytych mocy psychicznych”, które będą mu potrzebne w zdobywaniu władzy politycznej. Zapowiedział, że uzyska władzę absolutną i Niemcy padną do jego stóp.

Hanussen rezydował w Pałacu Okultyzmu, wspaniale wyposażonym. W ogromnej sali, ozdobionej symbolicznymi emblematami, znajdowały się rozjarzone światłami olbrzymie mapy świata: jedna po prawej, druga po lewej ręce mistrza.

Mag astrolog wydawał dwa pisma: „Die Hanussen Zeitung” (Dziennik Hanussena) i „Die Andere Welt” (Zaświat), cieszące się ogromnym powodzeniem wśród czytelników żądnych sensacji i wśród

168

^i Diabli nadali

wtajemniczonych. Według Uspienskiego mistrzem duchowym Hanussena był sam Gurdijeff.

W pismach słynnego jasnowidza ciekawy czytelnik znajdował artykuły przedziwnej treści, których autorem był pisarz Hans Einz Ewers. On to przedstawił Hanussena, swojego najlepszego przyjaciela, Hitlerowi.

Hitlera oszołomiły majaki twórcze Ewersa oraz sztuka Hanussena, któremu pozwolił budzić w sobie siły magnetyczne. Do swoich uczniów Hanussen miał także zaszczyt zaliczyć Rudolfa Hessa, Heyd-richa i Goebbelsa. Któregoś dnia przemówił się nawet ze swoimi adeptami, którzy wytknęli mu, że jest Żydem i naprawdę nazywa się Harschel Steins-chneider oraz ma żonę Żydówkę nazwiskiem Ignaz Popper. Wiedzieli nawet o sprzeczce z niejakim Rubinim, także magiem i wrogiem Hanussena, która miała miejsce w 1914 roku w Wiedniu. Wybuchł skandal. Hitler obronił ulubionego astrologa i ufał mu ślepo aż do lutego 1933 roku.

Bowiem w tym czasie Hanussen został zamieszany w dziwną sprawę mającą związek z podpaleniem Reichstagu. W dniu 26 lutego 1933 roku słynny mag gościł w swym Pałacu Okultyzmu przy Lietsenburg-gerstrasse 16 najlepsze towarzystwo z okazji inauguracji nowych salonów. Kapiący bogactwem dom, tajemnicze figury i znaki magiczne wywierały ogromne wrażenie. Hanussenowi mało było chwały i chciał zademonstrować swoją siłę. Wprowadził się w stan autohipnozy i z zamkniętymi oczami jął

169

Tajemne zapiski magów Hitlera

obwieszczą przyszłość. Zobaczył... „wielki budynek w płomieniach”.

Nagle zebrani usłyszeli jego wielki krzyk:

- Tłumy! Ogromna masa ludzi na ulicach! Cały naród oklaskuje pochody naszych SS... Noc rozjarzona ogniem! Widzę zapalone pochodnie, ogniska radości, wirujący płomieniami krzyż gamma! To płomień wolności Niemiec, w tym ogniu spłonie nasze poddaństwo, to symbol zwycięstwa partii... Teraz zaczyna palić się dom, pałac! Ogień bucha oknami. Roznosi się... Za chwilę ogarnie wielką kopułę... To nocą płonie kopuła Reichstagu!

Padł bez przytomności i bardzo było trudno doprowadzić go do normalnego stanu.

Ostrzegawcza wizja Hanussena wprowadziła w stan osłupienia wszystkich zebranych.

Goebbels, Hess i Heydrich nie wierzyli własnym uszom. Czyżby to niewczesne widzenie oznaczało, że mag był poinformowany o planach Hitlera, tak szczegółowo i dokładnie przygotowywanych?

Zdrada tajemnicy wagi państwowej mogła jasnowidza bardzo drogo kosztować. W dwa dni później, zgodnie z planem, podpalono Reichstag, ale Hitler nigdy mu nie wybaczył tego niewygodnego i zbyt pośpiesznego objawienia.

Wkrótce zamknięto piękny Pałac Okultyzmu, zabroniono seansów. Mag kilkakrotnie zmieniał miejsce zamieszkania i gestapo zaczęło zastanawiać się, czy przypadkiem Hanussen nie jest agentem Służby Wywiadowczej.

170

Diabli nadali

Niedługo po tym wydarzeniu Hanussenowi przyszedł do głowy bardzo zły pomysł:

postanowił przypomnieć swój wielki sukces i opisał ową proroczą, spełnioną wizję w marcowym numerze „Hanussen Wochenschau”. Wybuch skandal. Natychmiast przesłuchała go tajna policja, pytając o kontakty z szefami SA i sugerując, że otrzymywał od kogoś informacje. Zaprzeczył. Doktor Franz Höllring z „Berliner 12 Uhr Blatt” oświadczył, że Hanussen zwykle „był bardzo dobrze informowany o sprawach narodowego socjalizmu”, mając na uwadze jego kontakty z hrabią Helldorfem. Bo czyż mag nie powinien sprecyzować, że drogą jasnowidzenia wykrył spisek komunistów? (Oczywiście oskarżenie zmontowano a posteriori, ale zdecydowano o nim wcześniej.) Tego było już za wiele.

Decyzję Hitlera podpalenia Reichstagu przypisano Hanussenowi. A on sam uczynił źle - mówiąc. Jasnowidzący zwykle zbyt wiele mówią. Czy również widział w gwiazdach własną śmierć?

W „Yólkischer Beobachter” ukazała się następująca notatka: „W sosnowym lasku między Neuhof a Baruth tamtejsi drwale znaleźli w krzakach rozszarpane przez dzikie zwierzęta ciało człowieka o nieustalonej tożsamości. Nie znaleziono przy nim żadnych dokumentów.

Berlińska służba policji kryminalnej ustaliła, że zwłoki leżały w krzakach wiele dni i że nie zdołano dokonać wiarygodnej identyfikacji. Niemniej można przypuszczać, że zmarłym jest Hanussen, znany eksperymentator w dziedzinie jasnowidzenia i telepatii”.

171

Tajemne zapiski magów Hitlera

Potwierdzono, że Hanussen był Żydem, uszlachetnionym dzięki Aryjczykom; był również Austriakiem, urodzonym w Wiedniu, może stąd to zaufanie Hitlera. Jeszcze jedna tajemnica Żyda, który uważał się za antysemitę.

Zatem ciało Hanussena znaleziono 7 kwietnia 1933 roku niedaleko szosy wiodącej do Baruth. Znaleziono również ciało pewnego gadatliwego Niemca, doktora Bella, który opowiadał, że podpalacza Reichstagu, van der Lubbe, łączyły stosunki homoseksualne z berlińskimi esamanami. Przyjaciel Róhma miał za długi język. Hitler pewnie sobie pomyślał, że ci homoseksualiści coś mu za bardzo komplikują sprawy.

We wrześniowym numerze „Miroir de l'Histoire” z 1964 r. pisze o Hanussenie Robert Charoux. Otóż słynny jasnowidz miał oświadczyć na kongresie syjonistycznym w Pradze: - Ja jestem potomkiem znanego cudotwórcy, rabina z Prossnitz.

Takich rzeczy się nie wybaczalo.

Hitler także dość mocno podpierał się Ahnenerbe, zrzeszającą wtajemniczonych, badaczy i rozmaitych specjalistów, którzy podejmowali się wszelkich misji, jeśli tylko mogli działać w ukryciu.

Skąd pochodziła ta sekretna sekta? Wspomnieliśmy już o jej powiązaniach z Thule. Otóż ona także narodziła się z magicznych medytacji generała Karla Haushofera, Wielkiego Mistrza Thule. Początkowo generał powierzył jej utworzenie, według norm spi-

172

Diabli nadali

rytualnych Thule, Frederikowi Hielscherowi i orientaliście Svenowi Hedinowi, swym duchowym braciom i przyjaciółom. Ale okrutny Himmler przyłączył Ahnenerbe do Czarnego Zakonu i SS znajdujących się pod jego bezpośrednimi rozkazami. Stowarzyszeniu zatem powierzono następujące zadania: poszukiwanie najstarszych źródeł germańsko-kości, naukowe opracowania najnowszych odkryć, praktykowanie okultyzmu i magii, zatrudnianie osób o zdolnościach medialnych, utworzenie siatki szpiegowskiej spośród członków tajnych stowarzyszeń, powołanie supertajnych misji, których działalność polegałaby na dokonywaniu specjalnych doświadczeń, takich jak: wiwisekcje na więźniach, montowanie szkieletów Żydów itp., w obozach koncentracyjnych.

Nieco później obóz koncentracyjny w Dachau stał się ulubionym miejscem dla tej szczególnie tajnej działalności członków Ahnenerbe. Pułkownik SS Wolfram Sievers - który został powieszony - żył w stanie nieustającej ekscytacji, jakiej dostarczały mu czyny ohydne i potworne oraz towarzyszące im wszelkie niewyobrażalne obrzydlistwa, dokonywane w imię nazistowskiej supernauki (!). Frederic Hielscher oraz Himmler, szefując mu, wykazywali nadzwyczajną wyobraźnię. Rozkosz, jakiej dostarcza sadyzm filozoficzny! Ceremonie sataniczne. Superrozkosze czerpane z perwersji, superrozkosze estetyczne i „historyczne”. Zawsze w imię wiedzy. Doktor Hirt wyróżniał się w zadawaniu wyjąt-

173

Tajemne zapiski magów Hitlera

kowego bólu po uprzednim naukowym opacowaniu metody. W Norymbergii wyszły na jaw owe „moralne potworności”. I wtedy zaczęto mówić o szaleństwie... Ale było to coś znacznie więcej. Hielscher także skończył na szubienicy.

Dzieło szatana zakrojone na wielką skalę.

Tak więc zebrane obserwacje wykazały ponad wszelką wątpliwość, że nazizm poprzedzała sekta oświeconych, którzy swoje działania i rytzy czerpali z wiedzy czarnomagicznej. Było to czarzenie wymagające formuł i zaklęć.

Skąd pochodziły te bajdurzenia i majaki nazistów? Skąd przemoc, krew, śmierć, podniosłe nastroje i fanatyzm ogarniające tłumy, ekstaza adeptów? Bezlitosne, okrutne, krwawe rytuały nazistów?

„Somnambuliczny” sen Hitlera (jak sam to określił) żywił się przeświadczeniem, iż od niepamiętnych czasów ludzie dążyli do nieśmiertelności i pragnęli osiągnąć władzę nad życiem i nad śmiercią.

Raz do roku Partia obchodziła swoje święto w Norymberdze. Podczas owych hałaśliwych festynów Hitler, pękając z dumy, napawał się chwałą. Patrzył, jak sługusy od propagandy sprzedawali kartki pocztowe z podobiznami Fryderyka Wielkiego, Hindenburga, Bismarcka i jego własną.

W piersi Hitlera biło przecież serce Fryderyka Wielkiego. I znów, z większą zaciętością i dumą, wracał do swoich coraz gorętszych i wścieklej szych przemówień, w których dominowały slogany:

- władza absolutna dla samowładnego państwa

174

Diabli nadali

- przestrzeń życiowa dla wyższej, uprzywilejowanej rasy panów

- znienawidzeni Żydzi i Słowianie

- obrzydła demokracja i wszelki humanitaryzm

Niekiedy cytował jedną z licznych wzniosłych myśli, jakie wyprodukował angielski pisarz Houston Steward Chamberlain, teoretyk selekcji rasowej i wielki jego wielbiciel, ożeniony z córką Ryszarda Wagnera; Hitler był dlań co najmniej wystannikiem niebios. A on - przemalowany Niemiec, autor utworów filozoficznych, w których słaWił Niemcy - czuł się wizjonerem.

Chamberlain zwierzał się, że pracował nocami z pomocą demonów, które stale dotrzymywały mu towarzystwa i skłaniały do interesowania się muzyką. Czasami z uprzejmą wizytą przychodziły doń geniusze Ryszarda Wagnera.

Można go sobie wyobrazić, jak podekscytowany i przepełniony własnymi mitami pisze swoje Fundamenty XIX wieku, a uważny demon korektor siedzi mu na karku i szlifuje tekst. W swym dziele rozwijał aksjomaty historyczne i filozoficzne, gloryfikujące Niemców, teutońskich zbawców świata.

Hitler obwołał go prorokiem, który obwieścił światu, jego, Hitlera, własne przyjście, a naziści pospiesznie nadali mu tytuł „duchowego twórcy” narodowosocjalistycznych Niemiec.

Hitler czytał dzieła Chamberlaina w owej podejrzanej wiedeńskiej księgarni, którą odwiedzał w czasach swej młodości. Nie zapomniał zamieścić

175

Tajemne zapiski magów Hitlera

w Mein Kampf do stosownej dlań pochwały. Spotkał się z nim w Bayreuth w roku 1923. Obaj uczestniczyli w orgiach wagnerowskiej muzyki. W tamtej epoce pisarz był już sparaliżowany. Miał wizję i oświadczył Hitlerowi, że dzięki niemu zdobędzie władzę i odnowi Europę. Wilhelm Shirer, który opisał tę scenę, twierdził, że swym magnetyzmem Hitler ożywił konającego paralityka. Niemniej filozof i tak pożegnał się z tym światem, słaWiąc nowego mesjasza.

Potem Hitler będzie przekonywał swoich słuchaczy ze książki Fundamenty, że stanie się „ewangelią ruchu nazistowskiego”. Jeszcze jedna czarna ewangelia jeszcze jednego nawiedzonego.

W roku 1929 Hitler nadmienił w Mein Kampf, że dzięki Chamberlainowi ujrzał obraz człowieka wyjątkowego, naznaczonego spośród milionów ludzi, nieubłaganego i twardego niczym stal, który przyszedł na świat, aby nadać mu inny bieg i zmusić ludzkość do pokłonenia się jego geniuszowi. Oczywiście w tym nadzwyczajnym człowieku Hitler rozpoznał siebie. Pęczniał z dumy.

Przez te wszystkie lata w dniu uroczystości „poświęcenia sztandarów” (!), odbywającym się w Norymberdze, Hitler, niczym oficjant, wznosił „flagę krwi ku czci nazistów poległych w czasie monachijskiego puczu. Czerwonym płótnem owej cennej chorągwi, w której, jak

mówił, czuwał duch poległych bohaterów, którzy oddali życie dla Partii, dotykał drzewc nowych sztandarów, aby, jako że 176

Diabli nadali

posiadał moc taumaturga, napełnić je fluidem magnetycznym płynącym z tej drogocennej relikwii.

W swych antysemitycznych diatribach Hitler czynił częste aluzje do Protokołu Mędrców Syjonu. Ten jadowity pamflet przyniósł Hessowi i Hitlerowi Haushofer do więzienia w Landsbergu, gdzie obaj panowie rozczytywali się w nim ze złośliwą przyjemnością.

Tekst, jak chcieli jego autorzy, zawierał domniemane sprawozdania z tajnych sesji Światowego Kongresu Syjonistycznego, w którym brało udział siedemdziesięciu dwóch wielkich Żydów. W roku 1903 ukazał się pod tytułem Żydowski program podboju świata w ultranacjonalistycznym piśmie rosyjskim „Bandera” - W roku 1905 został wydany w formie książkowej i nosił tytuł Wielkie w małym; Antychryst, najbliższe prawdopodobieństwo polityczne i był podpisany nazwiskiem Serge Nilus. Inna wersja ukazała się pod tytułem Bractwo archanioła Michała, oparcie dla Związku Narodu Rosyjskiego z podpisem hrabiego Yassili, w rzeczywistości autorstwa Boutmiego. Utwór piętnował działalność wol-nomularzy, Żydów i demokratów.

Urbain Gohier zarobił na nim fortunę we Francji, potem książka rozeszła się po całej Europie - wydrukowano ponad milion egzemplarzy.

W La Revanche des nazis Pierre Mariel dowodzi, że ów tekst, inspirowany paszkwilem Maurice Jo-ly'ego przeciwko Napoleonowi III, jest prostackim

177

Tajemne zapiski magów Hitlera

kłamstwem, zaciekłym pamfletem skierowanym przeciwko Żydom.

W roku 1935 Zjednoczenie Gmin Izraelickich w Szwajcarii wystąpiło przeciw rozpowszechnianiu Protokołu w tym kraju, powołując się na wyniki badań, dokonane przez trybunał w Bernie, stwierdzające nieautentyczność utworu. Następnie sprawą zajęli się Trybunał Apelacyjny w tym samym mieście i wydał orzeczenie zgodne z poprzednim, piętnując „książkę pisaną tendencyjnie oraz inspirowaną nienawiścią”. (Pisze o tym Norman Cohen w Histoire d'un mythe: la „conspiration mondiale” juive et protocole des Sages de Sion.)

Właśnie tym sfalszowanym dokumentem żywiły się Niemcy, rozpętując kampanię antysemityczną.

Hitler, który oczywiście z największą dokładnością przeanalizował cały tekst, odkrył w nim sekretny program podboju świata. Dochodząc po nitce do kłębka, a wierzył, że potrafi odczytywać tajemne teksty, uznał, iż zawarte w nim przepowiednie dotyczą jego osoby: w 1921 roku miały rozpocząć się wielkie wydarzenia polityczne; oczekiwany przywódca powinien mieć wówczas trzydzieści trzy lata (tyle właśnie lat liczył sobie Hitler w 1921 roku). Trevor Ravenscroft, znawca tematu, dodaje: „Był to prototyp planu, którego celem stanowiło rozpętanie piekła na Ziemi za zgodą i z woli całego narodu”. Hitler rozszyfrował przepowiednie, które, jak mniemał, jego dotyczyły. Miał szczególną intuicję, gdy chodziło o rzeczy zakryte. Pociągała go szatańska gra.

178

Diabli nadali

Hitler i kobiety

Nadal nie znamy tajemnicy Hitlera.

Jaki faktycznie miał stosunek do kobiet? Czy w ogóle rozumiał kobiety? Dziwi jego sekretne upodobanie do pornografii. W swych zbiorach posiadał obrazy Ledy z Łabędziem.

A przede wszystkim, czy podobały mu się kobiety? Ta sprawa nadal pozostaje tajemnicą.

Nawet kwestia samobójstwa Ewy Braun nie jest do końca wyjaśniona.

Otto Strasser, który towarzyszył mu przez wszystkie lata walki o władzę, stwierdza kategorycznie: „Hitler absolutnie nigdy nie miał żadnego kontaktu z kobietą”. Tłumaczy, że powodem tego były jego frustracje, anomalie seksualne, które z kolei prowadziły do okrucieństwa i „bezgranicznej pogardy dla życia”. Wydaje się oczywiste, że brak satysfakcji seksualnej musiał spowodować zaburzenia psychiczne. Otto Strasser dodaje: „Nie wiem, czy powodem była jakaś wrodzona wada czy niezbyt fortunne doświadczenie”. Uważa, że to ostatnie jest możliwe z uwagi na pewne wydarzenia, jakie miały miejsce w młodości Hitlera i konkluduje: „Jest absolutnie pewne, że Hitler był impotentem i w rzeczywistości nienawidził kobiet”.

Śmierć jego siostrzenicy Geli, Angeli Raubal, też była sprawą utajnioną. Wiadomo, że Hitler zachwyił się młodziutką, miłą dziewczyną, którą wyznaczył sobie na kochankę. Mieszkał z nią, dbał

179

Tajemne zapiski magów Hitlera

o jej potrzeby. Dziewczyna skarżyła się, że jest nadzwyczaj wymagający w sprawach erotycznych.

Bracia z Thule orzekli, że związek z Geli staje się nazbyt zobowiązujący. Generał Haushofer nakazał Rosenbergowi i Hessowi, aby poinformowali Hitlera, że ta farsa trwa już za długo. I podstawili mu Ewę Braun, również bardzo piękną kobietę.

W sobotę 18 września znaleziono Geli w jego pokoju z kulą w sercu pochodzącą z rewolweru Hitlera. Podano do wiadomości, że Geli popełniła samobójstwo. Dlaczego miałaby to zrobić? Czy znów nie było to następne kłamstwo? Hess widział się z nią wieczorem i wyglądała na szczęśliwą... Ojciec Bernard Stempfle spowiadał dziewczynę... a nawet był w posiadaniu jej bardzo dziwnego i smutnego listu, który nadzwyczaj przygnębił Hitlera, może głównego bohatera dramatu.

Sprawa pachniała skandalem i Hitler bardzo dobrze to rozumiał. Krążyły różne pogłoski: że została zastrzelona przez zazdrosnego kochanka; że zabił ją sam Hitler w trakcie kłótni; że wreszcie Himmler, władza wykonawcza grupy, wkroczył w akcję dla dobra narodowego socjalizmu.

Czy jest możliwe, aby Hitler wiedział lub też podejrzewał, jak powiadano, że została usunięta z woli magów z Thule? Faktem jest, że był przez nich napominany, jak również, że nakazał aresztować Wielkiego Mistrza, który jednak zdołał uciec. Kazał też zamordować duchownego, bo zbyt wiele wiedział. Niedługo po śmierci siostrzenicy Hitlera Hau-

180

ł •, t* Diabli nadali

shofer powiedział do najbliższych przyjaciół: „Ten człowiek niesie za sobą nieszczęście... Nie może mi wyjść z głowy to harakiri Geli”.

Wszyscy wątpili w samobójstwo Geli. Hitler odmówił uczestniczenia w pogrzebie.

Strasser pisze z całym przekonaniem: „Hitler miał perwersyjne skłonności. A ponieważ był impotentem, zmuszał swoje kochanki do poniżających czynów”. Mała Geli - insynuował - opowiadała mu o godnych ubolewania zboczeniach Hitlera. „Mój wuj to potwór. Nawet pan sobie nie wyobraża, co on mi każe robić”, mówiła. Dlatego się zabiła. Śmierć Geli przygnębiła Hitlera; choć raz czuł się choć trochę odpowiedzialny. Ponadto stracił czułą i posłuszną przyjaciółkę. Geli wniosła w jego życie trochę naiwnej niewinności, którą on także zniszczył.

Czy, jak twierdzi Otto Strasser, Hitler dlatego unikał kobiet, ponieważ w młodości jakaś prostytutka zaraziła go syfilisem? Himmler był o tym przekonany. W Mein Kampf wiele stron poświęca problemowi chorób wenerycznych, jak zwykle w tonie nienawistnym i pełnym wściekłości, co każe przypuszczać - szczególnie, że całą swą furję kieruje przeciw ówczesnym elitom społecznym i kobietom - iż faktycznie cierpiał na tę przypadłość.

Ludzie, którzy znali go z czasów wiedeńskich oraz z wojny i przestawali z nim przez wiele lat, zgodnie twierdzą, że nigdy nie słyszeli o żadnym związku

181

Tajemne zapiski magów Hitlera

Hitlera z kobietą, co niezmiernie cieszyło mizoginów z Thule. Ale też wiedziano, że Hitler gardzi kobietami.

A jednak się z nimi przyjaźnił. Zwykle związki te były albo platoniczne, albo kończyły się dramatem. Co mówił Hitler kobietom w łóżku? Heinrich Hoffman powiedział, że było parę takich, które, jak Geli, widziały wyjście tylko w samobójstwie.

Wiedział, że kobiety go ubóstwiają, co napawało go dumą. Wiele pań wprowadzał w błąd swoją galanterią i próżno czekały na dalsze awanse. Niektóre, a nie było ich mało, ofiarowywały mu pieniądze, dzieła sztuki i klejnoty, jak na przykład Helenę Bechtein. Lubił żyć na koszt kobiet. Któregoś dnia złożył w banku platynowy wisior z rubinami, innym razem pierścionek z diamentami, stare weneckie koronki, sztuki jedwabiu... wszystko to były dary jego wielbicieli.

Klejnoty Fausta. O, biedna Małgorzato!

Mawiał: „Intelekt u kobiety nie jest ważny”. Lubił okazywać im względy, aby o niego zabiegały, a potem wyrażał swoją opinię: człowiek inteligentny powinien ożenić się tylko z idiotką.

Ewa Braun, z którą w końcu się ożenił, napisała 22 kwietnia 1945 roku do swojej przyjaciółki Herty Ostermayer, że Hitler sprawił jej wiele cierpień. Próbowała samobójstwa w roku 1932, strzelając sobie w szyję, i jeszcze raz powtórzyła to samo w 1935. Jej siostra, Elsa Braun, potwierdziła fakt, dodając więcej szczegółów.

182

Ewa dokonała jednak dzieła w towarzystwie Hitlera w straszliwym bunkrze zbudowanym w podziemiach Kancelarii...

Znamy jeszcze inne relacje. Rauschnig i Trevor Ravenscroft zdołali uchylić rąbka tajemnicy dotyczącej dziwnych zachowań seksualnych Hitlera. Ravenscroft nie wahał się napisać: „potworna perwersja była motorem jego działania, źródłem właściwości mediumicznych i motywacją sadystycznej zemsty na ludzkości”.

Obaj badacze twierdzą, że Hitler był impotentem, wobec czego nie mógł utrzymywać normalnych stosunków seksualnych. Hamowała go nie tylko niezdolność fizyczna, ale także psychiczna i zapewne i z tego powodu czuł niechęć do kobiet. A jednak jakąż chytrą, jakimiż kłamstwami musiał się posługiwać, kiedy ostentacyjnie składał im hołdy swego uwielbienia i udawał wzajemność.

„Satysfakcję seksualną osiągał tylko za pośrednictwem ekscesów sado-masochistycznych”, píše Ravenscroft, przypominając, że w czasach wiedeńskich widywano go w dzielnicach nędzy z prostytutkami, którym kazał się biczować na ulicy. Taka informacja pozwala nam wątpić, czy erotyczno-mistyczna flagelacja w wydaniu angielskiego poety Aleistera Crowleya sprawiałaby mu radość. Rauschnig, wiarygodny świadek, jako że przebywał w otoczeniu Hitlera przez wiele lat, oraz angielski profesor Trevor Ravenscroft przebadali dokład-

183

Tajemne zapiski magów Hitlera

nie sprawę młodziutkiej Geli. I ustalili, że Hitler tyranizował dziewczynę; zmuszał ją, aby biczowała go, deptała, obrażała i oddawała nań moc. Kiedyś nawet napisał do niej list miłosny, wyznając, jak wielką dała mu rozkosz, dzięki takiemu zachowaniu. Można przypuszczać, że komuś pokazała ten list i dlatego znaleziono ją z kulą w sercu, każąc wierzyć, że popełniła samobójstwo. Może nie sądziła, że ta niedyskrecja jest przestępstwem i ciężkim grzechem wobec „jej Führera”.

Istnieje jeszcze jedna wersja i może warto się przy niej zatrzymać. Podczas jednego z takich seansów z Geli, gdy zaspokajał swoje potrzeby, dręcząc dziewczynę nakazami upokarzania własnej osoby, rzucił jej oskarżenie, że zdradza go z szoferem Mauricem, z którym, jak podejrzewano, on sam utrzymywał stosunki homoseksualne. Geli płacząc zaprzeczała posądzeniom. A kiedy wmówił jej, że jest w ciąży - prawdopodobnie było to opóźnienie menstruacji - wtedy się zabiła, strzelając z rewolweru, który jej zostawił, pouczając, że każda kobieta powinna posiadać broń, aby użyć jej na wypadek niebezpieczeństwa. Czy narkotyzował się razem z nią? Bardzo możliwe. Od września mieszkali razem w okazałym apartamencie w Monachium. W Berghofie przy Berchtesgaden miała swój pokój i nie wolno jej było stamtąd wychodzić.

Masochizm, moralne znęcanie się, rozmaite kaprysy erotyczne, nie wyłączając koprofagii. W tamtej

184

Diabli nadali

epoce powieści markiza de Sade cieszyły się ogromnym powodzeniem w Niemczech. Znano okrutne zabawy Sachera Masocha i wiedziano, jak wielką rozkoszą może obdarzyć bezlitosna kobieca dłoń.

Piękna aktorka Renata Mueller też miała romans z Hitlerem. I też była niedyskretna.

Powiedziała komuś w sekrecie, że Hitler jest impotentem i sadystą. Kazał jej dawać sobie kopniaki i zmuszał ją, żeby mu rozkazywała czołgać się po podłodze. Jemu, temu potwornemu zarozumialcowi! Popęliła samobójstwo skacząc z okna.

A jeśli chodzi o głupiutką jasnowłosą Ewę Braun, piękną amazonkę i mistrzynię w operowaniu batem, nie ulega wątpliwości, że z nią także uprawiał ten sam sport. Pragnął, aby traktowała go jak niewolnika i żądał od niej „niebanalnych rozkoszy”.

Jego niepoprawna duma kłóciła się z ogromną słabością charakteru, a wola przerastała przeciętność i prostactwo. Z powodu swoich kompleksów zapewne kazał kobietom, którymi przecież gardził, pluć na siebie i upokarzać swoją osobę.

Powiedział kiedyś: „Znajdujemy się w przededniu straszliwej rewolucji idei moralnych i orientacji spirytualnych człowieka. Zbliży się nowa era, która przyniesie magiczną interpretację świata w terminach woli nie zaś inteligencji”.

Po lekcji biczowania u samego mistrza Aleistera Crowleya satanista „tworzy świat kłamstw, kłamiąc innym i samemu sobie... Jest dlań nienawiść niczym wino, upija go... Ma sadystyczne instynkty i do-

185

Tajemne zapiski magów Hitlera

świadczą ekscytacji seksualnej, siejąc przerażenie wśród innych ludzi" (Rauschning).

Tancerka Inge Ley i dwie Angielki, Annę Castelnough i Unity Mitford, popełniły samobóstwa podobno przed jego fotografią.

W luksusowym domu przy Berchtesgaden wydzielił pokój dla szofera i drugi dla Ewy. Przy stole siadywały sekretarki, asystentki, oficerowie i zniewieściani młodzieńcy o kręconych włosach oblegający Heinricha Hoffmana, fotografia i przyjaciela Hitlera, tego samego nieocenionego Hoffmana, którego Theo Morel wyleczył z rzeżączki. Niekiedy wpadała tu na kilka dni ładniutka Leni Riefenstahl; Hitler zaraził ją swym uwielbieniem dla utworów Wagnera i teatralnego zaświata. Zezwolił jej sfilmować zawody olimpijskie. Z uzyskanych materiałów stworzyła wielką artystyczną fantazję, którą wykorzystano do celów propagandowych. Był to bardzo przynębiający film. Monumentalny obraz Leni Riefenstahl przerażał atmosferą grozy i śmierci: podtrzymywane przez atletów pochodnie płonęły nad powiewającymi sztandarami z emblematem swastyki symbolizującej złowieszcze czarne słońce. Wiele mówiono o romansie pięknej reżyserki, osoby władczej i lesbijki, z Hitlerem.

Hitler często nosił przy sobie pejcz z hipopotamiej skóry, który ktoś mu podarował, ale nigdy nie widziano, aby kiedykolwiek uderzył nim swojego psa. Mawiano natomiast, że lubił sam być okładany przez swoje przyjaciółki. Pewnie prosił o to także piękną panią Riefenstahl.

4,- ...,•,•-,••

186

Diabli nadali

Uwielbiał wiedeńskie ciasteczka i pożerał je w ogromnej ilości. Wiedeń! Wiedeń!

Wiedeńskie ciasteczka z kremem...

Lubił wilki. I uważał się za wilka samotnika. Kiedy był młodym żołnierzem, przezwano go „wilkiem” z uwagi na drapieżny wygląd, samotniczy tryb życia i wygłodniały wyraz twarzy. Każda z jego kwater głównych miała w nazwie słowo wilk: Wolfschlucht (wilcze legowisko) w Bruylou-de-Peschers; Werwolf (wilkołak) w Winnista; Wolf-kanal (wilczy jar) w Rastenburgu.

Hitler wilkiem. Warto się nad tym zastanowić. Demonolog Johann Wierus zostawił po sobie niezapomniane dzieło, w którym opisuje zjawisko likantropii. Otóż ludzie za sprawą diabła przemieniają się w wilki i pożerają dzieci. Takich ludzi należy poddać sądowi Inkwizycji i spalić, gdyż są to istoty demoniczne. „Likantropia - pisze Littre - jest chorobą umysłową, chory wyobraża sobie, że może przemieniać się w wilka.” Czy żarłoczność Hitlera i jego nienasycona żądza mordy były symptomami likantropii? Bram Stoker pisze w swym Drakuli, że demoniczny wampir mocą swej woli przybiera postać wilka.

Z przeprowadzonych przez Rosjan badań odnalezionego ciała Hitlera po jego samobójstwie w bunkrze wynika, że miał on wrodzoną wadę zwaną monorchidią (rozwinęte tylko jedno jądro) i mogła ona być powodem impotencji. Doktor Georges Yalensi, który wykorzystał wyniki Rosjan

187

Tajemne zapiski magów Hitlera

do swoich analiz, pisze: „Zachowania seksualne człowieka z wrodzoną monorchidią przypominają zachowanie kastrata”. I zaliczył Hitlera do eunu-chów. Z drugiej strony wiadomo, że Hitler nigdy nie ubierał się w obecności innych osób.

Niechęć do kobiet i niezdolność do normalnych stosunków seksualnych, pewnego rodzaju zniewieś-ciałość, delikatne ręce, brak typowego męskiego owłosienia, nadmierna słabość do dzieci i zwierząt - to ogólnie znane cechy psychiczne i fizyczne Hitlera. Brak normalnego życia seksualnego mógł spowodować zaburzenia psychiczne. Wiadomo, że eunuchowie są z natury zazdrośni, a Hitler był ekstremalnie zazdrosny o kobiety ze swojego otoczenia, natomiast okrucieństwo, jak twierdzą seksuolodzy, mogło stanowić swoistą rekompensatę nie zrealizowanej męskości.

Doktor Georges Yalensi twierdzi, że Hitler nigdy nie miał stosunków seksualnych z Ewą Braun, „dorabianą kochanką, z którą nie utrzymywał normalnych stosunków seksualnych”, i podając szereg dowodów, konkluduje: „jak wykazały badania anatomiczne, był pół-eunuchem, natomiast można przypuszczać, że jego fizjologia była fizjologią stuprocentowego eunucha”.

W anomalii seksualnej Hitlera, którą wódz ukrywał, dopóki mógł - nikt nigdy nie widział go rozebranego, a nawet nigdy żadnemu krawcowi nie pozwolił wziąć dokładnej miary - średniowieczni inkwizytorzy z radością rozpoznaliby sigillum diaboli-

188

Diabli nadali

licum, diabelskie piętno. I z całą pewnością tak naznaczonemu zaaplikowałiby serię najwymyślniejszych tortur, a następnie wysłaliby go na stos. A już szczególnie taki klient usatysfakcjonowałby samego Wielkiego Inkwizytora swymi majakalnymi mowami, umiłowaniem krwi i drapieżnością, które wskazywały, jakże inaczej, na ścisłe związki z

szatanem. Czy rzeczywiście był homoseksualistą? Heiden tak uważa. Faktem jest, że Hitler bardzo lubił towarzystwo mężczyzn. Lubiał trzymać w swych dłoniach rękę któregoś z przyjaciół. Wszyscy członkowie jego straży osobistej byli homoseksualistami. Darzył afektem Róhma, którego potem kazał zastrzelić, i Rudolfa Hessa, ulubionego swojego ucznia, który w końcu uciekł z Niemiec samolotem. Krążyły pogłoski, że w czasach wiedeńskich, kiedy udawał studenta Akademii Sztuk Pięknych, miewał w domach dla włóczęgów stosunki homoseksualne. Zniewieściał młodziemiec nie odrzucał awansów mocnych i bardzo męskich kawalerów. Szczególną aktywność w tym względzie wykazywał wówczas, gdy udało mu się pokonać jakąś trudność na polu politycznym. A w każdym razie na pewno zawsze miał przy sobie małego blondaska, fotografa Heinricha Hoffmana, któremu nadał tytuł profesora i uczynił swym nadwornym fotografem. Natomiast znanemu homoseksualście Baldurowi von Schirachowi - córka Hoffmana wyszła za niego za mąż - ofiarował szefostwo Hitlerjugend i tytuł „barona”. Elegancki Baldur von Schirach był blis-

189
Tajemne zapiski magów Hitlera

kim przyjacielem Hitlera. Czy oddawali się wspólnym upodobaniom? Tak twierdzą historycy. Zachwycająca panna Hoffman, córka fotografa, opowiadała, że kazano jej uczestniczyć w pewnych bardzo dziwnych spotkaniach. Zaczęto o niej mówić, że jest historyczką. Ktoś nawet zapewniał, że również wariatką.

René Alleau w Hitler et les sodetes secretes twierdzi, że wyżsi dowódcy SA z zapalem folgowali swoim skłonnościom homoseksualnym. David Lewis pisze także: „W rzeczywistości ten zmontowany narodowy socjalizm był materializacją sadystycznych koszmarów sennych. Idealny Herrenvolk, Naród Panów, reprezentuje wielki, jasnowłosy mężczyzna, dominujący nadczłowiek ubrany w czarną skórę, z pejczem w dłoni, którym egzekwuje od podludzi, czyli niższej rasy, posłuszeństwo swojej woli z racji przynależnych mu boskich praw”. Ten sam autor zwraca również uwagę, że w opinii psychiatrów Hitler cierpiał na „kompleks kastracji” tłumaczący jego okrucieństwo oraz satysfakcjonujące poddawanie się biczowaniu.

Otto Strasser, który przez wiele lat przebywał w otoczeniu Hitlera, stale podkreśla tę cechę znie-wieściałości u wodza. I opowiada, jak zaproszony na kongres feministek Fuhrer zwrócił się do dam w te oto słowa:

- Co nam dał narodowy socjalizm? MĘŻCZYZNĘ!

Doktor Achille Dumer pisał: „Niezależnie od tego, jaki to był rodzaj masochistycznej czy fetyszys-

190

Diabli nadali

tycznej perwersji, wiemy, że Hitler osiągał satysfakcję zawsze, kiedy osoba, wobec której stawiał swe szczególne żądania, znajdowała w nich upodobanie. Bywało jednak, że wybrane osoby nie podzielały jego upodobań i to doprowadzało do szybkiego zrywania kontaktów, nigdy jednak stroną rezygnującą nie był Hitler, ale te właśnie osoby”.

Typowo kobieca podatność, uleganie sugestiom umożliwiało rozwijanie zdolności nieczęsto spotykanych u mężczyzn. Jak wiadomo, przykazywano mu kształcić wolę... aż do wywołania furii, fanatyzmu, wściekłego uporu.

Ale nie z tego powodu Hitler stracił swoje właściwości medialne.

Otto Strasser, jak zwykle najbardziej miarodajny świadek, pisze: „Intuicji, »anten«, siły »medialnej« Hitlera nie należy lekceważyć. Wszystko to, wraz z siłą jego woli i absolutnym brakiem skrupułów, tłumaczy jego sukces”.

I dodaje: „Hitler nigdy nie był »szefem«, który narzucił narodowi swoje własne idee; on był tylko »medium«, medium zdolnym do zinterpretowania, w określonym momencie,

mieszanych uczuć narodu i przełożyć je na słowa, aby następnie omamioną nimi zbiorowość przyporządkować swojej woli."

Przewodnikiem było mu jego nadzwyczajne wyczulenie, kobieca intuicja, niezwykle rozwinięta chorobliwa wrażliwość. Zadziwiał swoimi zdolnościami uzewnętrzniania objawień, wewnętrznych głosów,

191

Tajemne zapiski magów Hitlera
narzucania woli, elektryzowania i fanatyzowania ludzi.

I ta magnetyczna moc rozplamiania tłumów, sugestywny, a przy tym chrapliwy głos, brutalność w słowach, dzikie spojrzenie, gwałtowne, mechaniczne ruchy jak u pozaziemskiej istoty albo postaci z koszmarnego snu składały się na obraz wizjonera, jasnowidza o niespotykanym dotąd posłuchu. Jak mówi Robert Payne, był niczym „niezwykły czarnoksiężnik, zdolny przemienić miliony ludzi w bezwolne roboty".

ROZDZIAŁ VI

WIELKI SABAT NA DWORZE LUCYFERA

Władza absolutna

Jako oficjalnie uznany i uwielbiany przywódca i prezydent III Rzeszy Hitler z miejsca zabrał się do realizacji gigantycznego zadania, które wcześniej obmyślił szczegółowo. Niemcy należały do niego. Teraz pozostawało tylko opanować świat. O tym, że plan ten dojrzewał w nim od dawna, świadczą obsesyjne wzmianki w Mein Kampf i późniejsze obłudne przemówienia przy świetle pochodni i biciu w werble.

Przeżuwa w myślach swój wielki spisek przeciwko światowemu pokojowi. Żyje w absolutnie nierealnym świecie; „ztraca coraz bardziej cechy ludzkie na rzecz instytucjonalnych" - piszą Walter Gorlitz i Herbert Quint, akcentując makiaweliczny charak-

193

Tajemne zapiski magów Hitlera

ter Hitlera, tajemnicze usposobienie i niepoahamowany pociąg do masowych manifestacji. Każę nazywać się „pierwszym robotnikiem Niemiec" (!). Kiedy ma przemawiać w jakimś mieście, muszą to obwieszczać dzwony katedralne. Wszystkie rozgłosnie radiowe nadają jego słowa. Przygotowywuje się olbrzymie amfiteatry dla setek tysięcy ludzi, którzy słuchają go w nabożnym skupieniu pod trzema ogromnymi słupami (cyfra kabalistyczna), zwieńczonymi swastyką. Potężne manifestacje przekształcają się w rytuał. Stanowią jego nową religię celebrowaną nieustannie przy uroczystych dźwiękach oper Ryszarda Wagnera. Masy mają łzy w oczach. Oto pojawił się nowy bóg, genialny prokonsul, który wznosi wysoko swe ramię ponad głowami ludu, jakby udzielał błogosławieństwa.

Wszystkich ogarnia ekstaza.

Na drugim planie zaznaczają się sylwetki jednookiego Himmlera, kulawego Goebbelsa i majestatycznego Göringa, który jest jeszcze grubszy i bardziej obwieszony medalami niż zwykle.

Göring reprezentuje inny typ łotra w porównaniu z żołdakiem Ernstem Róhmem. Wygląda okazale, lubi dużo i dobrze zjeść, nie gardzi miłośkami, przepada za luksusem i wystawnym trybem życia, ma piękną, bogatą żonę. Hitler jest pod wrażeniem tego znakomitego żołnierza, asa lotnictwa i wytrawnego ujeżdźacza koni, który oddał mu się do dyspozycji, przeczuwając szybki awans Fiihrera. Göring cenił w nim przede wszystkim perfidię i brak

194

Wielki sabat na dworze Lucyfera

skrupułów. Natomiast Hitler podziwiał to, czego sam nie posiadał: świetne maniery, bezgraniczną zuchwałość i męskość. Göring, mianowany błyskawicznie generałem - co wykorzystał, by obwiesić pierś medalami i włożyć efektowny biało-złoty mundur - odegra ważną rolę na szczytach władzy hitlerowskiej.

Fiihrerowi znany był fakt przynależności Her-manna Góringa do tajnego, ezoterycznego stowarzyszenia nordyckiego „Edelweiss”.

Sztokholmska wspólnota „Edelweiss” stanowiła lożę rytualnych inicjacji. Kultywowała najważniejsze tradycje Thule i oddawała cześć germańskim bóstwom w atmosferze chrześcijańskiego pseudo-mistycyzmu, nawiązującego do Swedenborga i Jakuba Boehme, co znalazło doskonały wyraz w żywiołowych inspiracjach muzycznych Wagnera, niezrównanego piewcy mitologii nordyckiej, który urodził się na Północy, w krainie Thule. „Edelweiss” wpajała kult wojny, adorację krwi i słońca. Torowała drogę do pełnego triumfu legendarnego mitu aryjskiego.

Hermann Góring włączył się z całą pasją w działalność tego stowarzyszenia intelektualistów i artystów, pochłoniętych ideą magii transcendentalnej. Tam poznał Karin von Kautzow, w której zakochał się do szaleństwa i później poślubił. Germański olbrzym Góring jako edelweiss, biały kwiatusek śniegów; skojarzenie to bawiło Hitlera. Uczynił go deputowanym i mianował prezydentem Reichstagu.

195

Tajemne zapiski magów Hitlera

Himmler wpadł w zachwyt w obliczu jasnowidz-twa Hitlera i powiedział do swego masażysty, maga Feliksa Karstena: „Jak dotąd wszystkie kalkulacje Hitlera spełniły się w najdrobniejszych szczegółach. Co by o tym nie sądzić. Fiihrer jest największym geniuszem naszych czasów. Potrafi nawet podać dokładną datę przyszłych wydarzeń.

Himmler wie, że Hitler niemal nie sypia po nocach, spędzając czas na medytacji i wsłuchiwaniu się w głosy, wieszczące przyszłość „tysiącletniej Rzeszy”, która już teraz powstaje za jego sprawą „na następne tysiąc lat”.

Himmler zauważył, że wszystkie ważne decyzje Fiihrer podejmuje w sobotę i że właśnie w tym dniu wydaje rozkazy ataku, skonsultowawszy uprzednio termin z treścią horoskopów. W sobotę, 16 marca 1935 roku (dzień Saturna, opiekuńczej planety Hitlera w systemie Zodiaku) został zerwany Traktat Wersalski i proklamowano konieczność odbudowy armii niemieckiej.

Pod koniec tygodnia umysły znajdują się w stanie odprężenia i co za tym idzie, nie są zbyt skłonne do gwałtownych reakcji. Poza tym na drugi dzień, w niedzielę, pokonani mają czas na lamentowanie i wznoszenie błagalnych modłów do Boga. Trudno o bardziej diaboliczną koncepcję. Wspomnieliśmy już o kulcie, jaki miał dla soboty. Umrzeć postanowił również w sobotę.

Wkrótce rozegra się gigantyczna partia pokera na mapie Europy. Starannie przygotowywany plan

196

Wielki sabat na dworze Lucyfera

wchodzi w życie według wskazówek tajnych specjalistów od przyszłości. Hitler zmierzy się z losem bez drgnienia powiek i bicia serca.

Ale to nie oznacza, że gotów jest działać nierozważnie. Kiedy w 1933 przejął władzę, przedstawił się jako „kanclerz pokoju”, chociaż głowę miał zaprzątniętą myślami o wojnie, planami eksterminacji „niższych” istot ludzkich i rasistowską doktryną antysemityzmu. W wygłoszonym w 1938 roku przemówieniu do nazistów wspomni, że przez cały czas marzył o wojnie, ale okoliczności zmuszały go do mówienia o pokoju.

Po dojściu do władzy i przejęciu steru rządów w Niemczech dwie obsesyjne myśli nie dają mu spokoju:

- Dręczy go przekonanie o nieuleczalnej chorobie, która trawi jego organizm od czasów młodości, kiedy cierpiał na płuca. Co prawda lekarze uznali, że nie ma najmniejszych powodów do obaw i jest całkowicie zdrow, ale nie wierzył im.

- Jest przeświadczony głęboko, że nikt nie zastąpi go w misji ratowania Niemiec i martwi się, by nie przeszkodził mu w tym rzekomy brak zdrowia. Dlatego postanawia działać szybko i zdecydowanie, jak najprędzej rozpętać „swoją” wojnę, nie zwlekać z realizacją tajemniczego planu podbojów.

21 marca wygłosił w Reichstagu wielką mowę, w której - ku zdumieniu zebranych - prosił o tolerancję i zgodę. W jego słowach nie czuło się żadnej

197

Tajemne zapiski magów Hitlera

niechęci do mocarstw-sygnatariuszy Traktatu Wersalskiego ani wyzwania wobec kogokolwiek. Wręcz przeciwnie, zaapelował o sprawiedliwość i zrozumienie, potępił okrutną ideę wojny (!), ogłosił Niemcy jako najbardziej pokojowo nastawiony kraj w Europie (!). Świat przecierał oczy ze zdziwienia. Za jednym zamachem Hitler wyrzekł się rewindykacji terytorialnych i uprzedzeń rasowych oraz wojowniczych teorii, oznajmiając, że wojna prowadzi jedynie do nędzy i wyniszczenia „kwiatu narodu” (!).

Ten nowy styl kanclerza wywołał wielkie zaskoczenie. Zaciekły zwolennik odwetu, niecierpliwy dyktator, podżegający swych żołnierzy do wojny, Hitler okazywał się nagle łagodny jak baranek. Uroczyste uznanie praw Francji i definitywna rezygnacja z żądań wobec Alzacji i Lotaryngii, potwierdzenie i ratyfikacja paktu o nieagresji z Polską są szczytem kłamstwa i obłudy. Podobnie jak oficjalne stwierdzenie, że nigdy nie zaanektuje Austrii, lub zgoda na redukcję zbrojeń, wojska i marynarki wojennej Niemiec. Prawdziwe arcydzieło hipokryzji i fałszu.

Anglia i Francja rozpoczęły pochwalne pienia prasowe na cześć wielkiego pacyfisty.

Nigdy przedtem świat nie oglądał tak perfidnej komedii.

Tymczasem Hitler, który dał się poznać w Mein Kampf jako wytrawny polemista, dobrze wiedział, że demokrację najłatwiej uspić pięknymi słówkami.

198

Wielki sabat na dworze Lucyfera

Naiwność Francuzów była, jego zdaniem, porównywalna jedynie z naiwnością Anglików. Mussolini, który znał ukryte zamiary Hitlera, zaśmiewał się na wieść o tym łagodnym, pełnym słodyczy wystąpieniu. Cóż za talent aktorski!

Niektórzy obserwatorzy odkryli reżyserską metodę przygotowywania mityngów z udziałem Hitlera, przybierającego pozy proroka.

W pracy nad przemówieniami, jak podają jego sekretarze, następowała cała seria pauz mediumicznych, podczas których odwoływał się do swojej podświadomości (podobno nawet konsultował się z „niewidzialnymi” mistrzami), albo wpatrywał się długo w portret Bismarcka czy Fryderyka Wielkiego, a potem jak pod działaniem mechanicznego bodźca poruszał się lunatycznie, przemierzając pokój wielkimi krokami.

Ożywiał się w miarę dyktowania tekstu; głos jego odzwierciedlał najrozmaitsze uczucia od wzruszenia do gniewu przez nienawiść i tony obraźliwe. Patrzył przed siebie nieruchomym wzrokiem, jakby coś dostrzegał w powietrzu.

Na trybunie przekształcał się w najwyższego kapłana, zdolnego wczuwać się w nastroje mas. Ktoś powiedział obrazowo, że „Hitler funkcjonował w pewnym sensie jak radar”. Masy powoli uspokajały się po powitalnych okrzykach „heil” i spoglądały nań w milczeniu.

Przybierał hieratyczne pozy i miny raz łagodne, innym razem surowe,

199

Tajemne zapiski magów Hitlera

przenosił wzrok z audytorium do góry, na niebo i zaczynał mówić niczym wytrawny aktor.

Od czasu do czasu wykonywał niespodziewane ruchy ramionami lub sekretne znaki palcami, a słowa wibrowały coraz mocniej i wyczuwało się gorączkowe uniesienie, ogarniające

słuchaczy i wracające do mówcy w momencie największego poruszenia - był to rodzaj transu. Stawał się cud.

Ktoś zwrócił uwagę na fakt, że podczas takich wystąpień dochodziło wyraźnie do odwodnienia organizmu Hitlera, co jest oczywistym dowodem na to, że posiadał właściwości mediumistyczne. Kazał sobie przygotowywać trzy butelki wody i trzy szklanki. Po każdej takiej sesji tracił pięć kilo na wadze. Hiperwrażliwość i neurotyczna natura pozwalały mu przechodzić szybko z jednego nastroju w drugi, co przekraczało przeciętne możliwości fizyczne. Renę Alleau określił to jako „ekstazy reakcje medium”.

Tak samo uważał doktor Hansftaengl, mówiąc o parapsychologicznych zdolnościach Hitlera intuicyjnego, osmotycznego wyczuwania ambicji i nastrojów narodu niemieckiego.

Wspomniany doktor jest autorem tego oto opisu: „Jak krokodyl drzemący nad brzegiem Nilu, albo pająk skulony w samym środku utkanej przez siebie sieci, tak on potrafi godzinami tkwić w jednym miejscu, z nieruchomym wzrokiem, obgryzając paznokcie i chwilami ciężko wzdychając”.

Podczas audjencji albo jakiejś rozmowy Hitler nagle „mobilizował całą energię”, wpatrywał się

200

Wielki sabat na dworze Lucyfera

w rozmówcę badawczym spojrzeniem jasnovidza i całkowicie panował nad sytuacją. „Nigdy nie spotkałem innego mężczyzny ani kobiety o tak niezwykłym darze perswazji - mówi niemiecki doktor. - Było praktycznie rzeczą niemożliwą nie ulec fascynacji, jaką wywierał swoją osobowością”.

Hansftaengl przypisuje mu również impulsy me-diumiczne, odbierane z innego świata przez szósty zmysł Hitlera.

Ten sam doktor dokonał ciekawej obserwacji, że w trakcie prywatnej rozmowy Führer miał zwyczaj rzucać szybkie, ukradkowe spojrzenia do tyłu, jak gdyby ktoś stał za plecami. Kiedy zwrócono mu na to uwagę, Hitler odpowiedział:

- Proszę wybaczyć. Pozostało mi to z czasów więzienia, gdzie człowiek nigdy nie jest pewien, czy go nie śledzą.

Po czym długo rozwdził się nad efektem psychologicznym judasza w drzwiach każdej celi.

Ale doktor nie uwierzył ani słowu, bo wiedział, że Hitler dysponował w landsberskim więzieniu dwoma pomieszczeniami i miał prawo do przyjmowania sześciogodzinnych wizyt bez obecności strażnika. A więc chodziło tu raczej o lęk przed czymś niewidzialnym.

Nie lubił podawać ręki. Pod wpływem uścisku dłoni tracił swe fluidy i ryzykował niepożądany odbiór obcego fluidu. Bezustannie obawiał się morderstwa albo otrucia. Nie sypiał, czuwał po nocach. Nieustannie drażył go niepokój. Nie chciał się ożenić; uczynił to dopiero po latach i małżeństwo

201

Tajemne zapiski magów Hitlera

pozostało nie skonsumowane. Wypada zgodzić się ze stwierdzeniem, że w niczym nie był normalny.

Darzył wyjątkową sympatią swoich szoferów, których starannie mu dobierano; ich fotografie pozawieszał na ścianach swojego pokoju. Nie należy zapominać, że dobrze czuł się wśród złoczyńców, sutenerów, morderców, transwestytów i narkomanów, którzy stanowili jego straż przyboczną.

Z drugiej strony, potrafił być czarujący, kiedy chciał.

Anioł Zła jest mistrzem uwodzenia, co wynika z proroczych słów Ewangelisty. Hitler chętnie otaczał się pięknymi kobietami, chociaż nie lubił ich i nie szanował; były dla niego niezbędnym elementem wykwintnego życia, podobnie jak wizyty w teatrze i eleganckie przyjęcia rządowe. Ewa Braun poświęcała wiele godzin trosce o swój wygląd, aby

przypodobać się Hitlerowi. On sam odczuwał potrzebę podziwu i uwielbienia ze strony kobiet, towarzyszących mu przy filiżance aromatycznej kawy z górą kremu w stylu wiedeńskim.

Nigdy nie chciał i nie mógł mieć dzieci, ale czuł do nich wielką słabość pod warunkiem, że nie zajmowały zbyt wiele czasu. Brał na ręce małe dziewczynki, całował, obdarowywał cukierkami i kwiatami... jak doktor Faust. Bardzo lubił swoje psy; bawił się z nimi, rozpieszczał i karmił smakołykami.

W Berchtesgaden posiadał uroczą willę, znakomicie wyposażoną i ogrzewaną, z oknami wychodzącymi na białe szczyty Alp bawarskich. Kochał wszyst-

202
Wielki sabat na dworze Lucyfera

ko co piękne, uwielbiał dobrą muzykę. „Jestem artystą” - mamrotał. Henry de Montherland skomentuje to później: „Oto boski komediant”.

Przed mikrofonem potrafił nadać swemu ostremu, chrypliwemu głosowi ton łagodny, zwłaszcza wtedy, gdy zwracał się do pięknych kobiet i chciał, by go podziwiała. Opanował wszystkie tajniki sztuki oratorskiej ze sztuką intonacji i emfazy włącznie. Nie poszły na marne lekcje krasomówstwa, pobierane w Thule.

„Głos maga” - mówi Ernst Hansfaengl, pamiętający najwcześniejsze wystąpienia Hitlera.

„Miał wtedy dźwięczny baryton, który potrafił modulować i wydobywać wzruszające akcenty; jego struny głosowe nie były jeszcze zniszczone i pozwalały na osiągnięcie efektów godnych najwyższego podziwu.”

Doktor Hansfaengl dodaje, że spośród znanych mu polityków, prawdziwych mistrzów słowa takich jak Teodor Roosevelt lub Woodrow Wilson, „człowiek o srebrnym głosie”, żaden nie opanował magii przemówień równie doskonale jak Adolf Hitler. Wyjątkowy talent!

Jak już wspomnieliśmy, Fihrer zawsze czuł się chory i skazany na przedwczesną śmierć. W 1938 jego testament przekonałby każdego, że dni testatora są policzone. On sam był o tym całkowicie przeświadczony i dlatego przyśpieszał realizację swej polityki. Jaki miał program? Ni mniej ni więcej tylko sprawowanie hegemonicznej władzy nad światem.

203
Tajemne zapiski magów Hitlera

tem. „Miał mentalność chorego człowieka” - pisał Werner Masser.

Spożywał tylko potrawy roślinne, przyrządzane według indyjskich przepisów, co było powodem zaburzeń pokarmowych i gromadzenia się gazów, jak wynika z twierdzeń opiekujących się nim lekarzy. Cierpiał na niedobór kalorii. Przyjmował niezliczone leki, które z kolei wywoływały skutki uboczne w postaci anemii i rozstroju nerwowego. Wszystko to jeszcze bardziej pogłębiało w nim manię zabijania.

W 1945 roku widziano Hitlera wizytującego jeden z obozów koncentracyjnych na terenie Polski, gdzie przeprowadzał kontrolę urządzeń eksterminacyjnych. Kazał sobie dokładnie wyjaśnić zasady funkcjonowania tego systemu i oburzył się na zbyt powolność działania komór gazowych. „To wszystko musi odbywać się szybciej, dużo szybciej” - powiedział do Himmlera. Zaczęto więc spalać zagazowane ciała nawet wówczas, jeśli jeszcze tliło się w nich życie.

I Słowo stało się. Nadszedł czas wielkiego cyrku.

Kronikarze zwrócili uwagę na diaboliczne mistrzostwo w wygłaszaniu przemówień i genialne wyczucie efektów teatralnych i propagandowych. Zaskakiwała niesamowita precyzja, z jaką organizował swe gigantyczne mityngi, wskazując, gdzie ustawić reflektory, jaką dobrać muzykę, jakie pieśni ma zaintonować publiczność, którą przejdzie on sam w kierunku sceny, wznosząc automatycznie dłoń

204

Wielki sabat na dworze Lucyfera

w faszystowskim powitaniu i ukazując bladą twarz idola, podczas gdy dookoła rozszumią się na wietrze setki sztandarów przy wtórze głośnych dźwięków trąbek.

Równie doskonały był pomysł filmowania tych gigantycznych manifestacji rytualnych, gdzie każdy szczegół uderzał perfekcjonizmem. Trzeba przyznać, że umiał zadbać o swą popularność.

Doskonale zdawał sobie sprawę, że wywiera na masy niepojęty wpływ. Był dla nich Słowem Ewangelisty. Co więcej, był Janem, jak sam powiedział.

Arthur Conte napisał: „Szczytowym osiągnięciem sztuki magicznej są ceremonie żałobne. Nikt nie dorównał Hitlerowi w urządzaniu tych imprez w norymberskich posiadłościach Partii albo na Koenigs-platz w Monachium. Znicze, ogniska, koła miotające płomienie, defilada, pochodnie, chóralne śpiewy, stukot butów o bruk, dźwięk trąbek wznoszący się aż do gwiazd, nienaturalny, wściekły odgłos werbli jakby gniew albo płacz zwyciężonych, kolumny reflektorów wydobywających z ciemności obraz zakratowanych murów olbrzymiego więzienia-kate-dry... Wszystko to tworzy spektakl przywodzący na myśl Sąd Ostateczny... Piekielna noc Średniowiecza, uroczysta w swym szaleństwie, święci triumfy w tych nocnych manifestacjach...”.

Nic więc dziwnego, że papież chciał egzorcyzmować Hitlera, potępiając i gromiąc średniowieczne sabaty, celebrowane przez upadłe bóstwo, anty-proroka, prekursora Zła, diabła we własnej osobie.

205

Tajemne zapiski magów Hitlera

Brakowało trąb Sądu Ostatecznego? Pierre Ma-riel napisał, że w norymberskich obchodach uroczystości hitlerowsko-wagnerowskich chrapliwy głos Hitlera rozlegał się na cztery strony świata jak trąby Apokalipsy.

Zniewolony i zauroczony naród niemiecki wznosił okrzyki Heil! Heil! Śpiewy SS. Orkiestra. Istne delirium. Ceremonialne gesty wielkiego czarownika.

Magia służyła mu również przy opracowywaniu planów operacji wojskowych. Hitlerowskie kampanie w Europie następowały po sobie spiralnie, przesuając się z prawa na lewo, jak puszczona w ruch magiczna swastyka.

W Thule nauczono go, że próby powiększenia terytorium narodowego powinny dokonywać się wokół punktu centralnego, zataczając coraz szersze kręgi i poszerzając stopniowo przestrzeń życiową, która według teorii Karla Haushoffera „może rozrastać się pod warunkiem przyjęcia za punkt wyjścia potężnego ośrodka terytorialnego i dokonywania progresywnych podbojów zawsze kosztem najbliższych sąsiadów, zgodnie z ruchem spirali lewoskrętnej (z prawa na lewo)”.

Podbój świata miał się dokonać na zasadzie rozkręcania spirali.

Reichswehra otrzymała rozkaz atakowania po obwodzie konkretnego koła, przy czym kolejność ruchów wojsk przypominała grę w domino: z Sary do Nadrenii, Austrii, przez Sudety do Czech i Moraw, dalej Polska, Dania, Niderlandy, Belgia, Frań-206

Wielki sabat na dworze Lucyfera

cja, bombardowanie Anglii, planowana inwazja na Wyspy Brytyjskie, blokada Hiszpanii. Z Hiszpanii na Korsykę, do Afryki Północnej, na Maltę, zwycięska ekspedycja Rommla do Afryki, Albania, Grecja, Jugosławia, Kreta, Węgry, Rumunia, Bułgaria. Traktat turecki i zaraz potem Syria, Rosja, państwa bałtyckie, Finlandia. Próba podbicia Islandii. Istne koło Apokalipsy.

Od 1935 do 1942 roku ten niesamowity galop po spirali odbywał się pośród całej serii zwycięstw, co zdawało się dowodzić słuszności magicznej „geopolityki” Haushoffera. Przepowiednie magów, astrologów, radiestetów i jasnowidzów legły u podstaw hitlerowskich planów podboju Ziemi w piekielnym ciągu inwazji, mordów i bombardowań, zawsze zwycięskich. Apoteoza magii osiągnęła swój punkt kulminacyjny w 1942 roku.

Czarne anioły śmierci w służbie Hitlera krążyły nad światem z czołgami, armatami i potężnymi siłami, eksponując swe magiczne insygnia: swastykę, czaszkę nad skrzyżowanymi puszczelami, dwa „s” jak białe błyskawice na czarnym tle. Nie zabrakło nawet czarnej chorągwi Szatana.

Tymczasem wielki wódz-dyrygent ukrywał się w głębi swych wilczych gniazd.

„Często sprawiał wrażenie zahipnotyzowanego, jakby kierowała nim jakaś straszliwa siła nadprzyrodzona. Jaki to pakt podpisał z Tamtym Światem?...” - zastanawiał się Andre Brissaud, dodając: „zagadkowa postać, równie fascynująca jak przerażająca”.

207

Tajemne zapiski magów Hitlera

Wiadomo o jaki pakt chodziło.

Seria błyskawicznych ataków działała jak doskonale wyregulowana machina, którą on sam sterował stosując niezwykle brutalne metody, polegające na budzeniu uczucia grozy, gwałtach, zastraszaniu, okazywaniu całkowitej pogardy dla społeczeństw i przywódców innych państw, absolutnie przekona-f ny, że żaden kraj nie jest gotów do wojny, podczas j gdy w Niemczech produkcja zbrojeniowa stale rosła. ' Okrutna produkcja na rzecz śmierci.

Świat zastygł z przerażenia na wieść o inwazji na Austrię i zabójstwie kanclerza Dollfussa.

Potem nastąpiła inwazja na Czechosłowację,

Wszystko odbywało się bez jednego strzału, jak *;| w rytmie oszłamiającego walca, który kończył się ! i nieuchronnie morderstwami i deportacjami na niesłychaną skalę. Po ataku na Polskę spadł na Europę straszliwy cyklon, rozpętany przez bestię z Apokalipsy. Słychać było jeden wielki płacz i jęk torturowanych i rozstrzeliwanych. Trwał makabryczny taniec śmierci na podobieństwo malowidła z murów kostnicy norymberskiej.

Kariera i dojście Hitlera na szczyty władzy świadczą o jego niesamowitym szczęściu, które przejawiało się w całej serii sukcesów i nieprawdopodobnych zwycięstw. W kraju uznano go za proroka i czczono jak boga. Miał absolutną władzę nad życiem i śmiercią obywateli. Czy pożywał bogactw? Naziści z najbliższego otoczenia Hitlera zgromadzili bajeczne skarby z grabieży dokonywanej w tych nowych Hunów.

208

Wielki sabat na dworze Lucyfera

Odżywała okrutna kawalkada Kawalerów Mieczowych.

Tajne stowarzyszenia magów, astrologów, cudotwórców i Wielkich Mistrzów otoczyły go rytualną opieką w formie sekretnych fluidów i konkretnych pouczeń. Dzięki takiej protekcji stopniowo pokonywał wszelkie przeszkody na drodze do szczytu władzy.

Wreszcie przychodzi pora ogłosić podstawowe prawdy systemu:

- Wyłącznie krew aryjska ma absolutne prawo do życia i panowania poprzez unicestwienie innych ras.

- Krew istot niższych musi być przelana w celu ich stopniowego eliminowania i ostatecznej zagłady.

- Użyźnianie ziemi krwawą ofiarą z istot niepodatnych na asymilację jest obrzędowym elementem święta Czarnego Słońca i obyczajem godnym mitologii germańskich bóstw transcendentalnych.

Do tego należałoby dodać jeszcze takie szczegóły, jak zamięłowanie do wyrafinowanego okrucieństwa, totalny brak współczucia i wrażliwości, rozkoszowanie się widokiem

„płaczliwych dziwek” (określenie Hitlera dla kobiet błagających o litość), oraz krzykami mordowanych dzieci i gwałconych dziewcząt, którym obcinano piersi i wrywano języki.

Każda skarga tych bezbronnych istot brzmi jak hymn triumfalny nowej ery zwycięskich Hunów. Oczywiście szersze rzesze niemieckiej publiczności i cała reszta świata nie powinni wiedzieć o mon-

Tajemne zapiski magów Hitlera

strualnych o t> rzedach w hołdzie dla Syna Ciemności. Dlatego Himmler wpadł na genialny pomysł, by określić obozy męki i śmierci łagodnym mianem „Noc i mgła” które stało się hasłem wywoławczym szatańskiej Koncepcji „ostatecznego rozwiązania”, czyli tego, co Andre Brissaud nazwał „zorganizowanym piekłem” -

Na pierwszy ogień poszli Żydzi, wyznaczeni jako „materiał ludzki” krwawego festiwalu. Superokrut-ne widowisko* zakrojone na gigantyczną skalę, nacechowane niespotykanym dotąd bestialstwem. Historycy szacują na sześć milionów liczbę Żydów zamordowanych, rozstrzelanych, uduszonych w komorach gazowych, zamęczonych na śmierć za pomocą wymyślnych metod zabijania.

Diabelski korowód. Rasa panów tańczyła z radości na widok czarnego dymu wydobywającego się z pieców krematoryjnych, do których wrzucano ciała Żydów, nierzadko jeszcze żywych.

Ahnenerbe przodowała w wynajdywaniu okrucieństw; niemieccy lekarze na usługach Hitlera, którego z kolei inspirował i wspierał radami straszliwy Himmler, dokonywali na więźniach obozów koncentracyjnych przerażających eksperymentów medycznych: kastrowanie, sterylizacja, wszczepiania drobnoustrojów gangreny, tyfusu, raka, malarii, syfilisu, gruźlicy albo dżumy. Poddawali swe ofiary działaniom komory dekompresyjnej, wytwarzającej próżnię, zabiegom polegającym na ekstremalnym ogrzewaniu lub ochładzaniu organizmu, amputacji 210

Wielki sabat na dworze Lucyfera

kończyn i innych części ciała; przeprowadzali ekstrawaganckie doświadczenia z lekami, kończące się zazwyczaj śmiercią.

Szaleństwa chorej wyobraźni, zdziczenie, barbarzyństwo, zimne okrucieństwo. Prawdziwa gehenna.

Nie brakowało też katuszy psychicznych: upokorzenia, szykany, rozkazy czołgania się w błocie, degradacje, strawa wydobywana ze śmieci, bicie i obelżywe traktowanie Żydów, tej „anty-rasy par excellence”, według słów J. Billinga i „bezwartościowego towaru ludzkiego”, według teorii Himmlera.

„Niech się wykrwawia na śmierć” - wrzeszczał Hitler. Specjalne komanda mordują setki tysięcy Polaków, Rosjan i innych Słowian, zwłaszcza ze środowisk intelektualnych.

„Zbrodnie Czarnych Koszul są tak wielkie, że armia zaczyna się niepokoić” - pisał Andre Brissaud. Nawet naziści tacy jak Reichenau, Hans Frank czy admirał Canaris skarżą się Hitlerowi na nadmierne okrucieństwo specjalnych oddziałów. Ale Fuhrer odrzuca każdą próbę protestu. W przemówieniu z dnia 7 września 1940 roku Himmler sankcjonuje zbrodnie ludobójstwa w Polsce, posuwając się do złośliwego stwierdzenia, że „nie chodzi o czarną magię” tylko o to, by uratować Niemcy poprzez wyniszczenie „żydowskiego i polskiego motłochu”. 4 października 1943 roku pada znamienne oświadczenie Himmlera: „Nic mnie to nie obchodzi, że dziesięć tysięcy kobiet rosyjskich padnie trupem przy kopaniu rowów

211

Tajemne zapiski magów Hitlera

przeciwczołgowych, które mają służyć Niemcom”. Nie ma litości dla ludzi, traktowanych jak bydło! „Troska o nich byłaby zbrodnią przeciwko naszej własnej krwi” - dodaje Himmler, kontynuując swe przemówienie w duchu „nasz obowiązek, nasz naród, nasza krew”. Ciągłe krew. Nasza albo wasza.

Czerwone święto krwi. Jest w nim miejsce dla wszystkich: Cyganów, komunistów, ludów bałtyckich i innych. Wschodnie komando, któremu przewodzi Kaminski, i grupa Dirlewangera składają się z bandytów i kryminalistów świeżo wypuszczonych z więzienia. Ich bestialskie pomysły przejmują dreszczem: dzieci przekłuwane bagnietem, zgwałcone i

zmasakrowane kobiety wiszące na balkonach. Hitler podniósł zbrodnię do rangi instytucji. W 1944 roku wyszło z obozów koncentracyjnych tysiąc ochotników, by szerzyć zbrodnię i terror. „Złodzieje, sutenerzy, sadyści, gwałciciele i mordercy z wyrokiem sądowym” - pisał o nich Andre Brissaud. Dewiza potwora Dirlewangera brzmiała: „zwalczać terror terrorem”. Esesmani prześcigali się w sadystycznych i krwawych akcjach.

W październiku 1944 roku armia rosyjska rozgromiła zbójeckie oddziały Kamińskiego i jego kompania Dirlewangera, indywidua z piekła rodem.

Inwazja na Polskę? Hitler arbitralnie wyznaczył jej termin na 26 sierpnia 1939* o czwartej trzydzieści

* Faktyczna data napaści: 1 wrzesień 1939 roku (przyp. tłum.).

..-.,•:•• .. •-,-; ,

212

Wielki sabat na dworze Lucyfera

rano, wbrew opinii swych generałów. Bez ogłoszenia powszechnej mobilizacji i formalnego wypowiedzenia wojny, nie licząc się z żadnymi normami wojennego prawa

międzynarodowego. I dobrze na tym wyszedł. Błyskawiczny atak przyniósł mu zwycięstwo.

Faktycznie był ojcem nowoczesnego uzbrojenia i zorganizowania Wehrmachtu w potężne

dywizje pancerne, jak pisze Marc Heimer. Zarządził przyśpieszoną produkcję czołgów z

długą lufą i sztuka-sów, wyposażonych w syreny, żeby zwiększyć popłoch wśród ludności,

bombardowanej z lotu nurkowego. Doskonale znał się na sprawach wojennych.

Pierwsze genialne uderzenie poszło na Polskę.

Drugie, równie genialne, na Norwegię i Danię.

Wszyscy przyznają, że posiadał „niepojętą siłę napędową”, (Walter Górlitz i Herbert Quint).

W gwałtownym uniesieniu wydawał rozkazy i rzucał do ataku swe wojska. Mówił z

egzaltacją: „Brak umiaru jest cechą wielkich geniuszy, wielkich wodzów i wielkich

mystyków... Co by zrobiły szare masy, gdyby od czasu do czasu nie pojawił się geniusz, nie znający umiaru, który poprowadzi tłumy za pomocą żelaznej szpicruty?”

A więc ten „geniusz” posługiwał się żelazną szpicrutą. Przy jakiejś okazji podzielił się ze swym przyjacielem, nazistą Rauschniem, oszałamiającą wizją przyszłości: Podobnie jak w zaraniu nowej ery geologicznej wszechświat rozpada się z potęż-

213

Tajemne zapiski magów Hitlera

nym hukiem i powstają nowe góry, otwierają się dymiące przepaści, równiny i morza o nowo

ukształtowanych brzegach, tak też obecna struktura Europy ulegnie przemianie w olbrzymim

kataklizmie... Ale nic nie naruszy Niemiec, które przejmą inicjatywę i pokierują

nieuchronnym procesem zmian, prowadzących do powstania nowej ery historycznej”.

Czyżby zbliżała się chwila wysadzenia globu w powietrze?

Przeczytajmy uważnie tę demoniczną deklarację: „Zgoda, jesteśmy barbarzyńcami i chcemy nimi być dalej. Jest to oznaką glorii. My odmłodzimy świat. Obecny świat zbliża się ku swemu końcowi”.

I ta pełna grozy zapowiedź: „Pozostaje nam jedynie dopomóc mu w tym i go splądrować”.

Wszystko jest jasne.

Znamienne słowa Hitlera:

Wymazałem Austrię! .",....., Skreśliłem Czechosłowację! Nie ma już Polski!

Unicestwię Francję, Belgię i Holandię! Zlikwiduję Anglię! ; Rosja zostanie starta w proch!

Cały świat padnie przede mną na kolana!

15 marca 1939 roku Hitler przyjął w Berlinie katolickiego arcybiskupa Tiso, premiera Słowacji, który błagał go na klęczkach w imieniu swego rządu o uszanowanie niepodległości republiki.

Hitler obiecał mu wszystko, o co tamten prosił. I jeszcze tego samego dnia zarządził inwazję Słowa-

214

Wielki sabat na dworze Lucyfera

cji. Zrozpaczony prezydent czeski Hacha czym prędzej również przybył do Berlina, by wybłagać uznanie wewnętrznej suwerenności kraju na wypadek inwazji. Hitler wyraził uroczystą zgodę. Co więcej, kazał zredagować oficjalny akt niepodległości... pod jarzmem niemieckim. Przy okazji dał mu do podpisu dokument o przekazaniu Niemcom czeskich zakładów przemysłowych, o demobilizacji armii, itd. Stary Hacha zemdlął i trzeba było go ocucić. W rezultacie podpisał wszystkie żądania Hitlera.

Hitler szalał z radości. Kazał przynieść szampana, żeby uczcić ten swój nowy podstęp, umacniający pozycję Rzeszy. Dumny jak paw - powtarzał:

- Jestem największym Niemcem w historii. I bawił się wymyśloną naprędce grą słów:

- Wszyscy szefowie państw, którzy stawiają mi opór, zasługują jedynie na cha, cha, cha... tak samo jak Hacha - śmiał się sarkastycznie.

Oddał Czechy, Słowację i Morawy we władanie SS i gestapo Himmlera, który nie miał sobie równych w dziele eksterminacji.

W Paryżu i Londynie powiało oburzeniem. Na Warszawę padł strach. Los Polski zdawał się przesądzony. Biskup Tiso wysłał sprawozdanie do Watykanu.

Historycy uważają Fiihrera za geniusza i monstrum w jednej postaci.

Lekkim krokiem rusza na podbój świata.

215

Tajemne zapiski magów Hitlera

Znajduje radość we wszystkim co nieludzkie, potworne i szczególnie niesprawiedliwe. Na tym polega jego wielkość.

W niecały rok zawładnął Polską, Danią, Norwegią, Luksemburgiem, Holandią, Belgią i Francją. Któż mógłby mierzyć się z nim pod tym względem? Wkrótce zajął Węgry, Rumunię, Bułgarię, Serbię i Grecję. W 1942 roku opanuje Włochy i pół Rosji. Na jego rozkaz zginie w egzekucjach dwa miliony Żydów. Udoskonalił piece krematoryjne. Jest geniuszem zniszczenia i ludobójstwa. Uosobieniem horroru.

Przypomnijmy, że we wrześniu 1939 roku ogłosił, iż w jego oczach życie ludzkie nie jest wiele warte i aby podkreślić znaczenie tych słów, rozkazał zlikwidować w Niemczech siedemdziesiąt tysięcy umyślowo chorych i zabić przy użyciu gazu drugie tyle dzieci niepełnosprawnych lub nieuleczalnie chorych. Nazywał to z uśmiechem „łaskawą śmiercią” albo „eutanzją”.

Po co mieć w Rzeszy bezużyteczne gęby do karmienia. Winna rozkwitać wszak sama siła w połączeniu z urodą. Męskość przede wszystkim.

Zabić z miłości.

Podobno mimo instrukcji, by całą akcję przeprowadzić w sekrecie, niektóre szpitale zaczęły protestować. Doszło to do uszu arcybiskupa Miinsteru, von Galena, który wyraził publiczny sprzeciw wobec tak nieludzkich i niechrześcijańskich decyzji. Watykan otrzymał kolejne sprawozdanie.

216

Wielki sabat na dworze Lucyfera

- No to weźmy się za Żydów - postanowił Hitler.

I puszczono w ruch piece Oświęcimia, Majdanka i Treblinki. A Hitler śmiał się, mówiąc o „czyszczeniu złej krwi”.

Okrucieństwo, sadyzm, satysfakcja rzeźnika. Gardził nade wszystko „podłym materiałem ludzkim”. Więc uczynił zeń stos ofiarny.

A co miał przeciwko Cyganom?

Utrzymywał, że rasa Cyganów słowiańskich jest prawie tak niebezpieczna jak hebrajska, bo nacechowana ustrojeni plemiennym i mesjanizmem, a wędrowny i antyspołeczny tryb życia Cyganów bazuje głównie na złodziejstwie i donosach (!). Cyganie zdradzili ludy Północy (!) i ponoszą winę za potop (!). Rozprzestrzenili się w Ameryce i dlatego Ameryka, ta kolonia Żydów i Cyganów (!) jest nienawistna.

Brednie paranoika.

Hitler posłał na śmierć 750000 Cyganów. Potępiał ich przede wszystkim za nomadyzm. Sądził, że wywodzą się z Czech (po łacinie - Bohemia). Gdyby wiedział, że ich kolebką są Indie, z pewnością odnosiłby się do nich z wielką czcią. Tymczasem potrzebował znaleźć winowajcę i kozła ofiarnego dla usprawiedliwienia zbrodni ludobójstwa. W 1933 oświadczył: „Mam całkowite prawo likwidować miliony osobników niższych ras, bo rozmnażają się jak wszy”.

W 1939 roku ogłosił uroczyste: „Mam już świat w kieszeni”.

Przerażające słowa, podobnie jak przerażająca jest jego wypowiedź na temat Chrystusa:

„Cieśla

217

Tajemne zapiski magów Hitlera

z Nazaretu?... To Rabbi, którego nauki o pokorze i miłości prowadzą jedynie do utraty woli życia...”

Zlecił Go ringowi i innym satrapom „zarządzanie” podbitymi krajami. Göring z miejsca zrozumiał, czego od niego żąda: rozstrzeliwań, aresztowań, obozów przymusowej pracy i zagłady, zorganizowanych grabieży. 6 sierpnia 1942 roku Hitler wyjaśniał nazistowskiemu szefom okupowanych krajów: „Dawniej nazywało się to grabieżą, ale nasze czasy są bardziej ludzkie. W każdym razie ja uważam, że grabież jest rzeczą świętą i całkowicie normalną pod warunkiem, że dokonuje się jej w sposób totalny”.

I łupił Europę, ile się dało. Tłumaczył precyzyjnie: „Gdy tylko znajdziecie coś, co może się przydać narodowi niemieckiemu, natychmiast rzucajcie się na to, jak pies myśliwski na swój łup. Bierzcie i wysyłajcie do Niemiec...”

Jak dzikie psy, jak bestie, faszyści rzucają się na chrześcijańską Europę. Zachowują się niczym drapieżne ptaki. Hitler jest zachwycony. Niemieckie barbarzyństwo nie zna granic.

Demoniczny program rozwija się na całego.

Kościół - wrogiem, którego należy zwalczyć

Na wieść o tym, że papież Pius XII potępił swastykę jako szczególne znamię diabelskie, Hitler wpadł we wściekłość.

218

1

Wielki sabat na dworze Lucyfera

Kościół katolicki był jego wielkim wrogiem. Konkordat z Watykanem miał jedynie na celu uspienie czujności Kościoła po to, by łatwiej rozprawić się z nim w późniejszym okresie.

Występując jawnie przeciwko marksistowskiemu ateizmowi, Hitler pragnął oszukać chrześcijaństwo, zwłaszcza że mordował komunistów.

Jean-Michel Angebert napisał: „Kult rasy i krwi, czyli narodowosocjalistyczny

Weltanschauung, jest jednym z największych niebezpieczeństw, jakim musiał sprostać

Kościół chrześcijański w całej swej historii”.

Natomiast jeśli chodzi o sławetną teorię „pozytywnego chrześcijaństwa”, polegającą na powrocie do mitów germańskich, uznaje się, że było to genialne posunięcie polityczne (Jean-Michel Angebert), ale nikomu nie przysłoniło rzeczywistej istoty sprawy, to znaczy jadowitego antychryścianizmu i neopo-gaństwa, mimo pięknej oprawy muzycznej Wagnera.

Faszyzm odrzucał Biblię i energicznie odżegnywał się od Listów Apostolskich świętego Pawła, który przecież był Żydem. A może rasistowski przełożony opactwa z Lambach nie miał takiego zamiaru...?

Hitler wcześniej utracił wiarę w młodości i sam się do tego przyznawał. W roku 1901 został usunięty z Realschule w Linz wkrótce po uroczystości sakramentu bierzmowania; miał wtedy szesnaście lat. Werner Masser twierdzi, że podczas komunii Hitler zgniółł hostię i schował do kieszeni. W roku 1923

219

Tajemne zapiski magów Hitlera

sam zaznaczy mimochodem na zebraniu partyjnym, że wtedy został niesłusznie posądzony o profanację. Zawsze zależało mu na uznaniu bogaczy.

W Wiedniu widywano go w kościele tylko wtedy, gdy koncertował jakiś sławny organista. W 1942 roku opowiadał z chępliwą dumą: „Kiedy byłem młodzieńcem, doprowadzałem do rozpaczki mojego katechety, księdza Schwarza, który nie wiedział już, jakiego świętego prosić o wstawienie. Byłem bardzo czytany, znałem dużo książek filozoficznych i chętnie eksponowałem swoją wiedzę... nie zawsze dobrze przetrawioną”. Jak widać, już wtedy był demoniczny.

Z czasem nie zawaha się stwierdzić: „Prawa ustanowione na Górze Synaj utraciły całą wartość”.

W grudniu 1941 roku powie: „W młodości myślałem, że Kościół trzeba zniszczyć brutalnie, bezlitoś- nie, najlepiej przy użyciu dynamitu. Mój obecny plan polega na czymś innym; umieścić w episkopatach paru imbecyli, którzy będą głosić kazania nielicznym dewotkom i w ten sposób spowodować, że Kościół zgnije od środka jak zgangrenowany organ”.

Oświadczył swoim gauleiterom, iż zdaje sobie sprawę z krytycznego stosunku Kościoła wobec narodowego socjalizmu i że pewnego dnia trzeba będzie zająć Rzym i obalić Papieża. (Myślał o tym intensywnie zwłaszcza po upadku Mussoliniego).

Przy innej okazji uczynił zaskakujące wyznanie: „Ludzie uważają nas za wrogów religii i ducha. I nie

220

Wielki sabat na dworze Lucyfera

mylą się. Ale my jesteśmy wrogami w dużo głębszym znaczeniu tego słowa, niż mogliby to pojąć ci wszyscy pretensjonalni mieszczanie. W imię czego miałbym się zajmować chrześcijańską doktryną nieskończonej miłości i odpowiedzialności moralnej? Ja przeciwstawiam im z lodowatą precyzją dumną doktrynę nicości i totalnego bezsensu istnienia człowieka, który znajduje jedyne uzasadnienie w pozornej śmiertelności rasy...”.

„Ja uwalniam człowieka od wymogów wolności duchowej i osobistej niezależności, którym mało kto potrafi sprostać”.

„Chrześcijaństwo niemieckie jest określeniem absurdalnym, bo albo się jest Niemcem, albo chrześcijaninem”.

Teraz wszystko jest jasne.

Zacytujmy jeszcze następujące stwierdzenie profesora Trevora Ravenscrofta: „Pod konwencjonalną maską mędrca-teoretyka ukrywał się niebezpieczny osobnik: mistrz czarnej magii, który obmyślił, jak rzucić na ludzi wściekłą bestię z Apokalipsy”. Ravenscroft dodaje: „Opiekunem Hitlera na drodze od inicjacji do najwyższego stopnia wtajemniczenia był generał Haushofer, istny demon, adept Zielonego Smoka”.

Oto jeszcze jedna „złota” myśl Hitlera: „Przychodzę uwolnić człowieka od wyrzutów sumienia”.

Tak więc obalił również grzech.

Święte Imperium.

Łatwa i bezkonfliktowa aneksja Austrii wprawiła Hitlera w stan euforii. Uczcił to na IX Kongresie

221

Tajemne zapiski magów Hitlera

Partii w Norymberdze z niezwykłym przepychem. Manifestacja była potężna.

Kazał sprowadzić z Hofburga symbole Świętego Cesarstwa Rzymsko-Niemieckiego: koronę, berło, miecz, globus i szkarłatne pantofle; to wszystko umieszczono obok niego na podium.

Kiedy orkiestra zagrała pierwsze dźwięki wspaniałej muzyki wagnerowskiej, nowy książę Świętego Imperium nie posiadał się z dumy. Wygłosił natchnioną mowę: „Jesteśmy ostatnimi Niemcami! Po wielu wiekach, gdy nasz ruch osiągnie swój kres, nie będzie już Niemiec. Tylko dzięki nam mogą istnieć Niemcy na przekór nienawistnemu światu”.

Potem nastąpiła monstrualna defilada krokiem marszowym wybijanym w rytm werbli.

W kilka dni później cała prasa zachłystywała się pochwałami pod adresem Hitlera, który rósł w pychę. Ley uznał go za jedynego człowieka, który nigdy nie popełnił żadnego błędu. Frank sławił jego wielkość w samotności równej Bogu. Dla Hessa był uosobieniem najczystszej piękna. Dla Himmlera, największym Aryjczykiem w historii. Schulz deklarował, że Hitler jest większy od Jezusa, bo Jezus został opuszczony przez dwunastu apostołów, a Hitlera nigdy nie opuści siedemdziesiąt milionów wiernych.

Co on sam o tym myślał? Czy nie przeczuwał, że wkrótce zdradzą go, jeden po drugim, najwięksi popiecznicy? 1

222

Wielki sabat na dworze Lucyfera

Póki co, uśmiechał się sardonicznie. Kronikarze odnotowali, że z czasem stawał się coraz bardziej niedostępny i tajemniczy. Istny sfinks.

Europa czekała z niepokojem na nowe szalbierstwa. Mussolini trząsł się ze strachu w obliczu nieuniknionej wojny, wiedząc, że przyniesie mu ona utratę Italii.

Chociaż konkordat z 20 lipca 1933 roku zakładał poszanowanie przez partię Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej, Hitler nie odmówił sobie przyjemności rozwiązania tej organizacji z dniem 1 grudnia 1936, podobnie jak wcześniej, w 1933, unieważnił Ligi Katolickie. Cała młodzież niemiecka miała obowiązek należeć do organizacji hitlerowskiej. Ukończywszy dziesięć lat, młody hitlerowiec musiał uroczyście ślubować przed sztandarem: „Przysięgam na ten sztandar krwi, który wyobraża naszego Führera, że poświęcę całą moją energię i wszystkie siły zbawcy naszego kraju Adolfowi Hitlerowi. Jestem gotów oddać życie za niego i biorę Boga na świadka moich słów”.

A więc był nowym „zbawicielem”. Tekst przysięgi zawierał podwójny hołd dla Hitlera w imię krwi. Boga wymieniało się dopiero na końcu.

Konkordat, podpisany z papieżem 20 lipca 1933, gwarantował swobodę religii katolickiej i niezależność Kościoła. Mimo to tysiące księży, zakonników i wiernych znalazło się wkrótce potem w więzieniach pod zarzutem niemoralności i „handlu walutami”. Przywódca Akcji Katolickiej został zamordowany 30 czerwca 1934 roku.

223

Tajemne zapiski magów Hitlera

14 marca 1937 roku Pius XII wydał encyklikę oskarżającą Hitlera o „sianie niezgody, nienawiści, podejrzliwości, oszczerstw oraz jawnej i ukrytej wrogości wobec Chrystusa i jego Kościoła”. Papież ostrzegał przed „groźbą wojen religijnych, mających na celu jedynie zagładę”. Egzorcyzmował Hitlera.

Hitler wykpił go bezlitośnie. Ogłosił ustawę o „narodowym kościele Rzeszy, zobowiązanym do tępienia obcych wyznań chrześcijańskich”. W ślad za tym poszły prześladowania księży i pastorów, zakaz głoszenia kazań i propagowania pism religijnych. Zakaz obejmował Biblię (!). W miejsce ołtarzy z krzyżem i wizerunkami świętych miały pojawić się ołtarze z Mein

Kampf i mieczem, na których swastyka -jako nowy bóg - zastępowała ukrzyżowanego Chrystusa.

Lucyfer triumfował.

W odpowiedzi na sprzeciw środowisk kościelnych Hitler rozkazał deportować do obozów koncentracyjnych księży i zakonników, oskarżając ich o opozycję intelektualną i szerzenie defetyzmu. Na mocy tego samego dekretu wysłał do obozów śmierci wolnomularzy. Pokrętny satrapa hitlerowskiego sztabu generalnego Joseph Goebbels, wychowanek Jezuitów, z wyrafinowaniem zabrał się do tego dzieła, wyszukując masonów i skazując ich na komory gazowe.

224

Wielki sabat na dworze Lucyfera

Profanacja

- Ja jestem Janem Chrzcicielem,

Hitler obwieścił nową prawdę, która zadziwiła świat: Jezus nie był Żydem i nie należał do „rasy Jehowy”. Hitler powoływał się na ekstrawaganckie teorie swojego przyjaciela Rosenberga, oszukańczego i przewrotnego filozofa Partii, który udowodnił, że Chrystus nie miał pochodzenia żydowskiego, tylko syryjsko-rzymskie, gdyż wedle twierdzeń kaznodziei z VII wieku, Efraima, matką Jezusa była kobieta z plemienia Dań, a ojciec wywodził się z Lacjum. Żydem był natomiast fanatyk Paweł, twórca negatywnego chrześcijaństwa, które legło u podstaw zbrodniczej dominacji kościoła powszechnego, umacnianej za pomocą stosów. Marcin Luter miał rację, tak samo jak Savonarola, gdy ciskał gromy na Kościół. Nazizm naucza prawdziwej wiary: chrześcijaństwa pozytywnego.

Czyż nie jest ponownym skazaniem Chrystusa na śmierć przez ukrzyżowanie głoszenie, iż nie pochodzi On z rodu Judy, lecz z germańskich Aryj-czyków, co próbuje udowodnić niemiecki satanista Chamberlain w Micie XX wieku!

Demoniczna grupa z Golden Dawn w Anglii, darząca wielkim uznaniem zbuntowanego mnicha Lutra, negowała boskość Jezusa, którego wizerunek deptał Aleister Crowley w obscenicznym i świętokradczym akcie rytualnym wschodnich templariuszy

225

Tajemne zapiski magów Hitlera

(jako że nowy zakon pretendował do miana Nowych Templariuszy Wschodu).

Sprośność, profanacja, bluźnierstwa i herezja, oto dewizy sztuki czarnoksiężskiej, które Hitler przyswoił sobie jeszcze w Wiedniu, w wieku dwudziestu lat, wzorując się na szacownych mistrzach magii od Korneliusza Agryppy do Melanchtona i doktora Faustusa, których dzieła zatruwały obietnicami cudów wyobraźnię długowłosych studentów, gromadzących się w austriackich barach w kapeluszach przystrojonych czerwono-złotym kogucim piórem, w czarnych, aksamitnych płaszczach na wzór średniowieczny, z mieczem u pasa - jak w klasycznym portrecie Mefistofelesa - i z pękiem wstążek na ramieniu (co jeszcze dziś można spotkać gdziekolwiek).

Już Steiner przekazywał studentom, że kwiat, lotosu został ukształtowany na podobieństwo fal-lusa, bo po otwarciu płatków, przypomina narząd płciowy. Doradzał im również mak, jako środek na osiągnięcie stanu ascezy halucynogennej. Percepcja intuicyjna - zdaniem Steinera - skutecznie zastąpi stan łaski, obiecywany przez religię. Niewidzialna rzeczywistość nabierała za sprawą Steinera innych aspektów. Nazareńczyk był perskim wtajemniczonym. Otaczali go Lucyfer i Aryman.

Dantejskie wizje Rudolfa Steinera materializowały się w rysunkach i rzeźbach. Był utalentowanym artystą, skoro wyrzeźbił głowę Arymana, budząc wielki podziw studentów.

226

Wielki sabat na dworze Lucyfera

Narkomana Dietricha Eckarta zastąpił u boku Hitlera w Thule demoniczny Haushofer, praktykujący satanista i wizjoner, który - zdaniem Trevora Ravenscrofta - bardziej niż ów teoretyk geopolityki i rasizmu wpłynął na ukształtowanie i przygotowanie czarnej duszy Hitlera do przyszłych zadań.

„Uświadomił mu prawdziwe intencje władzy pochodzącej od Lucyfera. W sumie odegrał rolę Mefista, wtajemniczając Hitlera w ukrytą symbolikę krwi i znaczenie magicznych rytuałów”. Dzięki sesjom z Haushoferem Hitler nauczył się również przemawiać ze swadą i w ogóle nabrał cech popularnego szarlatana.

Nabyta wiedza i umiejętności przydadzą mu się do końca życia. Wiadomo, jak bardzo był nieugięty w swych przekonaniach. W gruncie rzeczy nic nie zmieniło się w jego raz ustalonym systemie pojęć i przesądów, mimo że wiele lat upłynęło od pamiętnych wizyt w wiedeńskiej księgarni do pożaru w podziemnym bunkrze berlińskim, gdzie popełnił samobójstwo. Cały jego światopogląd sprowadza się do serii rytualnych formuł, które - jak już wspomnieliśmy - przypominają magiczne wzory Weishaupta, Crowleya i Cagliostro. Można powiedzieć, że nad karierą i dojściem Hitlera do władzy w roku 1933 czuwał opiekuńczy cień generała-czarownika Haushofera, różokrzyżo-wca, Mistrza templariuszy i satanisty, wiernego ucznia tybetańskich mędrców. To by zresztą tłumaczyło, dlaczego Hitler darzył względami i zabiegał

227

Tajemne zapiski magów Hitlera

o porozumienie z Anglią, dlaczego sprzymierzył się z Japonią i w jakim celu zatknął swój sztandar na szczytach Kaukazu. Natchnęły go do tego spirytystyczne sesje z Haushoferem. Z tego samego źródła wywodzi się idea krwawych ofiar.

Syn Haushofera, Albrecht, potwierdził w chwili swej tragicznej śmierci, że jego ojciec był demonem.

Rauschning opowiedział o dziwnych przekonaniach religijnych Hitlera, podpartych teoriami Ro-senberga. Wynika z nich, iż Chrystus był Aryj-czykiem, lecz jego doktrynę przywłaszczył sobie święty Paweł, aby przyciągnąć motłoch, skłonić go do wystąpień i buntu i ustanowić coś w rodzaju prabolszewizmu.

Chryścianizm - głosił Hitler - opierał się na niespójnych dogmatach, narzucanych rzeszom wierzących siłą. To religia, która „zawiera ziarno nietolerancji i prześladowań. Nie ma krwawszych od niej (!)”. A gdzie miłość bliźniego i miłosierdzie? Gdzie Chrystus, który umarł na krzyżu za nasze grzechy?

Na tym nie koniec. „Jezus walczył ze zgniłym materializmem swoich czasów, utożsamianym przez Żydów” - twierdzi dalej Hitler, dochodząc do wniosku, że Chrystus nie mógł być Żydem, skoro występował przeciwko nim.

O świętym Pawle mówi: „z diabelską finezją wynaturzył ideę chrześcijańską”.

Czyste aberracje spod znaku Szatana.

Hitler chwali następnie Konfucjusza, Buddę i Mahometa, którzy „oferują innego rodzaju strawę

228

Wielki sabat na dworze Lucyfera

duchową potrzebującym wiary”. Dźwięczy w tych słowach echo lekcji, pobieranych u takich mistrzów jak Haushofer, Eckart, Rosenberg, von Sebotten-dorff; widać też wpływ egipskich fascynacji Rudolfa Hessa.

Wreszcie przyszła kolej na gwałtowny atak przeciwko tyranii Kościoła: „Nie zawahał się nawet przed użyciem stosów, rzucając na pastwę płomieni tysiące wartościowych ludzi”. I tak, od kłamstwa do kłamstwa, Hitler recytował dobrze wyuczoną lekcję z Thule, gdzie rzeczywiście diabły miały swą siedzibę.

Kolejna profanacja dotyczyła Graala. W tym przypadku przyczynił się do rozwoju badań nad niemieckim wątkiem legendy Ryszard Wagner.

Są dwie szkoły wypowiedające się o spirytystycznych doktrynach Thule, która zrodziła nazistowską etykę. Jedna z tych szkół, reprezentowana przez Pauwelsa i Bergiera, wskazuje na powiązania z bud-dyzmem. Oczywisty wkład mieli w tej dziedzinie Karl Haushofer i Georges Gurdijeff jako kontynuatorzy myśli Eckarta i Rosenberga, intelektualnych przewodników grupy.

Druga szkoła, prozachodnia i zarazem nordycka, co może wydać się dziwne, z Jean-Michelem An-gebertem i Otto Rahnem na czele, zajmuje się wpływem, jaki wywarła na filozofów narodowosoc-jalistycznych cudowna symbolika Graala, świętego naczynia, w którym Józef z Arymatei zebrał krew z ran Chrystusa; ten bezcenny kielich, cel długo-

229
Tajemne zapiski magów Hitlera

trwałych poszukiwań i rozlicznych wypraw rycerzy Graala, miał stanowić symbol boskiego poznania i znak czystej krwi podług transcendentnych wierzeń germańskich.

Wspaniała alegoryczna prozopopeja południowej Francji w wagnerowskiej interpretacji muzycznej, która olśniła nazistów, była interpretowana przez zwolenników tej drugiej szkoły jako zbiór mitów Wielkiej Północy. O „Edelweiss!“... O Wagnerze!

A więc buddyzm, czy kataryzm inspirował etykę nazistowską?

Na podstawie pewnych lektur i przede wszystkim pod wpływem utworów Wagnera, Hitler - zafascynowany mistyką Poszukiwania Graala - nabrał przekonania, iż krew zebrana przez Józefa z Arymatei z boku Chrystusa włócznią przebitego, jest czystą krwią Aryjczyków, o której mówił Niemiec Wolfram von Esenbach.

Oświadczył więc: „Uczniowie Graala, predestynowani do rozbudzenia utajonych mocy tkwiących w człowieku czystej krwi, nie mieli nic wspólnego z chrześcijaństwem”.

Warto zapamiętać, że pewnego wieczoru, po obejrzeniu wystawionego z całym przepychem Parsifala, Hitler wyznał swojemu przyjacielowi Rausch-ningowi, iż jest pod przemożnym urokiem sławnego piewcy mrocznych bóstw od czasu, gdy jeszcze w latach chłopięcych zetknął się w Linz z operą Rienzi, której muzyka i głębia symboli uderzyły weń jak piorun i przeniknęły magnetycznym fluidem.

230

Wielki sabat na dworze Lucyfera

Co więcej, jego duch wznosił się na szczyty, gdzie według starego niemieckiego bazarza-templariusza przebywali Parsifal i Lohengrin, olśnieni mitem Graala i krwi.

Wtedy Hitler doszedł do ostatecznego wniosku, że czerwona, czysta krew Graala, której z uporem poszukiwali błędni rycerze, jest czystą krwią, teutońskim eliksirem mitologicznej Gemami. Tak mówi Chamberlain w swych dziełach poświęconych teorii rasistowskiej.

Dodatkowe potwierdzenie dla swych domysłów Hitler znalazł wśród braci z Thule: należy sądzić, że Jezus był jasnowłosym Aryjczykiem z północnej Germanii.

Zapewnia zdumionego Rauschninga, iż Parsifal posiada całkiem inny sens, niż zwykle się uważać powierzchownie, bowiem pod „kruchtową scenografię i pseudochrześcijańską fantasmagorią wielkopiątkową” ukrywa się „wielkie i głębokie” misterium, dużo ciekawsze niż opowieść o ewangelicznym miłosierdziu; misterium drogocennej krwi szlachetnej, kult czystego, promiennego klejnotu. To już nie jest naczynie z krwią Chrystusa, tylko skarb zawierający idealną krew Kawalerów Teutońskich.

Podniecony wspomnieniem tego odkrycia, Hitler oświadcza z przejęciem, że nieuleczalna choroba króla Amfortasa jest skutkiem zepsucia krwi. „Ten dramat dotyczy i nas. Wszyscy jesteśmy skażeni zepsutą krwią, splamieni zarazą pomieszania ras. Jaka jest dla nas droga do wyzdrowienia, do pokuty?”

231

Tajemne zapiski magów Hitlera

Czyżby to niezwykle w ustach Hitlera wyznanie odnosiło się do groźnej dla ludzkości plagi syfilisu, którym zaraził się w monachijskich przytułkach dla mężczyzn?

Jeszcze bardziej niezwykle jest to, że receptą na wyzdrowienie ma być - zdaniem chorego - sam Graal i rytuał wiecznie oczyszczającej się krwi, która wyleczy z „zarazy” i „nieczystości”.

Oto lekarstwo na syfilis godne cudów z Lourdes. Istne piekło koszmarów.

Ze zdziwieniem czytamy u Jean-Michela Angebe-rga, że Hitler był ostatnim oksytańskim trubadurem, „północnym katarzem”. Przecież on nienawidził Francuzów. Żaden średniowieczny Dwór Miłości nie stanąłby otworem przed tym germańskim barbarzyńcą i wrogiem chrześcijaństwa.

Z niemniejszym zdumieniem i pewnym zaintrygowaniem dowiadujemy się z tego samego źródła, że historia Parsifala, Idealnego i Doskonałego Rycerza Świętego Graala, objawiona Walterowi z Akwitanii, została przełożona na niemiecki przez templariusza Wolframa von Eschenbacha, stając się „apoteozą wspólnej doktryny templariuszy i chrześcijańskich katarów”, po czym, dzięki Wagnerowi, naprowadziła Hitlera na trop właściwego odkrycia. Cokolwiek by o tym sądzić, sam fakt wykorzystania legendy o Krwi Ukrzyżowanego Chrystusa, żydowskiego proroka, do budowy mitu czystej krwi aryjskiej pogańskich faszystów, przewyższa swą niesamowitością obłądny liryzm Wagnera i całą jego winę za

Wielki sabat na dworze Lucyfera

ożywienie świata dawnych obyczajów, które legły u podstaw nowych snów i aspiracji.

Takie fantazje zabiły romantycznego królika Bawarii, Ludwika II.

Zdawać by się mogło, że monstualna i szokująca w swym okrucieństwie epopeja nazizmu była wystarczającym szaleństwem. Po co wymyślać nowe? Jak to możliwe, by święta, po tysiąckroć święta, mistyczna relikwia francuska z Krwią Chrystusową przeobraziła się w antychrześcijański napój baronów Hitlera? Sama myśl o tym napełnia grozą.

Młody niemiecki profesor Otto Rahn, piewca i mag Graala, usiłował połączyć w formie poetyckiej kataryzm z ideologią nazistowską przez nawiązanie do starych mitów nordyckich: Losu i Krwi. Renę Nelli, historyk i znawca epoki katarów, pisze w jednej ze swych książek: „Słońce Dalekiej Północy, zimne, lecz nigdy nie zachodzące, symbolizuje Naturę - Los i władzę nad gwiazdami i rasami. Narody Północy mają wyższość nad narodami Południa w tej mierze, w jakiej reprezentują własną krew a zarazem Prawo Uniwersalne”.

Wyzwolenie Aryjczyków miało się dokonać, jego zdaniem, na drodze odrzucenia wartości judeo-chrześcijańskich. Oznajmia więc, co następuje: „Prawdziwym bogiem mistycznym a jednocześnie widocznym i realnym jest Lucyfer, utożsamiany ze Słońcem, z Apollinem Północy zdeponowanym przez Jehowę. Uosabia męską energię, heroizm (nietzscheański i hitlerowski), piękno, miłość (do

233

Tajemne zapiski magów Hitlera

ludzi pracy) i dumne posłuszeństwo wobec Losu, czyli inaczej mówiąc, dumę z respektowania praw piekła, które jest prawdziwym rajem dla mężnych bohaterów”.

A więc piekło okazuje się być upragnionym rajem...

Młody pisarz SS, Otto Rahn, próbował wyjaśnić związki łączące hitlerowców z katarami w następujący sposób: mężni bohaterowie walczą z demoralizującymi ideologiami, takimi jak chrześcijaństwo słabych, i sprzeciwiają się woli niesprawiedliwie i okrutnie panującego Ducha-Jehowy-Żyda; to Aryjczycy, którzy wyznając kult krwi i wyższości rasowej, opowiedzieli się po stronie Lucyfera-Apol-lina przeciwko biblijnemu Jehowie, aby ustanowić kult Słońca, wzbogacony naturystyczną moralnością. Otto Rahn nazywa tę elitę wyższych rycerzy „Dworem Lucyfera”. O przynależność do grona dworaków Lucyfera oskarżała

katarów Inkwizycja, przedstawiając ich jako wrogów Jehowy. Te analogie bardzo przypadły do gustu hitlerowskiemu filozofom.

René Nelli pisze, że Otto Rahn „wyznawał głęboką wiarę w Lucyfera, słońce Pychy i Piękna”. I cytował Schopenhauera: „Musimy mieć nadzieję, iż pewnego dnia uda się oczyścić Europę z tej całej mitologii żydowskiej”.

Młody oficer został szybko awansowany na pułkownika i oficjalnego propagandystę nazistowskiego, po czym otrzymał od Hitlera rozkaz dotarcia do

234

Wielki sabat na dworze Lucyfera

Montsegur we Francji, gdzie miał odszukać drogocenne naczynie Graala i przywieźć je z powrotem do Niemiec”. Jeździł trzykrotnie do Montsegur. Jego sprawozdanie z podróży jest bardzo poetyckie.

Katarzy, których nazywa - tak samo jak Inkwizycja - „Synami Lucyfera”, byli prześladowani przez Boga Izraela w taki sam sposób, jak rzymska Inkwizycja i międzynarodowe żydostwo usiłują pognać hitlerowców. „Zajrzałem do Biblii - pisze - i przeczytałem ponownie wersety z księgi proroka Izajasza o potępieniu Lucyfera i jego potomków przez Jahwe, boga Żydów”.

Oto powód, dla którego synowie Lucyfera starają się teraz odzyskać swe miejsce pod słońcem.

Obecnie możemy również udzielić odpowiedzi na dwa zasadnicze pytania: dlaczego hitlerowcy egzaltowali się legendą o Graalu do tego stopnia, że widzieli w niej pewne elementy ascezy inicjacyjnej? Dlaczego powoływali się na tradycję katarów?

Otóż rycerze Graala, spaleni na stosie przez Inkwizycję, byli Czystymi z Czystych, przybyszami z Północy, którzy osiedlili się w Montsegur, gdzie doszło do zatargu z miejscowym biskupem na tle ich dążeń do światła i prawdy (!).

Otóż - jak twierdzi Wolfram von Eschenbach

- legenda Graala chociaż powstała w Prowansji, dotarła do Niemiec już w XI wieku. On sam dowiedział się o niej podczas turniejów rycerskich Fryderyka Barbarossy i stworzył niezapomniany poemat, który z miejsca zaakceptowali rycerze dawnej Ger-

235

Tajemne zapiski magów Hitlera

manii, dostrzegając w nim prastary wątek celtycki. Okazuje się więc, że to niemieccy Templariusze spopularyzowali legendę o prawdziwym Graalu niemieckim.

Pośród prehistorycznych eksponatów z regionu Pirenejów w muzeum Saint-Germain-en-Laye we Francji Otto Rahn zauważył motyw krzyża o ramionach załamanych pod kątem prostym, „nieśmiertelny, przedwieczny znak Słońca i Zbawienia”. Wszystko staje się jasne, gdy przypomnimy, że naziści przyjęli za swe godło swastykę z Prowansji....

Słońce, swastyka, wygnanie Lucyfera.... to kolejne tematy badań dla hitlerowskich wysłanników i spirytystów, poszukujących możliwie najświetniejszego uzasadnienia egzaltowanych fantazji na temat Ognia i Krwi w Mein Kampf.

W tym samym czasie rozchodzą się pogłoski, że Hitler kazał przywrócić rytualne zwyczaje rycerzy Graala na świętym wzgórzu nad brzegiem Renu, gdzie wznosiły się wykute w skale zamki.

Nauki niektórych mistrzów wtajemniczenia były uzupełniane zajęciami prowadzonymi na obozach treningu sportowego. Warto odnotować, że Ordens-burgen stanowiły coś w rodzaju tajnych uniwersytetów dla nowych, niemieckich rycerzy Graala. Kształcili się tam w sztuce wojskowej, polityce i okultyzmie - jak podaje Werner Gerson w książce Nazizm, tajne stowarzyszenie. Uczono ich również hipnozy.

Wykładowcy wzorowali się na wskazówkach Gu-rdijeffa, który - jak już wspomnieliśmy - zainspirował twórców narodowego socjalizmu.

Wielki sabat na dworze Lucyfera

W książce *Vers un nouveau prophetisme* Raymond Abellio opisuje, w jaki sposób te idee zostały rozwinięte i zastosowane przez hitlerowców. Za pomocą sił nadprzyrodzonych i infranormalnych ich przywódcy zachowywali się jak prawdziwi czarnoksiężnicy, jak magowie i teurdy, stosując praktyki magiczne, czary i uroki wobec młodych z SS.

Nadal przybywają do Montsegur de PAriego koło Foix liczni Niemcy. Czego tu szukają? Wbrew tezie Jean-Michela Angeberta o filiacjach templariuszowsko-katarsko-nazistowskich na pomniku wzniesionym przez towarzystwo badań kata-rskich w Montsegur nie ma żadnego krzyża-swastyki. Na steli, stojącej płycie nagrobnej, widnieją trzy zwykłe krzyże, gwiazda pięcioramienna i napis: *Als Catars Als martis del pu amor crestiom* (Katarom, męczennikom czystej miłości chrześcijańskiej), 16 marca 1924. Idea Czystej Miłości urzekłaby Fenelona i świętego Franciszka Salezego, ale jest zupełnym przeciwieństwem okrucieństwa nazistów. Święty Bernard słusznie powiedział o katarach: „nie znam bardziej chrześcijańskich kazań ani czystszych obyczajów niż katarskie”. Hitler znieważa ich pamięć, powołując się na katarów w swej aberracyjnej kosmologii i przypisując im posiadanie upragnionego Graala. Wedle Jean-Michela Angeberta naziści zdołali odnaleźć cudowne naczynie w 1944 roku i umieścili je w bawarskim zamku SS (!).

We wstępie do książki Otto Rahna *La cour de Lucifer* Paul Ledame mówi o tym młodym historyku

Tajemne zapiski magów Hitlera

hitlerowskim: „prototyp fanatycznego esesmana i rasisty, tajemnicza postać, obdarzona nadprzyrodzonymi właściwościami i wiedzą encyklopedyczną, prawdziwy agent diabła”. Spośród licznych prób rozszyfrowania mitycznej, a może i realnej zagadki Graala, jedna zasługuje na szczególną uwagę. Niektórzy kronikarze Europy Południowej podają, że kielich ten został wyrzeźbiony w ogromnym szmaragdzie, jaki wypadł z korony Szatana, zepchniętego przez Boga do piekieł. Czyżby Graal, pożądany i czczony przez Hitlera, był właśnie tym klejnotem pochodzącym z diadematu szatana?

Legenda ta bardzo nam się podoba i całkowicie przystaje do wyobrażeń o diabelskiej naturze Hitlera. Z tego co wiemy, wydaje się prawdopodobne, iż podobna myśl ożywiła Otto Rahna, czciciela Słońca. Jemu czy Himmlerowi należy zawdzięczać egzaltowany pomysł utworzenia elitarniej SS poświęconej Słońcu?

Ludzie-Słońce z partii narodowosocjalistycznej stanowili kastę równie zamkniętą, jak kasta dawnych oficerów pruskich. „Prawdziwa Yehme z własnymi rytuałami i własną sprawiedliwością” - pisze Paul Ladame o tym stowarzyszeniu działającym „w ścisłej tajemnicy”. Ci ludzie-słońca okazywali Hitlerowi ślepe posłuszeństwo. Czuwali nad jego życiem jak kapłani jakiegoś boga. Można ich było znaleźć we władzach gestapo w niższych organach

Wielki sabat na dworze Lucyfera

bezpieczeństwa i wśród najbardziej zaufanych współpracowników Hitlera.

Goebbels oświadczył kiedyś: „Hitler jest jak bóg. Ponad dobrem i złem. Jego słowa pochodzą z «in-nej» strony”.

Wiadomo, jaka to „strona”.

Mussolini nazywa Hitlera „bawarskim mnichem”. Lekceważył go.

Jedna z dewiz Hitlera głosiła: „Naszym najgorszym złem są księża”.

Tłumy krzyczały „Heil! Heil!”. Brzmiało to czasami jak „Hólle! Hólle”, czyli piekło.

Co myślał Hitler o wolnomularzach?

Jego przyjaciel Hermann Rauschning, były nazistowski przewodniczący Senatu Gdańskiego, którego wymienialiśmy już parę razy, opublikował przed rokiem 1939 dziwną książkę, zatytułowaną Hitler powiedział mi.

Zawiera poufne zwierzenia Hitlera, z których parę zasługuje na naszą uwagę. Hitler faktycznie wstąpił do masonerii w 1911, dzięki czemu był dobrze widziany i zaakceptowany w Thule. Rekomendowali go teozofowie Steinera. Niemniej sporo lat później Hitler powie: „To, co jest niebezpieczne w tych ludziach, to sekret ich sekty, i właśnie udało mi się to skopiować. Stanowią coś w rodzaju eklezjalnej arystokracji. Rozpoznają się między sobą za pomocą specjalnych znaków. Rozwinęli doktrynę ezoteryczną, która nie została sformułowana według pojęć logicznych, lecz w postaci symboli, stop-
239

Tajemne zapiski magów Hitlera

niowo odkrywanych przed wtajemniczonymi. Nie sądzicie, że nasza partia powinna zorganizować się dokładnie tak samo jak ich sekta?”.

Hitler wiedział wszystko o wolnomularzach z Bawarii, o loży Vrll. Zakładając Czarny Zakon SS, wzorował się swobodnie na masonerii jeśli chodzi o symbole, dekoracje, hasła, gesty itd. Ale pewnego dnia 1942 roku zirytowany ostrzeżeniami, jakie loże kierowały pod jego adresem, i rozzuchwalony swymi pierwszymi sukcesami, wydał polecenie likwidacji wszystkich łóż i internowania w obozach koncentracyjnych najbardziej opornych masonów. Göring rozesał zaraz okólniki z pogrózkami przeciwko „żydom, wolnomularzom i innym potęgom ideologicznym”, które nie popierały III Rzeszy. W celach prowokacyjnych planował zorganizowanie wystaw antymasońskich. Jedna z nich miała rzeczywiście miejsce w Paryżu podczas okupacji.

Wtedy masoni z całego świata zdecydowali się na coś, czego dotychczas nie robili: rzucili na Hitlera wszystkie swoje klątwy.

On sam miał stale przed oczami obraz śmierci. Zdaje się, że widmo jej prześladowało go nieustannie. Czyżby pod wpływem wspomnień o przyjaciółach, których skazał na śmierć, o Roehmie, Stras-serze i tylu innych? A może to było przeczucie własnej śmierci, zbliżającej się nieuchronnie słusznej kary za zgładzenie milionów niewinnych istnień ludzkich, najwyższej nagrody obiecanej przez szatana dla swoich czcicieli. Arthur Conte posunął się do
240

Wielki sabat na dworze Lucyfera

stwierdzenia, że Hitler „był niezrównanym geniuszem śmierci”.

Ale nie tylko umarli krążyli wokół niego, przypominając o bezpośredniej odpowiedzialności za los, jaki im zgotował na ziemi; w smutku pogrążał go również widok legionów młodych esesmanów, defilujących ze znakami swastyki i czaszki opartej na dwóch skrzyżowanych piszczelach. Chociaż z pewnością musiał czerpać także i radość z myśli o piekle otwierającym się przed tymi młodymi, którzy szli na śmierć za jego sprawę.

Przypomnijmy jeszcze raz parę znaczących dewiz, wyznawanych przez Hitlera: „nasze czasy nie są wiekiem litości”, albo „dla wodza wszystko jest dobre, zwłaszcza to, co najgorsze”. O sobie mówił: „geniuszy najwyższego lotu nie obowiązują te same prawa, które rządzą zwykłymi ludźmi”. I dodawał: „W polityce nie ma miejsca na sentymenty; trzeba być nieczułym i cynicznym”. Jego antysemityzm ilustruje zdanie: „Kwestia ras jest kluczem do historii świata”. Akcentował swoją aryjskość: „Podstęp, kłamstwo i morderstwo, to tylko część obowiązków”. Oto idealny program...

Wieczorem 30 stycznia 1933 roku, kiedy marszałek von Hindenburg zaprzysiął go jako kanclerza Rzeszy, brązowe koszule defilowały bez końca pod oknami Hitlera. Jego twarz odzwierciadlała ekstazę, jak powiedział von Papen.

Prawie wszyscy historycy zaobserwowali, że ten niepozorny osobnik, nieśmiały i niezręczny, jakim

Tajemne zapiski magów Hitlera

był Hitler zarówno w sposobie bycia jak i z wyglądu (często ubierał się śmiesznie w spłowiały płaszcz nieprzemakalny, zbyt obszerny i za długi, lub nosił źle skrojone garnitury) potrafił znieśc aktywnie swe siły, jakby poruszyła się w nim jakaś ukryta sprężyna, i przystępował do działania z miną człowieka nawiedzonego.

On sam dawał do zrozumienia, że odbierał fluidy energii kosmicznej. Porównywał się do magnesu, który „przyciąga stal narodu”, ale odmawiał odpowiedzi na pytanie, jaka moc kierowała tym magnesem. Niektórzy - między innymi Andre Brissaud - twierdzili, że kryją się za tym mistrzowie z Thule. Wiemy jednak, że wcześniej uniezależnił się od nich. Skąd więc pochodziło owo zdalne kierowanie? Według René Guenona Hitler był „fałszywym mesjaszem”.

Andre Brissaud pisze: „Często stawiano pytanie, na które nie było zadowalającej odpowiedzi, o źródła tej nadzwyczajnej siły perswazji, umożliwiającej Hitlerowi zdobycie władzy legalnymi środkami”. Na czym to mogło polegać, jeśli nie na inteligencji z piekła rodem? Kłamstwo i prowokacja są bronią Szatana. Ileż razy przydybano go na udawaniu Boga?

Dlatego nie powinno dziwić, że Hitler, anty-Jezus, anty-papież, podawał się nieraz za wysłannika niebios. Mawiał: „Przeznaczenie zwykle każe żyć w odosobnieniu ludziom, którzy mają do spełnienia jakąś specjalną misję. Wyrażam wdzięczność Opatrzności za to, że

242

Wielki sabat na dworze Lucyfera

raczyła dać mi grupę wiernych towarzyszy, którzy zwiążali ze mną swój los i odtąd walczą u mego boku o zmartwychwstanie naszego narodu”.

Ten hołd składany podłym wykonawcom jego woli, pysznym satrapom hitlerowskim, uzupełniają ekstrawaganckie oświadczenia: „Jestem wysłannikiem Opatrzności. Będę kroczył z uporem lunatyka drogą, którą Opatrzność mi wyznaczyła. Zostałem powołany przez Opatrzność do służenia memu narodowi... Rolę tę wskazała mi Opatrzność...”.

To jego refren, zwykła śpiewka, ciągle powtarzana. Proszę zwrócić uwagę na prorocze słowa: „Prawda zwycięży wreszcie w tej walce i prawda jest z nami. Moim jedynym powodem do dumy jest to, że zostałem wybrany przez Opatrzność, aby kierować narodem niemieckim w czasach strasznych wydarzeń. Zwiążę nierozdzielnie moje imię i moje życie z losem narodu niemieckiego”.

Czyżby miał nadzieję, że stałym mówieniem o Opatrzności zasłuży sobie na jej przychylność i pobłażliwość? Nawet gdyby jeszcze bardziej się zaklinał, i tak nikt nie dałby wiary, że niebo wybrało go na swego wysłannika. Pewnego dnia powiedział w samoobronie: „Opatrzność wezwała mnie do pokierowania Rzeszą i zleciła misję, w którą uwierzyłem, dla której żyłem i walczyłem”.

Same kłamstwa. Signum diabolicum. Nadchodził czas, by Opatrzność zainterweniowała. Prowokacja przyniesie zasłużone skutki.

243

Tajemne zapiski magów Hitlera

Kolejna cecha programu działań Hitlera jest charakterystyczna dla czartowskiej etyki i polega na inicjacji w zabijaniu. Krwiożerczą pasję, krew, okrucieństwo i śmierć Hitler przeciwstawia ideom miłosierdzia, braterstwa, współczucia i tolerancji, zasadom wpajanych przez Chrystusa, który dał się ukrzyżować, aby wyzwolić ludzkość. Różokrzyżowcy z Thule drętwieli z przerażenia i odrazy, kiedy Hitler obwieszczał: „Ludzie muszą zabijać, jeśli chcą żyć... Albo jesteśmy młotem, albo kowadłem. Ja nie ukrywam, że pragnę przygotować naród niemiecki do roli młota (...) Kto nie potrafi zatopić noża w sercu przeciwnika, nigdy nie będzie w stanie poprowadzić naród do twardej walki o swój los”.

„Gwałt jest prawem fatalnym - mówi dalej. - Okrucieństwo musi przejawiać się w formie absolutnej. Nasz światopogląd opiera się przede wszystkim na fakcie, że tylko siła decyduje o losach ziemi i wszechświata. Wszystko, co człowiek osiągnął, zawdzięcza swej pomysłowości i brutalności...”

Dlatego Hitler, ogarnięty żądzą zniszczenia, rozpętał zbrodnię. Owszem, miał do spełnienia misję. Misję Anioła Zagłady, wysłannika śmierci.

Po ogromnym sukcesie Hitlera w kwietniu 1934 roku i zdobyciu przezeń władzy absolutnej, Himmler zapowiedział w uroczystym wystąpieniu, że Führer zamierza odtworzyć imperium germańskie z niezapomnianych i pełnych chwały czasów panowania cesarzy rzymskich Narodu Niemieckiego.

244

Wielki sabat na dworze Lucyfera

Było to po prostu wypowiedzenie wojny całej Europie.

Hitler powiedział do swego sekretarza Kurta Reizlera:

- Zbrodnię, popełnioną w służbie naszej sprawy, uważam za całkowicie legalną i usprawiedliwioną w świetle okrucieństw tego świata.

Dodał jeszcze i to bluźnierstwo:

- Ufność pokładana w Bogu, lekkomyślność, zaślepienie i wiara są jednym i tym samym.

Świadomy kosmicznego zasięgu swej władzy, podkreślał nieustannie, że posiada wpływ „na kierunek historii”. Wykazywał patologiczną wręcz niecierpliwość, by jak najszybciej narzucić światu własną ideologię, ponieważ od 1937 uważał się za ciężko chorego. Jego testament polityczny nosi datę 5 listopada 1937. 2 maja 1938 zredagował testament prywatny. Odtąd nie opuszczała go myśl o śmierci i przekonanie, że nie wolno dłużej zwlekać z rozpoczęciem błyskawicznej wojny. Aż do roku 1942 sądził, że przyniesie mu ona pewnego dnia trochę spokoju i zakończy się definitywnym sukcesem.

Czarne demony SS

Przez sześć lat i sześć miesięcy zabiegał bez skrupułów o rządy absolutne. Działał sprytnie i brutalnie. Rok - 1933 - zniesienie związków zawodo-

245

Tajemne zapiski magów Hitlera

wych i partii politycznych, utworzenie SA i SS oraz Reichswehry. W tym samym roku został ogłoszony Führerem i kanclerzem Rzeszy, a w 1934 - prezydentem III Rzeszy. W wyborach z 19 kwietnia 1934 roku manewrował tak zręcznie, że on i jego partia uzyskali 90% głosów. W 1935 roku następuje aneksja Saary; Hitler wprowadza obowiązek służby wojskowej, zajmuje zdemilitaryzowaną strefę Nadrenii (1936); anektuje Austrię i Sudety (1938), okupuje Czechy i Morawy (1939), dokonuje inwazji na Polskę (wrzesień 1939), Luksemburg, Belgię, Holandię, Norwegię, Danię i Francję (1940). Dziesięć krajów znajduje się pod jego rządami. W 1941 rozprawi się z Jugosławią i Grecją.

Czego dokonał przez te sześć lat i sześć miesięcy w samych Niemczech? Zbudował autostrady, wywalczył kredyty dla młodych mężczyzn, zasiłki rodzinne, zasiłki dla bezrobotnych, pożyczki dla rolników, powołał instytuty polityczne i ośrodki sportowe, narodową służbę pracy i osiągnął możliwość pełnego zatrudnienia.

To wszystko jest jego dziełem. A poza tym podbił Europę, poszerzając przestrzeń niemiecką. Jak temu nie przyklasnąć? Trzeba rzucić się w wir walki, choć nie ma się na to ochoty. Dzięki Hitlerowi biedna, upokorzona Rzesza przekształca się w światową potęgę, opartą na twardych zasadach ideologicznych, narzucanych siłą. Werner Masser napisał: „Dla realizacji tych planów starannie ukrywał swoją grę i wołał kłamać zamiast mówić prawdę”. Kiedy

246

Wielki sabat na dworze Lucyfera

rozpętał wojnę, oskarżył inne państwa o wojownicze zakusy. Tego było już za wiele.

Organizacja SS

W marcu 1933 roku Hitler wpadł na pomysł utworzenia czarnej gwardii pretoriańskiej, która miała go chronić aż do końca. „Wojskowa elita rasy panów”, wyselekcjonowana spośród najdorodniej-szych członków formacji SS, otrzymała nazwę „Leibstandarte SS Adolf Hitler D.” Nosili białe mundury i, jako straż osobista Hitlera, eskortowali na warczących motorach albo w samochodach imponujący, opancerzony mercedes wodza.

Heinrich Himmler mawiał: „SA są armią, a SS gwardią. Zawsze istniały jakieś gwardie. U Persów, Greków, za Cezara, Napoleona i nawet za starego Fritza. Gwardią nowych Niemiec są SS”.

Hitler oświadczył Rauschningowi: „Czy trzeba stworzyć elitę prawdziwych wtajemniczonych? Zakon? Bractwo templariuszy na straży świętego Gra-ala, boskiego naczynia z Czystą Krwią? Uważam, że tak”.

Nigdy nie ukrywał, że wysublimowana mitologia inspirowała go do poczynań godnych nowego Zygryda, mających na celu założenie nowoczesnego Zakonu żołnierzy na wzór templariuszy, którzy będą mu okazywać uwielbienie i uznają za swoją duchową misję transcendentalną wykonywanie naj-

247

Tajemne zapiski magów Hitlera

okrutniej szych zadań, składając przysięgę, że gotowi są ponieść śmierć za sprawę. Często zastanawiał się nad historią zakonu jezuitów i Loyoli, którego bardzo podziwiał, zgodnie ze wskazówkami wyniesionymi z Thule. Twierdził, że zhierarchizowana organizacja, tajność, dyscyplina i autorytaryzm Towarzystwa Jezusowego, jest swoistym modelem dla nazistów, podobnie jak jezuitska „tatyka rządzenia ludźmi”. O wolnomularzach, których dobrze poznał w Thule, mówił: „oni też stanowią rodzaj idealnej arystokracji”. Doceniał „magiczny efekt ich rytualnych symboli” i marzył o założeniu własnego zakonu, zhierarchizowanego na wzór kasty kapłańskiej z uwzględnieniem magicznych podstaw tajnego bractwa.

Wreszcie oznajmił kategorycznie: „zakładam Zakon!”.

Pochłonięty wizją, którą wypada uznać za czysto diabelską, wyznał swojemu przyjacielowi Rauschningowi, że nowoprojektowane Burgen będą służyć najdoskonalszej rasie nadludzi. „Tam powstanie produkt finalny mutacji ludzkiej: człowiek-bóg. Ta wspaniała istota będzie obiektem powszechnego kultu”.

Negowanie wiary w boską moc stwórczą, inwersja powszechnie uznanych przesłanek teologicznych o relacjach między Bogiem a człowiekiem, miała doprowadzić do całkowitego upadku tradycji żydowskiej i religii chrześcijańskiej. Wyeliminowanie Boga - zdaniem Hitlera - spowoduje, że człowiek,

248

Wielki sabat na dworze Lucyfera

jego poddany, wzniesie się do rangi niebiańskiej i będzie panem, jedynym Panem.

Oto transcendencja naznaczona piętnem diabła. Mityczny Czarny Zakon „trupiej czaszki”, SS, zrodził się z tej idei. Trevor Ravenscroft zaznacza, że „hitlerowscy ludzie bogowie utworzą Legiony Lucyfera, armię Antychrysta”.

„Wyższe” wykształcenie Hitlera składało się -jak podaje Andre Brissaud - z wiedzy uzyskanej w Thule, między innymi pod kierunkiem znanego satanisty, barona Sebottendorffa, który nakazywał swym uczniom szukać prawdy na drodze spirytyzmu, pozyskiwać tajemne moce Wielkich Nieznajomych z Azji, metodycznie doskonalić własną osobowość, kondycję fizyczną i promieniowanie psychiczne, realizować program panowania nad światem. Ekstrawagancka teza inicjacyjnego stowarzyszenia Viii głosiła, że wszechświat jest podporządkowany takiemu samemu rytmowi, jak respiracja zwierząt i ludzi. W cyklu wyznaczonym przez tajemnicze siły wszechświat wypełnia się i opróżnia; jest to pozorny

rytm kosmosu naszej planety, przypływów i odpływów, światła i ciemności, suszy i deszczów, miłości i nienawiści, życia i śmierci.

Skąd pochodziła ta niesamowita fabuła respira-cyjna? Odpowiedź jest prosta.

Wnikliwy teoretyk nazizmu, esesman Otto Ohlen-dorff, utrzymywał, że narodowy socjalizm wyrasta z klęski wiary religijnej i rozkwitnie w pełnej chwale na ruinach chrześcijaństwa.

Religia chrześcijańska

249

Tajemne zapiski magów Hitlera

została definitywnie usunięta ze spraw państwa i Bóg nie odgrywa już żadnej roli w historii, twierdził z szatańską pewnością siebie.

Proklamowana przez Karola Marksa walka klas ustąpi miejsca walce ras - uczono młodych esesmanów. Hitler cytował chętnie słowa Otto Rahna o „walce wszystkich ze wszystkimi”, dodając, że jest to prawo ustanowione przez naturę, „spiżowe prawo logiki”, (przemówienie z dnia 30 maja 1942 roku). Wcześniej oświadczył: „Jedynym przykazaniem boskim jest przetrwanie rodzaju”.

Deklaracje te stanowiły szczególny oręż Hitlera.

Waffen SS będą miały odtąd za swój znak zygzakowate inicjały runiczne na czarnym tle, jak dwie białe błyskawice, jak piorun. Przyjęcie w poczet członków, poprzedzone przysięgą, odbywało się z wielkim ceremoniałem i symboliką sztyletów, mieczy i sztandarów. Równie uroczyste przebiegała zmiana warty, defilada marszowym krokiem oraz salutowanie sztandaru ze środkowym i wskazującym palcem na drzewcu i prawą dłonią podniesioną na wysokość oczu.

Każdy gest miał rytualne znaczenie zgodnie z najgłębszymi aspiracjami założyciela Czarnego Zakonu. Urządzano intensywne treningi wojskowe i sportowe; esesman musiał umieć walczyć nawet z rozjuszonym wilczurem, co było najoryginalniejszym pomysłem Hitlera, z upodobaniem przyglądającego się tym scenom na dziedzińcu zaniku Yogelsang. u

250

Wielki sabat na dworze Lucyfera

Cały trening sprowadzał się w sumie do umiejętności zadawania śmierci i jej przyjmowania.

Oczywiście w kształceniu esesmanów nie pominięto mitycznych tradycji z pradawnych czasów krainy Thule i powtarzano przy każdej okazji: „Młot boga Thora krąży nieustannie po swej magicznej orbicie, której symbolem są cztery ramiona swastyki: lekkość, wolność, pobożność i wesołość. Ten młot zniszczy wszystkich zdrajców rasy aryjskiej”.

Miała to więc być walka na śmierć i życie czarnego słońca i młota Thora z gwiazdą Dawida i krzyżem chrześcijańskim. Zakon SS przypominał, według Dietricha Bonhoeffera, „maskaradę zła”.

Inny pisarz niemiecki, Heinz Hohne, w swej książce Czarny Zakon pisze: „Nosili czarne mundury. Uosabiali terror narodowy. Przypinali do czapek znaczki z trupią główką i przysięgali wierność Fiihrerowi. Podwójna litera s była ich godłem, dla którego zamordowali miliony ludzi. Żaden zakątek kraju nie wymknął się spod ich władzy”.

Tak przedstawiało się „sekretnie stowarzyszenie SS”, hermetycznie zamknięte przed ludzką ciekawością. Heinz Hohne przyznaje, że skopiowano w najdrobniejszych szczegółach zasady organizacyjne zakonu jezuitów. W Thule, jak już wspomnieliśmy, otaczano szczególną czcią moce nadprzyrodzone i organizację generała Ignacego Loyoli. Haushoffer podawał go często za wzór do naśladowania. Bezwarunkowe posłuszeństwo „czarnych habitów” i ślepe podporządkowanie się jezuitów woli przeło-

251

Tajemne zapiski magów Hitlera

żonego prinde ac cadaver (aż do śmierci), miało nadal służyć za przykład dla świata. To dawało władzę.

Hauptsturmführer SS Dieter Wisliceny oświadczył, że Czarny Zakon SS był ni mniej ni więcej tylko swoistą sektą religijną. Szefowie ochoczo terroryzowali podwładnych. Straszny Reinhard Heydrich z zadowoleniem przyjął przydomek „czarnego rzymianina”, a Wielki Mistrz Heinrich Okrutny (Himmler) szczylił się tym, że ludzie „popadają w chorobę na sam widok czarnego munduru”. I dodawał: „To zrozumiałe, zresztą wcale nie oczekujemy, że będą nas kochać”.

Wewnątrz i na zewnątrz zakonu obowiązywała absolutna tajemnica, podobnie jak to miało miejsce u jezuitów Loyoli. Tajność była ich siłą.

Tak wyglądał zakon, który był gigantyczną instytucją ochrony, wywierania politycznej presji, szpiegostwa, zdrady, morderstw, ludobójstwa; jednym słowem: magiczny legion, szczyt potworności, jakie mogły zrodzić się tylko w umyśle szatana.

Rekordowe osiągnięcia SS: Wymordowanie sześciu milionów Żydów, dwóch i pół miliona Polaków, pięciuset dwudziestu tysięcy Cyganów, czterystu siedemdziesięciu trzech tysięcy jeńców wojennych, stu tysięcy nieuleczalnie chorych, niezliczone akty brutalności, tortur, zbrodni. Przeróżający bilans śmierci.

Imponujące dossier „czarnych panów”, wykonawców woli Fihrera. ; • .. • i

252

Wielki sabat na dworze Lucyfera

Rudolf Pechel twierdzi, że esesmana można było rozpoznać po oczach, wzrok zimny jak u ryby, ujawniający całkowitą pustkę wewnętrzną, totalny brak uczuć. Okrutne oczy.

Esesman obowiązany był zawsze nosić przy sobie legitymację SS, legitymację partyjną i śpiewnik.

Oto ich hymn:

Jesteśmy SS, maszerującą po czerwonej ziemi j przy wtórze pieśni demonicznej. Niech nas przeklina cały świat! Albo niech błogosławią naszą krew! Jesteśmy pierwsi w zabawie, zawsze gotowi, w pierwszym szeregu. " Tak śmieje się Diabeł. Jesteśmy SS, maszerującą po czerwonej ziemi.

Ich dewizą było: Krew i Honor (!)

Krew przelana w mordowaniu jest miła Szatanowi. Honor, owszem, ale taki, który obiecywał Szatan, paktując ze średniowiecznymi czarownikami, zanim poszli na stos. Sataniści zawsze dążyli do szlacheckich godności, aby wziąć odwet za wcześniejsze upokorzenia. Sam diabeł, po tylekroć zniesławiany i ośmieszany, marzy o rehabilitacji, która kiedyś - zdaniem świętego Ambrożego - musi nastąpić, bowiem Bóg mocno pokarał go za pychę, a poza tym Szatan jest też stworzeniem bożym.

Honor. Wiadomo co to oznaczało dla esesmanów okupujących Polskę: gwałcenie, torturowanie, upadlanie, łupienie i zabijanie..

253

Tajemne zapiski magów Hitlera

Norman Cohn dopatrywał się w nazistach „apokaliptycznej obsesji” i w swej poczytnej książce nazywa ich „fanatykami Apokalipsy”.

Esesmanom z trupimi główkami na czapkach wpajano od początku absolutną dzikość i niewraż-liwość. Posępna czerń ich flagi rozpraszał tylko biały templariuszowski krzyż, czaszka i dwie skrzyżowane piszczele. Nawet Ku-Klux-Klan nie posunął się tak daleko.

Czysty satanizm.

Krażyły pogłoski, że kandydat do SS musiał przejść przez szereg prób, polegających między innymi na rzucie granatem, który miał wybuchnąć na jego stalowym kasku, czołganiu się pod pancernymi wozami idącymi do ataku i wyłupywaniu oczu żywemu kotowi za pomocą lancetu, nie uśmiercając zwierzęcia. (!) Doprawdy trudno w to uwierzyć. Demoniczna zaprawa.

Hitler każe wprowadzić podobne ćwiczenia - nie zdradzając oczywiście podstawowych sekretów - w Ordensburgen, elitarnych akademiach Czarnego Zakonu SS, przygotowujących specjalne jednostki „trupich główek”, służbę bezpieczeństwa i osławioną gwardię fanatyków „Leibstandarte Adolf Hitler”.

Protokół i inne dokumenty normujące zasady pobytu w tych seminariach Ordensburgen zostały odkryte przez historyka R. Petitfrere'a, który opisał wygląd sypialni, stołówek, przebieg wykładów, zajęć gimnastycznych i sesji zakonnych. Odosobnienie, koncentracja, uduchowienie i posłuszeństwo, magia

254

Wielki sabat na dworze Lucyfera

ego, bałwochwalcze hołdowanie przemocy, fanatyzm posunięty do najdalszych granic. Histeryczna cześć dla śmierci. Jeśli chodzi o dwie litery s z pisma runicznego, to -jak pamiętają erudyci - Kościół już dawno uznał je za szatańskie i zabronił używać, zwłaszcza w okresie ewangelizacji w VII i VIII wieku. Z pewnością dlatego znaki te podobały się Hitlerowi; nakazał je nosić wszystkim młodym, którzy poświęcili się śmierci. Czarnoubrani esesmani maszerowali z pieśnią na ustach, sławiąc śmierć. Te mistyczne zaślubiny śmierci miały jednocześnie aspekt żałobny i weselny. René Alleau napisał: „Krew w pewnym sensie uczestniczy w nasieniu męskim, którego bezwiednie pożąda sfeminizowana śmierć, aby dokonać metamorfozy, jaka - wedle powszechnego mniemania - następuje za jej przyczyną”. Dalej Alleau mówi o upojeniu, ogarniającym zabójcę pod wpływem wizji krwi, i prowokującym sadyzm „niezbędny do zabijania”.

Tak oto łączą się mit krwi i mit śmierci w jeden ideał regeneracji, odnowy wysublimowanego życia, które dostępuje apoteozy poprzez wejście do Wal-halli. Święty Paweł powiedział w Liście do Hebrajczyków, że diabeł dzierży władzę nad śmiercią.

Orzeł, umieszczony nad swastyką, posiadał kilka znaczeń jako symbol drapieżności i panowania, a także najwyższej inteligencji. Był równocześnie symbolem alchemicznego mistrzostwa oraz godłem

255

Tajemne zapiski magów Hitlera i

Fryderyka Wielkiego i paru ważnych przedstawicieli masonerii. Jednakże triumfująca partia nie zgadzała się na istnienie tajnych stowarzyszeń. Dlaczego? René Alleau wyjaśnia, że „partia sama była tajnym stowarzyszeniem z Wielkim Mistrzem na czele, rasistowską gnozą, własnym rytuałem i obrzędem inicjacyjnym”.

Himmler t

Hitler powierzył zwierzchnictwo SS wiernemu Heinrichowi Himmlerowi 6 stycznia 1929 roku.

Jaki był Himmler? Wyróżniał się spośród innych pięknem iście kobiecych dłoni. Błady, o drapieżnym wyrazie twarzy, wyglądał niczym „upiór w ludzkim ciele” (Heinz Höhne). Był krótkowidzem, jak ptak o nocnym trybie życia; blask światła przyprawiał go o chorobę. Miał szramę na policzku, pamiątkę po studenckim pojedynku z 1922 roku. Był z niej dumny.

Urodził się w Monachium w roku 1900. Poznał Hitlera w 1919 dzięki Roehmowi i przystąpił do partii. Był jednym z tych, którzy odpowiadali za nieudany pucz monachijski. Esesmanem został w 1925. Hitler widział w nim nadzwyczajne zalety i darzył całkowitym zaufaniem.

Uczył go satrapą, podobnie jak Hessa, Göringa i Goebbelsa.

Biograf Himmlera, Francois Bayle, twierdził, że „był jednym z pierwszych, którzy znaleźli się pod

256

Wielki sabat na dworze Lucyfera

z gubnym wpływem Hitlera i pozostał mu wierny do końca... Utożsamiał się całkowicie ze swym panem”. Miał pokrętną duszę, żądną władzy i skorą do intryg. Zasłużył sobie na miano

złego ducha Hitlera jako „najbardziej pozbawiony skrupułów osobnik III Rzeszy”. Takie świadectwo wystawił Himmlerowi generał Hossbach.

W opinii generała Guderiana Himmler „pochodził z innej planety”. Nie był lubiany przez Rosenberga, ponieważ „miał rozbiegane oczy, zezujące za binoklami i nigdy nie patrzył rozmówcy prosto w twarz”. Naziści nazywali go „kuną”. Zrobił wszystko, by uchodzić za twardego i dał się poznać jako główny organizator tej niesamowitej, na pół religijnej instytucji, jaką były formacje SS.

Flegmatyczny z usposobienia, wykazywał totalną oziębłość, odznaczał się nieprzeniknionym spojrzeniem, był „skryty, uparty, zjadliwy, obłudny i bezgranicznie egoistyczny”. W obecności Hitlera zachowywał się jak zbity pies. Określenia te pochodzą od Rosenberga, który uważał Himmlera za człowieka zdolnego do najgorszych rzeczy. I nie mylił się w tych sądach.

Na zlecenie Hitlera, Himmler prowadził rekrutację członków do SS, uwieńczoną pełnym sukcesem w 1933 roku. Okrutne, krwawe dzieło.

To on przedstawił Hitlerowi młodego, jasnowłosego chłopca o gorączkowych oczach, Reinharda Heydricha, którego Führer nazwie później „mężczyzną o sercu z żelaza”.

257

Tajemne zapiski magów Hitlera

Remhard Heydrich był synem operowego śpiewaka i aktorki teatralnej. Porucznik w Sztapie Głównym Marynarki, potem oberleutenant, został usunięty decyzją trybunału wojskowego za obrazę munduru. Pałał żądzą zemsty. Uwiódł Hitlera cudowną grą na skrzypcach. Sam porównywał się z Mefis-tofelesem i według Charlesa Wingtona był najbardziej diabolicznym asystentem Hitlera i Himmlera, „gotowym zaprzedać duszę diabłu w zamian za władzę”. Co zresztą uczynił.

Hitler dla kaprysu mianował go szefem tajnych służb. Z opisu Schellenberga wynika, że miał „niespokojne, sprytne oczy zwierzęcia, wywierające dziwną moc; dhagi, drapieżny nos i duże usta o grubych wargach... Ręce przypominały łapy pająka”. Heydrich stał się jedną z głównych postaci nazizmu.

Jako szef wywiadu SD otrzymał zadanie zreformowania gestapo. Wykona je gorliwie, tworząc groźną, straszliwą potęgę. Heydrichowi przypisuje się zamordowanie austriackiego kanclerza Dollfusa w Wiedniu w 1934 roku, kradzież praskiego archiwum politycznego, zajęcie polskiej rozgłośni radiowej, które dało pretekst do inwazji na Polskę, oraz porwanie Mussoliniego i syna węgierskiego admirała Mikłosa Horthy. Jest odpowiedzialny za monstrualne egzekucje, które skąpały we krwi Francję i Europę.

Niesłychana gwałtowność, nienawiść do Żydów, represje wobec katolików, których również nienawidził, i prześladowanie komunistów, wszystko to

258

Wielki sabat na dworze Lucyfera

uczyniło z Heydricha postrach całej masy ludzi. Był godnym koryfeuszem swego szatańskiego pana, który nie szczędził mu pochwał i zachęty. Nosił przydomek „człowieka o wilczych oczach”. Jeszcze jeden przykład wilkołaka z tego samego stada, do którego należeli Hermann Göring, Heinrich Himmler i Goebbels pod przywództwem Hitlera, lubiącego mówić o swej siedzibie: „wilcze gniazdo”. Zimową nocą wokół hitlerowskiej willi w Bawarii rozlegało się wycie czarnych wilków na cześć śmierci jak niekończący się jęk potępieńców. Przebiegłość Hitlera objawiła się najpełniej w związku ze sprawą generałów, która stała się głośnym skandalem. Warto przypomnieć tę aferę, aby dać czytelnikowi lepsze pojęcie o hipokryzji i diabelskim sprycie Hitlera, który nie pomijał żadnych środków w dążeniu do pożądanego celu.

4 lutego 1938 roku naród niemiecki ku swemu zaskoczeniu dowiedział się, że Hitler objął naczelne dowództwo Reichswehry. Z piekielną zręcznością usunął ze stanowiska ministra

generała von Blom-berga pod pretekstem złych opinii o przeszłości erotycznej jego żony, po czym rozprawił się z dowódcą wojsk lądowych, generałem von Fritschem, oskarżając go bezpodstawnie o homoseksualizm. Upřednio postarał się wysłać w podróż Góringa, marzącego o funkcji zwierzchnika sił zbrojnych, którą Hitler zarezerwował dla siebie. Walter Górlitz i Herbert Quint podkreślają, że odtąd „wszelka myśl o buncie zakrawała na absurd,

259

Tajemne zapiski magów Hitlera

ponieważ Hitler trzymał w ręku całą władzę. Przeistoczył się w demona, pana wszystkich istot i każdej rzeczy".

Jak do tego doszło? Co się w istocie wydarzyło?

W roku 1936 przed sądem berlińskim stanął dwudziestodzieciolatek piosenkarz, znany pod pseudonimem Otto Schmidt, i - oskarżony o kradzież i szantaż - przyznał się do wymuszania pieniędzy od kilku nazistowskich homoseksualistów wysokiej rangi, wymieniając nazwiska, pośród których figurowały takie osobistości, jak adwokat von der Goltz, prefekt policji poczdamskiej von Yendel, minister gospodarki Funk i generał von Fritsch. Sprawą tą natychmiast zainteresowało się gestapo, bowiem Himmler dojrzał możliwość skompromitowana dowódcy wojsk lądowych. Hitler, poinformowany o wszystkim, sprzeciwił się jednak kontynuowaniu procesu i kazał Heydrichowi zniszczyć wszystkie akta, co też zostało zrobione... po upřednim sporządzeniu kopii.

W listopadzie 1937 r. Hitler zmienił zdanie na temat generała von Fritscha i zaczął wąpić w lojalność ministra wojny, tym bardziej że obaj dali się poznać jako mniejsi entuzjaści Fihrera. Góring zaproponował wówczas rozdmuchać skandal obyczajowy dla pozbycia się obu generałów. Hitler wyraził zgodę.

Generał von Blomberg miał od niedawna piękną żonę. Hitler i Góring byli świadkami na ich ślubie. Ktoś doniósł, że wcześniej prowadziła niezbyt przy-

260

Wielki sabat na dworze Lucyfera

kładny tryb życia, uczestniczyła w orgiach, często zmieniała kochanków i pozowała nago do zdjęć.

Jeśli chodzi o generała von Fritscha, uznano za całkowicie pewne, że to on jest bywalcem lokali dla homoseksualistów i miłośnikiem śpiewaków estradowych. Berlińska policja zgromadziła natychmiast kompromitujące dane.

30 stycznia okazało się jednak, że dane te dotyczą innego oficera o tym samym nazwisku, ale Himmler i Hitler nie wycofali zarzutów pod adresem generała. Von Fritsch chciał nawet wyzwąć Himmlera na pojedynek.

10 marca 1938 roku doszło do publicznego procesu, na którym generał został oczyszczony i zrehabilitowany. Jednak Hitler perfidnie zignorował wyrok sądu i nie przywrócił von Fritschowi dawnego stanowiska. Donosiciel Otto Schmidt został rozstrzelany. Cała sprawa narobiła trochę kłopotów Himmlerowi i Heydrichowi, ale Hitler był zadowolony. Objął naczelne dowództwo armii i tekę ministra wojny ku zmartwieniu Góringa, który zabiegał o te stanowiska.

Sprytna zagrywka umożliwiła kanclerzowi i prezydentowi Rzeszy w jednej osobie dodanie do nazwiska Adolf Hitler tytułu: generalissimus sił zbrojnych.

Jednocześnie położono kres nieustannym sporom generałów von Blomberga i von Fritscha z Himmlerem wokół zbrodniczej działalności SS.

261

Tajemne zapiski magów Hitlera Wielki strateg

Historyk Werner Masser napisał, że Hitler był nienasycony w swym dążeniu do władzy. „Ulegając chorobliwym impulsom, wziął w ręce więcej władzy, niż był w stanie podołać jej w sposób funkcjonalny”.

Jaką politykę stosował? „Wykorzystywał legalną władzę, jaką dawała mu jego pozycja, do zdobywania stanowisk, które nie były dlań przeznaczone, do narzucania innym własnych przekonań i zapewnienia sobie bezgranicznej swobody działania”.

Wielu współpracowników i wyznawców Hitlera uważa, że zawsze kierował się przesłankami astrologicznymi i cały przebieg dyktatorskich rządów oraz kampanii Fiihrera miało ukryte cele astrologiczne i spirytystyczne.

Oczywiście nie brak też naiwnych, którzy nie zgadzają się z koncepcją mówiącą o uzależnieniu Hitlera od magów. W programie telewizji francuskiej, zatytułowanym „Dossier de l'Ecran”, jakiś niemiecki oficer posunął się do stwierdzenia, że to zwykła bzdura, jak gdyby Hitler potrzebował takich obrońców. Ogłoszono nawet, że nie znał maga Hanussena, choć ten przeszedł do historii jako „mag Hitlera”.

Inni badacze utrzymują, że jeśli kiedykolwiek konsultował się z jakimś magiem albo magami, to tylko po to, by wywołać wrażenie, że ruch nazistowski cieszy się ich poparciem.

Tymczasem dobrze wiadomo, że głęboko wierzył w moc magii i nie

262

Wielki sabat na dworze Lucyfera

traktował jej koniunkturalnie. Świadczą o tym fakty, które nie zostały sfabrykowane przez angielskie służby wywiadowcze - jak chcą niektórzy biografowie - dla zdeprecjonowania wielkiego stratega Hitlera (!).

W początkach sierpnia 1939 roku generał von Fritsch zanotował, że od zarania nazizmu doskonale wiedział, jakie będą zwycięskie bitwy Hitlera: przeciwko klasie robotniczej, przeciwko Kościołowi katolickiemu i przeciwko Żydom. f\;

Aneksja Austrii i Czechosłowacji kończy się zwycięstwem. Wkrótce potem następuje inwazja na Polskę i koszarne pogromy Żydów, palonych żywcem w synagogach. Wszyscy wiedzieli, że Francja i Wielka Brytania nie zagrażą poczynaniom Hitlera i są już prawie na klęczkach. Reszta Europy również padła na kolana. Hitler był niewątpliwie geniuszem. Nie zwiodło go przeczucie, że Francja zaatakowana w 1940 podda się bez większej walki, jakkolwiek specjaliści z hitlerowskiego sztabu generalnego byli wcześniej odmiennego zdania.

Skąd powstało w Hitlerze takie przeświadczenie, jeśli nie z podszeptu maga? Generałowie sprzeciwiali się planom ofensywy na Zachód. Hitler uparł się i udowodnił, że nie mieli racji. Zdobył Belgię, Holandię i Francję. „Żołnierze myśleli, że to cud i nie mogli wyjść ze zdziwienia” - powiedział Jodl.

Ale pomylił się w rachubach na temat Anglii, gdy uznał, że przykład Francji podziała deprymująco

263

Tajemne zapiski magów Hitlera

i Brytyjczycy wycofają się z walki. Kierując się tym przeświadczeniem, wydał rozkaz przygotowania desantu.

W lutym 1938 von Papen spotkał Hitlera w Berch-tesgaden w stanie wielkiego przygnębienia z powodu krytyk, jakich nie szczędzili mu generałowie na wieść o planowanej inwazji na Austrię. Zazwyczaj tak pewny siebie, dyktator popadł w czarną rozpacz. Nie wiedział, co ma zrobić? Co stanie się z jego ambitnymi planami, jeśli wojsko odmówi posłuszeństwa?

Wyczuwał jednocześnie, że istnieje grupa spiskujących oficerów, zmierzających do odebrania mu władzy... Intuicja nigdy go nie zawodziła. Drżał z przerażenia.

Pocziwy doktor-cudotwórca Theo Moreli, zjawił się natychmiast ze strzykawką w rękę. Po jego interwencji i po spotkaniu z ulubionym magiem Hitler odzyskał zwykły wigor -

relacjonuje von Papen. William Shirer, który również często widywał Hitlera, napisze: „Był obdarzony nadzwyczajną zdolnością regenerowania własnych sił”. Ku wielkiemu zdziwieniu otaczających go ludzi Hitler szybko otrząsnął się z przygnębienia i znowu miał błysk w oczach, cięty język i całą masę projektów i decyzji. Sztab generalny musiał wkrótce przyznać, że pomysł zaatakowania Austrii był nadzwyczaj trafny, bowiem wszystko odbyło się bez jednego strzału, dzięki niesłychanie nikczemnej intrydze, przeplatanej groźbami, prowokacjami, obelżywymi telegramami i stukotem wojskowych butów. Mistrzowskie posunięcie.

264

Wielki sabat na dworze Lucyfera

Potworna farsa terroru wypróbowana przy aneksji Austrii, powtórzy się w przypadku Czechosłowacji.

Jako przyszyły władca świata, zwołuje w swym orlim gnieździe, położonym wysoko w górach Bawarii, spotkanie szefów państw europejskich i symulując wybuchy gniewu, odgrywa komedię godną Dantego, rozdzielając ciosy na prawo i lewo niczym prawdziwy imperator. Inwazja na Wiedeń była czasem radości dla nazistów.

Sataniczny księgarz nie kłamał, przepowiadając Hitlerowi niezwykłą przyszłość. Dawny student powracał w glorii do miasta swej młodości. Nie mógł uwierzyć, że ma do swej dyspozycji pałac Habsburgów. Von Papen opowiada, że zachwyt odebrał Hitlerowi mowę. Podobnej radości dozna w chwili zajmowania tysiącletniej Pragi, miasta wielkich magów średniowiecza, których nazwiska przyniosły chwałę i międzynarodową sławę miejscowemu uniwersytetowi.

Bezmierna radość Hitlera wyraziła się w masowych aresztowaniach i rozstrzelaniach. „Była to istna orgia sadyzmu” - wspomina William Shirer. Żydzi byli zmuszani do zamykania ulic, oczyszczania ścieków i wywożenia śmieci. Klęczeli w kałużach błota, stając się pośmiewiskiem esesmanów i innych ludzi. Zmuszano ich do sprzątnięcia koszar i mycia latryn wojskowych. Tysiącami zamykano ich w więzieniach.

Jednocześnie przez cały czas kursowały ciężarówki SS, wywożąc wspaniałe meble, dywany, obrazy,

265

Tajemne zapiski magów Hitlera

klejnoty i inne kosztowności, przechodzące na własność Göringa.

Hitler nie potępiał grabieży. Baron Ludwik Roth-schild musiał zadowolić się szansą ucieczki w zamian za pozostawienie wszystkich zakładów hutniczych Göringowi, który pęczniał w swym złoto-białym mundurze i wypinał pierś, pokrytą jeszcze większą niż dotąd ilością medali.

Hitler płakał ze szczęścia. Tułacze lata młodości stanęły mu przed oczyma. Odbił pielgrzymkę do opactwa Lambach i widziano, jak wzruszył się na widok ambony. Zaraz potem wydał kategoryczny zakaz zajmowania się wiedeńskim okresem jego życia. Poleciał aresztować von Schuschnigga, Wielkiego Księcia Maxa i syna Franciszka Ferdynanda, księcia von Hohenberga. Był to jego prezent powitalny dla rodzinnej Austrii. Czyż nie jest tak, że sama natura daje nam przykłady okrucieństwa? Hitler oświadczył pewnego dnia: „Można uznawać za straszne to, że w przyrodzie stworzenia pożerają się nawzajem. Ważka zjada muchę. Ptak zjada ważkę, a ptaka pożera jakiś większy przeciwnik, który z kolei na starość sam pana łupem mikrobow. One również są skazane na ten sam los. Trzeba studiować wyłącznie prawa natury i przestrzegać starannie, aby nie być posądzonym o bunt przeciwko niebu. Jeśli Bóg, w którego wierzę, dał jakieś przykazanie, to z pewnością dotyczy ono zachowania gatunku”.

266

Wielki sabat na dworze Lucyfera

Osiągnąwszy szczyt władzy i prawo decydowania o życiu i śmierci współobywateli, Hitler zapytuje sam siebie, jak Neron, czy pożar ludzkości nie byłby najlepszym ukoronowaniem jego dzieła. Chce zmienić bieg historii w wiekopomne świadectwo własnej sławy. I powstaje pytanie, którym dzieli się z przyjacielem Rauschningem: „pozwolić masie narodu na nieuchronne zsuwanie się w dół, czy zatrzymać ten spadek?”. Zwierza się również z wielkiego, tajemniczego projektu „ustanowienia nowego ładu na świecie”. Co więcej, marzy o tym, by „Historii przeciwstawić zniszczenie Historii”. „Rozumiesz, co chcę powiedzieć? - indaguje przyjaciela. - Muszę wyzwolić świat z jego przeszłości historycznej”. Do tej pory historia była jedynie błędem, oszustwem i fałszerstwem. Ale mag Hitler uczyni z przeszłości tabula rasa i zbuduje nowy wszechświat. Z jakich elementów go stworzy? „Narody są widocznym materiałem naszej historii. Muszę zniszczyć te narody i zaprowadzić wyższy porządek, jeśli mam położyć kres chaosowi przeszłości historycznej, który doszedł do absurdu.”

Do tej pory świat był tylko chaosem, ale Hitler z tym skończy! Jakiej broni filozoficznej użyje w tym celu? Na co się powoła? Na Dobro, czy na Zło? Na Boga, czy diabła? Nic z tych rzeczy. On ma lepszy pomysł, bardziej oryginalny: w imię czystości krwi dokona bezlitosnej likwidacji innych ras i zainicjuje proces tworzenia nardludzi. „Do tego jest potrzebne pojęcie

267

Tajemne zapiski magów Hitlera

rasy. Ono doda siły ideom i otworzy możliwość nowych kombinacji...” - wyjaśnia. „Dzięki idei rasizmu, narodowy socjalizm zatriumfuje nad światem.”

Szatańskie plany Hitlera nie mają końca. „Rozgromimy wszystkich waszych intelektualistów i wszystkie wasze skarbnice wiedzy” - śmieje się złowieszczo.

Znalazł uzasadnienie dla swego systemu destrukcji: Bogowie są źli i lubią wojnę.

We wrześniu 1939, podczas brutalnego ataku na Polskę, szwedzki wysłannik Dahleus był świadkiem strasznego wybuchu demonicznej wściekłości Hitlera, który zachowywał się jak epileptyk w najwyższym stadium choroby. Na wieść o proteście Anglii spenił się ze złości i wołał do Szweda, wymachując rękami:

- Jeśli Anglia chce rocznej wojny, będzie ją miała! Podniecał się i podnosił głos:

- Jeśli Anglia chce dwuletniej wojny, będzie ją miała!

Wydawał piskliwe dźwięki i ciął ramionami powietrze jak wiatrak. Całym jego ciałem wstrząsały dreszcze; pochylał się coraz bardziej do przodu:

- Jeśli Anglia chce trzyletniej wojny, będzie ją miała!

Zdawało się, że zaraz upadnie na podłogę, ale jeszcze wykrzyczał chrapliwie:

- Będziemy walczyć nawet dziesięć lat, jeśli zajdzie potrzeba!

268

Wielki sabat na dworze Lucyfera

Zgięty w pół, prawie dotykał podłogi, nie przestając rzucać się na wszystkie strony, jakby siedział w nim diabeł. Zsiniął na twarzy i wyglądał na człowieka w stanie agonii.

Wyczerpawszy cały zapas gniewu, oprzytomniał powoli - twierdzono, że w takich chwilach rzeczywiście był bliski śmierci - i mruknął:

- Jeśli umrę, Herman Göring poprowadzi dalej moje dzieło, a jego zastępcą będzie mój wierny przyjaciel Rudolf Hess. Gdyby ci dwaj umarli, Rada Starców wyznaczy nowego następcę.

Nikt nie słyszał dotąd o Radzie Starców. Słowa Hitlera zrodziły również ostrą nienawiść między Göringiem i Hessem, który przedtem uchodził za „delfina”, lecz teraz poczuł się trochę odsunięty i zaczął myśleć gorączkowo, jak zdobyć większy rozgłos.

Hitler i jego koryfeusze, wszechpotężni władcy sponiewieranej Europy, wbijają się w totalną pychę. Są nadludźmi, o których mówił Nietzsche; ich program rasowy święci triumfy jako prawo panów, prawo dżungli.

Wielki projekt likwidacji i transplantacji narodów przybiera konkretne kształty: Polacy, Ukraińcy, Rosjanie i Żydzi będą masowo przemieszczani, deportowani i traktowani jak niewolnicy. Europa powstanie od nowa w oparciu o całkiem inne zasady niż dotąd.

Rozpoczął się piekielny korowód śmierci, naruszający odwieczny porządek narodów.

Już 22 sierpnia 1939 roku Hitler obwieścił swym generałom, że Polska ma zniknąć z mapy świata.

269

Tajemne zapiski magów Hitlera

W ślad za zwycięską armią podąża w głąb terytorium polskiego pięć oddziałów specjalnych pod wodzą Himmlera, dokonując bezlitosnych czystek, zniszczeń, deportacji i reorganizacji.

Heydrich nie posiada się z dzikiej radości. Tysiące morderstw niweczy opór, niszczą

opozycję i inteligencję. Terror szerzy spustoszenie. Wiosną 1940 roku dochodzi do

bestialskiej egzekucji, w której ginie trzy tysiące pięćset Polaków. Trzysta tysięcy Polaków w pierwszym etapie, a potem kolejne siedemset tysięcy zostaje wysiedlonych z

zarekwirowanych terenów. Ten sam los podzieli w 1941 roku łącznie dwa miliony ludzi pod

pretekstem odrodzenia rolnictwa. Będziecie rolnikami, bo taka jest nasza wola! Uprawiajcie ziemię!

Wielka operacja germanizacji świata rozwija się wedle marzeń Hitlera przy aktywnym

współdziale Himmlera, który również ma kontakty z zaświatami, sonduje przyszłość i czyta

w gwiazdach. Astralny nadczłowiek Adolf Hitler rządzi tyłoma krajami, że strach pomyśleć.

Tak oto spełnia się sen samouka!

Rytualna krew czarnej magii

Czerwona gwiazda świeci na czarnym firmamencie. W styczniu 1941 roku Himmler wyjawiał podczas ceremonii Wewelsburg SS, że hitlerowski plan ekspansji zakłada brutalną deportację

trzydziestu milionów Słowian. Powstanie Rzesza niemiecka na

270

Wielki sabat na dworze Lucyfera

wschodzie. Państwa bałtyckie będą całkowicie oczyszczone. Miejscową ludność zastąpi się przybyszami... z innych stron.

Z czarnego zakonu wybrano fanatyka o nazwisku Globocnik, byłego skazańca za zabójstwo, który został jednym z szefów SS, i zlecono mu wykonanie kolosalnego, nieludzkiego projektu. Z zadania wywiązał się znakomicie jako wyjątkowy łotr.

SS budzi nienawiść. Oficerowie Wehrmachtu są głęboko zde gustowani ekscesami

esesmanów. Natomiast prawnik, doktor Hans Frank, zagorzały zwolennik Hitlera, wzywa

nieustannie: rozstrzelać tysiące polskich przywódców! Likwidować, likwidować!

„Najważniejszy jest program narodowosoc-jalistyczny... Tu nie chodzi o prawa, tylko o

fakty... Ludzi podejrzanych należy natychmiast wyeliminować z naszego grona." Otrzymał

przydomek „adwokata diabła”. Źle skończył, bowiem jego rady szybko zostały wysłuchane i

w czasie, gdy pełnił jeszcze funkcję ministra i generalnego gubernatora Polski, Hitler zmusił

go do dymisji i usunął z Partii. Himmler uznał go za niebezpiecznego i kazał zlikwidować.

Przyszła kryska na Matyska.

Ale na Dworze trwał bal.

Himmler, trafnie nazwany „katem Rzeszy”, poświęca się* od listopada 1941 roku dziełu

totalnej likwidacji Żydów. Goebbels pobudza jego zapał: każdy żywy Żyd jest wrogiem

Niemiec. I wypuszczają na Żydów - jak psy - fanatycznych podchorążych śmierci z

oddziałów SS. Według Heinza

271

Tajemne zapiski magów Hitlera

Höhne: „SS była wykonawczynią największej zbrodni ludzkości”.

Pamiętamy antysemickie wysoki Hitlera z 1933 roku oraz zbrodnie z lat 1934 i 1935; teraz Goebbels idzie za jego przykładem i syczy jak jadowita żmija: „Trzeba skończyć z Żydami! Dość się napanoszy-li!”. W roli kata wystąpi Adolf Eichmann, jeszcze jeden demon.

Jak chytrze i z jakim upodobaniem cytował słowa hebrajskie w swych proklamacjach! Kazał deportować trzysta tysięcy Żydów austriackich. Zabójstwo sekretarza ambasady niemieckiej w Paryżu, dokonane przez Żyda, który chciał pomścić śmierć swego ojca, rozwścieczyło Hitlera do białości. Goebbels skorzystał z okazji i wydał swe najdziksze odezwy. „Kulawy diabeł Rzeszy” grzmiał z nienawiści, a rezultatem były morderstwa, zniszczone sklepy, złupione synagogi, spalone domostwa i masowe aresztowania. Złowieszczy esesman Adolf Eichmann otrzymał za zadanie doprowadzić do „totalnej destrukcji fizycznej Żydów”.

I wtedy Hitler wpadł na genialny pomysł: odbierze Francji Madagaskar i wyśle tam wszystkich Żydów z podbitych krajów, bo zwyczajnie brakuje mu czasu na to, by wybić ich doszczętnie. Założy na Madagaskarze getto dla czterech milionów Żydów. Eichmannowi się marzy, że będzie generalnym gubernatorem tego zniewolonego i upodłonego państwa żydowskiego. Powiadomiony o zamysłach Hitlera, Mussolini kręci głową z niedowierzaniem.

272

Wielki sabat na dworze Lucyfera

Jednak ulegając namowom Himmlera, Hitler postanawia zmienić decyzję i wymyśla coś lepszego: „eksterminację rasy żydowskiej”.

Nie ulega wątpliwości, że diabelscy doradcy, którym jest ślepo posłuszny, polecili mu zetrzeć z powierzchni ziemi ród Dawidowy, Żydów mieniących się narodem wybranym, rasą Salomona, którzy od wieków chcą zapanować nad światem za pomocą złota i korupcji.

Mein Kampf zawiera te oto odrażające słowa: „Gdyby tak można było na początku i w trakcie wojny puścić gazy trujące na dwanaście albo piętnaście tysięcy Hebrzyjczyków, tych gorszycieli narodu, i skazać ich na cierpienia, jakie były udziałem tysięcy naszych najlepszych robotników niemieckich, to wtedy wysiłek milionów ludzi nie poszedłby na marne”.

30 stycznia 1939 roku, na siedem miesięcy przed atakiem na Polskę, Hitler zapowiedział, że jeśli wybuchnie nowa wojna światowa, wszyscy będą świadkami „zniweczenia rasy żydowskiej w Europie”. Po rozpoczęciu walk oświadczył od razu, że trzydzieści milionów istot ludzkich musi umrzeć.

Wkrótce pogrąży się w krwawym, demonicznym szaleństwie mordowania: 104 000 Żydów holenderskich, 24000 belgijskich. W październiku 1943 roku Berlin ogłasza triumfalnie, że w Danii nie pozostał już ani jeden Żyd. Makabryczny taniec trwa nadal. Hitler nie szczędzi laurów demonowi Eichmannowi i jego diabolicznym pomocnikom.

273

Tajemne zapiski magów Hitlera

Monstrualne szaleństwo napawa grozą i wstrętem.

Stary jak świat rytuał krwi został mistycznie wpojony przez Hitlera esesmanom; kawalerowie Czarnego Zakonu z trupimi główkami musieli umieć składać ofiarę z krwi, przyswoić sobie okrutny rytuał prymitywnych plemion, dla których było oczywiste, że śmierć jest hołdem dla życia. Hitlerowski rytuał wywodził się natomiast prosto z czarnej magii i szatańskich inwokacji.

Czerwona, jasnoczerwona, purpurowa krew, pokarm ciał astralnych, rytualna krew czarnej magii, moźeszowych ofiar z ludzi, córki Jafeta, krew afrykańskich holocaustów, frygijskich rytuałów, krew pożywna i odżywcza, krew życia, miła bogom. Krew Graala. Krew z ciała Chrystusowego, którą On sam składa w ofierze w magicznej ceremonii Mszy. Krew rewolucji, czerwonych mszy, gilotyny Robespier-re'owskiej, patriotyczna krew żołnierzy

walczących na wojnach, krew, którą musi przelać fanatyczny esesman. Jean-Pierre Bayard napisał: „Krew powoduje magnetyczne ciepło i jest symbolem ognia. Działa zapładniająco, daje życie uniwersalne. Taka krew jest wehikułem duszy. Nazistowscy przywódcy nie zdołali przeniknąć tych wszystkich tajemnic. Gloryfikowali krew, ale przelali ją na próżno”. Odżywcza, regenerująca krew, dzięki której dziecko rośnie i dojrzewa, esesmani przemienili w sakrament zbrodni. Możemy być pewni, że stało się tak za sprawą Lucyfera.

274

Wielki sabat na dworze Lucyfera

Oddziały SS z Ahnenerbe były równie bezlitosne jak wyrafinowane w sadystycznych eksperymentach krwi. Hitler z dziką rozkoszą kazał mordować swych najlepszych przyjaciół, najgorliwszych popleczników, chłopców Roehma i Strassera, współtowarzysza walki. Wizytował obozy koncentracyjne w przerwie między diabelskimi obrzędami i zalecał przyspieszać proces ludobójstwa. Jego największą dumą była obficie przelana krew, której zapach wdychał również podczas czarnych mszy.

Ach, opacie Guibourgu! La Yoisin! Święta Inkwizycjo! Gra w śmierć jest miła Szatanowi, jak stwierdzili teolodzy Jean Wier, Boguet, Ninauld i Bodin, potępiając surowo czarowników i czarownice, morderców, profanów i czcicieli Zła. Och, ojczu Grandier, torturowany i spalony na stosie!

Jasnowidz Himmler, „czarny jezuita”, był zafascynowany aberracyjną mistyką krwi w ideologii aryjskiej. Na myśl o tym zapierało mu dech w piersiach. Czyste czarnoksiężstwo! Aby spełnił się rytuał śmierci, ukochany mit esesmanów, trzeba było odszukać Świętą Krew z Montsegur. Himmler nie mógł spać po nocach. Wyznał, że dręczyły go różne zjawy i przywidzenia, podobnie jak Hitlera, nie pozwalając zasnąć przed świtem i dopiero wraz z pierwszym pianiem kogutów zaczynały działać proszki nasenne. Ci wszyscy magowie doznawali halucynacji.

Krew jest napojem, potrzebnym do ceremoniału ofiarowania, napisał Otto Rahn, poeta SS, dodając:

275

Tajemne zapiski magów Hitlera

„Słońce też składa ofiarę, kiedy przenika ziemię swymi promieniami. Parowanie wody, życie roślin, ich barwa i zapachy, nie mówiąc już o owocach, to wszystko stanowi ofiarę po tysiącokroć składaną prze z Ziemię w podziękowaniu za ofiarę Nieba”.

Czemu konkretnie miały służyć ofiary i próby krwi? Otto Rahn wyjaśnia: „zasadniczo ofiarowanie jest celem samym w sobie; nie oczekuje wzajemności ani nagrody, ani magicznej pomocy. Jest samowystarczalne. Dzięki niemu człowiek staje się świadkiem własnego uczestnictwa w wielkiej uniwersalnej wspólnotcie Sił i Istot. Stwierdzenie, iż w przyrodzie żywe stworzenia zjadają się nawzajem, jest tylko fragmentem szerszej wiedzy o kosmicznym procesie wymiany między tym, co się daje i tym, co się otrzymuje; nic nie jest egoistycznie zamknięte, wszystko uczestniczy w ciągłym dawaniu i otrzymywaniu”.

Oto nowa wersja Krwi-Miłości!

W swym przemówieniu z 28 stycznia 1942 roku Hitler zawarł podobne oświadczenie, a mianowicie: cena krwi jest ceną życia. Pojął tę prawdę którejs nocy w chwilach bezsenności, jak powiedział.

Przy okazji znalazł argument na rzecz zalegalizowania pojedynku. Himmler doradzał młodym esesmanom, żeby ćwiczyli szermierkę i zabijali się między sobą. Wyobrażał sobie te sceny z diabolicznym uśmiechem na twarzy. Wszak wiadomo, że Mefis-tofeles z łatwością dobywał szpady, by wbić w gardło przeciwnika. Pojedynek jest rozrywką dla śmierci.

276

Wielki sabat na dworze Lucyfera

Najsprytniejsi esesmani, a wśród nich również Himmler, nacinali policzek brzytwą do golenia, żeby mieć wiarygodny dowód udziału w zaciętym pojedynku. Sam widziałem podczas okupacji Paryża niejednego esesmana z tak pokiereszowaną twarzą. Sigillum diabolicum. Mefistofeles był mistrzem w szabli, ale Hitler nie potrafił obchodzić się z żadną bronią. Nie miał więc szramy na policzku, tylko znamię innego rodzaju i w innym miejscu. Homunkulus?

Inny, dziwny pomysł Hitlera, owoc specjalnych lektur z Thule, dotyczył przekształcenia rasy ludzkiej zgodnie z tym, co już dawno planowali alchemicy i różokrzyżowcy, ślęcząc nad fiolkami i retortami, z głową pełną marzeń o homunkulusie, sztucznym człowieczku, stworzonym za pomocą magii.

Niemieckie służby rasy i ludności, RUSHA, pod przewodnictwem profesora Bruno Schulesa, ustaliły warunki i reguły, jakich należało przestrzegać - po uprzednim sprawdzeniu drzewa genealogicznego i przebadaniu przyszłych rodziców, złączonych węzłem małżeńskim, choć oczywiście nie w kościele - aby w najpłodniejszych dniach cyklu, przy odpowiedniej fazie księżyca, począc (prawie jak z próbówki) istotę jasnowłosą i niebieskooką w idealnym typie nordycko-germańskim, z woli boskiej siły psychicznej predestynowaną do zadań, godnych mitologii celtyckiej.

Dowcipnie ujął to Heinz Höhne, mówiąc, że doświadczenie Himmlera w zakresie hodowli drobiu

277

Tajemne zapiski magów Hitlera

może być przydatne do rozmnażania nowych istot ludzkich, które będą powstawać podobnie jak kurczęta ze specjalnie wyselekcjonowanych jaj. Ta biologiczna alchemia przekształci się w magię godną Korneliusza Agryppy i Paracelsusa.

„Należy przestrzegać właściwych proporcji - zadekretował Himmler. - Długość nóg winna być wprost proporcjonalna do długości tułowia, bo to warunkuje sprawność i wdzięk chodzenia". Itd.

Hitler, który na szczęście nigdy nie miał dzieci, uznał za rewelacyjną możliwość stworzenia nowych ludzi i sterowania dobozem płci, co zdaniem jego uczonych miało doprowadzić do regeneracji osłabionej rasy ludzkiej. Zachęcał do kontynuowania badań. RUSHA przyspieszyła prace doświadczalne nad wyselekcjonowanymi plemnikami. Czy powstanie aryjski homunkulus? Hitler - jako nowy ojciec Stwórcy - zakładał sieć obozów naukowej pro-kreacji. Pewnej nocy Himmlerowi ukazał się we śnie król Celtów, Artur, żyjący pięćset lat przed Chrystusem, i przypomniał legendarne zwyczaje Okrągłego Stołu. Odtąd Himmler zwoływał regularne spotkania dwunastu ważnych szefów SS przy okrągłym stole w podziemiach zamku Wewelsburg w westfalskiej miejscowości Paderborn. Była to dawna forteca wodza Hunów, Wawela, który uchodził za złoczyńcę, niemniej pozostawił po sobie ten wspaniały zamek. Wzorem króla Artura Wielki Mistrz Himmler podejmował w Wewelsburgu swych palady-

278

Wielki sabat na dworze Lucyfera

nów, sadzając ich na wysokich krzesłach przy masywnym dębowym stole. Każdy z uczestników otrzymywał imię jednego z rycerzy Graala. Podczas sesji spirytystycznych wywoływano ich duchy. W urnie nieopodal stołu spoczywały prochy najdzielniejszych esesmanów poległych w walce. Zamek trząsł się w posadach od pogańskich śpiewów liturgicznych. To była czarna magia w swym najczystszym wydaniu; Zakon Kawalerów Teutońskich, czcicieli krwi zmartwychwstałej, jak na zamku Draculi.

W 1936 roku Himmler powołał towarzystwo do spraw restaurowania historycznych zamków niemieckich, związanych z germańską mitologią i będących siedliskiem psychicznych mocy sprzed wieków. Fluidy drzemiące w tych legendarnych budowlach z czasów, gdy rycerz z magiczną szpadą pokonał okrutnego smoka, mogły okazać się przydatne.

Innej nocy Himmler ujrzał, jak wynurza się z mroków postać króla Henryka I, który w X wieku walczył ze Słowianami, i mówi, że jego duch wcielił się w Himmlera. 2 lipca 1936 roku w rocznicę śmierci Henryka I odprawiono w kościele w Quedleinburgu, gdzie mieści się jego grób, specjalne uroczystości połączone ze złożeniem przysięgi przez Wielkiego Mistrza SS, ślubującego kontynuować dzieło Henryka I przeciwko Słowianom. Odtąd co roku przygotowywano podobne ceremonie rocznicowe na drugiego lipca. Himmler postarał się, by wieść o powierzonych mu historycznej misji dotarła do Hitlera, który wyraził wielkie zadowolenie z tego

279

Tajemne zapiski magów Hitlera

powodu. Widocznie uznał, że taka nekromancja idzie w parze z ukrytymi celami jego własnych działań i może stanowić dobry omen.

Heinz Höhen odnotował znacząco: „Reichs-führer SS, upozowany na spirytystę, chełpił się darem wywoływania duchów zmarłych, zwłaszcza gdy byli to zmarli... przynajmniej sto lat temu”.

Himmler zdradził swojemu masażysty i znachorowi, którego nazywał „najlepszym przyjacielem, swoim Buddą”, że Henryk I często ukazywał mu się nocami i udzielał rad. Faktem jest, że większość wystąpień Himmlera zaczynała się od słów: „W tej sytuacji król Henryk I zrobiłby to albo tamto...”, po czym mówca wznosił oczy do góry.

W ten sposób dotarliśmy do spirytystycznego sedna sprawy. To samo miał na myśli Heinz Hohne pisząc: „Jest rzeczą oczywistą, że to delirium historyczne o charakterze okultystycznym ściśle wiąże się z nazistowską ideologią”.

Pewnego dnia Himmler wybucha wielkim gniewem, bowiem dowiedział się, że młodzi z SS chętniej spędzają czas przy kuflach piwa niż na zebraniach poświęconych szkoleniom ideologicznym. Poskarżył mu się doktor Caeser, kierownik tych kursów. Reichsführer udziela surowych nagan, przypominając jednocześnie, że te zajęcia mają szczególną wagę ze względu na „toczącą się walkę ideologiczną i polityczną”.

Dla nikogo nie było tajemnicą, że pod wpływem Hitlera Himmler próbował odrodzić kilka dawno

280

Wielki sabat na dworze Lucyfera

zapomnianych obrzędów i uczynić z nich ważne zasady nowej reguły zakonnej germańskiego neopo-gaństwa. Hitler zdołał zarazić go swym szaleństwem.

Kiedy członkowi SS rodził się syn pierworodny, Himmler wysyłał mu metalowy kubek ze srebrną łyżeczką i białą jedwabną serwetką. Przy narodzinach czwartego syna esesman otrzymywał świecznik z wygrawerowanym napisem: „Jesteś jednym z ogniw odwiecznego łańcucha plemienia”.

Jak widać, przejął od tajnych stowarzyszeń tradycyjny symbol inicjacji: łańcuch związku plemiennego.

Nowy powód do gniewu przyniosła Himmlerowi wiadomość, że młodzież z SS nie darzy szczególnym uznaniem ceremonii, zastępującej ślub kościelny. Neopogańska, anty chrześcijańska mistyka nazistów wykluczała tradycyjną formę zawierania małżeństw. W 1937 roku Himmler unieważnił trzysta związków małżeńskich, niezgodnych z zasadami SS, i usunął winnych z szeregów organizacji. Ale w rok później musiał przyjąć ich z powrotem. Chociaż Hitler traktował zawarcie ślubu kościelnego jako największą zniewagę osobistą, musiał ulec perswazjom Himmlera, który zorientował się szybko, że większość młodych rezygnuje z przynależności do SS z powodów religijnych. Zwłaszcza potomkowie arystokracji niemieckiej nie kryli swoich zastrzeżeń. Małały wpływy pieniężne od rodzin esesmanów. Trzeba było jakoś temu zapobiec. I znaleziono sposób: przywrócić ślub kościelny.

Tajemne zapiski magów Hitlera

Wpływ Aleistera Crowleya? Co by o tym nie sądzić, seksualizm i sadyzm odgrywały ważną rolę w etyce nazistowskiej. Udowodnili to współcześni seksuolodzy, mówiąc o magii seksualnej i psychopatii seksualnej. Przypadek Hitlera świadczy natomiast o „kompensacji psychicznej”. Nadcześnik ma wszystkie prawa wszechwładnego samca. Stwierdzenie to budziło entuzjazm Hitlera, który sam był impotentem, degeneratem i wykazywał cechy zniechęcenia. Według Williama Shirera „w antyżydowskich diatribach Hitlera jest dużo chorobliwego seksualizmu”.

Hitler przyznawał, że na ukształtowanie jego poglądów wpłynął między innymi monachijski historyk Aleksander von Muller, denuncjator „demoralizującego wpływu judaizmu”. Już w 1919 Hitler powtarzał gorliwie: „Żydzi są fermentem rozkładu”.

Dlaczego Hitler był do tego stopnia antysemitą? Nienawidził hebrajskości „śmiertelnego wroga wszelkiego światła (...), który zatrąwa krew wszystkich ludzi... wysysa ich krew, oszukuje, zniewala, odciąga od koniecznej walki o byt, dąży do zwycięstwa demokracji, by zniszczyć społeczeństwa”.

Znowu pojawia się motyw krwi. Hitlerowska obsesja wampiryzmu.

Herman Rauschnig napisał: „To tak jakby w Hitlerze były jakieś cuchnące miazmaty, z których emanuje chorobliwy, anormalny seksualizm, zatrujący wszystko dookoła. Przy nim nic nie zachowa się w czystej, zdrowej formie”. Sama jego obecność

Wielki sabat na dworze Lucyfera

napawała strachem. Miał wypisane na twarzy skryte zamiłowanie do okrucieństwa, które praktykował w rzeczywistości a także w swej sadystycznej wyobraźni. Uważał się za wybrańca, któremu los powierzył nieludzką misję szerzenia cierpienia. Stąd brała się jego siła. Dzięki perwersyjnym mistrzom z Thule zapoznał się z książką markiza de Sade „Sto dwadzieścia dni Sodomy”, odnanioną przez niemieckich lekarzy

- bowiem została skradziona z Bastyli w 1783

- i opublikowana po niemiecku w 1904. Więzień Bastylii opisał w tej książce wszystkie przypadki dewiacji seksualnej od pederastii i sodomii do ko-profagi i morderstwa włącznie, stwierdzając - ku wielkiemu zadowoleniu nazistowskich czytelników

- „Każdy libertyn, posiadający pewne doświadczenie w występkach, musi przyznać, że w obliczu morderstwa odczuwa się ogromną rozkosz zmysłową”.

Aseksualny Hitler wpadał w ekstazę, obmyślając najrozmaitsze zbrodnie. Markiz de Sade miał rację.

Jeśli chodzi o Sacher-Masocha, to jego książki znajdowały się w każdym niemieckim domu tuż obok lampki nocnej.

Ci sami ezoterycy seksualni z Thule podsunęli Hitlerowi do czytania sławne opowiadania Dracula Brama Stockera, który był aktywnym członkiem bractwa Golden Dawn z Londynu. Ta niesamowita książka o wampirach i rozkoszy wysysania krwi posiadała ich zdaniem ważne znaczenie inicjacyjne.

Tajemne zapiski magów Hitlera

Rozdział o wilkach i nocy Walpurgii zachwyił Hitlera. Mówiliśmy już o tym wcześniej.

Warto odnotować jeszcze jeden z szatańskich pomysłów Hitlera dotyczący sterylizacji Żydów. Rozważał tę możliwość w pewnym okresie, jako sposób na wyniszczenie rasy żydowskiej. Ale wybrał środek bardziej radykalny: piece krematoryjne. Miliony niewinnych ludzi znalazły w nich śmierć.

Pycha, kolosalna pycha Hitlera daje się porównać tylko z pychą Lucyfera.

Hitler uważał się za nowego Mojżesza, który - przy akompaniamencie męskich głosów fanatycznego chóru żołnierzy ze swastyką, gotowych umrzeć za swego idola - schodzi z bawarskich gór, niosąc tablice praw zapowiadających nastanie epoki szczęścia i pomyślności dla narodu niemieckiego, gdy nie będzie już Żydów ani czarnych, ani wolnomularzy, ani bezrobotnych.

Nastąpi transcendentálny triumf przedstawicieli czystej rasy aryjskiej, którzy stłumią żelazną pięścią pokorny egalitaryzm judeochrześcijański, ujarzmią sybarytów angloamerykańskich i europejskich tchórzy, lękających się wojny. Niższe rasy ugną się przed siłą i dostarczą Niemcom niewolników. Tak głosiła hitlerowska doktryna.

Chrześcijańska Francja musi ulec zniszczeniu. Delenda est Carthago. W Mein Kampf Hitler napisał: „Śmiertelnym wrogiem, bezlitosnym wrogiem narodu niemieckiego była i jest Francja... Francja nie

284

Wielki sabat na dworze Lucyfera

pragnie istnienia potęgi zwanej Niemcami". Należy więc skończyć z narodem francuskim, który „powoli sam umiera”, ponieważ coraz bardziej zatracą się w podłości, co ma fatalne skutki. Nadszedł czas „definitywnego rozrachunku” i „zniweczenia” Francji. Hitler nie musiał się trudzić. Armia francuska szybko została rozbita. Petain przystał na wszystkie żądania. Dramatopisarz Gerhart Hauptmann (1862-1946) opiewa triumf magii nazizmu w sztukach teatralnych. Wielki sen jest czystą aberracją. Wcześniej, już w 1907 roku, poeta Stefan George (1893-1933), wielki piewca pogańskich mitów Grecji, Orientu i Średniowiecza, frenetyczny wizjoner Siódmego Pierścienia, zapowiada przyjsie Człowieka-Boga, który odnowi świat, ale „rozpęta Apokalipsę”. Hitler uwielbiał go do szaleństwa i mianował przewodniczącym Akademii niemieckiej w 1933.

Uczeni i erudyci są zadziwieni rozległością jego wiedzy. W Średniowieczu uznawano tę cechę za Sigillum diabolicum („Młot na Czarownice”). Louis Pauwels zebrał ekstrawaganckie teorie Hitlera na temat płaskości ziemi, istnienia lodowców w centrum Ziemi i tym podobne brednie pseudonaukowca.

W Thule wyróżnił się w 1925 roku jako znakomity wykładowca, gorąco podziwiany przez Hitlera, pisarz Hans Horbiger, brat i przyjaciel Karla Haus-hofera i Rudolfa Hessa. Wydawał bardzo dziwną gazetę „Klucz do wydarzeń światowych”, pełną niezwykłych tajemnic. Był teoretykiem prehistory-

285

Tajemne zapiski magów Hitlera

cznego świata lodowców i wklęsłej ziemi. Jego idee zafrapowały Hitlera. „Kosmogonia globalna” odniosła rewelacyjny sukces. Kosmiczna walka słońca z zimnem i opisy okrutnej ewolucji żywych gatunków były fascynujące. Fantazje godne Julesa Verne'a zachwycały esesmanów wspaniałością wizji z piekła rodem.

Oczarowany Hitler wysłał na Biegun Północny misję naukową dla zweryfikowania teorii Horbige-ra, głoszących, że ziemia jest wklęsła, a nie wypukła. Uczestnicy wyprawy zaginęli bez śladu.

„Tak oto idee propagowane w Thule zbiegły się z poglądami SS, zwłaszcza jeśli chodzi o wyższy spirytyzm w dążeniu do obcowania z magicznymi siłami” - pisze Andre Brissaud.

Wśród najbardziej fanatycznych zwolenników ekstrawaganckich teorii nazistowskich znajdował się Heydrich, prawa ręka Hitlera.

Kim był Reinhard Heydrich?

Historyk Freind nazwał go „satanicznym wcieleniem zbrodni przeciwko duchowi”. Heydrich bardzo cierpiał, gdy wytykano mu, że nosi żydowskie imię. Z wrzaskiem dowodził czystości i aryjskości swego drzewa genealogicznego. Heinz Höhne stwierdza jednak: „Wewnętrzne

rozdarcie, okrutny sekret nie do zniesienia, poczucie, że jest renegatem, to wszystko tłumaczy jego wytrwałość w zbrodniczym działaniu i nieprzejednany fanatyzm rasowy".

Opinię tę podziela Rietleriger, dostrzegając w zachowaniu Heydricha „patologiczną awersję do wła-

286

Wielki sabat na dworze Lucyfera

snej krwi żydowskiej". Tego samego zdania jest H.G. Adler: „III Rzesza dała Heydrichowi szansę zniszczenia genów żydowskich, które w sobie nosił, i dostarczyła mu środków do fizycznej destrukcji otaczających go Żydów."

Nawet Himmler obawiał się tego krwawego Judasza. Żona kazała mu mieć się na baczności, bowiem Heydrich był wyjątkowo sprytny i inteligentny. Nikt go nie kochał, a i on sam nie kochał nikogo. Mówiono o nim: „człowiek o wilczych oczach". Uchodził za niezwyciężonego w pojedynkach. Kiedy w 1942 został zabity przez członków ruchu oporu, nazistowscy współtowarzysze ucieszyli się i odetchnęli z ulgą. „Dzięki Bogu, że nie ma już tej świni" - zawołał Sepp Dietrich.

Hitler przy kominku z płonącymi drwami

W Berchtesgaden, sławnym „orlim gnieździe" Hitlera w bawarskich Alpach, „szybuje nad światem niedościgły orzeł niemiecki. Tu jest jego królestwo. Tu mierzy się z wiecznością i rzuca wyzwanie wiekom", jak napisał zaufany przyjaciel Rauschning.

Jean-Michel Angebert namalował Hitlera przed ogromnym, marmurowym kominkiem, gdzie palą się całe pnie sosnowe. Nieruchomy, milczący Führer patrzy w ogień jak zafascynowany, jakby chciał coś wyczytać z trzasku płonącego drwa. Spektakl godny Lucyfera, i?***^* -●●^nr- . kr'-r,v.*~': • --j^is*".

287

Tajemne zapiski magów Hitlera

Rauschning wspomina również, że takie chwile kontemplacji kończyły się zwykle ostrym wybuchem złości przeciwko Kościołowi, papieżowi i Żydom. Hitler nie panował nad sobą, miotał się nieprzytomnie i ział totalną nienawiścią. Diabeł kusił go bez przerwy. Takie sceny budziły przerażenie zebranych.

Nocne halucynacje znajdowały upust w wizjonerskich słowach wypowiedzianych przez Hitlera. Werner Masser napisał, że w dyskusjach na temat wojny i przestrzeni życiowej Führer reagował emocjonalnie w taki sposób, jakby zachodziła „personifikacja" omawianych spraw. W momencie gdy wymawiał słowa: naród i przestrzeń życiowa, zaczynało dziać się z nim coś niepokojącego i przykrego; sprawiał wrażenie psychopaty, pochłoniętego jedną myślą i oddanego bez reszty ekstazy walce. Krew napływała mu do głowy, twarz czerwieniała, ciało prężyło się, pierś wypinała do przodu. Wyrzucał ręce przed siebie, jakby chciał coś obalić albo zniszczyć urojonego przeciwnika, wydając przy tym groźne, piskliwe dźwięki. Można by przypuszczać, że stawał się w takich chwilach personifikacją agresji".

W XVI wieku podobne zachowanie zaprowadziłoby go z miejsca przed trybunał Świętej Inkwizycji.

Odpoczywał przeglądając kartoteki Gestapo. Każdy podejrzany miał specjalnie oznakowane akta. Kolor czerwony - opozycja przeciw ustrojowi; aresztować w przypadku zaistnienia jakiegokolwiek po-

288

Wielki sabat na dworze Lucyfera

szlaki. Kolor niebieski - aresztować po zgromadzeniu dowodów o działalności. Kolor zielony - roztoczyć inwigilację. Osobne znaki zarezerwowano dla komunistów: czerwony, dla marksistów: różowy, dla sabotaży stów: brązowy i dla osób o nastawieniu krytycznym: fioletowy. Gestapo miało w swych rejestrach całe Niemcy. „Potworne oko Gestapo wszystko

śledzi i wszystko rejestruje" - powiedział Heinz Höhne. Nakazy aresztowania sypały się na wszystkie strony.

Z polecenia Hitlera Rosenberg udał się do świeżo zajętego Paryża, żeby głosić „dobrą nowinę”.

28 listopada 1940 roku odbył konferencję prasową w Palais Bourbon. Zwycięstwo nazistów nad Francją nazwał wydarzeniem niezwyklej wagi w historii ludzkości, porównywalnym jedynie z narodzinami Chrystusa (!). Potem wypowiedział profetyczne słowa: „Walka trwająca w Europie już od trzydziestu lat między złotem i krwią... zakończy się zwycięstwem Krwi”.

„Z Chaosu, Nędzy i Hańby wyrósł ideał rasowy, który przeciwstawia się idei międzynarodowej.”

„Zwycięstwo tego ideału na wszystkich terenach jest prawdziwą rewolucją światową XX wieku.”

W jakiś czas potem Wielcy Mistrzowie Teutońscy i Dostojnicy Świątyni Salomona, w uroczystych szatach z krzyżem templariuszy, w białych rękawiczkach, z poświęconym mieczem i sztyletem w ręku, zebraли się w Wielkim Amfiteatrze Sorbony na rytualnej sesji według obrządku templariuszows-

289

Tajemne zapiski magów Hitlera

kiego. W ten sposób zakon templariuszy brał odwet na Filipie Pięknym*. W Paryżu wybiła godzina zemsty.

Nadpobudliwość nerwowa Hitlera przybierała nieraz niepokojący obrót. Nad jego zdrowiem od 1936 roku czuwał gruby doktor - wyglądający raczej na znachora niż specjalistę medycyny - profesor Theo Moreli, przyjaciel Gurdijeffa, który załatwił mu kiedyś pracę w berlińskiej klinice ginekologicznej. Hitler poznał go poprzez zaprzyjaźnionego fotografa, uwodzicielskiego Hoffmana. Odtąd profesor Moreli był osobistym lekarzem Fiihrera; wyleczył go z egzemy na nodze, a nieoficjalnie zajmował się innymi, sekretnymi dolegliwościami swego pacjenta.

Pozostał przy nim na stałe. Szpikował Hitlera lekami, proszkami i narkotykami. Ciągłe robił mu jakieś zastrzyki. Sam opracował dwadzieścia osiem formuł farmaceutycznych, głównie na bazie sulfamidów. Narkotyki, środki pobudzające i afrodyzjaki doktora Morella miały chyba cudowne działanie, skoro Hitler ufał mu bez zastrzeżeń. Zresztą było wiadomo, że jest protegowanym Gurdijeffa.

Bardzo niebezpieczny osobnik, ten Morel. Zarzucano mu, że narkotyzuje swego wielkiego pacjenta. Być może w tym tkwił sekret ich zażyłości.

* Król Francji, Filip IV Piękny, rozwiązał zakon templariuszy w 1312 roku (przyp. tłum.).

290

Wielki sabat na dworze Lucyfera

W niemieckim środowisku lekarskim szybko zapanowała opinia, że Hitler jest narkomanem. On sam wyrażał się pochlebnie o cudownych zastrzykach Theo Morella.

Wygląda na to, że „doktor” stopniowo wlewał truciznę w żyły Hitlera. Inny lekarz, Hans-Dietrich Róhrs, również znajomy Gurdijeffa, robi dziwną uwagę: „Terapeutyka Morella była metodą leczenia, polegającą na permanentnym wypędzaniu Diabła Belzebubem i Belzebuba Diabłem”. Oczywiście obaj dobrze się rozumieli.

Czasem pacjent wpadał w gniew. Pewnego dnia Moreli wyszedł z opuchniętą twarzą i wybitymi zębami. Okazało się, że Hitler potraktował go kopniakiem, bo zastrzyk był zbyt bolesny.

Zdarzało się, że diaboliczny komediant posuwał się za daleko.

Ribbentrop opowiada, że w 1941 roku wdał się w dyskusję z Hitlerem, próbując bronić swego stanowiska wbrew argumentom Fiihrer. W pewnej chwili Hitler osunął się bezwładnie na

fotel, opuścił głowę i zapytał rozpaczliwym tonem, czy Ribbentrop chce go zabić. Potem sam opowiadał najbliższemu współpracownikowi, że niewdzięczny minister spraw zagranicznych o mało nie przyprawił go o śmiertelny atak serca, że szumiało mu w uszach, zapierało dech w piersiach i z pewnością dyskusja ta odbije się na jego zdrowiu; jeśli umrze, to niech będzie wiadomo, że Joachim von Ribbentrop jest bezpośrednim sprawcą śmierci Fihrera i upadku

291

Tajemne zapiski magów Hitlera

Rzeszy niemieckiej. „Wyglądał jak nieżywy - relacjonował wspomnianą scenę Ribbentrop. - Prawie nie odychał, zsiniał, żyły wystąpiły mu na czoło. Myślałem, że to już jego ostatnia chwila, więc wziąłem go za rękę i przysięgłem na wszystko co najświętsze, że nigdy go nie zabiję i zawsze będę przy nim na dobre i na złe.”

Wtedy Hitler niespodziewanie odzyskał siły. Minister Ribbentrop już nigdy więcej nie odważył mu się sprzeciwić. Komedia odniosła właściwy skutek.

Felix Kersten, który również opiekował się zdrowiem Hitlera, napisał w swych Pamiętnikach, że w młodości Hitler zaraził się syfilisem i leczono go w szpitalu w Pasewalk. Ale w 1937 objawy ponownie dały o sobie znać. To by wyjaśniało nagłe omdlenia i paranoiczne wybuchy gniewu. Tak przynajmniej sądzili współpracownicy Himmlera. Mówiliśmy już wcześniej o żalonych rozrywkach młodego Hitlera w Wiedniu. Jak widać, „profesor” Moreli i masażysta Kersten zostali dopuszczeni do sekretu.

Szef Sztabu Dowodzenia Wehrmachtu, generał Alfred Jodl, był zdania, że osobowość Hitlera wykazywała cechy demoniczne. Fihrer pracował po nocach. Ribbentrop zaobserwował, że kiedy coś mówił, „słowa zdawały się płynąć jakby z głębi trzewi”. Minister Schacht doszedł do wniosku, że Fihrer „był obdarzony geniuszem... diabelską ge-nialnością”. Kreicher określił go jako człowieka „nie z tego świata”.

292

Wielki sabat na dworze Lucyfera

Całe życie Hitlera toczyło się „na scenie”, jeśli tak można powiedzieć. „Pomimo wewnętrznego odizolowania odczuwał silną potrzebę sceny i nie umiał obywać się bez audytorium” - mówi doktor Hans Dietrich Róhrs.

Hipernerwowość Hitlera, podobnie jak w przypadku Nerona, potrzebowała oklasków i powitalnych okrzyków tłumu. Dodawały mu siły, energii życiowej i wiary we własną misję.

„Nie był abstrakcyjnym myślicielem... miał naturę artysty i dawał się ponieść intuicji”.

Jak legendarny doktor Faust, Hitler przybierał pozę artysty-wirtuoza i mówił o sobie: „Jestem artystą”.

Góring powiedział, że w czasie dyskusji Hitler często zmieniał zdanie; pewnego razu stwierdził, że trzeba zetrzeć w proch naród angielski, ale w dwadzieścia cztery godziny później nawoływał do sojuszu germańsko-angielskiego i podkreślał znaczenie i udział rasy brytyjskiej w rozwoju białej rasy.

Słowa i jeszcze raz słowa. Ale zapadały głęboko w pamięć. Talent konwersacyjny miał rzeczywiście niezwykły. Prawdziwy dar niebios (!). Doktor Hans Dietrich Róhrs napisał: „W tym tkwi chyba klucz do jego osobowości, a także przyczyna upadku”. Słowo ujarzmia, zniewala, oślepia, nawet jeśli rzeczywistość przynosi zaprzeczenie; niestety losu nie można zaklinać za pomocą słów. Siła oratorska Hitlera rozpętała szereg kataklizmów, które pociągnęły go w przepaść. Wierzył w moc swych apostrof, chryp-

293

Tajemne zapiski magów Hitlera

liwych wrzasków i wycia. Co z tego, że prawda i światło były gdzie indziej. Wkrótce zaistnieją fakty sprowokowane potokami jego okrzyków i eksklamacji, falami nienawiści, jakie skierował na świat. To jest właśnie sprawka Szatana, któremu zależało na rozpętaniu nastrojów niezbędnych do realizacji piekielnego planu.

Na uwagę zasługuje jeszcze jedna obserwacja Hansa Dietricha Rohrsa: „Obrzucanie ludzi inwektywami przynosiło mu ulgę, ponieważ czuł, że nie jest w stanie odwrócić biegu rzeczy”. Autor tych słów zastanawia się, czy nie należy uznać za fenomen patologiczny „tak oczywisty konflikt wewnętrzny człowieka czującego, że nie podoła misji, jaką powierzył mu los”. Jeśli wierzyć świadkom, w miarę upływu czasu Hitler coraz bardziej tracił samokontrolę. Misja stawała się jego obsesją i miała nad nim całkowitą władzę. • > •.. ; >

Sprawa Tyberimza

Już mówiliśmy, że tak Hitler, jak i Himmler wierzyli w reinkarnację. Pierwszy z nich uważał się za wcielenie Fryderyka II, którego portret miał w swoim pokoju i kontemlował obsesyjnie całymi godzinami. Ale to nie wszystko.

Pewnego dnia Hitler doszedł do wniosku, że jest wcieleniem cesarza Tyberiusza i co do tego nie ma najmniejszych wątpliwości. Dowiedziawszy się, że

294

Wielki sabat na dworze Lucyfera

pisarz Axel Munthe zrekonstruował świątynię i pałac Tyberiusza na wzgórzu na wyspie Capri, poprosił Göringa, który właśnie prowadził w Rzymie rozmowy z hrabią Ciano, żeby czym prędzej udał się na Capri i odkupił od pisarza tę wspaniałą rezydencję pod cudownym niebem Wergiliusza. Marzył, że w przyszłości zamieszka tam w towarzystwie jakiegoś efeba. Göring zaproponował szwedzkiemu pisarzowi przyzwoitą cenę. Hitlerowi bardzo zależało na tej transakcji. Odzyskałby swą cesarską osobowość; jak Tyberiusz spędzi ostatnie lata życia u boku pięknego młodziana i dokona żywota wśród rozkoszy emanujących z rzymskiego ducha i ciała pięknych niewolnic.

Axel Munthe nie zgodził się na sprzedaż. I miał rację: zresztą sam uważał się za Tyberiusza.

Natomiast Göring był we własnym mniemaniu hrabią Boese, zaufanym człowiekiem

Landolfa II. Prawdziwy Boese również przeszedł do historii jako złoczyńca.

Z kolei Himmler -jak już mówiliśmy - utożsamiał się z Henrykiem I, wampirem Madziarów.

Kersten opowiadał, że jego szef widywał monarchę w nocy i rozmawiał z nim swobodnie jak Luter z Diabłem.

Zajmijmy się teraz tchórzostwem Hitlera.

Wielki Fihrer, „Wielki Pan Wojny” -jak nazwał go William Shirer - łatwo wpadał w popłoch.

Ten choleryczny cesarz zamykał się w sobie i tracił cały

295

Tajemne zapiski magów Hitlera

tupet, gdy tylko napotykał na poważniejsze problemy. Jego wrodzone tchórzostwo - podstawowa i wielokrotnie przejawiana cecha charakteru - zawsze dawało o sobie znać w trudniejszych sytuacjach. William Shirer napisał: „Göring, Brauchitsch, Hal-der, Keitel, Jodl, Raeder i inni dowódcy Wehrmach-tu po raz pierwszy mogli się przekonać, jak mało odporny jest ich demoniczny szef na drobne przeciwności losu podczas kampanii norweskiej. Zdradzał się ze swą słabością coraz częściej w miarę jak po serii oszałamiających zwycięstw, wojna zaczęła przybierać inny obrót; ta jego słabość w dużej mierze przyczyniła się do ostatecznej katastrofy III Rzeszy”.

A więc Księżę świata miał chwile słabości a nawet strachu. Porzucał pozy Najwyższego Dowódcy i niechętny zachowywał się jak zwykły tchórz. Zdarzało się, że widzieli go w takim stanie obcy ludzie, ale nic nie zmieniło ich przeświadczenia o niezłomności Fihrera.

Tymczasem on pogrążał się powoli i jęczał: „Jestem ciężko chory na nerwy”.

Z powodu nerwów i nadmiernej pobudliwości musiał stale brać narkotyki. Częste depresje wymagały nieustannej obecności lekarza ze strzykawką i maga-pocieszyciela.

Takie rozchwianie psychiczne nie umknęło uwadze świetnego obserwatora, jakim był ambasador Francji w Berlinie, Andre-Francois Poncet, który napisał: „Hitler jest przesycony nazizmem. Ma obsesję na punkcie tego systemu z jego metodami,

Wielki sabat na dworze Lucyfera

językiem, sekretami, policją, tyranią, pychą, hymnami, defiladami i miarowym odgłosem butów wojskowych".

Ambasador odwiedził Hitlera w wysokogórskiej rezydencji w Berchtesgaden, gdzie Fiihrer obmyślał swe knowania, pławiąc się w przepychu i samotności bezkresnych przestrzeni pod promiennym niebem.

Majestatyczny krajobraz, „dziki i oszalamiający”, jak zauważył Andre-Francois Poncet:

„Człowiek zastanawia się czy to sen, czy jawa. Gdzie jestem?”. Francuskiego gościa nachodzą diaboliczne myśli: „Czy to zamek Montsalvatge, zamieszkały przez rycerzy Graala? Góra Athos, dająca schronienie medytantom pustelnika? Pałac Atinea przeniesiony ze środka Atlasu? A może jest to rekonstrukcja któregoś z fantastycznych rysunków Yictora, ozdabiających manuskrypt Burgravesl Fantazja milionera czy kryjówka piratów znoszących tu swe skarby? Dzieło normalnego człowieka czy szaleńca, opętanego żądzą władzy, megalomanią albo po prostu rozpaczliwym strachem?!".

Rzeczywiście można było dostać zawrotu głowy od samego patrzenia na to miejsce, zawieszony nad urwiskiem bawarskich Alp, na ten Berghof, wybudowany przez inżyniera Todta - twórcę Muru Atlantyckiego - według projektów samego Hitlera, którego ambicje architektoniczne były dobrze znane.

Ambasador zanotował, że Kanclerz był błydy i zmęczony, prawie przybity. Po chwili

przeznaczono-

297

Tajemne zapiski magów Hitlera

nej na kontemplację nadzwyczajnej panoramy szczytów górskich Fiihrer podjął rozmowę ze swym gościem. Było to niedługo po układzie monachijskim. Hitler wyznał, że już na drugi dzień po zawarciu układu doznał rozczarowania, ponieważ Anglicy w sposób oczywisty szykują się do wojny, trąbią na alarm i nie przebierają w groźbach. Ambasador napomknął, że niedawne wystąpienie Hitlera w Sarrbriicken zawierało bardzo ostre akcenty; Kanclerz uniósł się i wszystkiemu zaprzeczył.

Zapadała noc, kiedy Andre-Francois Poncet opuszczał zamek „pogrążony w ciemnościach otaczających dolinę i góry”. Wsiadł do podziemnej windy, przeszedł sekretnymi korytarzami, coraz bardziej wzburzony przebiegiem rozmowy, tym co widział, słyszał i przeczuwał, ponieważ uświadomił sobie wyraźnie, że Fiihrer dąży skrycie, lecz konsekwentnie, do rozpętania światowego kataklizmu. Zapisał w swoich notatkach: „Nie mam najmniejszych złudzeń co do Hitlera. Wiem, że jest zmienny, dwu-licowy, pełen sprzeczności i podejrzeń. Ten sam wrażliwy na piękno natury i dobroduszny człowiek, który podejmując mnie herbatą, wykladał rozsądne koncepcje na temat polityki europejskiej, jest zdolny do najgorszych rzeczy, najdzikszych egzaltacji i najokrutniej szych planów”.

„Bywają dni, kiedy na mapie świata wywraca do góry nogami narody i kontynenty, geografię i historię, jak oszalały demiurg. Kiedy indziej marzy, że

298

Wielki sabat na dworze Lucyfera

zostanie bohaterem wiecznej epoki pokoju i wzniesie na jej cześć wspaniałe pomniki”.

Fiihrer „nie znający umiaru” jest straszny.

„Kto mógłby powiedzieć, do jakich jeszcze zbrodni jest zdolny ten dyktator, niestały, chory i łatwo ulegający sugestiom. Jaki będzie jego los i los Niemców?”.

Tak, oszalały demiurg, neuropata, najtragiczniejsza postać naszych czasów, „człowiek tak dziwny, że chyba nigdy nie zdołamy rozszyfrować do końca zagadki jego życia”.

No cóż, klucz do tej zagadki znajduje się gdzie indziej.

Andre-Francois Poncet na tym nie kończy i opisuje dokładnie „nieobecny, daleki wzrok wizjonera, niespokojną i niepokojącą twarz medium lub som-nambulika”.

Zaabsorbowany słuchaniem swych wewnętrznych głosów, Hitler sprawiał wrażenie, że przebywa w innym świecie. W świecie rządzonym przez moce piekielne, które dyktowały mu swą wolę. Gdy przychodził do siebie, z miejsca przystępował do istoty sprawy, „ożywiony, zarumieniony, pełen entuzjazmu. Skrzydełka nosa mu drżały, oczy rzuciły płomień, był uosobieniem gwałtu, żądzy władzy, zniecierpliwienia wobec jakichkolwiek trudności, wcieleniem nienawiści do wroga, cynicznej śmiałości i dzikiej energii, gotowej burzyć wszystko dookoła. Twarz odzwierciedlała huragan uczuć, jakie nim miotają, i głód walki. Wściekła twarz”.

299

Tajemne zapiski magów Hitlera

Po chwili znowu przybierał inny wyraz. Wyglądał jak człowiek „zwykły, niewinny i naiwny, uparty prostak, wesółek, który z byle powodu wybucha salwami śmiechu i poklepuje się z radości po udach. Twarz banalna, podobna do tysięcy innych na całej ziemi”.

Wielki komediant.

Ambasador zorientował się, że to medium pogrążyło się na wiele godzin w dziwnej kontemplacji swych wewnętrznych głosów albo gwiazd, zanim podjęło decyzję. Jak wróżbici przepowiadający przyszłość, jak augurowie Rzymu i Delf odgadujący wolę Fatum.

Hitler przejawiał rozterkę, zachowywał się biernie, budząc podejrzenia o „słabość i brak woli” aż do momentu, gdy „niespodziewanie, jakby jakaś ręka nacisnęła na guzik, rozpoczął gwałtowne przemówienie, pełne retorycznych figur, egzaltowane i gniewne; argumenty sypały się w pośpiechu i obficie, wypowiedziane szorstko chrapliwym głosem z wyraźnymi spółgłoskami r i twardym akcentem tyrolskiego górala; grzmiał, ryczał, jakby miał do czynienia z tysiącami słuchaczy”.

„Wyłaniał się mówca, wielki orator jak w tradycji łacińskiej, trybun o wielkim pectus, który instynktownie czerpał z bogactwa retoryki, po mistrzowsku popisywał się elokwencją i wyróżniał się szczególnie w zjadliwej ironii oraz inwektywach, wywołując zaskoczenie mas przyzwyczajonych do raczej nudnych i monottonnych przemówień polityków niemieckich”.

300

Wielki sabat na dworze Lucyfera

Świadectwo Andre-Francois Ponceta ma kapitalną wagę. Potwierdza informacje innych osób z otoczenia Hitlera o demonicznych atakach i „napadach niszczycielskiej furii”, przechodzących następnie w „żałosne jęki rannego zwierza”.

Analogia do wilka ze średniowiecznej magii?

Jak już powiedzieliśmy, nie był panem samego siebie. Z dużą przenikliwością ambasador ocenia, że Hitler był „opętany”, „nienormalny”, „prawie wariat”.

Bezgraniczne zamiłowanie do tyranii jest cechą typowo szatańską, podobnie jak „nigdy nienasycona żądza władzy, która stale się odradza”.

Na ruinach Czechosłowacji, Polski i Rosji zbudował swoją III Rzeszę, która połknęła Europę; pragnął uosabiać „ducha Niemiec w dążeniu do restauracji Świętego Imperium Rzymsko-Niemieckie-go... na bazie nowego rycerstwa teutońskiego panującego nad narodami niewolników”.

Takie były marzenia i piekielny mesjanizm Hitlera.

Andre-Francois Poncet był jednocześnie świadom wpływu, jaki wywierał na Hitlera Wielki Mistrz, mag Haushoffer, chodzący w aureoli tybetańskiego mnicha, który uczynił ze swego ucznia wizjonera godnego mitów przezeń wyznawanych i zdolnego zahipnotyzować Niemcy. „Hitler był nie tylko fanatykiem muzyki Wagnera i nie dość, że uważał go za proroka, proroka narodowego socjalizmu, ale na dodatek »żył« dziełem Wagnera”.

301

Tajemne zapiski magów Hitlera

„Widział siebie jako bohatera wagnerowskiego; był Lohengrinem, Zygfydem, Walterem von Stolzingen, a zwłaszcza Parsifalem, który uleca krwawiącą ranę Amfortasa i przywraca Graalowi magiczną moc. Przypominał Ludwika II, króla Bawarii”.

Tak samo jak chimeryczny Ludwik II, „nie miał zmysłu rzeczywistości”. Akcentując niedorzeczny romantyzm Hitlera ambasador czyni ciekawą uwagę na temat jego lenistwa: „nie potrafił zmusić się do żadnej regularnej pracy” w przeciwieństwie do Mus-soliniego. Wystarczał jednak głos z zaświatów, przychodzący podczas bezsennych nocy, aby siły saturnowe podrywały go do najdzikszej orgii, naj-wściekłej furii: do krwawego tańca. Ambasador Francji nie pominął w swych opisach uwag o nadzwyczajnej intuicji Hitlera. Przekonał się ze zdziwieniem, że już na pierwszy rzut oka Hitler odgadywał, z kim ma do czynienia i przenikał swego rozmówcę na wylot; posiadał jakiś wewnętrzny sygnał, ostrzegający przed niebezpieczeństwem, dzięki czemu nieraz udawało mu się uniknąć spisków przygotowywanych przeciwko niemu. Poncet zaznacza: „Był złączony ze swoim narodem za pomoc anten, które informowały go o tym, czego pragną i czego boją się masy, co akceptują i czego nienawidzą, w co wierzą albo nie wierzą. Mógł więc ukierunkować swą działalność propagandową w sposób równie skuteczny, jak cyniczny, nie ukrywając swej pogardy dla mas.

302

1

Wielki sabat na dworze Lucyfera

Gwałtowność i brutalność szły w parze z jego talentem do intryg, hipokryzji i kłamstwa, wyostrzonym w konfliktach i rywalizacjach, jakich nigdy nie brakowało wśród partyjnych nazistów. Umiał usypiać czujność przeciwnika aż do momentu, gdy mógł się od niego uwolnić; przy zawieraniu traktatów potrafił znaleźć sposób na uchylanie się od swych zobowiązań”.

Na tym polegały jego „groźne” właściwości nadprzyrodzone. Cechował go brak umiaru, wynikający z „hipertrofii pychy karmionej sukcesami i pochlebstwami”. Uważał się za geniusza i miał rację.

„Kiedy rozmyślał o swym życiu, o bezdomnych latach wiedeńskich i cudownej odmianie losu, która dała mu władzę, jakiej nigdy dotąd nie miał żaden cesarz, umacniał się w przekonaniu, że jest niezwyciężony dzięki szczególnej łasce Opatrzności”.

„Ten niewierzący i anty chrześcijanin uważał się za wybrańca Wszechmogącego i coraz częściej powoływał się na Boga w swych przemówieniach. Był przesądny, sprawdzał swój horoskop i badał gwiazdy jak Wallenstein, a one mówiły mu, że po okresie niesłychanej świetności nastąpi wielka katastrofa”.

Lucyfer lubi udawać wybrańca Wszechmogącego. Czyż nie stworzył go Bóg (na swoje podobieństwo)? Czy nie może więc marzyć o zajęciu jego miejsca?

Ale Lucyfer lubi również przypominać swoim wyznawcom, że szał radości, jakiej doznają za jego sprawą, nie będzie trwać wiecznie. Baal ostrzegął

303

Tajemne zapiski magów Hitlera

Fausta. Hitler wiedział, że niewiele mu pozostało życia i że wkrótce pochłonie go ogień piekielny. Zwiększył tempo. Udzięściokrotnił swe okrucieństwo i rozpętał burzę nad światem, wywołując cyklony Zła.

Są jeszcze inne świadectwa zasługujące na naszą uwagę. W oczach Hitlera można było wyczytać smutek duszy skazanej na potępienie; Robert Brasil-lach, któremu przyszło drogo, bardzo drogo zapłacić za swe wizyty u Hitlera, zaobserwował ów bezmierny wyraz smutku i nieobecności. Pozostawił opis żółtawej marynarki, czarnych spodni, zmęczonej twarzy i „pary oczu nie z tego świata, dziwnych ciemnoniebieskich oczu, prawie czarnych”, które skrywają

głęboko „fantastyczne marzenia”. „Można w nich wyczytać ogromną udrękę i niesłychaną trwogę”.

Wrażliwy Robert Brasillach dostrzegł tę perwersyjną właściwość, która dla przeciętnego obserwatora stanowiła zagadkę. „Nigdy nie zapomnę koloru i smutku oczu Hitlera”. Wyczuł również dziwne fluidy emanujące z szorstkich gestów Hitlera. Przyglądał mu się w sławną noc ofiarowania sztandarów w hołdzie dla hitlerowców poległych w nieudanym puczu 1923 roku. Sługa Zaświatów wystąpił wówczas w pełnej chwale. „Wokół niego unosił się nieznany fluid i błogosławieństwo męczenników, dokonywała się mistyczna transfuzja, jak w przypadku poświęcenia wody przez kapłana, a nawet - nie bójmy się tego stwierdzić - jak podczas Eucharysty-

304

Wielki sabat na dworze Lucyfera

tii”. Brasillach dodaje wstrząśnięty: „Kto nie dostrzeża w konsekracji sztandarów analogii do ofiarowania chleba, nowego sakramentu niemieckie-go, ten prawdopodobnie niczego nie pojął z hitleryzmu”. Hitler zaciska konwulsyjnie ręce na drzewcu sztandaru, który powiewa czerwienią. Szał. Ekstaza. Upojenie.

Tak, taumaturg z Norymbergi - doktora Faus-tusa nazywano studentem norymberskim, taumatu-rgiem - święcił tego dnia wielkie zwycięstwo: czerwoną mszę. Imponujący w swym przeistoczeniu.

W swych Pamiętnikach wojennych Charles de Gaulle umieszcza wiele cennych uwag o rozmaitych ludziach i między innymi o Hitlerze. W „nadludzkiem i nieludzkiem” dążeniu do panowania nad światem Hitler zawojował Niemcy, po czym za pomocą czarów „wcielił w życie gigantyczny plan podbojów, wychodząc z założenia, że ludzie są podli i niegodziwi”. Ta czysto szatańska kalkulacja opierała się na przesłankach o inherentnej hańbie ludzkości od czasów grzechu pierworodnego i wygnania z ziemskiego Raju. Czyżby Fihrer miał się za posłańca Apokalipsy, upoważnionego do wymierzania kary? Koniec, jaki pragnął zgotować rodzajowi ludzkiemu, dowodzi olbrzymiej pychy i zarozumiałości.

Hitler powiedział w zaufaniu Rauschningowi: „Nic o mnie nie wiecie; moi towarzysze partyjni nie mają najmniejszego pojęcia o pobudkach mojego

305

Tajemne zapiski magów Hitlera

działania, ani o wspaniałej budowli, której podwaliny -jeśli nie więcej - staną się widoczne po mojej śmierci. Nadchodzi decydujący dla świata moment; znajdujemy się na skrzyżowaniu czasów... Powszechna rewolucja odmieni planetę, ale wy, nie wtajemniczeni, nie potraficie tego zrozumieć... To, co się dzieje, jest dużo ważniejsze od narodzin nowej religii...”

Halucynacje wizjonera, który sam nazwał się Wtajemniczonym.

Latem 1941 roku, w okresie pierwszych zwycięstw armii niemieckiej w Rosji, Hitler czuł się u szczytu sławy i zaczął planować rozszerzenie swego imperium na wschód i na południe aż do Turcji i półwyspu indyjskiego.

Jego megalomania wkracza w stadium deliryczne; już widzi się królem Persji, tak samo jak we własnym mniemaniu jest już cesarzem Świętego Imperium Germańskiego.

Rzeczywiście jest panem świata: Barbarosą, Karolem Wielkim. Porozsyła na wszystkie strony swych satrapów, gubernatorów niemieckich, którzy będą rządzić podbitymi krajami.

„Nagromadzenie superlatywów w jego wypowiedziach świadczy o tym, że coraz bardziej dawał się ponieść zawrotnej żądzy władzy” - stwierdzają Walter Górlitz i Herbert Quint.

Nie ma na świecie siły zdolnej go powstrzymać. Nikogo ani niczego się nie lęka. Papież?

Łatwy kąsek dla Hitlera!

306

Wielki sabat na dworze Lucyfera

...I ogłosił, że dla podróżowania po swym imperium zaprojektuje pociąg, jakiego nigdy nie widziano, poruszający się z szybkością 250 kilometrów na godzinę po szynach o czterometrowej szerokości. Wybuduje potężne pałace, bajeczne wieże, piramidalne pomniki... Więcej i lepiej niż za faraonów.

Pewnego ranka obwieszcza triumfalnie uroczystym tonem:

- Zwycięstwo należy z całą pewnością do nas. Rosja została całkowicie pokonana. Nigdy więcej się nie podniesie.

Tego dnia generałowie zrozumieli, że należy go zamknąć. I zaczęli knuć spiski.

Kłamstwa i jeszcze raz kłamstwa. Przypomnijmy, że jest to broń szatana.

Hitler był genialnym hipokrytą; ta jego cecha osiągnęła stan hipertroficzny, wyrażając się najpełniej w przebiegłej propagandzie politycznej. Masy ulegały intoksykacji dokonywanej za pomocą prasy, radia, książek, teatru, kina i krzykliwych przemówień. Co dziwniejsze nawet elity intelektualne w większości aprobowały najbardziej ekstrawaganckie wystąpienia i pomysły Hitlera.

On sam zdawał sobie sprawę z radykalnej skuteczności swoich słów, mitingów, defilad przy dźwiękach trąbek i werbli, nocnych manifestacji z pochodniami i reflektorami. Znakomicie posługiwał się mikrofonem wzmacniającym jego głos do granic wytrzymałości słuchaczy; umiał wykorzystywać efe-

307

Tajemne zapiski magów Hitlera

ky defilad ze sztandarami i flagami, z orkiestrą i wyrzucaniem ramion do góry w stylu rzymskim. Co za wspaniały człowiek teatru!

Tak, Hitler często składał deklaracje, że jest wielkim artystą, wielkim człowiekiem teatru, wspaniałym architektem. Do swych najlepszych przyjaciół zaliczył Arno Brekera, rzeźbiącego w kamieniu i w brązie potężne sylwetki nagich mężczyzn. Grecki kanon piękna znowu rządzi światem. Fiihrer bierze odwet za upokorzenia miernego agitatora w zniszczonym płaszczu przeciwdeszczowym, który nie zaznał sukcesów w życiu seksualnym. Jak rozgniewany kogut, pieje 31 lipca 1941 roku po długich konsultacjach z astrologami:

- Wybiła godzina ostatecznego rozwiązania! Stalin został definitywnie pokonany! Wrzeszczy dziko:

- Likwidować, likwidować!

„Zlikwiduje się” przywódców, intelektualistów i rabinów w pierwszym rzędzie, a potem całą resztę Żydów. Oddziały śmierci przystępują do działania. Heydrich dwoi się i troi; wojna z Rosją dostarczyła katom z SS pięć milionów Żydów rosyjskich. Oprawcy podążają za armią w ciężarówkach, natomiast Heydrich znalazł się w samym sercu Rosji już w sierpniu 1941 roku i nie ma pojęcia, co dzieje się poza zasięgiem pola jego działania. Śmierć zbiera obfite plony. Hitler jest szczęśliwy.

Oszukuje się Żydów, mówiąc, że zostaną przewiezieni do specjalnie zainstalowanych obozów, gdzie

308

Wielki sabat na dworze Lucyfera

znajdą lepsze warunki do życia, a kiedy Żydzi gromadzą się w oznaczonym miejscu zbiórki, otwiera się do nich ogień. Mordercy z SS mają masę pracy. Heydrich otrzymuje gratulacje. Przedstawia dotychczasowy bilans. W Mińsku Himmler osobiście nadzoruje egzekucję setek Żydów. Zaobserwowano, że omal nie rozchorował się po takim spektaklu. Serce odmawiało mu posłuszeństwa. Esesmani kpią z jego tchórzostwa, więc oznajmia dowódcy Nebemu, że trzeba znaleźć inny, bardziej dyskretny i skuteczniejszy sposób na Żydów. Gaz? Dlaczego nie?

W 1941 roku znalazło śmierć dziewięćset tysięcy Żydów rosyjskich. Ale dzięki komórkom gazowym rekord zostanie pobity. Heydrich wysłała czym prędzej komory gazowe na kółkach.

Żydom mówi się, że to łaźnie, każe im się rozbierać przed wejściem do środka, po czym wpuszcza się gaz. Sądzono, że wystarczy kwadrans gazowania, jednak czasem potrzeba było kilku godzin. Zwiększyć dopływ gazu!

Diaboliczny program posiada swe wady. Ale nowy gaz, Cyklon B, działa szybciej. Silniki warczą. Ciasno poupychani, trzęsący się nadzy ludzie giną w okrutnych męczarniach. Tak wygląda dzieło demona Apokalipsy.

ROZDZIAŁ 5

ZACMIENIE SŁOŃCA, UPADEK I KARA

Wielkie wydarzenia zmieniają mapę nieba

Konflikt między Hitlerem i Thule poważnie zaciążył na stosunkach Komandorów z Fiihrerem, który wszystko im zawdzięczał. Generał Haushofer patrzył z odrazą na niewymowne okrucieństwo hitlerowskich egzekucji i nie respektowanie rozkazów. Teozof Rudolf Steiner uprzedził Hitlera, że fortuna może go opuścić i za którymś z kolejnych obrotów swastyka nieuchronnie skieruje przeciw niemu swe sierpy.

Sprawa Graala dodatkowo skomplikuje sytuację, ponieważ Hitler wysłał do krainy katarów we Francji, okupowanej przez armię niemiecką specjalną, tajną ekipę SS z Ahnenerbe, z misją sprowadzenia za wszelką cenę cudownego naczynia Graala do tajemnej rezydencji Czarnego Zakonu. Jednakże trzy-

310

Zaćmienie słońca, upadek i kara

krotnie podejmowane wyprawy Otto Rahna nie dały żadnego rezultatu. Co więcej, dzieląc opinię Rudolfa Steinera, który zadencjonował Hitlera jako wcielenie demona Arymana, młody historyk SS zaczął oskarżać Fiihrera o satanizm i nazywać jego sztab generalny Dworem Lucyfera i w efekcie odmówił wykonania misji. Himmler, który również pragnął wejść w posiadanie cudownego naczynia z krwią Chrystusa, posłał tam swoich zbirów, ale generał Haushofer zdążył uciec...

Hitler podejmował decyzje w totalnym transie, zwłaszcza te, które budziły zaskoczenie i trwogę przeciwników. Daty, godziny i rodzaj piorunujących ataków... Wszystkie inicjatywy podjęte przy magicznej pomocy Karla Haushofera, Rudolfa Hessa i maga-astrologa Karla Kraffta wywodziły się z makiawelicznego spirytyzmu i historycznego de-terminizmu, wyczytanego z gwiazd.

Pisarz Edouard Colec nazywa Thule „największym ezoterycznym stowarzyszeniem naszych czasów”. Opowiada, że Hitlerowi sprawiało największą radość, kiedy Krafft mówił mu, że wyczytał na niebie, iż „straszenie ludzi zabójstwem, morderstwem i zniszczeniem” jest rozrywką bogów. Jednocześnie doradzał Himmlerowi i Goebbelsowi, by dla celów propagandowych i dla podtrzymania ducha walki przekazywali społeczeństwu same pomysły i optymistyczne wróżby, nigdy zaś wiadomości obniżających morale narodu. Na tym właśnie polega taktyka manipulowania.

311

Tajemne zapiski magów Hitlera

Warto wiedzieć, że poczynając od roku 1937 „Ślepe diagnozy” obu magów, profesora Hansa Bendera i Kraffta, opracowywane w Instytucie Psychologii na bońskim uniwersytecie, zostały w pełni potwierdzone przez fakty.

Ellic Howe zaznacza: „Historia Kraffta jest ilustracją typowej sytuacji wynikającej z obsesji iracjonalnością”. Uważa go za schizofrenika ukrytego pod szatami maga i mówi, że - jego zdaniem - magowie są ludźmi chorymi umysłowo, schizo-frenikami, choć sami sobie tego nie uświadamiają. Howe opiera się tutaj na poglądach psychiatry L. Szondiego, który twierdzi, że pacjenci cierpiący na skłonność do schizofrenii wykazują szczególne zainteresowanie problemami metafizycznymi, teo-zofią, hinduizmem, okultyzmem i spirytyzmem (Shick Salsanalyse).

Istnieją też inne próby wyjaśnienia tajemniczego daru przewidywania, jaki posiadli ci dwaj specjaliści od „chemii kosmicznej” i „orędzi międzyplanetarnych”, a mianowicie poprzez fluidy emanujące z Hadesu.

Kim był Karl Ernst Krafft?

Po kompromitacji Hanussena Hitler wybrał na astrologa Karla Ernsta Kraffta. Urodził się w Bazylei w 1900. Andre Brissaud określa go mianem „międzynarodowej gwiazdy okultyzmu”. Jego kariera zaczęła się od tego, że przewidział w najdrobniejszych szczegółach śmierć swojej siostry w 1917. Po tej tragedii rodzice pograżyli się

312

Zaćmienie słońca, upadek i kara

w spirytyzmie, a Kraft zajął się wywoływaniem duchów i nekromancją; przy okazji wyszło na jaw, że posiada zdolność przekazywania myśli. Hrabina Keysserling opisuje go jako „dziwacznego człowieczka o wyglądzie gнома; bardzo blady, z czarnymi, płomiennymi oczami, trochę zdegenerowany. Płonęło w nim jakieś światło, ale zimne, jak w błędnych ognikach, które tańczą na cmentarzach i wciągają ludzi na bagna”.

W 1920 studiował astrologię w Genewie i zarabiał na życie redagowaniem horoskopów. W 1924 przebywał w Londynie, potem wrócił do Bazylei i wreszcie osiadł na stałe w Zurychu, odnosząc spore sukcesy jako jasnowidz. Zajmował się również psychoanalizą i był uczniem doktora Liebmana Hirscha, wykładowcy na genewskim uniwersytecie. W 1939 roku opublikował Traktat o astrologii, który przyniósł mu sławę. „Nadzwyczajna książka. Zafascynowała mnie” - pisał Ellic Howe.

Agresywny i dynamiczny, obdarzony nadmierną ambicją, pił tylko wodę, twierdząc, iż wino osłabia moc obronną. Germanie Charton podkreśla; „Miał przebłyski geniusza, ale czasem zachowywał się jak szarlatan”. Ellic Howe mówi: „W gruncie rzeczy Karl Ernst Krafft nie był zwykłym śmiertelnikiem”.

Do jego klientów należeli hrabiostwo Keysserling i bogaty inżynier Eduard Hofweber, „serdeczny przyjaciel” Rudolfa Hessa, dzięki czemu Krafft był dobrze widziany wśród nazistów. 9 c o .

313

Tajemne zapiski magów Hitlera

Krafft był członkiem Thule, uczniem Haushofera podobnie jak Rudolf Hess i obaj darzyli mistrza wielkim szacunkiem.

Miał za ojca chrzestnego barona von Sebottendorffa. Hitler adoptował go w 1936. Poznali się w obserwatorium w Urberg. Krafft pokazał mu tysiąc zeszytów z notatkami zawierającymi dość sensacyjne przepowiednie. Z miejsca otrzymał tytuł maga Adolfa Hitlera, pod którym przeszedł do historii. Był konsultantem od gwiazd niemieckiego konkwistadora. Często bywał w Berchtesgaden, gdzie dobrze mu się pracowało i osiągał zadziwiające wyniki.

2 listopada 1939 roku Krafft napisał w liście do przyjaciela astrologa, doktora Heinricha Fesela, że między 7 a 10 listopada zanosi się na zamach na Hitlera przy użyciu materiałów wybuchowych. Po wydarzeniach monachijskich z 9 listopada natychmiast zatelegrafował do Rudolfa Hessa, że przewidział ten zamach i że nad głową Hitlera ciąży nowe niebezpieczeństwo. Hess powiadomił o wszystkim Führera. Doktor Fesel musiał pokazać rzeczony list. Ściągnięto Kraffta z Urberg i poddano go przesłuchiwaniu policji berlińskiej, czy aby nie był współnikiem morderców z Monachium. Łatwo udowodnił swą niewinność. Próbę zamachu przypisano Otto Strasserowi, który uciekł za granicę przy pomocy szpiegów angielskich. Jego winę potwierdził wiedeński jasnowidz.

Odtąd Krafft należał do grona najlepszych astrologów Hitlera. 8 września 1961 roku doktor Gollner

314

Zaćmienie słońca, upadek i kara

napisał: „Krafft wierzył stanowczo w magiczną siłę, która złączyła jego los z faszystowskimi przywódcami Niemiec. Był przekonany, że dojdzie w ten sposób do wielkich zaszczytów”. W Berlinie znano Kraffta jako „człowieka, który przepowiedział zamach na życie Fuhrera”. Pytany o przepowiednie Nostradamusa, odpowiadał, że wojna zakończy się w 1942 roku. Utrzymywał kontakt korespondencyjny z ambasadorem Rumunii w Londynie, Yirgilem Tileą, którego poznał w Szwajcarii. Postawił mu kiedyś horoskop, sprawdzający się co do joty. Wysłał również horoskopy rumuńskiemu faszycie Codreanu i królowi Rumunii Karolowi. Wszystkie przepowiednie ziściły się.

Sytuacja przybrała nieoczekiwany obrót, kiedy Niemcy podpisały pakt z Sowietami, czego nie przewidział żaden astrolog. Będzie wojna? Niemcy napadły na Polskę. Wielka Brytania wypowiedziała wojnę... Magowie zawiedli.

W początkach 1940 roku Krafft, mieszkający w Berlinie, gdzie dobrze zarabiał jako grafolog, został poproszony przez Goebbelsa o komentarz do przepowiedni Nostradamusa. Zgodził się pracować dla tajnego komitetu astrologicznego nazistowskiej propagandy RSHA.

Jadł dużo czosnku, przeświadczony o magicznej skuteczności leczniczego działania tej rośliny, i często korzystał z bidetu, twierdząc, że taka kąpiel wpływa ożywczo na mózg.

315

Tajemne zapiski magów Hitlera

Wyznawał doktrynę uczonego Horbigera, członek Thule. W tym okresie zajmował się Nostradamusem, usiłując wyczytać z jego przepowiedni szczęśliwe dane dla Niemiec, i nadal stawiał horoskopy oraz prowadził badania grafologiczne. Opublikował zbiór przepowiedni na 32 stronach z datą 12 listopada 1940, zatwierdzony do druku i rozprowadzony wśród nazistów, ale nie przeznaczony dla szerszego grona czytelników. Dawał konferencje publiczne, a ponieważ mówił o ciężkich czasach nadchodzących dla Państwa, naraził się na gniew gestapo. Jego nowa dwustustronicowa książka, wydana pod tytułem Przyszłość Europy według Nostradamusa, zawierała apologię ustroju nazistowskiego, niemniej zaniepokoiła Hitlera, który żywił do Kraffta ślepe zaufanie.

Jak wiadomo, w sławnych „Centuries” jest wszystko, albo jeszcze więcej niż wszystko. Prophetes de Nostradamus, wydane w 1974 przez Pierre Belfond Editions w opracowaniu Serge Hutina, wskazują, że prowansalski mag przewidział klęskę Francji, Jałtę, śmierć Hitlera w bunkrze, zdobycie Berlina, inwazję aliantów na Niemcy i śmierć Mussoliniego. Zdziwiała liczba przepowiedni, które stopniowo zostają rozszyfrowane przez znawców.

Prawdopodobnie jednak Nostradamus nie przewidział nieoczekiwanej eskapady Rudolfa Hessa. Dramat ten rozegrał się w najbliższym otoczeniu Hitlera. Zamieszano w to Kraffta, w związku z czym Hitler nabrał gniewnych uprzedzeń do magów i astrologów.

316

Zaćmienie słońca, upadek i kara Ikarowy lot Rudolfa Hessa

Start samolotu Rudolfa Hessa o piątej rano w sobotę 10 maja 1941 roku z lotniska w Augsburgu w kierunku Szkocji oznaczał schyłek kariery Kraffta. Hitler był przekonany, że najukochańszy uczeń wyznaczony na następcę nie zdradziłby go, gdyby nie usłuchał podszeptów astrologów, którzy za dużo wiedzieli, pragnęli zbliżenia z Anglią i myśleli o pokoju. Kto -jeśli nie oni - spowodował zatrzymanie wozów bojowych, dzięki czemu żołnierze brytyjscy zdołali zaokrętować się ku powszechnej konsternacji generałów?

Od razu znaleźli się ludzie z najbliższych kręgów Hitlera, którzy zapewnili go, że niewytłumaczalne klęski wojsk niemieckich wynikają ze zdrady jego maga; zaprzedał się tajnym służbom brytyjskim i informował Anglików o wszystkich projektach i decyzjach Fuhrera.

To rewelacyjne odkrycie rzekomej zdrady w momencie, gdy niezwyciężona dotąd armia niemiecka ponosiła coraz większe klęski w Rosji, przeraziło Hitlera, każąc mu domyślać się złośliwych knowań największych czarowników, którzy odwrócili się od niego.

Na dodatek okazało się, że Krafft korzystał kiedyś z usług pewnego astrologa węgierskiego Ludwika von Wohla, który pracował razem z nim w Urberg. Człowiek ten odgadł za pomocą metod spirytystycznych dokładną datę i godzinę urodzin

317

Tajemne zapiski magów Hitlera

Hitlera - co dotąd nie było znane - i na bazie tych danych sporządził szczegółowy horoskop bardzo niepomysłny dla zainteresowanych. Hitler wpadł w popłoch. Czyżby gwiazdy przestały mu sprzyjać?

Wohl i Krafft musieli zniknąć. Hitler wydał najlepszym esesmanom odpowiednie rozkazy, które natychmiast zostały wykonane, ale Wohl zdążył uciec do Anglii, co wielce rozdrażniło Fiihrera. Krafft znalazł się w opałach; nie można bezkarnie głosić upadku genialnego Fiihrera, jest rzeczą niemożliwą i niedopuszczalną powoływać się przy tym na świadectwo nieba.

Zdaje się, że historycy posiadają materiały dowodzące, iż po przejściu na stronę wroga Wohl został doradcą Eisenhowera i ustalił termin desantu alianckiego, który wykończył Hitlera.

Rezydował w Gros-venor House w Londynie.

Fortuna kołem się toczy.

9 czerwca 1941 roku aresztowano astrologa F.G. Goenera, zaprzyjaźnionego z Krafftem.

Gestapo przesłuchiwało go dniem i nocą na temat stosunków łączących z Krafftem i możliwości istnienia tajnego szyfru w kontaktach z angielskimi szpiegami.

Dnia 12 czerwca 1941 roku Krafft wraz z profesorem Yerweyem zostali zatrzymani przez gestapo. W kilka miesięcy później zaproponowano im współpracę z propagandą nazistowską; chodziło o wykazanie, że horoskopy Roosevelta i jego ludzi są wyjątkowo złe (!). Chcąc nie chcąc przystali na propozycję. Krafft cierpiał coraz bardziej na silną

318

Zaćmienie słońca, upadek i kara

depresję nerwową i manię prześladowczą. Tracił wzrok. W lutym 1943 roku trafił do więzienia, gdzie zaraził się tyfusem i zmarł 8 stycznia 1945 roku w Buchenwaldzie. Taki był koniec sławnego „maga Hitlera”, znienawidzonego przez Heydricha, który nie mógł pogodzić się z wpływem, jaki Krafft wywierał na jego pana i władcę.

Mediumiczne właściwości Hitlera nabierają odtąd cech tragicznych.

Rok 1941 przynosi negatywny wpływ zjawiska zaćmienia Słońca, oznaczającego punkt zwrotny w karierze Adolfa Hitlera.

Chociaż Hitler zawdzięczał swojemu ulubionemu magowi i ekipom astrologów-jasnowidzów pomyślne daty zwycięskich ekspedycji: wypowiedzenie wojny 1939, ofensywa roku 1940, plany inwazji, Blitzk-rieg, w 1941 rozprawił się z nimi bezlitośnie.

Po ucieczce Hessa i na wieść o złowrogich znakach, zaobserwowanych na niebie przez Kraffta, stracił zaufanie do magów, którzy ze swej strony przejawiali coraz większą skłonność do szukania schronienia w Anglii. Podejrzewając o zdradę, kazał aresztować ponad setkę astrologów, jasnowidzów, mediów i innych złowieszczych proroków.

Jak na to zareagują okultyści i spirytyści najwyższej rangi? Czy rzuca przeciwko niemu swe fluidy, taroty, kryształowe kule i zgubne wyroki? Czyż Otto Strasser nie usiłował już wcześniej nastawać na jego życie? Przecież nawet generałowie zdawali się słabnąć. Czyż złowrogie siły, które dokuczały mu coraz

319

Tajemne zapiski magów Hitlera

bardziej, nie płynęły ze Szwajcarii, z Goetheanum Rudolfa Steinera?

Na dodatek Haushofer w imieniu magicznych potęg nakazał Hitlerowi wejść w układy z Anglią. Fiihrer stanowczo odmówił. Może to właśnie Haushofer wysłał Hessa do Anglii? Hitler był przekonany, że tak. Rudolf, zauroczony Wschodem i Egiptem, jedyny uczeń,

najbardziej ukochany, zdradził go. Generał dobrze zrobił, że się ukrywał. Działalność Thule uległa zawieszeniu.

W książce Siedmiu ludzi ze Spandau Jack Fishman dowodzi, że tybetański Haushofer był przez lata szarą eminencją Hitlera. Teraz stosunki zostały zerwane i wszystko idzie coraz gorzej. Generał zrozumiał, że jego rady na rzecz sojuszu germańsko-angielskiego, oparte na rzekomych przepowiedniach, poszły na marne, ale nie daje za wygraną i zaczyna snuć intrygi. U boku Hitlera znalazł się nikczemny osobnik o nazwisku Bormann. Martin Bormann, brutalny rębajło i bandyta, bezczelnie schlebia Führerowi, zabawia opowieściami o swych potwornych wyczynach. Zboczeńcy zawsze się odnajdą.

Rudolf Hess miał trzy powody, aby uciec do Anglii. Przeczucie mówiło mu, że Hitler z całą pewnością wyda rozkaz desantu na Anglię; zdradziecki napad na Rosję był - jego zdaniem - kapitalnym błędem i fatalną w swych skutkach decyzją; zażyłość Hitlera z Martinem Bormannem mogła okazać się nadzwyczaj zgubna.

320

Zaćmienie słońca, upadek i kara

Poza tym przyjaciel Rudolfa Hessa, astrolog Schulte-Stratthaus zachęcał go do objęcia przywództwa III Rzeszy. Od pewnego czasu Hess wbrew własnej woli znajdował się na uboczu. Coś mówiło mu, że powinien zwrócić na siebie większą uwagę, bo szczęście zaczyna mu sprzyjać, w przeciwieństwie do Bormanna. Czy miał rację?

Haushofer nawiązał w wielkim sekrecie kontakt ze swym angielskim przyjacielem, spirytystą, księciem Hamiltonem, za pośrednictwem wspólnego znajomego, szwajcarskiego historyka Burkharda, którego on i Hess poznali podczas Olimpiady w Berlinie w 1936 roku i który obecnie przebywał w Anglii. Odpowiedź księcia brzmiała: „Przyślijcie go!”

W Berchtesgaden doszło do niesłychanego wybuchu wściekłości. Gorycz z powodu doznanej zdrady nie pozwalała Hitlerowi spać. Zniknięcia Hessa-Ikara nie było dobrą wróżbą.

„Nawiedzony!”, „Chory!”, „Szalencie!” - takimi epitetami z rozkazu Hitlera obdarzała Rudolfa Hessa prasa niemiecka. 14 maja można było przeczytać w „Yolkischer Beobachter”:

„W kręgach partyjnych wszyscy wiedzieli, że Rudolf Hess od dawna poważnie chorował i codziennie musiał korzystać z pomocy hipnotyzerów, astrologów i tym podobnej hołoty.

Podjęte śledztwo wykaże, w jakiej mierze ci osobnicy ponoszą odpowiedzialność za umysłowe zaburzenia Hessa, które popchnęły go do tego czynu”.

Oczywiście w Londynie panowała odmienna wersja wydarzeń. 14 maja „Times” opublikował na-

na-

321

Tajemne zapiski magów Hitlera

stepującą notatkę: „Niektórzy z najbliższych przyjaciół Hessa mówią, że zawsze był sekretnym astrologiem Hitlera. Przynajmniej aż do marca przepowiadał mu nieustannie wielką pomyślność i nigdy się nie pomylił. Ale potem, niezależnie od zwycięstw niemieckich, nie przestawał głosić, że według gwiazd błyskotliwa kariera Hitlera zmierza do nieuchronnego końca”.

Dzięki swym związkom z Thule Hitler orientował się w kontaktach istniejących między niemieckimi magami i Golden Dawn w Anglii. Astrologowie i media z otoczenia Führera ciągle nalegali na zawarcie sojuszu z Anglikami, żeby wspólnymi siłami zaatakować Rosję. Rudolf Hess był w dawnych czasach gościem Golden Dawn i teraz, gdy duchy namawiały go do zrealizowania idei, wynikającej z korzystnego układu znaków na niebie, nie zastanawiał się dłużej, tylko wsiadł do samolotu i poleciał do Szkocji. Zamierzał spotkać się tam z księciem Hamiltonem, przyjacielem i kolegą w okultyzmie, oraz porozmawiać z członkami rządu o ewentualnym sojuszu z Anglią.

Przez wiele nocy Schulte-Stratthaus i Hess badali razem gwiazdy, aby wyczytać z nich losy projektu, któremu Hitler - jak sądzili - sprzeciwiał się ze względów formalnych. Oczekiwali

na sprzyjający moment. Po dwóch nieudanych próbach ucieczki, za trzecim podejściem - 10 maja 1941 - Hessowi powiodło się. „Misja Hessa nie była absurdalna.

322

Zaćmienie słońca, upadek i kara

Należy podkreślić, że istniały całkiem rozsądne przesłanki, iż odniesie sukces" (Raymond Cartier). Na nieszczęście dla Hessa i dla Hitlera Winston Churchill, który również miał swoich astrologów, sprzeciwił się negocjacjom.

Sądzi się, że młody książę Hamilton, zagorzały zwolennik spirytyzmu, ruchomych stolików i wywoływania duchów, miał wiele powodów, by dążyć do zbliżenia z niemieckimi przyjaciółmi. Templariuszo-wska masoneria prosperowała wówczas w Anglii i przedstawiciele Wielkiej Loży przyjęli z żywym zainteresowaniem plan Haushofera i misję Hessa. Golden Dawn of the Outer (Złota Jutrzenka Zewnętrzna) wielkiego maga erotycznego Aleistera Crowleya była świadoma tego, że wiele z jej tez znalazło swój wyraz w Mein Kampf za sprawą Rudolfa Hessa i Haushofera. Można chyba mówić o sekretnym sojuszu na tej płaszczyźnie.

Angielscy ezoteryści kultywujący stare tradycje celtyckie byli gotowi paktować z niemieckim Zakonem Teutońskim, zresztą Celtowie i Teutoni dobrze się rozumieli.

Ulubiony uczeń Aleistera Crowleya, Yictor B. Neuberg, był Niemcem. Ten przystojny asystent rozmawiał z Haushoferem i tak doszło do pokojowej wyprawy podniebnej Rudolfa Hessa, faworyta magów bawarskich.

Wiadomo, co było dalej.

Rudolf Hess zgrabnie spadł z nieba, lądując w Szkocji nieopodal zamku księcia. Przy pomocy

323

Tajemne zapiski magów Hitlera

księcia zabiegał o spotkanie z Churchillem, ale policja już była na jego tropie, został zatrzymany i uniemożliwiono mu kontakt z Churchillem. Ważny angielski dziennik opublikował artykuł, który wywołał wielki skandal. Tekst zatytułowany „Astrologia w służbie Hitlera" przynosił informację o notatce z „Die Zeitung" podpisanej przez Waltera Tschuppika, wedle której pewien mag, Mawby Cole, przepowiedział w Anglii na miesiąc przez eskapadą Hessa, że układ planet w sobotę 11 maja, czyli w dniu przylotu, zapowiada wydarzenie o światowej wadze. W kilka dni potem Mawby Cole zginął podczas niemieckiego bombardowania Londynu.

Artykuł o Mawbym Cole ujawniał następnie, że opętany magią i kłamstwami, które sam puszczał w obieg dla celów propagandowych, Goebbels założył agencję AMO (Astrologia, Metapsychologia, Okultyzm), specjalizującą się w rozprowadzaniu po świecie materiałów prasowych, które - w oparciu o sfalszowane dane astrologiczne - miały przygotować opinię publiczną do wielkich wydarzeń. Tym samym Walter Tschuppik sugerował perfidnie, że ucieczka Hessa została przygotowana w porozumieniu z niemieckimi astrologami.

Artykuł ten rozpętał gniew Fihrera i był bezpośrednią przyczyną aresztowania astrologów, którzy w mniejszym lub większym stopniu byli zamieszani w sprawę Hessa. Powszechnie wiadano, że Rudolf Hess nie zrobił ani kroku bez pomocy magów. A więc oni są odpowiedzialni za jego ucieczkę i hańbę.

324

Zaćmienie słońca, upadek i kara

Gazeta angielska dodawała przy okazji, że tak samo jak Hess również Hitler miał swojego osobistego maga w Berchtesgaden, młodzieńca o nazwisku Krafft, „o którym było wiadomo tylko tyle, że miał demoniczne czarne oczy i czarne włosy zaczesywane do tyłu".

Z rozkazu Churchilla Hess został uwięziony w wieży londyńskiej i zabroniono mu wszelkich kontaktów z osobistościami Dworu, do których Churchill nie miał wielkiego zaufania. W

sprawach magii brytyjski premier twardo stąpał po ziemi. Oznaczało to, że niemiecka misja Rudolfa Hessa poniesie fiasko. Hitler oczywiście udał zdziwienie i zarzucił Hessowi zdradę. Raymond Cartier uważa, że Hitler nie mógł nie wiedzieć o misji swojego ucznia i najlepszego przyjaciela. Podobnie sądzi paru innych kronikarzy. Andre Brissaud przypomina, że od 1920 roku Hitler i Hess razem zajmowali się w Thule ezoteryzmem magicznym pod spirytystyczną opieką Karla Haus-hofera, a wspólny pobyt w więzieniu po nieudanym puczu monachijskim złączył ich na zawsze niewzruszonymi więzami przyjaźni. Żona Rudolfa, Ilse Hess, przejawiała wobec Führera „prawie magiczne” uwielbienie, zgodnie z nakazem jednej z podstawowych tez Thule, mówiącej o konieczności „nieustannego zachwyty i wyrzeczeń na cześć mesjasza Aryjczyków: Adolfa Hitlera”.

Taki był magnetyczny urok Wielkiego Adepta Arymana.

325

Tajemne zapiski magów Hitlera

W przemówieniu z 30 lipca 1934 roku Rudolf Hess oświadczył publicznie, że „siły wyższe” powierzyły Hitlerowi jego misję. Nie należy zapominać także i o tym, iż Hess był wyznaczony na następcę Fuhrera po jego śmierci.

W 1941 roku godzina pokoju jeszcze nie wybiła. Nad losem świata pod jarzmem Hitlera zaciągały nowe gwałty, zbrodnie ludobójstwa i szereg innych aktów przemocy.

Angielscy kronikarze sygnalizowali, że w tajnej wojnie przeciwko Anglii Hitler spowodował za pomocą astrologii to, że ukazywały się w prasie angielskiej artykuły z jego inspiracji, służące jego sprawie. I tak na przykład niektórzy dziennikarze pisali o niechybnej porażce Wielkiej Brytanii, żeby osłabić ducha bojowego Anglików i zmusić rząd do negocjowania pokoju. Równocześnie wszystkie czasopisma astrologiczne i okultystyczne ogłosiły, iż z gwiazd, chiromancji i kart wynika z całą pewnością „15 luty 1941 jako dzień pokoju”. Niemieckie kłamstwa.

Było to przedsięwzięcie zakrojone na wielką skalę.

Rok 1941 miał - wedle wcześniejszych planów Hitlera - przynieść pokój, ale zaczął się źle dla niego, bowiem konflikt z astrologami i liczne aresztowania członków tego środowiska rozbudziły nienawiść i chęć zemsty ze strony okultystów.

Hitler nie mylił się, kiedy podejrzewał, że magowie służący mu dotąd, diabolicznie spiskują przeciwko niemu, mówiąc otwarcie o bliskiej klęsce, zdradach i nieszczęściach, jakie nań spadną.

326

Zaćmienie słońca, upadek i kara

W pierwszej chwili postawa magów oszołomiła go, ale postanowił walczyć resztką sił i przeciwstawić się złemu losowi całą energią woli i koncentracji przy pomocy wiernych magów osobistych.

Sprawa von Wohla załamała go całkowicie.

Kim był von Wohl? a

Urodzony w Berlinie w 1903 roku w półżydowskiej rodzinie mieszczańskiej, pisarz i dziennikarz, praktykujący okultysta Ludwig von Wohl cieszył się w 1930 roku względami wysokich sfer berlińskich. W salonach arystokracji poznał księcia Beneluxu, Heinricha, męża królowej Wilhelminy i Harolda Keun von Hoogerwoerd, eleganckiego młodzieńca, syna damy dworu królewskiego, który interesował się magią i postawił Wohlowi horoskop. W roku 1935 naziści zaproponowali mu współpracę z Hitlerem. Po dłuższym zastanowieniu i konsultacjach z duchami pół-Żyd Wohl ośmielił się odmówić. Natychmiast opuścił Niemcy i osiedlił się w Anglii, przeczuwając, jak stoją sprawy.

W 1940 roku Anglicy postanowili stawić czoło Hitlerowi na jego własnym terenie: w dziedzinie magii. Wezwali więc Wohla, który powiedział im, że jego zdaniem wszystkie wielkie akcje polityczne Hitlera były przygotowywane przez jego doradców-astrologów w

oparciu o dane o konfiguracjach ciał niebieskich i stąd bierze się genialność jego posunięć strategicznych.

Umieszczono Wohla w Grosvenor House w Park Lane i najpierw kazano mu przeanalizować i zinter-

327

Tajemne zapiski magów Hitlera

pretować horoskop Hitlera. Od razu poinformował Służby Wywiadowcze, że jest w stanie tajnymi drogami „dotrzeć aż do astrologów Hitlera”.

Zaczynała się niezwykła wojna magów na płaszczyźnie fluidów i kontrfluidów. Za pomocą czarnych przepowiedni, należycie spreparowanych i uwiarygodnionych przez astrologów, zamierzano siać popłoch wśród Niemców i przede wszystkim w najbliższym otoczeniu Hitlera, zręcznie upowszechniając je w Niemczech na zasadzie tak zwanej niedyskrecji prasowej. Oczywiście wszystkie materiały były redagowane w Anglii.

W maju 1941 Brytyjczycy posłużyli się Wohlem, wysyłając go do Stanów Zjednoczonych, żeby głośno mówił o konieczności interwencji amerykańskiej w wojnie z Hitlerem i propagował rzekome przepowiednie gwiazd, świadczące na jej korzyść.

Wykazał wiele sprytu, aby przekonać opinię amerykańską, że Hitler z całą pewnością jest w rękach magów. Zapytano go o nazwiska. „Bardzo proszę - powiedział. - Wybitny astrolog Karl Krafft i doktor Alfred Frankhauser”. Po czym dorzucił parę uwag o „geopolitycznym” instytucie w Monachium, który prowadził największą akcję parapsychologiczną i spirytystyczną pod kierunkiem znakomitego profesora Karla Haushofera w ramach zdalnego sterowania „dwoma tysiącami strategów, fizyków, meteorologów itd., dostarczających potrzebnych informacji”. Rezultaty tych rewelacji były następujące:

328

Zaćmienie słońca, upadek i kara

1) Niemiec Wohl zyskał sławę jako wybitny mag angielski.

2) Ujawniono kulisy wizjonerstwa Hitlera.

3) Amerykanie wzięli udział w wojnie z nieodrodnym potomkiem Szatana.

Należy dodać, że kiedy Hitler dowiedział się o tym manewrze, jeszcze bardziej znienawidził swoich astrologów, co ostatecznie przesądziło o jego losie, ponieważ wrogość wobec własnych astrologów, magów i jasnowidzów wywołała wszystkie nieszczęścia, jakich pragnął uniknąć Hess.

Mistrzowskie osiągnięcie szatańskiej perfidii von Wohla polegało na tym, że postarał się, by dotarła do Niemiec wiadomość, jakoby był w posiadaniu listu od Kraffta, w którym dostojny kolega od nauk astrologicznych i magicznych komunikuje mu, że Hitler nie zdoła zwyciężyć i wkrótce musi zniknąć.

W Berchtesgadan nastąpiło wtedy istne trzęsienie ziemi. Krafft został zatrzymany. Hitler wysłał po jego kolegów oddziały zbirów gestapo.

Innym, choć nieco słabszym, arcydziełem angielskiej perfidii było ogłaszanie zapowiadanych przez gwiazdy dat zatopienia niemieckich okrętów podwodnych. Sugerowano na przykład, że najlepszy moment do wypłynięcia w morze przypada w dniach 1, 4 i 20 kwietnia. Natomiast 9 kwietnia sprzyja nowym okrętom, ale jest fatalny dla starych modeli. Uwaga na dzień 30 czerwca (rocznica nieudanego zamachu i śmierci Roehma)... Ewentualny bunt dowódców SS może liczyć na sukces. Himmler ma

329

Tajemne zapiski magów Hitlera

bardzo złe rokowania w swoim horoskopie... Pewien niemiecki generał prowadzi podwójną grę... itd.

Wyśmienita manipulacja.

W skrzyniach z narzędziami przemycono ze Szwecji do Niemiec egzemplarze magazynów astrologicznych z nadrukiem wydawnictw berlińskich. W ten sposób czytelnicy zapoznawali się z groźnymi prognozami dotyczącymi okrętów podwodnych, z horoskopami admirałów Doenitza i Raedera i innymi prorocztwami o równie złowieszczym wydźwięku. Wojna magów toczyła się w sferze kłamstw wymyślanych przez obie walczące strony.

Wohl obficie szermował cytatami z Nostradamu-sa, dobrze wiedząc, że Hitler w niego wierzy. Drukowano fałszywe książki z fałszywymi nazwiskami autorów jako rzekomo publikacje niemieckie.

To były podchody iście diaboliczne...

Von Wohl zniknął nagle i niespodziewanie. Po latach okazało się, że umarł w Lucernie 2 czerwca 1961 roku.

Zdaniem Williama Shirera Rudolf Hess był niezadowolony ze sposobu prowadzenia wojny przez hitlerowskich baronów i postanowił zrobić wypad do Anglii, żeby odegrać pierwszoplanową rolę w pokojowych negocjacjach z Anglikami. Gwiazdy przepowiedziały mu powodzenie takiej wyprawy, zresztą w swym horoskopie na rok 1940 miał wyraźnie powiedziane, że on, Rudolf Hess, przyniesie światu pokój. Karl Haushofer opowiedział mu o swym widzeniu: oto pewnej nocy ujrzał go wchodzącego

330

Zaćmienie słońca, upadek i kara

z orędiem pokoju do jakiegoś dużego angielskiego domu, gdzie było pełno dywanów. Z pewnością chodziło o pałac książęcy.

Hess mocno wierzył, że Brytyjczycy przyjmą z radością jego misję. Wszak Hitler powtarzał mu bez końca, że Anglia jest już na klęczkach i czeka tylko na ostateczny cios.

Hess błagał, by pozwolono mu porozmawiać z królową, ale nie dostał tego zaszczytu i znalazł się w więzieniu. Na procesie norymberskim został skazany na dożywocie.

Według Alaina Decaux i pułkownika WafTen SS, Otto Skorzeny'ego Hitler wyraził zgodę na ekstrawagancki pomysł Hessa. Tak samo sądzili Rosjanie, którzy dobrze poznali bezgraniczną dwulicowość Fuhrera i wiedzieli, że chciałby mieć spokój na Zachodzie, kiedy ruszy do ataku na ich kraj.

Propaganda nazistowska uporczywie twierdziła, że Hess oszalał.

Czystka 1941 roku

Syn sławnego profesora Karla Haushofera, młody Albrecht Haushofer, wykładowca geografii politycznej i wielki przyjaciel Hessa, również miał kłopoty. W tym okresie stał się zagorzałym anty hitlerowcem, ponieważ uznał - podobnie jak jego ojciec - że Hitler zdradził idee Thule. Przystąpił do ruchu oporu. Został zamordowany w 1945 roku.

331

Tajemne zapiski magów Hitlera

Aresztowania wśród astrologów, okultystów i jasnowidzów dały Niemcom dużo do myślenia. 6 czerwca 1941 Martin Bormann potępił „astrologów, wróżbitów z kart i innych szarlatanów”, wprowadzając zakaz wszelkich konferencji na temat gwiazd, spirytyzmu, telepatii i jasnowidztwa. 3 października zabroniono pisać o tych sprawach w prasie. Wydano wojnę przeciwko prorocztwom i przewidywaniu przyszłości, które okazały się zbyt dalekowzroczone.

Prześladowania objęły znachorów, psychologów i grafologów, psychoterapeutów, członków naukowych towarzystw chrześcijańskich, wyznawców ant-ropozofii itd. Czerwiec i lipiec 1941 roku były dla nich fatalne. Gestapo zdziesiątkowało komitety, instytuty i wszystkich naśladowców Goethego, który teraz zasługiwał na potępienie.

Czystka wzburzyła i tak już poruszoną niemiecką opinię publiczną.

W styczniu 1942 zjawiska astralne zmieniły się zdecydowanie na niekorzyść Hitlera. Jego planety nie wróżyły mu nic dobrego, zwłaszcza w niektórych znakach. Raymond Cartier

napisał: „W 1942 nic już nie pozostało z natchnionego stratega, jakim był w 1940”, dodając: „Rozpętał lawinę zdarzeń, które go przygniotły”.

Hitler wpadł we wściekłość na wieść o zdradzie młodego Otto Rahna, który pomimo licznych próśb nie sprowadził do tajemniczego miasta Himmlera świętego Graala z Czystą Krwią. Nie pozwolił na publikację tekstów nazywających Berchtesgaden

332

Zaćmienie słońca, upadek i kara

„Dworem Lucyfera” i siedzibą demonów. Natomiast przystał na to, by Himmler wydał swym esesmanom rozkaz zlikwidowania Otto Rahna.

Wszystko wskazywało na to, że magowie i magiczni astrologowie zawarli sojusz przeciwko Hitlerowi. Zachował się z tego okresu artykuł C.G. Junga zapowiadający upadek nazistowskich Niemiec w przepaść regresu mitycznego na skutek paktu, jaki Fiihrer zawarł z potęgami Ciemności.

Kolejny powód do gwałtownej irytacji w Berchtesgaden.

Rauschning napisał: „Nie można zrozumieć politycznych planów Hitlera bez poznania jego tajnych myśli i nieugiętej wiary w magiczny związek człowieka ze wszechświatem”.

Trzeba było słyszeć Hitlera, jak wieszczyl - wpatrzony w ogień buzujący na kominku - że wkrótce dokona się metamorfoza człowieka i „cała siła twórcza przypadnie w udziale nowym ludziom”. Pojawi się nadczłowiek, przedstawiciel gatunku, który „wykończy stary rodzaj ludzki”. Boskie powołanie wywyższy człowieka, obdarzonego „magiczną wizją” poznania. Hitler uważał, że właśnie on posiada tę wiedzę magiczną i dlatego osiąga tak olbrzymie sukcesy.

Fiihrer mówił i mówił, coraz bardziej rozgorączkowany, pograżając się w całkowicie nierealnym świecie zaludnionym nowym teutońskim rycerstwem z ognistymi mieczami.

Trzeba było go słyszeć, jak uzasadniał, że Murzyni, Cyganie i Żydzi nie są ludźmi w prawdziwym

333

Tajemne zapiski magów Hitlera

tego słowa znaczeniu. Zabicie Żyda nie jest rzeczą naganną, ponieważ „Żyd nie jest częścią porządku naturalnego”. Mnożyły się obelgi, nie oszczędzające Anglików.

Hitler sięgał po narkotyki, co potwierdza wiarygodne świadectwo profesora Trevora Ravenscrofta. Wiedział o tym w Thule Dietrich Eckart, który sam był narkomanem, poddawał się kuracjom odwykowym i wracał do nałogu, dopóki nie umarł z tego powodu. Eckart zachęcał Hitlera do brania narkotyków argumentując, że to pomaga w rozwijaniu osobowości jasnowidza, i nawet dostarczał mu środków oszałamiających. Hitlerowi zdawało się, że powraca do chwil młodości na zapleczu wiedeńskiej księgarni. Potem korzystał obficie z usług doktora Theo Morella. Widać jego organizm potrzebował takich bodźców. Przed każdym zebraniem i przed każdym wiecem kazał sobie wstrzykiwać środek na pobudzenie. Miał podwójną naturę, jak trafnie zaobserwował ambasador Francji Poncet. Istoty słabe szukają w narkotykach potwierdzenia własnej wartości. Podobnie działa stan hipnozy, który Hitler również poznał.

Ponury doktor umiał posługiwać się swoją bronią. W dowód wdzięczności Hitler dał mu fabryki, pozwolenie na sprzedaż leków dla wojska i zgodę na prowadzenie laboratoriów farmaceutycznych. Środowisko medyczne było oburzone.

Plan desantu w Anglii nie został zrealizowany. Göring miał za zadanie zniszczyć perfidny Albion

334

Zaćmienie słońca, upadek i kara

dywanowymi nalotami. Nie udało się. Anglicy bronili się bohatercko. Schylili głowę, ukryli się w schronach i nic sobie nie robili ze spadających bomb.

Wtedy Hitler postanowił zaatakować inne kraje. Myślał o Wyspach Azorskich, Maderze i Gibraltarze. Delirium. Wener Masser powiedział: „Hitler chce wszystko na raz. Któregoś ranka ogłosił, że opanuje Bałtyk i Ukrainę, bo jest mu potrzebna do zaopatrywania Niemiec w pszenicę. Podbije Kaukaz, żeby mieć szyby naftowe. Ludzie z jego otoczenia - pisze Werner Masser - patrzyli z przerażeniem, że podejmował decyzje wymykające się bardziej lub mniej spod kontroli rozumu.

Stany Zjednoczone włączyły się do wojny. Na początku 1942 roku Hitler przestał wierzyć w zwycięstwo. Wszystko się zmieniało. Pomyślał, że przyjdzie mu umrzeć.

Magnetyzm czarownika

Według Arthura Conte „magnetyzm czarownika i dar nawiedzonego mówcy” najlepiej określają sylwetkę i błyskotliwą karierę Hitlera. Ma wzrok „nie do zniesienia”, „opętany”, „oczy czarnoksiężnika”.

Ale czy to wystarczy, by rzucać uwodzicielski urok na tłumy, tak jak to robił Hitler z trybuny? Nie ulega wątpliwości, że dobrze grał swoją rolę Pana.

Pewnego dnia miał czelność oświadczyć: „Nigdy się nie mylę, każde z moich słów jest historyczne”.

335

Tajemne zapiski magów Hitlera

Porównywano go do fanatycznego krzyżowca, działającego wbrew wszelkiej logice.

„Elektryzował samą swoją obecnością” - pisze Arthur Conte, które przypisuje mu „diaboliczność”. „Jego głos przyprawia o dreszcze, jakby wychodził z nadnaturalnego organu... Wprawia w drżenie nawet tych, którzy nie rozumieją jego słów.”

Tak, „to magia”, stwierdza były przewodniczący ORTF (Komitet Radia i Telewizji we Francji). Kiedy rozpoczyna swe pompatyczne przemowy, wpada w histerię, jest w transie. Wyzwała ogromną ilość nerwowej energii”. Na koniec schodzi z podium jak bezwładna kukła; osłupiałe oczy, krańcowe wyczerpanie i apatia sprawiają na publiczności wrażenie, jakby przed chwilą rozegrał się spektakl z innego świata.

Hitler skarżył się na zaburzenia pracy serca i często chwycił ręką za gardło, czując, że się dusi. Kiedy razem z Eichmannem inaugurował nowe metody racjonalnej zagłady - zbiorowe egzekucje i komory gazowe, które wkrótce potem zostały zastosowane w obozach - miał duszności. Klęska pod Smoleńskiem w 1941 roku pograżyła go w poważnej depresji.

Wtedy Himmler zaczął potajemnie zabiegać o negocjacje z aliantami. Hitler był błądliwy, słabował, „wyglądał na załamane”. Cierpiał na silne bóle głowy; podejrzewano zapalenie mózgu. Tak więc po Rudolffie Hessie również Himmler myśli o zdradzie.

336

Zaćmienie słońca, upadek i kara

W 1943 roku Hitler odchorowuje katastrofę pod Stalingradem, czując się całkowicie odpowiedzialny za to, co się stało. Uświadamia sobie wyraźnie, że szczęście opuściło go na zawsze.

Werner Masser zanotował: „W krótkim czasie stał się innym człowiekiem; zamglone spojrzenie jego wybałuszonych oczu było nieruchome, policzki błyszcząły gorączkowym rumieńcem. Chodził wykrzywiony, jakby męczyła go skolioza... Lewe ramię trzęsło się nieustannie i pociągał lewą nogą. Miał wyraźny brak koordynacji ruchowej. Ciągłe poirytowany reagował gwałtownie na wszelkie uwagi krytyczne i w sytuacjach, które mu nie odpowiadały. Potykał się... powtarzał się w rozmowie i ze starym uporem powracał do czasów dzieciństwa i początków kariery politycznej...”. Wszyscy już wiedzą, że nigdy nie zwycięży.

Iluż historyków uważa - nie ośmielając się wyrazić tego publicznie - że Hitler był dzieckiem szatana. René Alleau formułuje to następująco: „Przemówienia Fihrera wywoływały w Norymberdze i gdzie indziej prawdziwy orgazm zbiorowy. Hitler nie był trybunem czy

zwykłym przywódcą, lecz mediumicz-nym oratorem, różniącym się zasadniczo od innych mówców. Swoim głosem dosłownie gwałcił masy, hipnotyzował je. Wydzielał fale wibracyjne, w których zdawał się unosić żywy fluid, ektoplazma, wyzwolona w wyniku rozdwojenia jaźni. Podobnie jak Rudolf Hess, Führer cierpiał na halucynacje

337

Tajemne zapiski magów Hitlera

i anormalne zaburzenia percepcji... Pograżył cały naród w irracjonalności, ściągnąc nieszczęście na III Rzeszę i cały świat". („Hitler et les societes secretes").

Są słowa, które nie kłamią. Anormalność, ir-racjonalność, hipnoza, droga do nieszczęścia, a przede wszystkim rozdwojenie jaźni dowodzą jasno, że Hitler był opętany przez jakąś złą moc, która nierzadko i na oczach wszystkich brała go w swe posiadanie, odmieniała i dostarczała niezwykłych sił do realizacji apokaliptycznej misji.

Warto wiedzieć o pewnej diabolicznej machinacji Hitlera przeciwko Stalinowi.

Himmler zorientował się pod koniec 1939 roku, że paru generałów rosyjskiego dyktatora pragnie odsunąć go od władzy. Mówiono nawet, że marszałek Tuchaczewski usiłował dokonać zamachu.

Himmler przewrotnie skorzystał z nadarzającej się okazji, by za pomocą zręcznie spreparowanych dokumentów powiadomić Stalina o przygotowywanym spisku na jego życie.

Posłużono się autentycznymi listami z Rosji, które zostały odpowiednio przerobione i sfałszowane, po czym wysłano je do Pragi i za pośrednictwem Benesa, do Moskwy.

Wysłanik Stalina natychmiast przybył do Berlina, żeby zbadać oryginalne dokumenty sprawy zasygnalizowanej w korespondencji. Kupił je za trzy miliony rubli i zawiózł swojemu szefowi.

338

Zaćmienie słońca, upadek i kara

Agencja TASS od razu poinformowała o wyroku śmierci wydanym na marszałka Tuchaczewskiego* i siedmiu innych generałach za zdradę stanu, działalność na rzecz obcego wywiadu itd., słowem: za spiskowanie.

35 tysięcy oficerów zostało w mniejszym lub większym stopniu skompromitowanych.

Zlikwidowano 90% sowieckich generałów; przynajmniej takie są dane.

Hitler osobiście pogratulował Himmlerowi mistrzowskiego chwytu, który przetrzebił dowództwo armii radzieckiej.

Rozwścieczony Stalin tępił spiskowców; krew lała się strumieniami. Hitler śmiał się w kułak. Subtelności czarnej magii.

Hitler nie znał pojęcia zbrodni, Dobra i Zła. Miał zadziwiającą, naturalną skłonność do Zła. Je-an-Michel Angebert nazwał go „współczesnym czarownikiem", profetycznym wizjonerem, okrutnym mistykiem... „Wskrzesał intuicyjnie średniowieczne krasomówstwo mistycznych proroków i natchnionych kaznodziej". Dar hipnotycznego fascynowania łączył się w nim ze zdolnościami profetycznymi. Potwierdza to Rauschning. Był kierowany przez niewidzialne siły, co podejrzewali również najbliżsi współpracownicy Hitlera. Goebbels oświadczył: „Kto może chęć się, że poznał go naprawdę

* Michaił Tuchaczewski został oskarżony i skazany w 1937, a nie 1939 roku (przyp. tłum.).

! >*>

339

Tajemne zapiski magów Hitlera

takim, jakim jest? Poruszał się w świecie absolutnej fatalności, gdzie nie istnieje ani dobro, ani zło, ani czas, ani przestrzeń..."

„Doprawdy nie wiem, kim on jest w gruncie rzeczy - zastanawia się Goebbels. - Czy rzeczywiście jest człowiekiem? Nie powiedziałbym. Chwilami mnie przeraża."

„W jego obecności dostawało się zawrotu głowy” - mówi Benoist-Mechin po spotkaniu z Hitlerem.

Hitler nie przynależy do ludzkiej rasy.

Znacie zabawę w kolory? Jak wiadomo Hitler jest artystą malarzem i naziści prześcigają się w pomysłach, aby go zadowolić.

W obozach koncentracyjnych Żydzi nosili na więziennym ubraniu trójkąt z żółtego materiału; Cyganie i buntownicy - trójkąt czarny; politycy antynazistowscy - czerwony, sowieccy jeńcy wojenni, również czerwony z literami SU. Hiszpanie i członkowie brygad międzynarodowych mieli trójkąty niebieskie; homoseksualistów naznaczono trójkątem różowym, Świadków Jehowy i innych więźniów sumienia - fioletowym. Zwyczajni przestępcy mieli trójkąty zielone. Prawdziwa tęcza oznak potępienia. Festiwal kolorowych etykietek hańby i miejsca w kolejce do komory gazowej. Godny Szatana wymysł Arlekina.

William Shirer, który dobrze znał środowisko nazis-tów, twierdzi: „dla ludzi stojących najbliżej Hitlera było oczywiste, że w Berlinie rządzi szarlatan”.

Szarlatan z piekła rodem.

340

Zaćmienie słońca, upadek i k&ra

Kierowanie wojną było w jego rękach.

Poczynając od 1942 roku zaczyna popełniać błędy. Himmler, który wkrótce okaże się zdrajcą, uważał, że należy odebrać mu naczelne dowództwo armii. W lecie 1942 roku miał miejsce zamach bombowy na życie Hitlera. 25 lipca 1942 Himmler pytał doktora Kerstena, masażystę, czy Führer jest przy zdrowych zmysłach.

Doktor Theo Moreli wstrzykiwał Hitlerowi podwójne dawki witamin i glukozy, co wzmacniało siły pacjenta, ale odbijało się negatywnie na jego równowadze psychicznej. Odżywiał się jarzynami, potrawami mącznymi i wodą. Nie kładł się spać, tylko rozmawiał do późnych godzin nocnych z adiutantami i sekretarkami. Generał Guderian zaznacza, że prowadził tryb życia „wbrew wszelkim regułom”.

Kiedy rozpoczęły się niepowodzenia militarne, coraz częściej uciekał się do narkotyków. Nie mógł zasnąć bez wstrzyknięcia środka uspokajającego, a po przebudzeniu potrzebował od razu czegoś podniecającego. Od czasu klęski pod Stalingradem drżało mu lewe ramię, był przygarbiony, miał nieruchome spojrzenie i czerwone plamy na policzkach. Po zamachu z 20 lipca 1944, stracił władzę w całej lewej połowie ciała. Poruszał się z trudnością od krzesła do krzesła. „Robił wysiłki - mówi generał Guderian - żeby ukryć swą porażkę fizyczną, moralną i polityczną”. Wrzeszczał, że zwycięży i wybuchami złości pokrywał swą niemoc. „Geniusz ustąpił miejsca demonicznemu furiatowi”.

341

Tajemne zapiski magów Hitlera

Profesor Schramm odwiedził Hitlera w bunkrze Kancelarii berlińskiej. Napisał potem, że zobaczył człowieka „załamano”, „w żalonym stanie”, człowieka, który „zupełnie stracił zmysł równowagi” i miał „przekrwione oczy”. „W kącikach ust pojawiały się kropelki śliny”. Napadają go ponure przeczucia. Generał lotnictwa Udet popełnił samobójstwo. Marszałek von Reiche-nau umarł rażony apopleksją. Genialny konstruktor Todt poniósł śmierć w płonącym samolocie.

Po co mu był Kaukaz ze wszelką cenę? Albo Turkiestan czy Iran? Żeby spełnić magiczne żądanie swych wewnętrznych głosów, które kazały mu nie tylko odciąć wojska rosyjskie od dostępu do źródeł naftowych, lecz również nalegały na zajęcie Turcji i podbicie dawnego królestwa Asgard, którego magiczną historię znał dzięki mistrzom z Thule; zaś Kaukaz był mu potrzebny, bo przecież na górze Elbrus zatrzymała się podobno Arka Noego.

Sztandar ze swastyką zatknięty na szczycie Elb-rusu, na wysokości 5600 metrów ponad poziomem morza, 17 sierpnia 1942, napełnił Hitlera wielką radością. Tyle symboli w jednym

miejscu, tyle tajemnej mocy zdobytej za jednym zamachem, utwierdzało go w poczuciu magnetycznej supremacji, którą winien docenić naród niemiecki olśniony „ziemią obiecaną Azów”.

W 1942 roku armia niemiecka wierzyła, że dotrze do Morza Czarnego. Cały Orient leżał w zasięgu ręki

342

Zaćmienie słońca, upadek i kara

Hitlera - maga, nowego mesjasza, proroka aryjsko-ści. Atak na Stalingrad był straszny błędem i początkiem serii katastrof dla żołnierzy Rzeszy zagubionych w stepach.

Sytuacja ta rozdrażniła Hitlera. Jego nastrój wyrażał się w gwałtownej żądzy zabijania: żołnierze powinni zginąć na swych stanowiskach bojowych i nigdy się nie cofać. Jeśli zginą, to znaczy, że zasłużyli na śmierć, bo nie umieli przynieść zwycięstwa i chwały swojemu sztandarowi. Jeńców należy rozstrzeliwać. Mnożą się morderstwa.

W lipcu 1943 roku generał Guderian opisał go następująco: „Twardość jego charakteru przekształciła się w okrucieństwo, natomiast skłonność do blefowania ustępowała miejsca nieuczciwości. Kłamał często i bez wahania, zakładając, że inni też go okłamują. Nikomu już nie wierzył. Zawsze było trudno z nim wytrzymać, ale teraz każdy kontakt stawał się coraz gorszą torturą. Często tracił kontrolę nad sobą i nie przebierał w gwałtownych słowach...” Ogarniała go furia, bo wiedział, że zbliża się godzina kary.

24 lutego 1944 roku Hitler po raz ostatni zebrał wokół siebie największych szefów partii.

Mówi o tym von Schirach: „Było nas około trzydziestu; czekaliśmy na Hitlera w sali mozaikowej Kancelarii Rzeszy... W otwartych drzwiach pojawił się wreszcie Hitler w towarzystwie Bormanna i Goebbelsa. Zo-

343

Tajemne zapiski magów Hitlera

baczyłem załamanego człowieka. Stapał ciężko powłócząc nogami, pochylony do przodu. Zamiatął marmurową posadzkę jedną nogą, która wyglądała na sparaliżowaną. Miał twarz koloru popiołu. Uścisnął dłonie każdemu z nas po kolei, nie mogąc zapanować nad dygotaniem swego ciała. Przez cały czas ceremonii trzymał ręce kurczowo splecione, żeby ukryć drżenie. Człowiek, który stał przed nami, nie był już magnetycznym przywódcą, jakiego znaliśmy, ale upiorem i prosił, byśmy walczyli do końca, żeby przedłużyć chociaż o parę dni swój żaloszny żywot...”

16 marca Rosjanie przerwali front. Dowiedziawszy się o tym Hitler ryknął na Himmlera: „Nasi żołnierze uciekają! Co za wstyd! Moi SS również mnie zdradzili!”

„Rozkazuję odebrać wszystkie odznaczenia oficerom tej armii i zabraniam członkom SS, żołnierzom, podoficerom i oficerom nosić opaskę...”

„Swastyka została sprofanowana zdradą żołnierzy!”

Gasło czarne słońce Hitlera.

Himmler na próżno usiłował nawiązać kontakty z wrogiem. Mag-masażysta Kersten sugerował zwolnienie deportowanych Żydów, żeby ocalić własne życie, ale demoniczny Himmler chciał wysadzić w powietrze wszystkie obozy koncentracyjne. Hitler ze swej strony wydał już rozkaz wysadzenia Paryża.

20 kwietnia kończył pięćdziesiąt sześć lat zamknięty w bunkrze. Dwudziestego ósmego dowie-

344

Zaćmienie słońca, upadek i kara

dział się o próbach zdradzieckich rozmów Himmlera, który pretendował do roli Fiihrera zamiast niego. Sekretarka opowiada, że zachowywał się jak półprzytomny i kazał rozstrzelać swojego posłańca, szwagra Ewy Braun. W przemówieniu radiowym ział nienawiścią do Himmlera i Göringa: „Zdrada! Szalbierstwo! Zbrodnia przeciwko narodowi!”

Wymiana Żydów! Co za pomysł! Sam Shakes-peare lepiej by tego nie wymyślił: w sam raz dla Shylocka.

Podczas gdy Eichmann uruchamiał wszystkie rezerwy krematoryjne do szybszej zagłady Żydów, Himmler obmyślił genialnie diaboliczną koncepcję okupu w złocie.

Amerykańsko-żydowski komitet pomocy z siedzibą w Szwajcarii przystał na to. Za pośrednictwem tego American Joint Distribution Committee Himmler wszedł w kontakt z aliantami. W sierpniu 1944 roku mówiło się również o wymianie Żydów w zamian za tysiące ciężarówek. Prezydent Roosevelt powierzył Mc Clellanowi negocjacje w tej sprawie.

30 września przerwano palenie Żydów w Oświęcimiu, sprzeda się ich i to drogo Amerykanom.

Równocześnie Himmler poprosił księcia Bernadotte, kuzyna króla Szwecji, o przedstawienie Eisenhowerowi propozycji pokoju.

Tymczasem w głośnym przemówieniu z dnia 1 kwietnia, przeznaczonym zarówno dla wojsk niemieckich jak i dla zagranicy, oświadczył w Hamburgu, że rosną konflikty między aliantami i sytuacja

345

Tajemne zapiski magów Hitlera

„... zmienia się na korzyść armii niemieckiej wyposażonej w odrzutowce, która teraz na pewno odniesie ostateczne zwycięstwo.

Melodramatyczna konspiracja Himmlera kończy się fiaskiem. Komitet żydowski odmawia okupu w złocie, a książę Bernadotte nie zgadza się złożyć Eisenhowerowi pokojowej oferty Himmlera.

Klęska pod Stalingradem spadła na Hitlera jak grom.

Zdaniem Louisa Pauwelsa to nie komunizm zatrumfował nad faszyzmem w tej bitwie, tylko „nasza humanistyczna cywilizacja powstrzymała niezwykle rozwój cywilizacji diabelskiej i magicznej, służącej nie człowiekowi, lecz zgoła czemuś innemu”. Pauwels dodaje: „Cały nasz świat został skazany na zagładę, aby ustąpić miejsca innemu, którego Zwiastunem mienił się Hitler”.

Denis de Rougemont pozostawił świadectwo kapitalnej wagi, jeśli chodzi o demoniczność Hitlera: „Niektórzy doświadczyli w jego obecności czegoś w rodzaju mistycznego wstrząsu i sądzą, że jest siedzibą Panowania, Tronu albo Władzy, jak święty Paweł nazywa duchy niższe, które mogą zamieszkać w każdym człowieku i uczynić sobie twierdzę z jego ciała. Słyszałem, jak wygłaszał jedno ze swych wielkich przemówień. Skąd pochodzi nadludzka moc, jaką przejawia? Dla nas jest oczywiste, że taka energia nie wywodzi się z człowieka i w ogóle może występować tylko wtedy, gdy ten człowiek sam

346

Zaćmienie słońca, upadek i kara

w sobie nic nie znaczy, a służy jedynie za oparcie dla potężnej siły, wymykającej się naszemu pojmowaniu. Moje rozważania zakrawałyby na tani romantyzm, gdyby nie to, że dzieło realizowane przez tego człowieka - chcę powiedzieć: przez ową potęgę, która w nim jest - stanowi rzeczywistość wprawiając w największe osłupienie społeczność naszego wieku.”

Współpracownicy Hitlera postanowili za wszelką cenę ukryć magiczny sekret admiralicji brytyjskiej, który umożliwiał częste sukcesy w polowaniu na niemieckie okręty podwodne.

Magowie, czarownicy i jasnowidzowie zabrali się do rozwiązywania tej zagadki. Kapitan Hans A. Roeder otrzymał informację ze pośrednictwem medium, że Anglicy używają do swoich celów tajemniczego wahadła; pewien londyński radiesteta o wyjątkowych zdolnościach przesunął wahadłem nad mapami nawigacyjnymi i bezbłędnie określał pozycje niemieckich okrętów podwodnych. Royal Navy przekazywała drogą radiową rozkaz zaatakowania i zatopienia jednostki.

W Berlinie natychmiast ukonstytuował się arcy-tajny komitet astrologów i mediów do wykrywania brytyjskich okrętów podwodnych za pomocą radiestezji i mediumizmu. Wśród wirtuozów tych sekretnych zajęć znaleźli się herr Wulff, doktor Gerda Walther, hrabina Wassilko-Serecki, były przewodniczący wiedeńskiego Towarzystwa Astrologicznego herr Ludwig Straniak i inni komparsy nazizmu.

Dniem i nocą pochylali się nad mapami nawigacyjnymi, ale Hitler zlekceważył ich pracę, ponieważ

347

Tajemne zapiski magów Hitlera

norymberski astronom, doktor Hartmann potraktował cały pomysł jako wielką bzdurę. Hitlera łatwo było wtedy wyprowadzić z równowagi.

Andre Castelot opisuje, że kiedy feldmarszałek Rommel zreferował Hitlerowi rozpaczliwy stan armii niemieckiej i daremność żołnierskich ofiar, dodając, że wysłanie na front czternastoletnich chłopców tragicznie mija się z celem, Hitler wybuchł histerycznymi wrzaskami, zwłaszcza gdy usłyszał jeszcze słowa krytyki pod adresem zbrodniczej działalności gestapo i SS. „Ten człowiek jest wcieleniem demona” - powiedział feldmarszałek.

Wkrótce potem Rommel zostanie wplątany w spisek pułkownika von Strauffenberga i Hitler skorzysta z okazji, aby się go pozbyć. Doprowadza do go samobójstwa, po czym urządza nad jego trumną narodowe uroczystości żałobne. Monstrualna hipokryzja ozdobiona kwiatami. Kiepski teatr, ohydny melodramat.

Zamach i zemsta rzeinika

Zamach na Hitlera miał miejsce 20 lipca 1944 roku o godzinie 11.40 podczas odprawy wysokich dowódców Sztabu Generalnego w „Wilczej Jamie” w Rastenburgu*, w Prusach Wschodnich.

* Kętrzyn (przyp. tłum.). 348

Zaćmienie słońca, upadek i kara

Uratował go przypadek: w ostatniej chwili ktoś przesunął teczkę pułkownika, w której była bomba.

Wybuch bomby eksplodującej niemal u jego stóp i cudowne ocalenie interpretowano na różne sposoby: jako przestrogę niebios, zdradę albo ostrzeżenie od Szatana... Sam Hitler nie miał żadnych wątpliwości.

„Wiem, że jestem niezniszczalny!” - ogłosił i postanowił pokazać światu swoje prawdziwe oblicze. „Zdraycy zasłużyli na haniebną śmierć i będą ją mieli

-powiedział o dowódcach, którzy ośmielili się podnieść rękę na majestat Fuhrera. - Każdy, kto w jakiś sposób okaże się zamieszany w ten spisek, drogo za to zapłaci razem ze współnikami, żoną i dziećmi! Zniszczę to gniazdo żmij!”

Wykrywaniem sprawców zajmował się diaboliczny Himmler. Śledztwo przyniosło parę wskazówek, a tortury zaowocowały długimi listami nazwisk. Gestapo prześcignęła samą siebie. „Gigantyczna rzeź” - pisze Andre Bissaud.

Po parodii procesu sądowego 8 sierpnia wykonano wyroki śmierci, dusząc skazańców za pomocą strun fortepianowych i wieszając ich kompletnie nagich na hakach rzeźniczych. Niektórzy wisieli tak długie godziny w potwornych mękach agonii, które rejestrowała kamera filmowa. Po obejrzeniu filmu Hitler tryumfował ze szczęścia.

Jeszcze jeden przejaw demonizmu Hitlera, który

- jak potworna bestia z wizji świętego Jana - rozkoszował się zadawaniem bólu i cierpień ponad granice wytrzymałości cierpiącego.

349

Tajemne zapiski magów Hitlera

Bilans śledztwa w sprawie zamachu: siedem tysięcy aresztowanych i krwawy festiwal śmierci. Marszałek von Kluge popełnił samobójstwo, generał Stuelpnagel skonał powieszony po długich torturach, pułkownik von Hofacker - powieszony, feldmarszałek Rommel zginął od trucizny, marszałek Witzleben - uduszony. Wielu generałów zostało uwięzionych w lochach gestapowskich, a potem rozstrzelanych. Marszałek von Brauchitsch cudem zdołał zbiec. Generałowie Henning von Tresckow i Wagner popełnili samobójstwa. Wśród zamordowanych figurowali również generał Thiele, admirał Canaris, generałowie von Theugen, Fromm, Beck, Hoepner, Stieff, von Hase, Olbricht...

A pozostali dowódcy wysokiej rangi? „Tego lata 1944 roku stanowili już tylko gromadę ludzi wystraszonych, podporządkowanych i godnych pogardy” - pisze William Shirer.

Amerykanie posuwali się triumfalnie naprzód; Francja była o krok od wyzwolenia.

„Powiesić na haku jak bydło” - zarządził Hitler. Czuł się usytasfakcjonowany. Zginęli również Scho-bert, Dietl, Hubę, Hasse, Dollmann i Heitz. Von Arnim przeszedł na stronę wroga. Halder i Zeitler zostali przez Hitlera zdegradowani.

Czystka wśród generałów.

Szał zemsty i nigdy nienasyconego okrucieństwa.

Hitler nie potrafi już spać dłużej niż dwie godziny na dobę. Faszkuje się lekarskami. Po klęsce na

350

Zaćmienie słońca, upadek i kara

Krymie w lipcu 1944 roku, organizuje makiawelis-tyczne bombardowanie Londynu przy użyciu rakiet.

Doktor Theo Moreli wstrzykuje mu hormony płciowe i podaje bez przerwy kofeinę w tabletkach. Trzy razy dziennie zakłada maskę tlenową.

Straszny rok 1944, który Hitler zapowiedział 1 stycznia jako „gigantyczny pożar wojny”.

Hitler załamał się, kiedy podano mu liczbę generałów uczestniczących w przygotowaniach i realizacji zamachu, którego hasłem rozpoznawczym było: „Walkiria”. Jak śmieli sprofanować imię bogini Germanii i zbezczcić operę Wagnera!

Szalejąc z gniewu kazał ukarać syna swego danego mistrza i przyjaciela, generała Haushofera. Młody Albrecht Haushofer został rozstrzelany.

Jesienią 1944 roku dokuczają mu fizyczne i psychiczne skutki eksplozji bomby. Trzęsie głową; chodzi o lasce. Otto Skorzeny z trudem go rozpoznaje.

We wrześniu nie wstaje z łóżka; nie może mówić. Badania lekarskie wykazują zatrucie organizmu na skutek zastrzyków strychniny stosowanych przez Morella. Doktorzy von Hasselbach, Giesin i Brandt oskarżają Morella o działanie na szkodę z premedytacją. Hitler uśmiecha się i nie pozwala odsunąć swojego zaufanego lekarza, którego potrzebuje z przyczyn osobistych.

Wie, że Himmler go zdradza, ale nie chce w to wierzyć. Gdy jednak opuszczają go najwierniejsi SS, dochodzi do wniosku, że źródłem ostatnich nieszczęść są knowania Himmlera i każe go aresztować.

351

Tajemne zapiski magów Hitlera

Himmlerowi udaje się uciec. Zamierza zaproponować swe usługi wrogom Niemiec.

Aresztowany przez aliantów zażywa truciznę.

Heinz Höhne zadaje sobie pytanie, jak to możliwe, że szef Czarnego Zakonu przez tyle lat służył wiernie dyktatorowi „nie znającemu wiary ani prawa”.

W odpowiedzi przytacza stwierdzenie nazisty Ericha Kernmayera: „Akceptowaliśmy Hitlera. Wypełniała nas obłędna żądza władzy. Do nas miał należeć cały świat!” Hitler-Pan obiecał to swoim esesmanom. >

Jak astrologi uratowali Mussoliniego

Hitler osłupiał, gdy 25 lipca dowiedział się, że w Rzymie Wielka Rada faszystowska usunęła Mussoliniego i powołała nowy rząd. Duce aresztowany!

Oburzył się na myśl o tym, że faszystowskie Włochy obaliły swego dyktatora przy pomocy króla. Postanowił przywrócić porządek w tym kraju. Wojska niemieckie napadną na Rzym, wezmą do niewoli zbuntowanych przywódców faszystowskich z Grandim i Ciano na czele, rozprawią się z królem i oddadzą władzę Mussoliniemu. Rozkazał generałowi Keitelowi: „Aresztować członków rządu, króla, następcę tronu i całą bandę, a potem wziąć się za Bodoglio i jego ekipę!”

352

Zaćmienie słońca, upadek i kara

O północy konferował z generałami. Jeden z nich zapytał nieśmiało, czy nie należy obawiać się reakcji papieża.

Hitler podskoczył:

- Wejść do Watykanu! Sądźcie, że się boję? Poradzimy sobie z papieżem... Korpus dyplomatyczny to motłoch... stado świń... Usuniemy ich z Watykanu, a potem złożymy przeprosiny.

Natychmiast wezwał swoich magów.

Latem 1943 roku urządził okrutne polowanie na astrologów, media, jasnowidzów, radiestetów, znachorów, księży, chiromantów i grafologów, których internowano w obozie w Sachsenhausen. Wyrządził im okrutną zniewagę. Esesmani nie spuszczała z oka „niebezpiecznych psychologów”. Sytuacja była napięta, ale 17 sierpnia Hitler zmienił zdanie i kazał ogłosić, że poszukuje ochotników do specjalnej misji.. Zgłosiło się dwustu, między innymi astrolog Novack, grafolog i astrolog Johannes Yerweyn, francuski mnich radiesteta Le Moign i jasnowidz Zmaiev.

Himmler przyjął ich w Wannsee. „Musicie odnaleźć miejsce pobytu pewnej ważnej osobistości” - powiedział i pokazał mapę Włoch. „Szukajcie”. Zebrani odgadli, że chodzi o Duce.

Paryski radiesteta i astrolog Le Moign, wikariusz parafii Najświętszej Marii Panny z Loreto wskazał swym wahadełkiem na śródziemnomorską wyspę Magdalena.

W porządku. Zadowolony Himmler wydał od-

353

Tajemne zapiski magów Hitlera

powiędnie rozkazy i w dowód wdzięczności polecił dać utalentowanemu mnichowi trzy papierosy.

Mag Zmaiev obejrzał dłoń jakiegoś esesmana i powiedział: „Mussolini jest zdrow i cały, w dalszym ciągu wierny Niemcom. Jeśli Fiihrer nie uwolni go szybko, zostanie wydany Amerykanom.” Himmler zadrżał. Przeraził się jeszcze bardziej, gdy usłyszał, że Zmaiev oznacza: „Syn Smoka”.

Osobistemu magowi Hitlera, masażysty-magne-tyzerowi Feliksowi Kerstenowi nie udało się dociec niczego ku wielkiej radości Himmlera. Ma lepszego maga niż Fiihrer!

„Magiczne uwolnienie” Mussoliniego przez esesmanów nie zmieniło jednak jego losu.

Niedługo potem Duce zostanie rozstrzelany i 8 września Włochy skapitulują.

Złe wieści napływały jedna za drugą, generał Jeschonnek, jeden z dowódców Sztabu Generalnego, popełnił samobójstwo.

Król Bułgarii Borys III umarł niespodziewanie po spotkaniu z Hitlerem. Czary?

Hitler widział w tym przestrożę dla siebie. Teraz już nie przestawał uskarżać się na swój los. Dotąd szczęście mu sprzyjało. W obliczu każdego niepowodzenia na froncie walk popadał w

frustrację i mścił się na Żydach. Po klęsce pod Stalingradem postanowił zetrzeć w proch Warszawę.

Na początku 1945 roku dostał lekkiego ataku apopleksji. W trakcie rozmowy z jednym ze swych generałów nagle wrzasnął i rzucił mu się do gardła.

354

Zaćmienie słońca, upadek i kara

Doktor Otto Dietrich opowiada, że demon kierujący wołą Hitlera „z czasem posiadał także jego ciało”. Fiihrer był u kresu sił. Często miewał silne bóle żołądka. Zmienione rysy twarzy nadawały mu „trupi wygląd”.

Wpatrując się w obraz Fryderyka Wielkiego ustawiony na jego stole do pracy rzekł gorzko, przepełniony niechęcią do całej ludzkości, że życie nie jest warte, aby je przeżyć, i zacytował Fryderyka: „Im lepiej poznaję ludzi, tym bardziej kocham moje psy”, po czym pogłaskał swoje wielkie wilczury.

Tracił pamięć i powtarzał się w rozmowie, narzekając na ludzką podłość. Doktor Theo Moreli przystawiał mu pijawki; Hitler uważał je za sympatyczne bestie i twierdził, że „dobrze mu robią”. Oznajmił swoim współpracownikom:

- Zrobię wam budyń z mojej krwi. Czemu nie? Przecież przepadacie za mięsem!

Ludzie wystraszyli się, słuchając jego wywodów na temat leczniczego działania krwi spożywanej przez prymitywne plemiona.

Dla nikogo nie było już tajemnicą, że jest chory umysłowo. Doktor Dietrich rozповідаł po cichu, że Hitler zwariował. Napisał: „To straszne, że naród niemiecki jest całkowicie w rękach człowieka, który postradał zmysły. Gdzie leży granica między normalnością i obłądem?”. Berliński prokurator generalny doszedł do tego samego wniosku: „Ten człowiek jest niespełna rozumu”.

355

Tajemne zapiski magów Hitlera

Obsesyjnie szukał wytłumaczenia dla czarnej serii klęsk, jakie nań spadały. Widocznie szczęście zaczęło sprzyjać drugiej stronie...

Dręczy go straszliwe przywidzenie

W nocy przychodzą do niego zjawy. Strasser? Otto Rahn? Albrecht Haushofer?... Sine, zakrwawione twarze, pełne wyrzutów.

Rauschnig opowiada: „O świcie padał bez sił na łóżko i ledwo zasnął, budził się z krzykiem. Parę razy wymiotował. Otulony kocami spędzał potem długie godziny w fotelu, wstrząsany dreszczami gorączki. W takich chwilach podejrzewał, że został otruty. Czasem kazał pozapalać wszystkie lampy i wzywał do siebie ludzi, znajdujących się akurat w pobliżu, ale zaraz potem wyrzucał ich z pokoju i nie chciał nikogo widzieć”.

Ataki nerwowe wybuchały gwałtownie. „Budził się w nocy i od razu trzeba było włączyć światło. Od jakiegoś czasu każe przebywać obok siebie paru młodym mężczyznom, których zmusza, żeby mu towarzyszyli w godzinach trwogi. Zachowuje się coraz bardziej obsesyjnie. Pewna osoba z grona zaufanych ludzi Hitlera powiedziała mi, że on zrywa się w nocy z gwałtownym płaczem, woła o ratunek, zsuwa się na brzeg łóżka i nieruchomieje jak sparaliżowany, a potem zaczyna trząść się ze strachu do tego stopnia, że całe łóżko porusza się wraz z nim.

356

Zaćmienie słońca, upadek i kara

Wyrzuca z siebie niezrozumiałe wrzaski, oddycha ciężko, jakby brakowało mu powietrza. Ta sama osoba opisała mi jeden z jego ataków tak dokładnie i z takimi szczegółami, że nie uwierzyłbym w ich prawdziwość gdyby nie to, że pochodzą z wiarygodnego źródła informacji”.

W pewnym momencie chyba musiał zobaczyć jakąś zjawę, bo „stanął na łóżku i rozglądał się dokoła przerażony i roztrzęsiony.”

- To on! To on! Przyszedł! - krzyczał Hitler.

Zsiniły mu wargi, pot spływał strumieniami. Niespodziewanie zaczął wymawiać jakieś cyfry bez związku, słowa i fragmenty zdań. To było straszne. Używał dziwnych zwrotów bez ładu i składu. Potem zamilkł, ale nadal poruszał ustami. Dano mu coś do wypicia. Ryknął:

- Tam! Tam! W rogu pokoju! Kto to?

Uderzał nogą w podłogę i krzyczał. Z trudem dał się uspokoić i przekonać, że nic dziwnego się nie dzieje. Wreszcie zasnął na wiele godzin, a po przebudzeniu wyglądał mniej więcej znośnie i normalnie”.

Co go tak przerażało? Krwawa wizja zamordowanych z jego rozkazu przyjaciół czy widok Diabła, którego usiłował odepchnąć od siebie? Jak wiadomo sataniści uderzają nogą w podłogę na znak, że Szatan ma wrócić pod ziemię (rytuał Cagliostro). A te kabalistyczne słowa, te cyfry... szatański rytuał. Wypowiadanie słów w dziwnych, nieznanym językach jest widomym znakiem opętania.

357

Tajemne zapiski magów Hitlera

Nazajutrz wydawał rozkazy nowych egzekucji. Oznajmiał diabolicznie:

„Musimy być okrutni. I musimy zachować spokojne sumienie w tym okrucieństwie. Wyrzuty sumienia są wynalazkiem judaistycznym tak samo jak obrzezanie, które okalecza człowieka”. i I dodawał: . „Kto nie ma woli działania, niczego nie osiągnie”.

„Chcę, by nasza młodzież była gwałtowna, władcza, nieustraszona i okrutna, silna i piękna jak młode drapieżniki”.

„Co mnie obchodzi szczęście albo nieszczęście innych?”

- Jesteśmy barbarzyńcami i tacy chcemy być nadal"... „Jeśli nie zdołamy zwyciężyć, pociągniemy za sobą w upadku połowę świata!”

Tak wyrażało się jego orędzie śmierci. Drapieżnik między drapieżnikami. Hitler odkrywał swój sekret: diabeł zawładnie światem dzięki przemocy; w przeciwnym razie świat rozpadnie się na kawałki.

Sześć milionów Żydów poniosło śmierć w warunkach, które satysfakcjonowały Hitlera.

Zginęły w egzekucjach miliony Polaków, Rosjan i Słowian. Dwie armie wykrwawiły się okrutnie, bo zarówno wśród Rosjan jak i wśród Niemców wojna pozostawiła morze krwi.

Rytuałowi krwi stało się zadość.

Trzeba przeczytać akta procesu norymberskiego, by mieć wymierne pojęcie o niezliczonych ofiarach egzekucji, rozstrzeliwań, komór gazowych i innych metod eksterminacji

niewyobrażalnych w swym

358

Zaćmienie słońca, upadek i kara

okrucieństwie. Niektóre relacje są wstrząsające: obraz kobiet i dzieci umierających z ręką podniesioną do góry, wskazujących palcem w stronę nieba.

Porozrywane zwłoki, niesłychany ogrom cierpień i męczarni. Całe pokolenia mężczyzn w wieku poborowym ścięte w tym żniwie śmierci.

Haniebne dzieło Hitlera, wynalazcy „rozwiązania ostatecznego”.

Bezprzykładna, demoniczna czarna magia. Czarna magia Fihrera, idola zła i krwi.

W październiku 1944 roku Hitler jest starym, zgarbionym człowiekiem z trudem

powłóczącym nogami, któremu trzeba pomagać, aby mógł usiąść. „Chorobliwie bał się śmierci” - pisze Robert Payne.

Trzęsie się całym ciałem, ślina kapie mu z ust.

Nie może znieść blasku światła. „Słońce go oślepiło” - mówi jego sekretarka, Christa Schroeder.

Kolejny dowód dekadencji i demencji w obliczu Piekła, które wkrótce go pochłonie na wieczne potępienie.

Marszałek von Runstedt zanotował: „Wybitny strateg z pierwszego okresu wojny zamienił się w lichego kapitana”. Odwiedzający bunkier nie poznają Hitlera. Doktor Giesing nie umie wytłumaczyć, skąd biorą się u niego te worki pod oczami, bladość twarzy i stany wyobcowania. „Wyglądał na całkowicie wyczerpanego, nawet paznokcie miał blade i dłonie bez sił”. Kompletna zgrzybiałość. „Poczynając od lutego 1945 roku jest już tylko strzępem człowieka” (Werner Masser). Jedynie pod-

359
Tajemne zapiski magów Hitlera

czas napadów wściekłości krew napływa mu do twarzy z wybałuszonymi oczami.

Himmler nie może go już znieść; w kwietniu próbował go otruć.

Nie było to łatwe, bo Hitler podejrzewał własnych lekarzy i dokładnie sprawdzał każdy lek.

Christa Schroeder opowiada, że pewnego dnia Moreli zawołał: „Jestem odpowiedzialny za zdrowie mojego Führera. Ale jeśli zdarzy się jakiś wypadek, to co wtedy?” Hitler przeszył lekarza złowrogim spojrzeniem oczu, „w których błyszczał demoniczny płomień” i powoli cedząc słowa odpowiedział z okrutnym zadowoleniem: „Moreli, jeśli mnie przydarzy się jakiś wypadek, twoje życie nie będzie nic warte!”

Jego oczy nie znosiły światła. Nosił czapkę z dużym daszkiem, żeby chronić wzrok. Trzeba było przyciemniać lampy i okna. Źle reagował również na zapachy. Te wszystkie środki farmaceutyczne, przyjmowane w małych dawkach, stopniowo zatruiły jego organizm. Z nikim nie rozmawia, izoluje się, staje się nieuchwytny. Traci równowagę przy chodzeniu i mówi: „Ciągle mam wrażenie, że przewrócę się na prawy bok”.

Zew otchłani daje o sobie znać.

Boi się ciemności. Śpi jeszcze mniej niż zazwyczaj. Ma siwe włosy i podkrążone oczy, które straciły już całą swą moc fascynowania. „Wargi ma suche i popękane” - dodaje Werner Masser.

Szaleje z gniewu na wieść o tym, że Roosevelt ogłosił współodpowiedzialność Niemców pod rzą-

360

Zaćmienie słońca, upadek i kara

darni Hitlera za „niemoralny spisek przeciwko wszelkim regułom przyzwoitości i cywilizacji”. Tym samym amerykański prezydent uprzedzał naród niemiecki, że nie będzie litości dla tych, którzy weszli w paszczę wilka.

Otoczenie Hitlera widziało w nim już tylko żalosne szczątki dawnego człowieka.

Ku sromotnej śmierci, czyli kara czarowników

Goebbels zadrżał, gdy amerykańscy astrologowie wywróżyli rychły koniec Führera. Chciał to jakoś przed nim ukryć, zwłaszcza że Hitler i tak miał zbyt dużo złych przeczuć na swój temat; wszystko zdawało się mówić, że jest przeklęty.

Zanosilo się na mistyczne sprzysiężenie egzorcyistów, które byłoby dlań bezlitosnym ciosem ostatecznym. Czy spełni się klątwa prześladowanych? Już papież Pius XI potępił swastykę, jako wroga krzyża Chrystusowego. Czy wreszcie obróca się przeciwko Hitlerowi owe zniewagi, obelgi i profanacje, jakich nie szczędził innym? Magowie z Thule dawno to już przepowiedzieli.

Wszystkie siły planetarne, spirytualistyczne i religijne faktycznie złączyły się przeciw niemu, co potwierdzają najwięksi badacze tej dziedziny. Wszystkie magie: święta, biała i czarna pragnęły położyć kres monsturalnej orgii krwi i niesprawiedliwości, jaką rozpętał ten tyran i ludobójca. Nastąpił po-

Tajemne zapiski magów Hitlera

wszechny wybuch oburzenia na systematyczne, irracjonalne i orgiastyczne okrucieństwo tego para-noika, hipokryty i złoczyńcy, który sfanatyzował Niemcy i zagroził światu. Plugawa fala błota powracała do Hitlera pragnącego unurzać w niej całą ludzkość.

Modlitewne prośby i błagania pobudzały do czynu spirytualistyczne siły rządzące światem. Żaden kościół, żadna synagoga, kaplica, świątynia, loża czy dom nie pozostały głuche na lament i jęki zrozpaczonych.

Jak Bóg mógł pozwolić na to piekło na ziemi? Czy pozostaną bez odpowiedzi modły zanoszone do Jahwe? Tysiące mszy, ceremonii liturgicznych i sekretnych obrzędów w intencji końca kataklizmu mieszało się z żałobnymi pieśniami Jeremiasza, przekleństwami Ezechiela i z egzorcyzmami kapłanów, wymachujących świętymi tekstami, rabinów wypowiadających tajemnicze słowa Kabały i zgromadzeń masonskich, z których emanowały spirytystyczne fluidy. Gniew teozofów, spirytystów i nawiedzonych łączył się z klątwami torturowanych Cyganów i mordowanych Słowian.

Orientaliści z Thule wyczytali w planetach za pomocą sobie wiadomych metod, że w 1942 roku całkowicie zmieni się układ ciał astralnych i nastąpi dramatyczny skręt, co według Nostradamusa miało zapowiadać najstraszniejsze wydarzenia.

Rudolf Hess, Karl Haushofer i Rudolf Steiner uprzedzili o tym Hitlera ostro i stanowczo; równo-

Zaćmienie słońca, upadek i kara

cześnie generałowie nalegali jeden po drugim na wstrzymanie walk, które pochłaniały zbyt wiele pułków, podczas gdy ludność niemiecka cierpiała od piekielnego ognia bomb napalmowych i fosforowych. Niemniej Hitler obstawał uporczywie przy swych halucynacjach, starannie podtrzymywanych zastrzykami doktora Morella i pochlebstwami młodych esesmanów. „Pokonam wszystkich. Jesteśmy niezwycięzeni” - powtarzał.

W skrytości ducha musiał sobie zdawać sprawę, że bogowie go opuszczają. Dręczyło go fatalistyczne przekonanie, że nic nie zdoła zażegnać złego losu, ani odwrócić niebezpieczeństw wrózonych mu przez gwiazdy. Prześladował astrologów, bo nie mógł zaprzeczyć ich przepowiedniom.

„Wołam do Ciebie, Panie, z najgłębszej otchłani. Usłyszysz mnie, wysłuchaj mnie, osusz moje łzy! Niech morze krwi rozlanej przez tyrana obróci się przeciw niemu!”

Czarne msze adeptów Ahnenerbe, Agarthe i Sha-mpullah, knowania różokrzyżowców i złorzeczenia neotemplariuszy oraz świętej Yohme spadały na jego głowę niczym grom. Próbował skryć się w najgłębszym kącie podziemnego bunkra, ale i stąd chcieli przegonić go jak szczura niektórzy z byłych zwolenników.

W Watykanie zarówno prałaci jak i zwykli księża powtarzali na zakończenie mszy słowa Leona XIII: Vade retro Satanas, potrząsając trzy razy kadzidłem i śpiewając psalm potępienia.

Tajemne zapiski magów Hitlera

Zuchwałe szczęście opuściło go. Wielka biblijna Bestia z rogami wydała agonalny ryk.

Skończył się czas przemówień, żartów i histerycznych reakcji.

Święto nazistów, bał wampirów, złowieszcze wyziewy spirytystycznych esesmańskich ewokacji fałszywie podbudowanych mitami, czarodziejstwa Hitlera i starannie przemyślane okrucieństwo obozów zagłady; wszystko się kończy. Jadowity pająk kuli się, śmiertelnie ugodzony w samym środku zaczarowanej sieci. Gwiazda sprawiedliwości spadnie jak piorun. Niewinne ofiary holocaustu wołają o pomstę.

Hitler - dziki minotaur powinien ponieść karę z ręki Boga. Potwór nazistowski, który z taką rozkoszą posyłał ludzi na śmierć, musi być obalony. Złorzeczył wszak Stwórcy, odbierając

innym życie dane przez Boga. Przyszła pora, by i jemu brutalnie je odebrać. Sprofanował życie. Zbyt długo cieszył się bezkarnością. Uważał się za świętego Jana i chciał „wyzwolić ludzi ze świadomości sumienia”. Niech więc w ostatniej chwili nie opuści go świadomość popełnionych zbrodni. Był jak wielka nierządnicą z Apokalipsy świętego Jana.

Dominikanie w białych habitach leżeli krzyżem w swych klasztorach błagając świętego patrona, aby zniszczył to piekło. Ewangelista rzekł: „Wszyscy jesteśmy stworzeni przez Boga, lecz wiemy, że cały świat znajduje się w mocy Złego”. Obiecał jednak: „Wy, moje dzieci, zwyciężycie diabła”.

Co działo się z Hitlerem, gdy tyle transcendentnych znaków wieściło jego koniec? Zaśliniony, z nie-

364

Zaćmienie słońca, upadek i kara

ruchomym spojrzeniem, ział złością z byle powodu. Andre Rivaud napisał: „W chwilach gniewu ten cyniczny pajac jest przerażający... Nienormalny zlepek diabolicznej przebiegłości, nienawiści, obłądnych marzeń i strachu. W schorowane, zgrzybiałe ciało wstępuje wtedy zły duch, który wrzaskiem poskramia najdzielniejszych i gotów jest zabić każdego, kto mu się sprzeciwi. Nie ulega wątpliwości, że jest opętany”.

„Typowy paranoik”, mówią psychiatrzy.

Tymczasem Hitler ogłaszał przewrotnie: „Przeklinają nas jako wrogów Ducha. To dobrze, bo my jesteśmy właśnie tacy, ale w dużo głębszym znaczeniu niż jest to w stanie pojąć zarozumiała głupota burżuazyjnej nauki”.

Nienawidzi intelektualistów, burżuazję i generałów.

Ukryty w bunkrze Kancelarii marzy o zruceniu potężnych, niszczycielskich rakiet na Europę i wojska nieprzyjaciela. Z uwagą śledzi prace konstruktorów nad bombą atomową. Za pomocą tej broni mógłby wszystko wysadzić w powietrze. Przez cały czas - nawet jeszcze 24 kwietnia w obleżonym Berlinie - nie traci nadziei na możliwość zwycięstwa dzięki gigantycznej eksplozji nuklearnej, która zniszczy cały świat wraz z Niemcami, bo naród zdradził Fiihrera.

Warto zapoznać się z opisem pozostawionym przez doktora Hansa Dietricha Róhrsta: „Siły Fuhrera słabły pod naporem ciągłych klęsk i na

365

Tajemne zapiski magów Hitlera

skutek przedawkowania środków stymulujących, które wstrzykiwał mu pięć razy dziennie doktor Moreli. Nawet jeśli Hitler ożywiał się i wydawał rozkazy, wyglądało to fałszywie. Prawdziwy Hitler pojawiał się rzadko, jak promień słońca w chmurach, aby zaraz ustąpić miejsca fałszywemu, który energicznym gadaniem próbował oszukać swoich ludzi. Sztuczny optymizm i choroba pogłębiały jego upór, nieufność i brak kontaktu z rzeczywistością. Potrzebował coraz więcej leków, żeby przedłużyć swe życie. Demoniczna pułapka zatrzaśniała się”.

Alain Decaux stwierdził, że codzienne dawki leków przyjmowane przez Hitlera wystarczyłyby do zabicia dziesięciu osób. Berger powiedział po spotkaniu z Hitlerem w tych dniach: „Jest skończony”.

Młody, piękny przyjaciel, którego Fiihrer darzył „miłością artysty”, usiłował go zabić, wpuszczając gaz do przewodów wentylacyjnych w pokoju. Czy Hitler wiedział o tym? Zbladł, gdy usłyszał o śmierci Mussoliniego; Duce razem z kochanką został zastrzelony i powieszony do góry nogami.

Ostatnie chwile przed samobójstwem

W cuchnących korytarzach bunkra w podziemiach ruin pałacu Kancelarii, wokół Hitlera tliło się życie pełne wściekłości, frustracji i szaleństwa. Amerykanie przekroczyli Ren, zajęli Norymbergę, Mo-

366

Zaćmienie słońca, upadek i kara

nachium i święte miasta narodowego socjalizmu. Wojska sowieckie podchodziły pod Berlin. Armia niemiecka rozpadała się w oczach. Guderian był w tym czasie świadkiem jednego z ataków hysterii u Fiihrera: „Zaciskał pięści, czerwieniał i wielkimi krokami przemierzał pokój, po czym zaczynał mi złorzeczyć szczekliwym głosem. Oczy wychodziły mu na wierzch, żyły nabrzmiwały na skroniach”.

Generał Guderian został zdymisjonowany.

Doktor Theo Moreli, orientalny szarlatan, „bud-da” i dostawca peyotlu* również miał problemy. Poszło o proszek na wszy. Była to dramatyczna i głośna w środowisku lekarskim afery, ponieważ ów osławiony środek owadobójczy sprzedany armii i rozdzielony wśród niemieckich żołnierzy w Rosji spowodował 80000 przypadków silnej gorączki i 6000 zgonów. Generał odpowiedzialny za sprowadzenie tego proszku został usunięty ze stanowiska, natomiast producent Moreli nie poniósł żadnych konsekwencji. Hitler potrzebował jego „złotej wita-multiny” o tajemniczym składzie, zastrzyków „Per-vitinu” o powolnym działaniu trucizny, i oczywiście codziennej porcji opium.

Bardziej niż wszy doktor Moreli bał się rosyjskich czołgów i ubłagał swego pana, by pozwolił mu uciec. Był jednym z ostatnich, którzy wyszli z płonącego Berlina.

* wyciąg z kaktusa meksykańskiego o działaniu halucynogennym (przyp. tłum.).

367

Tajemne zapiski magów Hitlera

Mimo obaw przed magami i lęku, jaki budziły w nim „Centurie” Nostradamusa, Hitler ponownie zapragnął przestudiować swoje horoskopy. Wiedział, że ten z 30 stycznia 1933 roku nie mógł kłamać, ponieważ pokrywał się z horoskopem dla Niemiec sporządzonym 9 września 1918 roku i potwierdzonym przez rzeczywiste fakty.

Z obu tych prognoz wynikało - według Schwerina von Krosigka - że jeśli wojna wybuchnie w 1939 roku, będą wielkie zwycięstwa do roku 1941, a potem nastąpi seria klęsk dopóki w kwietniu 1945 nie pojawi się możliwość radykalnej zmiany i zawarcia chwalebego pokoju, zaś w trzy lata potem Niemcy odzyskają swoją wielkość.

13 kwietnia 1945 roku Goebbels dowiedział się o śmierci prezydenta Roosevelta i zadzwonił jak szalony do Fuhrera, żeby powiedzieć mu, że spełnia się przepowiednia gwiazd i sytuacja przybiera nowy obrót.

- Nareszcie - wrzasnął do słuchawki zachwyconemu Fiihrerowi. - Teraz wszystko się zmieni. Obaj byli przekonani, że Stany Zjednoczone upadną po śmierci Roosevelta, Amerykańskie pancerniki i transportowce powrócą do domu, a niemieckie rakiety dokończą w Europie dzieła zniszczenia.

Ellis Howe opisuje, że Hitler oddawał się kontemplacyjnej hipnozie przed wizerunkiem tybetańskiego mistrza Morya, ale wizje, które spływały nań za jego pośrednictwem, były zbyt pogmatwane, by cokolwiek z nich wywnioskować. Zdaje się, że Hitler nie

368

Zaćmienie słońca, upadek i kara

miął już dawnej woli i siły koncentracji. Jak więc mógł marzyć o pozostaniu idolem Niemiec? Aby utrzymać go przy życiu, lekarz stosował „dwadzieścia osiem odmian narkotyków, środków pobudzających i afrodyzjaków”, mówi Andre Bris-saud. Większość z nich była sporządzona na bazie belladony, czystej strychniny, wapnia i kofeiny. Ciekawe, czy w tych ostatnich dniach miał swój ulubiony środek halucynogenny: peyotl?

Współtowarzysze nie ustawali w podsycaniu jego wyobraźni perspektywą nowych, fantastycznych zwycięstw.

Dwie myśli nie dawały mu jednak spokoju. Przecież zagrzebał się w Berlinie po to, by cała armia i cały naród czym prędzej pośpieszyli na ratunek Fiihrerowi, wygrali bitwę o Berlin i

doprowadzili w ten sposób do przełomowego zwrotu wydarzeń wojennych na korzyść Rzeszy. Tymczasem działo się coś wręcz odwrotnego. Hitler doszedł do wniosku, że generałowie są nieudolni i myślą tylko o zdradzie, natomiast naród niemiecki nie zasługuje na zwycięstwo. „Jeśli przegramy wojnę, cały naród musi zniknąć!” - powtarzał uparcie. Pełen wściekłości rozkazał generałom zniszczenie fabryk, elektrowni, instalacji gazowych, mostów, szos i wszystkich środków transportu żywności. Poleciał zgładzić wszystkich więźniów obozów koncentracyjnych. Göring uciekł z ciężarówkami załadowanymi wszelkim dostatkami, Himmler zniknął, by pak-

369
Tajemne zapiski magów Hitlera

tować z aliantami. Opuszczony przez najwierniejszych towarzyszy Hitler wpadł w czarną rozpacz; wymiotował i krzychał:

- Rozstrzelać ich! Rozstrzelać ich bezzwłocznie!

Jeszcze raz próbował szukać ratunku w formułach magicznych. Wywołał ducha wielkiego Fryderyka i błagał go o ratunek. Potem kazał odszukać ostatni rozdział z Carlyle'a o władcy przytłoczonym wojną siedmioletnią. Goebbels przeczytał mu, że wielki król był już o krok od samobójstwa, gdyby nie wizja nagłej odmiany na jego korzyść. I rzeczywiście wszystko się zmieniło wraz ze śmiercią carycy.

Śmierć carycy? No jasne! Przecież to może oznaczać Roosevelta! Hitler roześmiał się spazmatycznie. Jest uratowany! Horoskopy mówiły prawdę. 1945 będzie rokiem wspaniałych, rozstrzygających zwycięstw! A poza tym uczeni lada moment wynajdą bombę atomową!

Hitler spędził tę noc w hipnotycznym śnie. Nazajutrz polecił Goebbelsowi przygotować orędzie dla armii, w którym oznajmiał, że wszystko się zmieniło i teraz zwycięstwo na pewno jest bliskie.

Znowu chciał zadać jakieś pytanie gwiazdom, sprawdzić coś za pomocą wahadła albo tarotu.

- Przyrowadzić mi tu natychmiast jakiegokolwiek maga! - rozkazał.

Przyrowadzono Bernda Unglauba.

Ktoś przypomniał sobie bowiem, że gestapo trzymała w pobliskim więzieniu znachora-astrologa, który przed laty wydawał sławne almanachy: „Co

370

Zaćmienie słońca, upadek i kara

jest, co będzie", stanowiące pewien rodzaj „Who's Who".

Te poczytne publikacje przynosiły sporo pieniędzy autorowi, dopóki nie ogłosił wszem i wobec, że Hitler zdobędzie władzę w 1933, ale na Rzeszę spadną wielkie nieszczęścia.

Trzeba było czym prędzej zniszczyć cały nakład almanachu. Mało tego. Przesłuchiwany dyskretnie przez gestapo Unglaub wyznał, że może podać przewidywaną datę śmierci Fuhrera. „Umrze w maju 1945" - ogłosił i trafił na dłuższy czas do więzienia, a całą sprawę utajniono.

I oto teraz staje przed Hitlerem. Perfidia gestapo? Niefortunny mag obficie sypie przepowiedniami, które zawczasu starannie przygotował. Trudno by znaleźć pomyslniejsze!

Wkrótce potem, 21 lipca 1945, Unglaub umarł na raka języka. Czyżby za dużo gadał?

Historię tę przytacza w swej książce Ellis Howe, podkreślając przy okazji, że Unglaub znaczy „nieufny", co nie jest najlepszym określeniem dla maga i jasnowidza.

Hitler nie dowierzał. W nowym przyływie szaleństwa zaprzagnął skonsultować Centurie Nostrada-musa.

- Wezwać doktora Centuriona - zawołał.

Tak nazywał doktora Aleksandra Centgrala, specjalistę od Nostradamusa i rywala Kraffta.

Centgral już wiedział, co stało się z Unglaubem z rozkazu Hitlera, więc na wszelki wypadek wolał porozmawiać z Fuhrerem przez telefon.

371

Tajemne zapiski magów Hitlera

Hitler sformułował pytania i zostawił mu trochę czasu na odpowiedź: co go czeka? Czy wojska alianckie zostaną rozbite? Czy uda się pokonać tych strasznych Sowietów z czołgami i miotaczami ognia?

Centurion wkrótce oddzwonił i sentencjonalnie wyrecytował strofę X,51 dotyczącą bezpośrednio Stalina: „Powstaną sekty przeciwko czerwonym”.

A więc rewolucja w Moskwie i koniec Stalina!

Tymczasem nastąpił całkowity pogrom armii niemieckiej; cały Sztab Generalny przeklinał super-stratega i supergenerała Hitlera, który posyłał żołnierzy na niechybną śmierć i naraził dowódców na wstyd.

Żydowski jasnowidz i kabalista Nostradamus, wielokroć nadużywany dla usprawiedliwienia nadużyć Hitlera, zemścił się, przepowiadając zagładę Berlina od ognia i żelaza:

Latający ogień zniweczy , • „. Knowania obłązonego Wodza. , Wewnątrz wybuchnie tak wielki bunt, że straceni padną z rozpaczy. ; - (VI.XXXIV.)

Po rozmowie z Centurionem Hitler niecierpliwie czekał w swoim bunkrze na wieści z zewnątrz. Poinformowano go o katastrofie.

22 kwietnia 1945 roku zastanowił się poważnie nad samobójstwem i żałował, że nie zrobił tego wcześniej.

Uzmysłowił sobie, że został oszukany przez swego złego ducha.

372

Zaćmienie słońca, upadek i kara

Rozpaczał, że niepotrzebnie opuścił swoją siedzibę w Prusach Wschodnich, gdzie rządził jak wilk w otoczeniu Sztabu Głównego.

Oświadczył w przygnębieniu: „Teraz pozostaje mi już tylko uszanować wyroki losu! Nawet gdybym mógł się uratować, nie zrobię tego. Kapitan nie porzuca tonącego statku!”

13 kwietnia Ewa Braun pytała generała Engela, jak najlepiej zastrzelić się z pistoletu.

Hitler bał się nade wszystko, że w każdej chwili może pojawić się w otworze schronu sowiecki czołg. Co z nim zrobią? Zamkną? Będą torturować?

Po ucieczce Himmlera rozповідаł na prawo i lewo o swoich nieszczęściach. Göring zniknął, Goebbels popełnił samobójstwo wraz z żoną i sześciorgiem dzieci.

Pech? Zły los?

Hitler rzuca się wreszcie w objęcia śmierci, której obraz nie opuszczał go nigdy od najwcześniejszych lat dzieciństwa, w Wiedniu, a zwłaszcza od czasów I wojny światowej. Śmierć, której służył nieprzerwanie swą misją siania okrucieństwa i makabrycznym tańcem w hołdzie dla Szatana; śmierć, której oddawał bezgraniczny kult, była w jego mniemaniu nie tylko karą wymierzoną boskiemu dziełu stworzenia, ale również dowodem na nieistnienie Boga, jak powiedział w bunkrze chłopcom z SS, wtajemniczonym „trupim czaszkom”.

W sobotę 29 kwietnia podjął decyzję. Sporo czasu zajęło mu dyktowanie i podpisanie „testamentu

373

Tajemne zapiski magów Hitlera

politycznego”, w której zgromadził stek kłamstw na temat sytuacji politycznej, słał swoje czyny, znieważał Brytyjczyków i Rosjan, po raz kolejny rzucał obelgi na Żydów i po raz kolejny przeklinał swoją armię za przegranie wojny. Oczywiście przeklinał również Göringa i Himmlera jako największych zdrajców świata, rozkazując rozstrzelać ich natychmiast.

W niedzielę 30 kwietnia 1945 roku o godzinie 15.30 Hitler zastrzelił się, przykładając rewolwer do ust. Ciało spłonęło w ogrodzie.

W ziemi zrytej od pocisków artyleryjskich znaleziono jakieś zwłoki, które zidentyfikowano jako Hitlera. Rosjanie ogłosili:

- Jego prochy zostały rozrzucone na wietrze.

Czy tak było naprawdę?

Piekielna komedia? Przykry brak pewności.

Szatan wziął go do siebie.

Na pół spalone zwłoki, rozpoznane przez kamerdynera Linge, który potwierdził, że jego pan zabił się strzałem w głowę, nie miały żadnego śladu od kuli. Erich Kuby uważa, że Hitler był zbyt wielkim tchórzem, żeby się zastrzelić z własnej ręki. Chyba raczej się otruł, podejrzewają Alain Decaux i Besy-mensky. A więc oszukał wszystkich. Poza tym zwłoki znalezione w ogrodzie miały metr siedemdziesiąt pięć centymetrów wysokości, natomiast Hitler mierzył metr sześćdziesiąt pięć.

William Shirer opowiada, że kiedy w sobotę po południu Fihrer po raz ostatni zebrał swój personel,

374

Zaćmienie słońca, upadek i kara

żeby pożegnać się przed swą samobójczą śmiercią, zapadła najpierw wielka cisza, ale zaledwie Hitler wyszedł z sali, strzeliły korki od szampana, rozpoczęły się śpiewy i tańce tak wesołe, że Fihrer, odpoczywający w sąsiednim pokoju, musiał przywołać wszystkich do porządku. No cóż, był powód do radości.

W kilka dni potem baron von Sebottendorff, wielki mag Thule, jeden z pierwszych mistrzów Hitlera, rzucił się w fale Bosforu. (Po ucieczce z Niemiec przebywał w Turcji). Dzieło jego życia zawało się.

Generał Karl Haushofer popełnił samobójstwo dnia 14 marca 1946. Zrobił sobie hara-kiri na wzór tybetański.

Wcześniej został skazany jego syn Albrecht za udział w zamachu bombowym na Hitlera w lipcu 1944. Przed egzekucją młody Haushofer, który wkrótce miał spotkać się w grobie z Otto Rahmem, oskarżył swego ojca o demonizm. W kieszeni jego ubrania znaleziono następujący poemacik:

Przeznaczenie przemówiło do mojego ojca , i dało mu kiedyś moc ujarzmiania demonów.

Ale on zerwał pieczęć. ? Nie dotknął go podmuch Złego. I wypuścił Demona na świat.

Teozofowie dostrzegli w śmierci Hitlera dowód na to, że swastyka wykonała obrót i jak bumerang powróciła do punktu wyjścia, wywołując znane wszystkim magom zjawisko odrzutu. Zaobserwo-

375

Tajemne zapiski magów Hitlera

wano, że Hakenkreutz w kształcie krzyża o równych ramionach załamanych pod kątem prostym w prawo jest odpowiednikiem kabalistycznej liczby 12, czyli złowieszczej trójki (jeden dodać dwa). Pierwszy napisał o tym B. Koerner zaznaczając, że od dojścia Hitlera na szczyt władzy (1933) do jego śmierci w bunkrze berlińskim (1945) upłynęło dwanaście lat. Szpony swastyki ze słońcem śmierci w środku, które krąży w odwrotnym kierunku, zniszczyły Niemcy i wchłonęły Hitlera, mistrza czarnej magii.

Związek między Hakenkreutzem a Saturnem wyrażał się w czterech sierpach, obracających się wokół wspólnej osi i symbolizujących żniwa, śmierć żółtego kłosa pszenicy, czyli jednym słowem: cykl ofiarowania współbrzmiały z „potopem ofiarnym”, który rozpełtał Hitler.

Sataniści widzieli w swastyce magiczną rotację inwersyjną czarnego słońca Lucyfera.

Stare mity Nibelungów zadrżały pod naciskiem grozy.

Znalazłszy się w szponach mocy Ciemności i Przerazenia Adolf Hitler wyzionął ducha, a ogień płonącego bunkra pochłonął jego ciało.

Satanista-narkoman Eckart, który wprowadzał Hitlera w krąg doznań narkotycznych, mówił przed śmiercią: „On tańczy tak, jak ja mu zagram”. Teraz czekał na niego w piekle, żeby dalej wieść taniec.

Otto Strasser, brat świetnego przywódcy, którego Hitler kazał brutalnie rozstrzelać, powiedział: „Hitler zniewolił naród niemiecki, żeby łatwiej zepchnąć

376

Zaćmienie słońca, upadek i kara

go w przepaść wojny totalnej, czyli w kierunku totalnego zniszczenia".

Dzisiejsi magowie uznają, że Hitler - genialny pajac - był wcieleniem Diabła, komediantem i żądnym krwi mordercą-ludobójcą, spragnionym widoku cierpień, mąk i śmierci. Był piekielnym dyrygentem kataklizmu i hipnotyzerem swojego narodu.

Jeszcze jedna cecha charakterystyczna: Hitler nienawidził studentów. Rozwiązał korporacje studenckie jako „źródło pychy", co z pewnością zmartwiłoby doktora Faustusa, demonicznego studenta z Heidelbergu.

Nienawidził również generałów, których stopniowo usuwał, żeby nie dzielić się władzą w prowadzeniu wojny. Sam podejmował decyzje strategiczne. Posłał armię niemiecką w gigantyczny kocioł pod Stalingradem. Szatański akt niesłychanego okrucieństwa; skazanie na zagładę własnych żołnierzy i młodych, którzy wierzyli mu bez zastrzeżeń.

Z kolei grafolodzy zaobserwowali, że podpis Hitlera ulegał od pewnego czasu wyraźnej komplikacji.

Poczynając od roku 1937 - prawdopodobna zbieżność z datą jakiejś sesji albo paktu inicjacyjnego - pojawia się przed właściwym autografem kabalistyczny ornament w postaci linii złamanej jak błyskawica i przeciętej poprzeczną kreską na końcu. Stopniowo ten tajemniczy znak przybiera kształt ezoterycznej cyfry 7, a potem - magicznej litery E. Testament z 29 kwietnia 1945 zawiera w podpisie ten

377

Tajemne zapiski magów Hitlera

właśnie znak, ale jeszcze brutalniejszy: coś w rodzaju nagryzmołonej cyfry 4. Całość jest silnie pochylona w prawo i wskazuje na niezrównowagę, gwałtowność usposobienia i upadek. Wyraża jakby piekielny niepokój i pośpiech w reagowaniu na ostatnie wezwanie płynące z Czełusci.

Mówi dominikanin egzorcysta « r« n

Czcigodny Dom Alois Mager, OSB, był dziekanem wydziału teologii w Salzburgu. Zmarł w 1946 roku. Hitlerowski dramat napełniał go chrześcijańskim smutkiem. Ojciec Bruno opowiada, że godzinami wystawał w otwartym oknie z krzyżem w ręku, kreśląc sakralne gesty i odprawiając egzorcyzmy nad Hitlerem. Obaj zakonnicy odbyli pielgrzymkę do Dulmen, do błogosławionej Anny Katheriny Emmerich z klasztoru Augustynek w Agnetenberg, która zmarła w roku 1824 pod długich i strasznych cierpieniach. Podobno tuż przed śmiercią miała profetyczną wizję, którą opisała w takich słowach: „W środku piekła jest otchłań ciemności. Tam został zepchnięty Lucyfer w kajdanach; dookoła bulgoczą gorące czarne opary. Stało się zgodnie z wolą boską. Dowiedziałam się, że Lucyfer zostanie na pewien czas uwolniony, co -jeśli się nie mylę - nastąpi na pięćdziesiąt albo sześćdziesiąt lat przed rokiem 2000 od narodzenia Chrystusa".

Wszystko wskazywało na to, że błogosławiona Emmerich przepowiedziała nadejście i upadek Hitlera.

378

Zaćmienie słońca, upadek i kara

Dom Alois Mager napisał w „Studiach Karmeli tańskich": „Nigdy w historii pożądlivości, pożądlivość oczu, pożądlivość cielesna i pycha życia nie przejawiały się w bardziej wynaturzonej formie, niż to uczynił narodowy socjalizm z całą świadomością i konsekwencją rzeczy. Dla narodowych socjalistów szczęście i zbawienie indywidualne i publiczne wyraża się tylko i wyłącznie w kategoriach dobrobytu ziemskiego na tym świecie".

Nazizm - oświadcza wybitny teolog - jest żądzą podboju i w konsekwencji: apoteozą pożądlivosti oczu. „Amoralność seksualna wpajana młodzieży hitlerowskiej w szkołach i w koszarach SS jest apoteozą pożądania cielesnego. Roszczenie pretensji do wyższości narodu panów, który obejmie władzę nad światem, jest apoteozą pychy”.

Kto kieruje tym strasliwym korowodem tańca nazistowskiego? „Medium, przez które przemawia Szatan, próbując wywrócić wszystkie normy prawa i moralności powszechnie dotąd uznawane czy to przez wzgląd na tradycję, czy z szacunku dla natury rzeczy pomimo postępującej dechrystianizacji”.

„Żadna inna definicja nie oddaje dokładniej istoty Hitlera niż ta, która mówi, że był Medium Szatana” - podkreśla dobitnie Dom Alois Mager. Przytacza między innymi fragment zeznań generała Jodła w procesie norymberskim: „Hitler był wielkim człowiekiem, ale wielkim człowiekiem piekielnym”. Dominikanin widzi władzę demoniczną jako taką, która posiada niezwykle gigantyczny zasięg, ale

379

Tajemne zapiski magów Hitlera

z perspektywy czasu i po chłodnej analizie faktów okazuje się być jedynie „marną karykaturą”.

Tak, Hitler miał w sobie coś z marionetki cyrkowej albo komedianta.

Nie ulega wątpliwości - pisze dalej dominikanin - że Lucyfer obiecał mu „wszystkie królestwa świata” jak w kuszeniu Jezusa: „Jeśli więc upadniesz i oddasz mi pokłon, wszystko będzie Twoje” (Ewangelia według świętego Łukasza, 4,7). Niezbite dowody na obecność Szatana to Kłamstwo i Zbrodnia (według świętego Jana, 8,44).

„Kłamstwo i Zbrodnia są kwintesencją narodowego socjalizmu. Nigdy Kłamstwo i Zbrodnia nie zostały przekształcone w siłę napędową życia całego narodu z taką premedytacją, radością i fanatyzmem, jak to zrobili narodowi socjaliści. Już Pius XI nazwał ich ideologię mendacium incarnatum, „wcielonym kłamstwem” - przypomina cytowany autor.

Gazety, radio i informacje „oddychały kłamstwem”. „Partia i państwo narodowego socjalizmu zostały ustanowione na kłamstwie”.

Kłamstwa przeciwko Kościołowi i chrześcijanom, kłamstwa przeciwko Stolicy Apostolskiej. Czyż nie ogłoszono z całą zuchwałością, że narodowy socjalizm jest „najwyższą formą religii”? Oto dzieło Szatana. Szczyt obłudy i zakłamania.

A dzieło Hitlera?... 16 milionów poległych na polach bitwy, 29 milionów rannych i chorych, 3 miliony cywilów zabitych pod bombami, 5 milionów ludzi zagazowanych, zamęczonych i spalonych,

380

Zaćmienie słońca, upadek i kara

24 miliony ofiar bombardowania, 15 milionów ewakuowanych i deportowanych, 11 milionów więźniów obozów koncentracyjnych... „To tylko prowizoryczny bilans” - zaznacza dominikanin.

Kłamstwo i zbrodnia, „dusza i życie narodowego socjalizmu”, instrumenty niszczenia i zagłady. „Wszystko zniweczyć - jest dewizą taktyki szatańskiej, która daje władzę pozorną. Sekret Szatana polega bowiem na tym, że w gruncie rzeczy jest on bezsilnym tchórzem i aby ukryć swoje tchórzostwo, chełpi się wielkimi możliwościami, robi dużo hałasu i osiąga pozorne sukcesy za pomocą gróźb, obelg i upokorzenia”.

Dom Alois Mager wie od naocznych świadków, że Hitler był wielkim tchórzem. Przecież zabił się z tchórzostwa, pisze.

Przytacza następnie cytat z książki Krzyż i swastyka M. Neuhaeuslera, kanonika katedry monachijskiej: „Szatan i narodowy socjalizm są ściśle ze sobą związani”.

Na zakończenie stwierdza:

„Szatańska była nienawiść narodowego socjalizmu do chrześcijaństwa i wszystkiego co święte.

Szatańska była mentalność i pycha narodowego socjalizmu.

Szatańskie były metody walki i propagandy narodowego socjalizmu.

Szatańska brutalność i okrucieństwo narodowego socjalizmu.

Szatański koniec i upadek narodowego socjalizmu".

381

Tajemne zapiski magów Hitlera

Hitler był antychrystem i czarnoksiężnikiem Szatana.

Ale gwiazda Dawida i krzyż Chrystusowy zwyciężyły swastykę i świętokradztwo.

Można powiedzieć, że wraz z Hitlerem odeszły przeraźliwe mity, które propagował. Mity z jego wagnerowskich snów, bluźniercze marzenia o zdobyciu Graala, chimeryczne bohaterstwo wysłannika zaświatów.

Urodzony pod znakiem Byka, Minotaur pożarł niewyciężonego Odkupiciela.

Żałosny nieszczęśnik, który uważał się za blade wcielenie Tyberiusza i Fryderyka Wielkiego, runął z wielkim hukiem.

Pogromca wywoływaczy duchów szuka ratunku w czarnej magii, uginając się pod ciężarem własnych zbrodni.

Demonolog Jean Wier trafnie przewidział, że czarownicy muszą być spaleni, aby oczyścić świat ludzki ze śladów ich obecności.

Czy ohydna dusza Hitlera zstąpi do Naraki, buddyjskiego piekła mędrców Tybetu, którzy mieli ostatnie słowo? Czy zstąpi tam, gdzie poćwiartowani grzesznicy smażą się w ogniu wiecznego potępienia? Mahayana opisuje trzydzieści sześć działów piekła. Znajdzie się miejsce dla Hitlera i jego satrapów.

A propos satanizmu Hitlera zasługuje na odnotowanie opinia profesora René Alleau, wyrażona w książce Hitler et les sociétés secrètes, wedle której

382

Zaćmienie słońca, upadek i kara

do „spirytualnej” katastrofy wywołanej przez Hitlera przyczynił się „spirytualny błąd” kleru? Natura człowieka - pisze profesor - zatrzymuje się na nieprzekraczalnej granicy, poza którą zaczyna się porządek duchowy, spirytualny, ze swymi siłami „uniwersalnymi”. Siły, które „nie są ludzkie”, mogą uszkodzić naturę człowieka, „każąc mu przejść ze stanu ludzkiego do stanu infraludzkiego”.

Obok inicjacji - dodaje - istnieje jej przeciwieństwo, „kontrwtajemniczenie”, które drodze światła przeciwstawia drogę „wiodącą do ciemności”. Siły pochodzące z góry, jak też i te z dołu, muszą postarać się wspólnie o wyeliminowanie zjawiska, które „potędze Boga” przeciwstawia „potęgę Diabła”.

Otworzyć domy ludzi dla „sił światła” i zamknąć przed „siłami nocy” jest zadaniem dla tych, którzy zawsze posiadali „klucze”, to znaczy dla kleru. „Możemy wywnioskować chociażby w oparciu o rozważania nad stanem współczesnego świata, że jego dekadencja bierze się przede wszystkim z dekadencji władzy kapłańskiej”.

René Alleau podkreśla, że historia rasizmu i nazizmu - „zgodnie ze słuszną obserwacją historyka F. Herra” - wskazuje na bezpośrednią odpowiedzialność Kościołów, które okazały się niezdolne do zrealizowania swej misji cywilizacyjnej i sprawowania władzy, do jakiej zostały powołane”.

Tyle René Alleau. W każdym razie prawdą jest, że Hitler stanowił wyzwanie dla sakralizacji.

383

Tajemne zapiski magów Hitlera

Na koniec narzuca się jeszcze jedna uwaga.

Podczas pamiętnych procesów norymberskich, w wyniku których członkowie sztabu hitlerowskiego zostali skazani na powieszenie, sędziowie, prokuratorzy, adwokaci i świadkowie ani razu nie wspomnieli o Thule, magach i rytuałach Ahnenerbe, Agarthi czy Schamballach.

Historyk Trevor Ravenscroft stwierdza z ironią, że byłoby komiczne powoływać się na diabła tybetańskiego. Tymczasem wśród członków Trybunału przeważali anglikanie, katolicy, izraelici i masoni, którzy w mniejszym lub większym stopniu wierzyli w istnienie Diabła. W dokumentach Himmlera znalezionych po jego samobójczej śmierci była reprodukcja bardzo dziwnego obrazu Rudolfa Steinera: wąż z rogami, sterczącymi uszami i ludzką, bladą twarzą Adolfa Hitlera. Himmler podobnie jak Steiner był przekonany, że Hitler znał się na czarnej magii i wywoływaniu demonów i rządziła nim tajemnicza siła wymykająca się całkowicie spod jego kontroli. Po prostu był we władzy demona, który zmuszał go do najgorszych zbrodni, ponieważ wziął w posiadanie jego ciało od niepamiętnych czasów.¹

¹ Na zakończenie pragnę podziękować dokumentalistom, których uprzejmości zawdzięczam materiały do tego studium, a zwłaszcza pani Joannę Gums.

1

EPILOG

Epilog ten jest zadedykowany doktorowi Faus-tusowi, nekromancie z Heidelbergu, który tak zauroczył młodego Adolfa Hitlera, bezdomnego wiedeńskiego studenta i włóczęgę z nad Dunaju.

Fantastyczna legenda głosi, że Lucyfer wraz z całym sztabem odwiedził Faustusa w Wirtembergii. Prezentacji dokonał demon Belial podobny do Hermana Göringa; miał pysk niedźwiedzia z białymi dużymi zębami, sterczące uszy ogniste rudego koloru i długi puszysty ogon.

Lucyfer podszedł bliżej ze skromną miną i płochliwym spojrzeniem bardzo ciemnych oczu, które rzucały płomienie. Miał wilcze uszy. Faust rozpoznał Hitlera po zniszczonym płaszczu nieprzemakalnym. Z rękawów wychodziły dłonie zakończone szponami.

Za nim wysunął się Belzebub z głową wołu i strasznymi uszami; wyglądał na sprytnego okrutnika. Przypominał Himmlera. Miał duże skrzydła i krowi ogon.

385

Tajemne zapiski magów Hitlera

Nieborak Astarot podpierał się ogonem, bo był kulawy. Utykał na jedną nogę; miał wystający brzuch. Niósł ostry grot najeżony kolcami. Można było rozpoznać w nim Goebbelsa.

Annubis wyróżniał się czarną psią głową w białych plamkach. Miał łapy i oklapłe uszy wściekłego psa. Przypominał Heydricha.

Dyticanus wyglądał jak kuropatwa, ale szyję miał zieloną, w jasnych i ciemnych odcieniach. Nazywali go „orientalny”. Był podobny do Rudolfa Hessa.

W skład orszaku Lucyfera wchodziło wielu innych znanych demonów: Szatan, Dracus, Aborym, Belfegor, Behemot, Asmodeusz... Można było rozpoznać wśród nich esesmanów, generałów, dyplomatów, osławionych oprawców z błyskiem okrucieństwa i perwersji w oczach i śladem po pętli zaciśniętej na ich szyjach w Norymberdze.

O świcie Faustus uciekł. Demony znikły. Niebo żarzyło się jeszcze łuną pożarów, ale świeże kwiaty niosły już zapowiedź wiosny. Łaska niebios.

Po drabinie Jakuba między niebem i ziemią poruszali się w takt niebiańskiej muzyki nosiciele gwiazd, dawni prześladowani, torturowani i oślepieni, którzy teraz wchodzili w światłość wiekiustą Jehowy, dostępując chwały i pocieszenia boskiego pokoju. To byli ci, którzy wydali ostatnie tchnienie w zbiorowych mogiłach z palcami wzniesionymi w stronę nieba.

386

'

Epilog

Niniejsza książka nie jest powieścią ani pracą psychoanalityczną, lecz pewnym uzupełnieniem do historii, na które składają się poświadczane dokumenty oraz zeznania osób z kręgu Hitlera, w czasach kiedy znajdował się on u szczytu chwały, nurzając się w kłamstwie i zbrodni. Zadziwiająca jest liczba istniejących świadectw - prezentujemy je w niniejszej książce, aby z ich pomocą prześledzić ową drogę prowadzącą od małej iskry do pożaru i przypatrzeć się demonicznym przeobrażeniom niezwykłego aktora. Marsz ku finałowi, wielkiej katastrofie, może mieć swoje porównanie tylko z pseudotranscendencją fałszywego proroka, który wrzeszcząc, wymachiwał piorunem; z jastrzębiem, który uwierzył, że jest orłem, a nawet porównywał się do świętego Jana, i rozszarpał urzeczoną gołębicę.

Wyjaśnimy, jak narodził się ów wizjoner uwarunkowany kondycją swych przodków i krewnych, przytłamszony młodością niepewną jutra i latami nędzy, które wpędziły go w pułapkę magii i okultyzmu, doprowadzając do tego, że w oczekiwaniu na sukces, z taką bojaźliwością i nadzieją wierzył swoim magom.

Jeśli udało mu się umknąć spod szubienicy i uniknąć płomieni stosu zarezerwowanego dla zbrodniarzy parających się czarną magią to, jak twierdzi historyk F. Herr, tylko dlatego, że Święta Inkwizycja, tak bezwzględna w minionych epokach, zawiodła w pełnieniu swoich obowiązków. Czytelnik sam osądzi. Bowiem pewne egzorcyzmy zakonu świętego Benedykta, które przytaczamy, nie pozostawiają miejsca na wątpliwości.

387

Tajemne zapiski magów Hitlera

W grotach Wotanu pod Yenusbergem grube walkirie Ryszarda Wagnera nie śpiewały żałobnych melopei. Słowo się wypełniło. Zygryd już nie powróci i święty Graal Chrystusowy jest bezpieczny w wiekuistej światłości.

:: ~

, . :

:

? ! • : ' ' .